

ŁAMBINOWICKI ROCZNIK MUZEALNY

**CENTRALNE MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH
W ŁAMBINOWICACH-OPOLU**

ŁAMBINOWICKI ROCZNIK MUZEALNY

**JEŃCY WOJENNI
W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ**

34

OPOLE 2011

Komitet Redakcyjny

Róża Bednorz, Iwona Biegun, Danuta Kisielewicz, Renata Kobylarz-Buła,
Stanisław Krzyżaniak, Beata Madej, Edmund Nowak,
Violetta Rezler-Wasielewska (przewodnicząca), Janusz Sawczuk, Stanisław Senft,
Piotr Stanek (sekretarz), Walter Świerc, Czesław Wawrzyniak

Recenzent tomu

prof. zw. dr hab. Damian Tomczyk

Redaktor naczelny

Violetta Rezler-Wasielewska

Redaktor tomu

Piotr Stanek

Redakcja i korekta

Maria Woźna

Skład

Eugeniusz Jaremkowski

Tłumaczenia

j. angielski: Jacek Jędrzejowski

j. niemiecki: Andrzej Szypulski

Projekt okładki

Janusz Młynarski

Adres redakcji

45-017 Opole, ul. Minorytów 3
tel./fax 77 453 78 72, 77 453 92 16
<http://www.cmjw.pl>
e-mail: redakcja@cmjw.pl

Kolportaż

adres jak wyżej

© Copyright by Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu

ISSN 0137-5199

Nakład 300 egz., objętość: ark. wyd. 13,0; ark. druk. 14,25
Druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu

Od Redakcji

34 tom „Łambinowickiego Rocznika Muzealnego”, poświęcony jest wybranym miejscom pamięci narodowej – byłym obozom jenieckim Wehrmachtu z lat II wojny światowej, znajdującym się na terenie dzisiejszej Polski, oraz formom ich upamiętniania. Pozostałości niemieckich dulałów, stalagów, oflagów, obozów dla lotników i dla żołnierzy Armii Czerwonej ciągle budzą zainteresowanie, choć stan zachowania tych obiektów jest bardzo różny. Wywołują one ciekawość mieszkańców terenów, na których się znajdują, miejscowych pasjonatów bądź przybyszów, bo kryją nieznane lub mało znane historie. Zachęcają też do udziału w dyskursie o wcześniejszym i obecnym stanie naszej pamięci historycznej. Proces upamiętniania tych miejsc i ludzi z nimi związanych, stanowiący świadectwo pamięci społecznej i zbiorowej, w niektórych przypadkach zaczął się wiele lat temu, a w innych dopiero się rozpoczyna. Są też i takie miejsca, które w dalszym ciągu na niego czekają. Szczególnie na ich temat wypowiada się sporo rozmaitych półprawd, fałszywych informacji czy snuje domysły. Sytuację tę kształtują niezależnie od czasu, z różną tylko siłą, czynniki natury politycznej, społecznej i ekonomicznej, komplikują ją dodatkowo stosunki własnościowe i rozmaite wizje zagospodarowania przestrzeni tych miejsc. Choć wydaje się, że główna fala zainteresowania terenami byłych obozów jenieckich minęła, to prawie 70 lat po II wojnie światowej warto je przypomnieć.

Z tych wielu miejsc prezentujemy przede wszystkim te, które nie doczekały się jeszcze należnego opracowania, upamiętnienia czy upowszechnienia. W ten sposób Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu jako wydawca rocznika i placówka od początku swojego istnienia zajmująca się przede wszystkim niemieckim systemem jenieckim, realizuje swoje zadania.

Wybór tematów był trudny i mamy świadomość, że może być kontrowersyjny i dyskusyjny. Naszym jednak zamiarem było pokazanie nie tylko róż-

nicowania tych miejsc pamięci, związanych z obozami Wehrmachtu, ale również występującego w sposobach upamiętnienia, instytucjonalnego i nieinstytucjonalnego.

Autorami zamieszczonych w roczniku artykułów tematycznych są osoby, reprezentujące rozmaite ośrodki i instytucje, związane z placówkami muzealnymi lub samodzielni historycy-regionaliści. W tomie zamieszczono siedem opracowań, odnoszących się do miejsc pamięci narodowej w: Dobiegniewie (Oflag II C Woldenberg), Dołgorukowie-Kamińsku (Stalag I A Stablack), Ostrzeszowie (obozy jenieckie Schildberg), Srebrnej Górze (Oflag VIII B Silberberg), Stargardzie Szczecińskim (Stalag II D Stargard), Zgorzelcu (Stalag VIII A Görlitz), Żaganiu (kompleks obozów jenieckich Sagan). Tom uzupełnia tekst, poświęcony materiałom archiwalnym z zasobu łambinowickiego muzeum, odnoszący się do obozów Gross Born. W niniejszym roczniku pominięto dział „Wspomnienia i Relacje”. Układ pozostałych elementów pozostał bez zmian.

Zapraszamy do lektury.

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Jolanta Aniszewska

W obowiązku pamięci... Stalag II D i formy upamiętniania jeńców wojennych w Stargardzie Szczecińskim

Już w pierwszych tygodniach trwania II wojny światowej do Stargardu Szczecińskiego (Stargard in Pommern) przywożono polskich jeńców wojennych. Od końca sierpnia 1939 r. do 19 października 1939 r. obóz nosił nazwę Dulag L i pełnił funkcję przejściowego. Po tym terminie został przekształcony w obóz stały dla szeregowych i podoficerów – Stalag II D Stargard. Był przeznaczony dla jeńców – żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej z wielu armii. Przebywali tu m.in. żołnierze polscy, francuscy, belgijscy, radzieccy, jugosłowiańscy, włoscy, holenderscy, kanadyjscy. Przetrzymywano tu jeńców żydowskich z różnych armii narodowych, żołnierzy francuskich z kolonii w Afryce Północnej oraz cywilów. Funkcjonował do momentu ich ewakuacji – w lutym 1945 r. (jednak nie ma pewności, czy wszyscy jeńcy opuścili miasto). Służył także jako punkt etapowy jeńcom z innych miejsc przetrzymywania w trakcie ich ewakuacji.

Stalag II D Stargard był jednym z wielu obozów jenieckich na obszarze II Okręgu Wojskowego (dalej: OW), obejmującego swoim zasięgiem niemiecką prowincję Pomorze (Pommern), północną część Brandenburgii i Meklemburgię. Dane określające jego pojemność nie pozwalają na wysnucie wniosków co do choćby szacunkowej liczby jeńców wojennych Stalagu II D Stargard. Wiemy, że w pierwszym roku jego funkcjonowania przeszło przez niego 56 tys. jeńców¹.

Niemcy wykorzystywali różnice rasowe i narodowościowe, podsycali wszelkie antagonizmy wewnątrz poszczególnych grup jenieckich i wprowadzali ich

¹ Nie wiadomo, czy dane te dotyczą liczebności Stalagu II D, czy też obejmują również Dulag L. Zob. Rapports CICR. Stalag II D/Raport Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK) w Genewie z wizytacji w Stalagu II D (dalej: Raport MKCK) z 18 X 1940 r., s. 3. Kopia raportu, podobnie jak wszystkie pozostałe raporty, przywołane w niniejszym artykule, pochodzi ze zbiorów Archives du CICR w Genewie, udostępniona: <http://fr.groups.yahoo.com/group/STALAGS-Zone-II-MECKLEMBURG-POMERANIE> (on-line 19 VII 2010 r.).

izolację. Dotyczyło to zwłaszcza Żydów i Afrykańczyków. Jeńców francuskich nakłaniano do kolaboracji. Już w pierwszych dniach pobytu w obozie, zarówno wśród Polaków jak i np. wśród Francuzów była przeprowadzana weryfikacja, mająca służyć wyłonieniu tych grup, które byłyby skłonne do ewentualnej współpracy z Niemcami lub też takich, które mogły osłabić zwartość poszczególnych grup jenieckich: „Rozbijali nas na wszystkie prawdziwe i nieprawdziwe mniejszości narodowe i wyznaniowe”².

W literaturze funkcjonują sprzeczne określenia obozu – bywa on postrzegany zarówno jako mały, jak i duży obóz jeniecki. W dużej mierze może to wynikać z różnorodności opinii zawartych w relacjach jeńców. Rzeczywisty stan osobowy obozu macierzystego był niski w porównaniu z ogólną liczbą jeńców, co wynikało z faktu, że przeważająca większość z nich (ok. 80–90%) przebywała w zewnętrznych komandach pracy. Jeńcy ci byli zatrudniani przede wszystkim w rolnictwie. Z tej przyczyny jeńcy francuscy na określenie obozu używali terminu *stalag de la pomme de terre* – stalag ziemniaczany³.

Porównując dane liczbowe obozu ze stanem innych stalagów w II OW należy wskazać, że Stalag II D Stargard w latach 1940–1941 odznaczał się podobną liczebnością, jak np. Stalag II B Hammerstein, a w latach późniejszych bywały okresy, że należał do największych liczebnie obozów jenieckich we wspomnianym okręgu wojskowym. Major Hans Henke, komendant obozu w latach 1940–1942, w swoich zeznaniach złożonych w procesie gen. Hermanna Reineckiego (proces Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu w Norymberdze), określił go jako bardzo duży obóz⁴. Stalag II D Stargard był obozem wzorcowym, w którym odbywały się szkolenia załóg (przede wszystkim oficerów) innych obozów jenieckich. Określano go jako *Musterlager, camp modèle* (obóz wzorcowy) i *camp – école* (obóz – szkoła)⁵. W trakcie wojny był wielokrotnie wizytowany przez komisje Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK), a także przedstawicieli *Service Diplomatique des Prisonniers de Guerre* (tzw. misja Scapiniego). Pierwsza potwierdzona źródłowo wizytacja miała miejsce w maju 1940 r. Ambasador rządu Vichy w Berlinie Georges Scapini – jako pierwszy obóz – osobiście wizytował właśnie Stalag II D Stargard⁶. Prawdopodobnie był on obecny w Stargardzie także w listopadzie

² E. J. Krutol, *Wrzesień na Oksywiu*, Warszawa 1984, s. 104.

³ Y. Durand, *La captivité. Histoire des prisonniers de guerre français 1939–1945*, Paris [1982], s. 116.

⁴ *Oświadczenia komendantów Stalagu II B Hammerstein i Stalagu II D Stargard złożone podczas procesu Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu w Norymberdze*, oprac. J. Aniszewska. W: *Zwykły żołnierski los. Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim (1939–1945)*, pod red. J. Aniszewskiej, R. Kobylarz-Buły, P. Stanka, Opole 2011, s. 256.

⁵ Stwierdzenie to pojawia się w Raporcie MKCK z 18 X 1940 r. i zapewne na podstawie tego dokumentu zostało powtórzone przez Y. Duranda (Y. Durand, op. cit., s. 66).

⁶ *Oświadczenia komendantów Stalagu II B Hammerstein i Stalagu II D...*, s. 258.

1942 r., podczas odsłonięcia pomnika, poświęconego zmarłym jeńcom francuskim ze stalagu⁷. W 1944 r. w obozie przebywał nuncjusz apostolski w Berlinie Cesare Orsenigo⁸. Oprócz przedstawicieli mocarstw opiekuńczych Stalag II D Stargard był odwiedzany przez członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (*Young Men's Christian Association* – YMCA).

W lutym 1945 r. nastąpiła stopniowa ewakuacja obozu. Powszechnie przyjmuje się, że wszyscy jeńcy zostali przeniesieni do miejscowości Sassnitz na wyspie Rugia. Stwierdzenie to nie jest jednak prawdziwe. Znacząca, bo licząca 14,3 tys. osób, grupa jeńców francuskich ewakuowana została do Jarmen (22 km na wschód od Demmin) oraz do Friedlandu⁹. Jeńcy kanadyjscy skierowani zostali do Stalagu XI B Fallingbostel oraz do marlagu (obóz zarządzany przez niemiecką marynarkę wojenną) w Tarmstadt¹⁰.

Lokalizacja i układ przestrzenny obozu

Zarówno podczas wojny francusko-pruskiej (1870–1871) jak i w okresie I wojny światowej w Stargardzie funkcjonowały obozy jenieckie. Nieznana jest jednak ich lokalizacja w topografii miasta.

Obóz z okresu II wojny światowej założony został na zachodnich krańcach miejscowości, na płaskim terenie, w pobliżu poligonu wojskowego. W tej części miasta znajdowały się dwa duże kompleksy koszarowe – pierwszy, położony bliżej dworca, powstał w latach osiemdziesiątych XIX w., drugi w latach trzydziestych wieku następnego. Za tymi ostatnimi zlokalizowane były (i w nieco okrojonej postaci nadal są) poligon wojskowy i obóz jeniecki, który powstał w pasie pomiędzy dwoma ulicami, dzisiaj noszącymi nazwy: al. Żołnierza i ul. Szczecińska. Brama główna obozu znajdowała się od strony tej pierwszej. Lokalizacja obozu – z jednej strony na obszarze komunikacyjnie

⁷ Zob. <http://s225821866.onlinehome.fr/spip.php?article6+Stalag+II+B+II+D+Scapini&ct=clnk> (on-line 5 IX 2011 r.).

⁸ Była to jedna z wizyt arcybiskupa w obozach jenieckich na terenie Niemiec. Zob. A. Ferioli, *Quel buon compagno di prigionia: l'opera di don Luigi Francesco Pasa per gli internati Militari Italiani nei lager del Terzo Reich*, s. 34, <http://sdl.sdb.org/gsd/collect/salesian/index/assoc/HASH011f/ba87e081.dir/doc.pdf> (on-line 5 XI 2011 r.); L. Frigerio, *Noi non lager: testimonianze di militari italiani internati nei campi nazisti (1943–1945)*, Milano 2008, s. 93.

⁹ W przypadku miejscowości Friedland podawane są dwie lokalizacje: koło Hannoveru i 120 km na północ od Berlina. Informacje te zawarte są w dokumentach zamieszczonych na stronie: <http://fr.groups.yahoo.com/group/stalag/photos/album/0/list>; <http://fr.groups.yahoo.com/group/STALAGS-Zone-II-MECKLEMBURG-POMERANIE/photos/album/1219158605/pic/list> (on-line 24 VII 2010 r.).

¹⁰ P. Tarnawski, *Z Dieppe do niemieckiej niewoli. Kanadyjczycy w Stalagu II D Stargard*. W: *Zwykły żołnierski los...*, s. 117.

dogodnym (dworzec kolejowy, droga na Szczecin), z drugiej o ograniczonym wysyceniu zabudowy mieszkalnej – była niesłychanie praktyczna. Pozwalała na odizolowanie jeńców wojennych od cywilnych mieszkańców miasta i sprawne przemieszczanie grup jenieckich. Jak wspominają byli jeńcy, z ludnością cywilną stykali się zazwyczaj w trakcie przemarszu z dworca na teren stalagu oraz w czasie pracy poza nim.

Obóz z trzech stron otaczały pola uprawne, a od strony północnej drzewa. W ten naturalny sposób jego widoczność od strony drogi wyjazdowej w kierunku Szczecina była ograniczona. Nie wiemy, jaki był pierwotny zasięg obozu. Być może powiększono go stopniowo. Z relacji jeńców polskich wiadomo, że początkowo przebywali oni w namiotach. Jak wspominał jeden z nich: „Tych namiotów było sporo, ustawionych w trzy rzędy po 30”¹¹. Relacje świadków dotyczące zarówno liczby namiotów, jak i osób w nich przebywających są rozbieżne. Nie można także wysuwać wniosków na podstawie stanu liczebnego obozu, ponieważ już w 1939 r. jeńcy byli kierowani do prac poza obozem macierzystym. Jeden z nich twierdził, że na terenie obozu znajdowało się 20 brezentowych namiotów o wymiarach 80 m × 16 m. Przebywać w nich miało od 150 do 300 (a nawet w wyjątkowych przypadkach 600) jeńców¹². Dopiero na przełomie 1939 i 1940 r. jeńcy zaczęli budować baraki. Infrastruktura była na tyle niewystarczająca, że nadal używano także namiotów. Wiadomo, że przebywali w nich jeszcze jeńcy francuscy oraz holenderscy¹³. Namioty usunięto w październiku 1940 r.¹⁴, nie wiadomo, czy używano ich później. W maju 1940 r. na terenie obozu znajdowało się już 40 baraków, w tym 22 drewniane i 18 z cegły. Łącznie mogło w nich przebywać 6 tys. jeńców. W styczniu 1941 r. liczba baraków wzrosła o kolejnych 6 (drewniane)¹⁵, a w październiku o 2 następne¹⁶.

¹¹ E. J. Krutol, op. cit., s. 102. Podana tutaj liczba namiotów wydaje się być mocno zawyżona.

¹² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Szczecin), Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie, sygn. Po 1/129; Jerzy Ostrzyżek, Obóz jeniecki – Stalag II D w Stargardzie Szczecińskim, Szczecin 1969 (dalej: J. Ostrzyżek, Obóz jeniecki – Stalag II D...), s. 10; idem, *Obóz jeniecki Stalag II D w Stargardzie Szczecińskim*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski” 1972, z. 3, s. 125; S. Senft, *Jeńcy polscy w Stalagu II D Stargard (1939–1940)*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”) 1978, t. 2, s. 35.

¹³ D. J. Smit, *Onder de Vlaggen van Zweden en het Rode Kruis. Een medisch-historische studie naar aspecten van internationale bescherming van en hulp- en zorgverlening aan Nederlandse militairen in Duitse krijgsgevangenschap van 1940 tot 1945*, [Rotterdam] 1997, s. 51, http://repub.eur.nl/res/pub/17813/970102_SMIT,%20David%20Jan.pdf (on-line 4 XI 2011 r.).

¹⁴ Raport MKCK z 18 X 1940 r., s. 1.

¹⁵ Ibidem, z 30 I 1941 r., s. 1.

¹⁶ Ibidem, z 21 X 1941 r., s. 1.

Od 1940 r. wykształcił się podział obozu na trzy sektory: *Vorlager* (przed-obóz), *Steinlager* (obóz kamienny) i *Nordlager* (obóz północny). Obóz otoczony był podwójnym płotem z drutu kolczastego. W ciągu ogrodzenia usytuowane zostały wieżyczki strażnicze wyposażone w reflektory. Poszczególne sektory, albo ich części, oddzielone były zaporami z drutu kolczastego. Przez obóz, dzieląc go na dwie części, prowadziła asfaltowa droga, po jej obu stronach znajdowały się baraki. Przedobóz zajmowała niemiecka obsługa stalagu. Mieściły się tam: komendantura, wartownia, poczta, magazyn, izba chorych oraz barak francuskiego męża zaufania. Niektóre ze stojących tam budynków powstały w końcu lat trzydziestych XX w. W sektorze *Steinlager* usytuowane były baraki jenieckie i murowane budynki przeznaczone dla kompanii karanych. W tym sektorze znajdowały się także: kuchnia, kantyna, biblioteka, a także kaplica i teatr. Latryny były umiejscowione wzdłuż ogrodzenia obozu. W jego części północnej znajdowały się drewniane baraki i namioty. Tam też przebywać mieli najpierw Arabowie i Afrykańczycy, potem jeńcy z Armii Czerwonej i internowani Włosi. *Nordlager* posiadał odrębną bramę od strony szosy szczecińskiej. Znajdowała się tutaj łaznia i oddział sanitarny¹⁷. Jeńcy, przebywający w tym sektorze, co podkreślano w raportach MKCK, nie mogli komunikować się z umieszczonymi w pozostałych częściach obozu żołnierzami.

W barakach mogło kwaterować od 250 do 300 jeńców. Były one dzielone na dwie części, a pośrodku znajdowało się miejsce, gdzie jeńcy mogli się umyć. Z obu stron budynku umieszczono wyjścia. W barakach spano na trzypiętrowych pryczach. Pomieszczenia te były zelektryfikowane i wyposażone w system ogrzewania. W raporcie z 1942 r. pisano, że nocą były dostępne tylko dwie latryny w każdym baraku. Na terenie obozu znajdowała się, sukcesywnie rozbudowywana do trzech baraków, izba chorych i pomieszczenie do dezynfekcji. W 1943 r. izba chorych liczyła 250 łóżek. Barak szpitalny wyposażony był w aparat rentgenowski. W raportach z wizytacji obozu zachowała się także informacja o tym, że znajdował się tutaj gabinet dentystyczny¹⁸. Jeńcy radzieccy nie korzystali z tej części obozu. Ich szpital mieścić się więc musiał w jego północnej części. W 1941 r. na terenie obozu powstało boisko sportowe, a później basen, który zimą, gdy woda zamarzła, był używany przez łyżwiarzy. W 1942 r. około 50 jeńców otrzymało łyżwy¹⁹. Na boisku, usytuowanym w pasie na wysokości środkowej części obozu, odbywały się poranne i wieczorne apele. Prawdopodobnie od jesieni 1942 r. jeńcom zezwolono

¹⁷ A. Pirogow, *Międzynarodówka straceńców*, Warszawa 1972, s. 101.

¹⁸ *Monographie du Stalag II D*, Lyon 1943, s. 3; Raport MKCK z 12 VIII 1944 r., s. 5.

¹⁹ Raport MKCK z 26 XI 1942 r., s. 6.

na założenie na terenie obozu ogródków kwiatowych i warzywnych²⁰. Wynikało to zapewne z coraz trudniejszej sytuacji aprowizacyjnej.

W układzie przestrzennym obozu władze niemieckie stosowały zasadę separowania od siebie poszczególnych grup jenieckich. Żołnierze grupowani byli według przynależności armijnej, z zastrzeżeniem jednak, że i w ramach tych grup wprowadzano dodatkowe podziały, na podstawie kryteriów rasowych, wyznaniowych i narodowościowych. Od pozostałych jeńców izolowano np. Afrykańczyków, Arabów, Żydów, Polaków (dotyczyło to żołnierzy, służących w armii francuskiej). Jeńców tych grupowano w barakach, ich częściach lub w odrębnych, wydzielonych sektorach. Bezwzględnie przestrzegano pełnej separacji jeńców radzieckich. Ta część obozu, podobnie jak sektor karny, była oddzielona od pozostałych wewnętrznymi zasiekami z drutu kolczastego. Wspomniany już barak karny został wydzielony, otoczony dwumetrowym płotem z drutu kolczastego. W maju 1940 r. przetrzymywano w nim 65 Polaków. Jeńcy trafiali tam z powodów politycznych, rzekomego lenistwa, braku dyscypliny²¹.

Jeńcy wojenni. Grupy armijne i ich liczebność

Najwyższy stan osobowy obozu odnotowano w październiku 1942 r., kiedy liczba jeńców wojennych sięgała blisko 40 tys., a więc osiągnęła pułap liczby mieszkańców miasta. Od tego czasu do grudnia 1944 r. liczba ta wahała się w przedziale od 33 tys. do 37 tys. osób. Ostatni znany stan liczebny obozu (na dzień 1 stycznia 1945 r.) wynosił 32 225 osób²².

Pierwszymi jeńcami, zarówno Dulagu L (obozu przejściowego) jak i Stalagu II D Stargard, byli Polacy – nie tylko szeregowi i podoficerowie, ale także oficerowie oraz cywile. Oficerowie przebywali w obozie jeszcze w grudniu 1939 r., a osoby cywilne w styczniu roku następnego²³. Wśród jeńców pol-

²⁰ Ibidem, s. 2; Raport MKCK z 12 VIII 1944 r., s. 1. W Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: ACMJW) znajduje się negatyw fotografii opisanej jako: Ogródki jeńców francuskich (ACMJW, Fototeka, sygn. 2302. Zob. także *Mono-graphie...*, s. 2).

²¹ Raport MKCK z 26 V 1940 r., s. 3.

²² S. Senft, *Obozy jenieckie w II Okręgu Wojskowym Wehrmachtu w świetle materiałów z Archiwum Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie*. W: *Zwycięży żołnierski los...*, s. 14–23.

²³ G. Bojar-Fijałkowski, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979, s. 158. W tzw. Statystyce Genewskiej podana jest liczba 1116 oficerów, przebywających w Stalagu II D 30 X 1939 r. (ACMJW, Materiały i Dokumenty (dalej: MiD), Statystyka Genewska, sygn. 15, s. 9).

skich przywiezionych do obozu w Stargardzie znajdowali się obrońcy Wybrzeża i żołnierze Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. W trakcie pobytu w Stalagu II D byli oni zmuszani do podpisania zgody na zmianę ich statusu: z jenieckiego na robotników przymusowych (tzw. *Entlassung Aktion*). W konsekwencji tych działań już od 1 maja 1941 r. jeńcy polscy praktycznie przestali występować w statystyce, obrazującej liczebność obozu.

W obozie przebywali również cywile. W drugiej połowie września 1939 r. w Dulagu L przebywało 1960 osób cywilnych, a na początku grudnia tego roku już w Stalagu II D – 827²⁴. Podobna sytuacja powtórzyła się w latach 1940–1941, kiedy w obozie byli przetrzymywani Francuzi. W styczniu 1941 r., jak wynika z raportu MKCK, francuski mąż zaufania Stalagu II D Stargard sygnalizował problem przebywających w obozie osób cywilnych, które nie posiadały dokumentów identyfikacyjnych. Wśród nich znajdował się upośledzony umysłowo siedemnastolatek²⁵.

Do Stalagu II D Stargard trafili także jeńcy pochodzenia żydowskiego – żołnierze armii polskiej, holenderskiej, francuskiej, a być może również Armii Czerwonej i innych. Stosowano wobec nich zaostrzony rygor. Byli oni izolowani, zarówno w barakach mieszkalnych, jak i podczas prac, wykonywanych w obozie lub w komandach pracy²⁶. Nawet w czasie wznoszenia zabudowy stałej obozu – zimą 1939/1940 r., jeńcy żydowscy pracowali w całkowitej izolacji, na wydzielonym obszarze²⁷. Jeńcy polscy wyznania mojżeszowego mieli ograniczane racje żywnościowe, byli pozbawiani ciepłych części odzieży (wielu z nich nie miało butów). Dotyczyły ich też specjalne, wielogodzinne apele²⁸. Nie znamy liczebności jeńców polskich narodowości żydowskiej, którzy przebywali w Stalagu II D Stargard. Większość z nich wywieziona została z obozu na przełomie 1939/1940. Zbiegło się to w czasie z mającym miejsce w lutym 1940 r. wywożeniem Żydów z Pomorza (m.in. ze Stargardu i ze Szczecina) do obozów na wschodzie. Los ten stał się także udziałem jeńców Stalagu II D, którzy trafili np. do obozu przy ul. Lipowej w Lublinie. W maju 1940 r. w Stargardzie przetrzymywano jeszcze przeszło stu Żydów²⁹.

Kolejną grupę jeniecką stanowili Belgowie i Holendrzy. W Niemczech przebywać miało około 20 tys. holenderskich jeńców wojennych, którzy w 1940 r. trafili do siedmiu obozów jenieckich, w tym do dwóch, położonych na terenie

²⁴ J. Ostrzyżek, *Obóz jeniecki – Stalag II D...*, s. 8.

²⁵ Raport MKCK z 30 I 1941 r.

²⁶ S. Krakowski, *The fate of Jewish Prisoners of War in the September 1939 Campaign*, „Yad Vashem Studies” 1977, vol. 12, s. 309. Zob. D. J. Smit, op. cit., s. 60–61.

²⁷ S. Krakowski, op. cit., s. 309–310.

²⁸ Zob. relacje cytowane w pracy: S. Krakowski, op. cit., s. 309–310; J. Ostrzyżek, *Obóz jeniecki – Stalag II D...*, s. 8–9.

²⁹ Raport MKCK z 26 V 1940 r., s. 1.

II OW (Stalagu II A Neubrandenburg i Stalagu II D Stargard). W maju 1940 r. w tym ostatnim przetrzymywano przeszło 3,2 tys. Holendrów³⁰. W meldunkach z 30 czerwca 1940 r. jeńcy belgijscy i holenderscy już nie figurują³¹, co wynika z tego, że ci ostatni zostali zwolnieni z niewoli na mocy decyzji Adolfa Hitlera z końca maja 1940 r.³². Na podstawie danych statystycznych można stwierdzić, że z grupy tej część jeńców pozostała jednak w obozach. W tzw. Statystyce Genewskiej znajduje się informacja, że przynajmniej od 1 grudnia 1943 r. do 1 stycznia 1945 r. w Stalagu II D Stargard przebywało 19 jeńców holenderskich. Jak wynika ze sprawozdania z wizytacji szwedzkiego Czerwonego Krzyża w sierpniu 1944 r. w obozie byli, dokładnie w liczbie wskazanej wyżej, jeńcy holenderscy pochodzenia żydowskiego. Powojenną repatriację do Holandii potwierdzono w stosunku do 16 z nich. Pracowali oni w Mrzeżynie (Deep) razem z Żydami – żołnierzami francuskimi i serbskimi. Jeńcy ci byli oddzieleni od innych, jednak szwedzki dyplomata mógł porozmawiać z nimi bez przeszkód. Nie wnosili oni skarg, a jedynie obawiali się o losy swoich rodzin³³.

Francuzi stanowili jedną z trzech, oprócz Polaków i żołnierzy Armii Czerwonej, największych liczebnie grup jenieckich w Stalagu II D Stargard. Jak wynika z dostępnych danych liczbowych, w obozie przebywali od czerwca 1940 r. do momentu ewakuacji w lutym 1945 r.³⁴. Od września 1940 r. do września roku następnego w Stalagu II D było od 25 tys. do 28 tys. jeńców, następnie liczba ta spadła o około 2–3 tys., od kwietnia 1943 r. kształtowała się na poziomie 17–19 tys. Szczególnie trudny los spotkał francuskich żołnierzy z kolonii afrykańskich – Marokańczyków, Tunezyjczyków, Senegalczyków. Żołnierze ci przebywali latem 1940 r. w 20 stalagach, przy czym w Stalagu II D odnotowano ich najwięcej, bo około 4,6 tys.³⁵. Trudny pomorski klimat był dla nich bezlitosny, on też, jak i niedożywienie, ogólna sytuacja zdrowotna, znacząco wpływały na śmiertelność w tej grupie jenieckiej. Na niej też przeprowadzane były eksperymenty medyczne³⁶. Relacje świadków wskazują także

³⁰ Ibidem.

³¹ G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 160.

³² D. J. Smit, op. cit., s. 55.

³³ Ibidem, s. 60–61.

³⁴ G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 158.

³⁵ J. Okpara-Hofmann, Schwarze Häftlinge und Kriegshäftlinge in deutschen Konzentrationslagern, w: http://www.bpb.de/themen/0EKGHV,1,0,Schwarze_H%E4ftlinge_und_Kriegsh%E4ftlinge_in_deutschen_Konzentrationslagern.html (on-line 27 VII 2010 r.); G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 158.

³⁶ R. Kesting powołując się na dr. Ernsta Rodenwaldta (w latach II wojny światowej dyrektor Instytutu Medycyny Tropikalnej w Berlinie) podał, że na „czarnych” jeńcach wojennych obozu niedaleko Stargardu (a więc zapewne Stalagu II D) były przeprowadzane eksperymenty medyczne (R. Kesting, *The Black Experience during the Holocaust*. W: *The Holocaust*

na to, że tych jeńców rozstrzeliwano na terenie obozu³⁷. Od lata 1940 r. byli przenoszeni do obozów typu frontstalag (rodzaj obozów przejściowych), usytuowanych na południu Francji. Jednak jeszcze w czerwcu 1942 r. w Stargardzie znajdowała się grupa jeńców z kolonii północnoafrykańskich, która nadal oczekiwała na transfer³⁸.

Jeńcy francuscy – Polacy i Żydzi – podobnie jak i Afrykańczycy, byli inaczej traktowani niż pozostali Francuzi. Nie tylko mieszkali oni w karnym baraku, ale i w trakcie leczenia nie mogli przebywać w obozowej izbie chorych³⁹. W czerwcu 1943 r. w wydzielonym baraku na terenie Stalagu II D znajdowali się jeńcy z kompanii transportowej i komanda karnego. W tym ostatnim było 50 jeńców, a w oddziale transportowym 15 Żydów i 100 Polaków, którzy walczyli w armii francuskiej⁴⁰. Żołnierze francuscy, Żydzi – jak wynika z korespondencji z początku lutego 1943 r. skierowanej do ambasadora G. Scapiniego – prosili o interwencję w sprawie ich rodzin, aresztowanych i zesłanych do gett żydowskich⁴¹. Na sytuację jeńców francuskich, przebywających w niewoli duży wpływ miał fakt powstania kolaborującego z III Rzeszą rządu Vichy i misji wspomnianego G. Scapiniego. Od marca 1942 r. jeńcy francuscy – szeregowi byli zwalniani do domu. Dotyczyło to tylko wybranych osób, w pierwszej kolejności weteranów I wojny światowej⁴². Prowadzono też agitację, zmierzającą do nakłaniania żołnierzy do zrzeczenia się praw jenieckich i podjęcia pracy jako robotnicy cywilni.

W różny sposób w obozach jenieckich traktowano jeńców jugosłowiańskich. Najsurowiej odnoszono się do Serbów. W październiku 1941 r. w Stalagu II D Stargard miało przebywać 4,5 tys. jeńców jugosłowiańskich, w kolejnych trzech

and history: the known, the unknown, the disputed and the reexamined, ed. M. Berenbaum, A. J. Peck, Indiana University Press, Bloomington 2002, s. 359).

³⁷ Takie informacje podawali świadkowie np. Feliks K. (AIPN Szczecin, sygn. 5/35, Protokół przesłuchania świadka z 8 XI 1966 r., s. 843–844) oraz Józef F. (Ibidem, sygn. Po 1/95, List do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie z 19 V 1970 r., s. 141–143). Zob. także: J. Ostrzyżek, Obóz jeniecki – Stalag II D..., s. 17–19; i d e m, *Obóz jeniecki Stalag II D...*, s. 129–131. Autor ten zwraca także uwagę na to, że na terenie obozu rozstrzeliwani byli także Żydzi, Polacy i jeńcy radzieccy.

³⁸ Niedatowany list jeńców Stalagu II D do G. Scapiniego, http://f1.grp.yahoofs.com/v1/gG7gTiT-bmheNbFTTN5thde7NY0wix0Mfu5uCAC8qkW2tEKqQI0ipMiEQifTay7Fwgtxh_3uzNXsdrOE3h76HaU1KALbBU05vdo/Correspondance%20du%20Stalag%20IID/prisonniers%20nord%20africains/Photo%20123%20%282%29.jpg (on-line 16 VII 2010 r.).

³⁹ Raport MKCK z 11 VI 1943 r., s. 3.

⁴⁰ Ibidem, s. 1.

⁴¹ Zob. <http://fr.groups.yahoo.com/group/STALAGS-Zone-II-MECKLEMBURG-POMERANIE/files/Correspondance%20du%20Stalag%20IID/prisonniers%20de%20guerre/> (on-line 16 VII 2010 r.).

⁴² G. Bojars-Fijałkowski, op. cit., s. 51–52.

latach od 2,4 do 2,9 tys.⁴³. W 1942 r. grupa jeńców jugosłowiańskich licząca 450 osób została wysłana do prac na kolei w Szczecinie, a po trzech miesiącach do Norwegii⁴⁴. Do obozów w Laponii (Stalag 309 Salla i Stalag 322 Elvenes bei Kirkenes) trafiła liczna, bo dwunastotysięczna grupa czerwonoarmistów, ze Stalagu II B Hammerstein i Stalagu II D Stargard⁴⁵.

Jeńcy radzieccy, którzy znaleźli się w Stargardzie po agresji Niemiec na ZSRR stanowili – jak podał komendant obozu Hans Henke – 25% stanu osobowego obozu⁴⁶. W Statystyce Genewskiej ich pobyt w Stalagu II D Stargard i w innych stalagach II OW został odnotowany dopiero 1 grudnia 1941 r. W Stargardzie miało ich wtedy przebywać 9771. Jeńcy ci byli tu przetrzymywani jednak przynajmniej od października, wynika to m.in. z raportu MKCK, w którym wskazano ich stan osobowy na dzień 21 października. Wynosił on 7 tys. osób, z czego zaledwie 150 jeńców przebywało w obozie. Kolejny tysiąc miał tego dnia oczekiwać na przyjęcie do obozu⁴⁷. Liczba jeńców radzieckich Stalagu II D Stargard w maju 1942 r. sięgnęła 12 tys. i taki poziom (z okresowymi wahaniami w przedziale od 8,2 tys. do 14,4 tys.) utrzymywał się do początku 1945 r.

Przyjmuje się – choć jak dotąd nikt nie podał liczby zmarłych w Stalagu II D Stargard czerwonoarmistów – że jeńcy ci umierali w obozie masowo, co potwierdził także w swoich powojennych zeznaniach H. Henke⁴⁸. Brak dostatecznego wyżywienia, szerzące się choroby i wyniszczająca praca, musiały wpływać znacząco na śmiertelność w tej grupie jenieckiej. Były jeniec stalagu, autor publikacji wspomnieniowej, Andriej Pirogow pisał: „Jednych wywieziono na roboty w głąb Niemiec, inni w ogóle zniknęli bez śladu. Setki zmarło z głodu i chorób”⁴⁹. Grzebano ich w mogiłach zbiorowych, których lokalizacja nie jest potwierdzona do dzisiaj. Jeńcy ze Stalagu II D Stargard trafiali także do obozów koncentracyjnych. W 1941 r. transporty, liczące 518 i 740 radzieckich jeńców z tego obozu, zostały wysłane do obozu koncentra-

⁴³ Ibidem, s. 160; Raport MKCK z 21 X 1941 r., s. 1.

⁴⁴ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach II wojny światowej*, Poznań 1969, s. 113.

⁴⁵ R. Otto, *Soviet Prisoners of War on the German Lapland Front, 1941–1944*. W: Sotavangit Ja Internoidut. Kansallisarkiston artikkelikirja. Prisoners of War and Internees. A Book of Articles by National Archives, red. L. Westerlund, Helsinki 2008, s. 84, w: http://www.arkisto.fi/uploads/Palvelut/Julkaisut/SOTAVANGIT%20JA%20INTERNOIDUT_WEB.pdf (on-line 2 XI 2011 r.).

⁴⁶ *Oświadczenia komendantów Stalagu II B Hammerstein i Stalagu II D...*, s. 256.

⁴⁷ Raport MKCK z 21 X 1941 r., s. 1. Informację o tym, że w Stalagu II D w tym czasie byli jeńcy radzieccy oczekujący na dalszy transport podaje także: R. Otto, *Jeńcy radzieccy na niemieckim froncie w Laponii 1941–1944*, „LRM” 2010, nr 33, s. 38.

⁴⁸ *Oświadczenia komendantów Stalagu II B Hammerstein i Stalagu II D...*, s. 255–259.

⁴⁹ A. Pirogow, op. cit., s. 137.

cyjnego w Sachsenhausen⁵⁰. W literaturze Stalag II D Stargard przedstawiany jest jako obóz, w którym nie dokonywano selekcji wśród jeńców radzieckich⁵¹. Jest to jednak sprzeczne z informacjami, podanymi przez komendanta tego stalagu mjr. H. Henkego⁵².

W 1943 r. do Stalagu II D Stargard zaczęli przybywać Włosi, których w niemieckich dokumentach określano jako internowanych (*Italienische Militärinternierte*, w skrócie IMI). W październiku w obozie znajdowało się ich 6409, a od grudnia do września roku następnego liczba ta sukcesywnie malała i wynosiła od 4 tys. do 2,6 tys. osób, potem zaś gwałtownie spadła. 1 października 1944 r. było ich już mniej niż 300 osób i taki stan liczbowy utrzymywał się do końca funkcjonowania obozu⁵³. W listopadzie 1943 r. Włosi zostali wysłani do obozu w Meppen, który był filią obozu koncentracyjnego Neuengamme. Tam otrzymali numery od 15001 do 15500. Pracowali w zakładach Forda w Kolonii⁵⁴.

Także jeńcy brytyjscy byli separowani od Francuzów i Jugosłowian. Ich izba chorych była oddzielona od izb chorych pozostałych osadzonych⁵⁵. W styczniu 1944 r. przywieziono tutaj jeńców kanadyjskich, uczestników tzw. rajdu na Dieppe. Na mocy zarządzenia gen. Hermanna Reineckiego, wszyscy szeregowi i podoficerowie mieli być skierowani do Stalagu II D Stargard. W lipcu w obozie przebywało 1172 Kanadyjczyków⁵⁶.

Komanda pracy

Jeńcy wojenni w okresie wojny zostali włączeni w niemiecki system pracy. Położenie Stalagu II D Stargard sprawiało, że w większości trafiali oni do pracy w rolnictwie. Agitacja, zmierzająca do nakłonienia przetrzymywanych do zrzeczenia się statusu jenieckiego była prowadzona wśród żołnierzy polskich, a potem francuskich. Niemal wszyscy jeńcy polscy formalnie stracili

⁵⁰ R. Otto, *Wehrmacht, Gestapo und sowjetische Kriegsgefangene im deutschen Reichsgebiet 1941/42*, München–Oldenbourg 1988, s. 265. Do Sachsenhausen po nieudanej ucieczce został wysłany ze Stalagu II D Stargard mjr Andriej Pirogow (A. Pirogow, op. cit., s. 171–179).

⁵¹ G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 219.

⁵² *Oświadczenia komendantów Stalagu II B Hammerstein i Stalagu II D...*, s. 252, 256–257.

⁵³ G. Schreiber, *Die italienischen Militärinternierten im deutschen Machtbereich 1943–1945*, München–Wien 1990, s. 306.

⁵⁴ K. Fings, *Forced Labor at Ford Werke in Cologne*. W: R. Billstein, K. Fings, A. Kugler, N. Levis, *Working for the enemy: Ford, General Motors, and Forced Labor in Germany During the Second World War*, New York–Oxford 2004, s. 144.

⁵⁵ Raport MKCK z 12 VIII 1944 r., s. 5.

⁵⁶ AIPN Warszawa, Proces Norymberski. Dokument Reineckiego nr 65, sygn. GK 151/XII/15, s. 278–280. Zob. także P. Tarnawski, op. cit., s. 111.

swój status, w przypadku jeńców francuskich proces ten nie miał aż tak radykalnego przebiegu⁵⁷. Od 1942 r. kierowano ich do pracy niezależnie od ich statusu. Czerwonoarmiści pracowali w tzw. batalionach budowlano-roboczych (*Kriegsgefangenen Bau- und Arbeitsbataillonen*) nr 102 i 122. Zarówno jeńcy radzieccy, francuscy jak i żołnierze włoscy zatrudniani byli nie tylko do prac w rolnictwie, ale i przy budowie dróg, robotach melioracyjnych oraz w przemyśle (ten rodzaj zatrudnienia dotyczył przede wszystkim Francuzów)⁵⁸.

Sieć komand pracy Stalagu II D Stargard nie jest w pełni rozpoznana. Najwyższy numer komanda, jaki został odnotowany, to 3303⁵⁹. W październiku 1940 r. było 861 oddziałów roboczych, w styczniu roku następnego 946, w październiku 1941 r. ich ogólna liczba wynosiła 1450, z czego 996 to komanda jeńców francuskich⁶⁰. W listopadzie 1942 r. liczba komand wzrosła do 1504. W ujęciu procentowym natomiast 86% jeńców pracowało w rolnictwie, 12% w przemyśle, pozostali wykonywali prace w lasach, melioracyjne i w przedsiębiorstwach komunalnych⁶¹. Drużyny robocze były zgrupowane w tzw. kompanie, których funkcjonowało 12. W każdej z nich znajdowało się około 130 oddziałów roboczych. Kompanie miały swoich francuskich mężów zaufania⁶². W lutym i maju 1944 r. były 752 robocze komanda pracy (jeńców wszystkich narodowości) i taka też ich liczba zapewne utrzymała się do momentu ewakuacji⁶³. Do pracy kierowano także jeńców jugosłowiańskich, radzieckich i włoskich. Zwolniono z tego obowiązku jedynie żołnierzy z Afryki Północnej.

Komanda pracy Stalagu II D Stargard były rozproszone na obszarze kilkunastu powiatów rejencji szczecińskiej, koszalińskiej i pilskiej. Najwięcej znajdowało się ich w miasteczkach i wsiach powiatu szadzkiego (Kreis Saatzig), na obszarze którego leżał Stargard, a także w takich powiatach, jak: pyrzycki (Pyritz), choszczeński (Arnswalde), reski (Regenwalde), kołobrzeski (Kolberg),

⁵⁷ Od połowy 1943 r. do 1 IV 1944 r. na ogólną liczbę 22,5 tys. jeńców francuskich Stalagu II D status robotników cywilnych przyjęło 4469 osób. B. Frankiewicz, op. cit., s. 60.

⁵⁸ G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 161–162, 245.

⁵⁹ <http://fr.groups.yahoo.com/group/STALAGS-Zone-II-MECKLEMBURG-POMERANIE/photos/album/366080584/pic/list?mode=tn&order=ordinal&start=1&dir=asc> (on-line 24 VII 2010 r.).

⁶⁰ Raport MKCK z 18 X 1940 r., s. 1; z 30 I 1941 r., s. 1; z 21 X 1941 r., s. 2.

⁶¹ Ibidem, z 26 XI 1942 r., s. 1. Zapewne proporcje te były zmienne w czasie, aczkolwiek odsetek pracujących w rolnictwie w Stalagu II D był bardzo wysoki. Yves Durand – nie podając jednak czasu, którego te dane dotyczą i nie precyzując czy obejmują one tylko francuskich, czy też wszystkich jeńców wojennych – wskazuje na 80% zatrudnionych w rolnictwie (Y. Durand, op. cit., s. 116).

⁶² Raport MKCK z 26 XI 1942 r., s. 4.

⁶³ Ibidem, z 26 II 1944 r., s. 1; <http://fr.groups.yahoo.com/group/STALAGS-Zone-II-MECKLEMBURG-POMERANIE/photos/album/366080584/pic/list?mode=tn&order=ordinal&start=1&dir=asc> (on-line 24 VII 2010 r.).

gryficki (Greifenberg) i kamieński (Cammin). W największych oddziałach pracowało od blisko 100 do ponad 200, a nawet 300 jeńców. Takiej wielkości komand, w ostatnim okresie wojny, było około 12. Funkcjonowały w miastach (m.in. Stargard, Kołobrzeg, Strzelce Krajeńskie, Świnoujście)⁶⁴. Pozostałe drużyny robocze liczyły średnio od 20 do 50 jeńców. Warunki i czas pracy były zapewne różne w zależności od komanda pracy. Pracujący jeńcy mogli liczyć na lepsze i bardziej kaloryczne wyżywienie niż w obozie. Jednak G. Scapini w jednym ze swoich listów, wskazując na nadmierne wykorzystywanie pracy jeńców, podawał przykład komanda pracy Stalagu II D Stargard, zatrudnionego w cukrowni. Czas pracy wynosił tam 18 godz. dziennie, a w niedziele – 12⁶⁵.

Międzynarodowy Cmentarz Wojenny i inne miejsca pamięci

Na terenie obozu znajdowała się izba chorych, w samym zaś Stargardzie funkcjonował szpital tzw. *Reserve Lazarett II* (lazaret rezerwy). Podobnie jak szpital w Szczecinie miał on liczyć 500 łóżek⁶⁶. Znajdował się on w murowanych budynkach szkolnych w śródmieściu i przeznaczony był dla jeńców wszystkich obozów II OW. Zmarłych w tym szpitalu żołnierzy grzebano na cmentarzu jenieckim z okresu I wojny światowej (tzw. *Russenfriedhof*). Także pochówki jeńców, którzy zmarli w izbie chorych Stalagu II D, był początkowo dokonywany na tym cmentarzu. W raporcie z 18 października 1940 r. pisano, że od początku funkcjonowania obozu, przez który przeszło 56 tys. jeńców, zmarło 33 Polaków, 1 Belg i 36 Francuzów (w tym 6 Afrykańczyków)⁶⁷. 26 września 1939 r. na starym cmentarzu jenieckim dokonano pierwszych, udokumentowanych pochówków jeńców Stalagu II D. Jak wynika z zachowanej dokumentacji, w tym celu wydzielono tam obszar 100 m² (wolny plac z tyłu

⁶⁴ <http://fr.groups.yahoo.com/group/STALAGS-Zone-II-MECKLEMBURG-POMERANIE/photos/album/366080584/pic/list?mode=tn&order=ordinal&start=1&dir=asc> (on-line 24 VII 2010 r.).

⁶⁵ Y. Durand, op. cit., s. 125.

⁶⁶ <http://fr.groups.yahoo.com/group/STALAGS-Zone-II-MECKLEMBURG-POMERANIE/photos/album/366080584/pic/list?mode=tn&order=ordinal&start=1&dir=asc> (on-line 24 VII 2010 r.).

⁶⁷ Raport MKCK z 18 X 1940 r., s. 3. Liczba ta koresponduje z liczbą zgonów, zawartą w niemieckiej dokumentacji, dotyczącej pochówków jeńców wojennych w Stargardzie. Z tej ostatniej wynika, że do 18 października zmarło 35 Polaków, 2 Belgów (jeden z nich zmarł 12 X 1940 r.) oraz 32 Francuzów (w tym 6 Marokańczyków i 1 Tunezyjczyk). Archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża, Zarząd Główny, Warszawa (dalej: PCK Warszawa), sygn. 19880, s. 4–61 (kopia w zbiorach Muzeum w Stargardzie, Archiwum Pamięci Świadków i Świadectw Historii (dalej: Archiwum Pamięci), sygn. A/7); J. Wilczur, *Anglosasi, nie jesteście Aryjczykami*, Kraków 1964, s. 19–37.

cmentarza, po lewej stronie)⁶⁸. Zmarłych jeńców pochodzenia żydowskiego grzebano na terenie kirkutu (*Judenfriedhof*)⁶⁹.

Z czasem sytuacja uległa zmianie i cmentarz przestał być jedynym miejscem spoczynku zmarłych jeńców. Nie znamy nie tylko miejsc ich pochówków, szczególnie lokalizacji grobów masowych, ale i ogólnej liczby żołnierzy, zmarłych podczas pobytu w obozie. Poza cmentarzem wojennym jako miejsca wiecznego spoczynku jeńców Stalagu II D Stargard wskazywano także okolice wsi Lipki, teren przylegający do obozu, cmentarz komunalny, tzw. stary cmentarz obok kościoła przy ul. Czarnieckiego⁷⁰. Na kartach osobowych zmarłych czerwonoarmistów najczęściej odnotowywano pochówek w masowych grobach. Lokalizacja tych mogił nie jest potwierdzona do dzisiaj. Jerzy Ostrzyżek w 1969 r. wskazywał, że „należy skorzystać z informacji świadków” (byłych jeńców)⁷¹, jednak nie wiadomo, czy do tych konfrontacji doszło. W latach sześćdziesiątych XX w. próby weryfikacji terenowej na obszarze poobozowym zakończyły się lakonicznym stwierdzeniem, że po obozie nie ma żadnych pozostałości⁷², co musiało być sprzeczne z prawdą, gdyż do dnia dzisiejszego zarówno na terenie użytkowanym przez wojsko jak i przede wszystkim na obszarze zajmowanym przez zakład karny, znajdują się obiekty, które były wykorzystane w okresie jenieckim.

Sytuacja, w jakiej teren dawnego obozu znalazł się na obszarze wydzielonym, do którego dostęp był ograniczony i kontrolowany, nie sprzyjała tworzeniu wokół niego aury miejsca pamięci. Położenie na uboczu (w tej części miasta nowa zabudowa zaczęła powstawać dopiero od początku lat siedemdziesiątych XX w.) i specyficzne przeznaczenie – na cele wojskowe i penitencjarne – powodowały, że świadomość historii tego miejsca nie była powszechna. Należy także pamiętać o tym, że Stargard należy do tych miast, w których konsekwencją zakończenia II wojny światowej była całkowita wymiana ludności, a to skutkowało przerwaniem tzw. pamięci zbiorowej.

Pamięć o Stalagu II D Stargard ogniskowała się wokół Międzynarodowego Cmentarza Wojennego przy ul. W. Reymonta. Jego rola wzrosła po 1989 r., kiedy pl. Wolności z usytuowanym tam Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich stracił znaczenie jako miejsce oficjalnych obchodów rocznicowych. Odtąd tego

⁶⁸ PCK Warszawa, sygn. 19880, s. 1.

⁶⁹ Ibidem, s. 15. Zachowała się dokumentacja, wskazująca na dwa takie przypadki. Jedna z wymienionych osób figuruje w bazie www.straty.pl jako polski jeniec Stalagu II D, co do drugiej możemy jedynie przypuszczać, że był to jeniec wojenny.

⁷⁰ J. Ostrzyżek, Obóz jeniecki – Stalag II D..., s. 19–20; A. Pirogow, op. cit., s. 137.

⁷¹ J. Ostrzyżek, Obóz jeniecki – Stalag II D..., s. 20.

⁷² AIPN Szczecin, sygn. IPN Sz 5/35, Pismo z 9 XI 1966 r. zastępcy komendanta Milicji Obywatelskiej pow. stargardzkiego do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie, s. 849.

rodzaju uroczystości, a także nabożeństwa ekumeniczne, apele poległych itp., odbywają się na Cmentarzu Wojennym przy pomniku, poświęconym jeńcom wojennym obu wojen światowych i żołnierzom radzieckim poległym w 1945 r.

Pomnik, upamiętniający jeńców, stojący na terenie dawnego stalagu, został wzniesiony dopiero w 1989 r. Jak głosi napis – był to dar społeczeństwa Stargardu. Poświęcono go „jeńcom wojennym polskim i wielu narodów”. Mimo wzniesienia pomnika, to jednak w dalszym ciągu Cmentarz Wojenny jest miejscem, gdzie ogniskuje się pamięć o jeńcach stalagu. Cmentarz ma charakter nekropolii wojennej. Oprócz nagrobków – jeńców obu wojen światowych i żołnierzy radzieckich poległych w walkach o miasto i w jego okolicach w 1945 r. – znajdują się tutaj liczne pomniki. W układzie cmentarza dominuje centralny pomnik z placem apelowym. Na okalającym go ogrodzeniu umieszczono 30 tablic, stanowiących swoistą „ścianę pamięci”, wykonanych przez pracownię metaloplastyka Mariana Preissa. Wyryto na nich imiona i nazwiska tych, o których wiadomo, że spoczywają w tym miejscu. Na cmentarzu znajduje się 8 pomników – w tym 6 poświęconych jeńcom wojennym obu wojen światowych. Wśród pomników, upamiętniających jeńców Stalagu II D, zwraca uwagę monument, wzniesiony w czasie trwania wojny. Napis informuje, że poświęcony jest żołnierzom francuskim, zmarłym w niewoli. Mylące mogą być zawarte tam daty: 1939–1940. Wydaje się, że odnoszą się one do okresu czynnej walki zbrojnej Francuzów, poprzedzającej kapitulację Francji, w wyniku której liczni żołnierze tego państwa dostali się do niewoli a nie do upamiętnienia tylko tych jeńców, którzy zmarli w obozie. Za takim stwierdzeniem przemawia także to, że pomnik miał być odsłonięty z udziałem G. Scapiniego⁷³ i należy go wiązać z działaniami służb dyplomatycznych rządu Vichy. Monument ten, prosty i oszczędny w formie, zawiera niezwykle czytelny przekaz ikonograficzny. Podobne w formie rozwiązanie zastosowano na pomniku (makięcie przestrzennej?) w Stalagu VI G Bonn-Duisdorf podczas wizyty G. Scapiniego⁷⁴. Na pomniku w Stargardzie centralną część zajmuje ikonograficzny znak rządu Vichy a nie jak w Bonn, portret marszałka Philippe’a Petaina. Napis wyraźnie wskazuje na poświęcenie pomnika francuskim jeńcom Stalagu II D („Les prisonniers de guerre français du Stalag II D à leurs camarades morts en captivité” – Francuscy jeńcy wojenni Stalagu II D swoim towarzyszom zmarłym w niewoli).

W latach pięćdziesiątych XX w. z cmentarza ekshumowano zwłoki jeńców francuskich i włoskich. Prace przy porządkowaniu nekropolii podjęte zostały w 1952 r. Cmentarz został powiększony, wtedy też przeniesiono tutaj z okolic Stargardu szczątki żołnierzy radzieckich, poległych w 1945 r. Kolejna moder-

⁷³ <http://s225821866.onlinehome.fr/spip.php?article6+Stalag+II+B+II+D+Scapini&ct=clnk>, (on-line 5 IX 2011 r.).

⁷⁴ Y. Durand, op. cit., s. 319.

nizacja miała miejsce w latach 1967–1969. W 1969 r. odsłonięto pomnik, zaprojektowany przez Sławomira Lewińskiego. Jak głoszą napisy na pomniku, jest on poświęcony „Pamięci żołnierzy narodów walczących z przemocą germańską i hitlerowską, którzy zginęli w obozach jenieckich w latach I i II wojny światowej. W hołdzie żołnierzom Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej poległym w 1945 r. w walce o wolność”.

Kolejny pomnik, dedykowany 26 jeńcom włoskim, zmarłym w tym obozie, został odsłonięty w 1991 r. Wzięli w nim udział także duchowni włoscy – byli jeńcy Stalagu II D, w tym jego kapelan o. Ernesto Caroli. Ma on formę tryptyku, na którego skrzydłach bocznych wyryto nazwiska żołnierzy oraz sentencje, nawiązujące w swej treści do wypełniania obowiązku pamięci.

Pierwszego września 2009 r., w trakcie miejskich obchodów siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej, odsłonięto tablicę pamiątkową, poświęconą płk. Ignacemu Misiagowi. Została ona ufundowana przez Gminę Miasto Stargard Szczeciński. Ignacy Misiąg był jeńcem Oflagu II C Woldenberg (Dobiegniew) i starszym tego obozu. Zmarł w szpitalu jenieckim w Stargardzie w kwietniu 1942 r. Jak wynika z zachowanej dokumentacji, pochowano go w grobie nr 150⁷⁵.

Historia Stalagu II D Stargard pozostaje w kręgu badań i działań, podejmowanych przez Muzeum w Stargardzie. Od 2008 r. jednym z elementów wystawy stałej „Dzień po dniu... Stargard 1945–1989” jest sekwencja, dotycząca historii obozu. Tematyka ta jest omówiona także na planszach, stanowiących część wystawy czasowej, przygotowanej przez muzeum pt. „Stalagi w II Okręgu Wojskowym. Obozy jenieckie dla szeregowych i podoficerów w II Okręgu Wojskowym Wehrmachtu w latach 1939–1945”.

THE DUTY TO REMEMBER... STALAG II D AND THE FORMS OF COMMEMORATING PRISONERS-OF-WAR IN STARGARD SZCZECIŃSKI

(Summary)

In the time of the Second World War, Stargard in Pommern (at present Stargard Szczeciński) performed an important function in the German prisoner-of-war and forced labour systems. As early as in September 1939, a *dulag* functioned there, which – a month later – was transformed into a model permanent camp – Stalag II D. In Stargard, there was also a hospital for POWs of the Second Wehr-

⁷⁵ Kopie w zbiorach Muzeum w Stargardzie, Archiwum Pamięci, sygn. A/2.

macht Military District. Both the camp and the *Reserve Lazarett* accommodated soldiers of the anti-Nazi coalition, among whom the most numerous were the groups of Polish, French and Soviet POWs. The average number of the interned staying in the camp amounted to about 35–37 thousand POWs, merely a few thousand of whom did not have to work and only stayed in it. Due to the character of the region they were employed mostly in agriculture. In view of the frontline actions coming closer, in February 1945, the German authorities ordered the camp to be evacuated.

The end of WW2 and the changes of the borders, as well as mass movements of the population that followed in consequence of the former, caused the continuity of the historical remembrance to be disrupted. The remembrance of the 'site' was then considerably limited through the fact that the area of the former camp was, at first, occupied by the Soviet Army, then by the Polish one, and – from 1957 – it was used by both the Army and prison service. Paradoxically, within the area of the penal institution, almost up to the present day, there has been preserved part of the infrastructure (huts) of the former *stalag*.

In the 1980s, on the outskirts of the former camp, a stone was set up to commemorate the POWs. Still, as regards the social consciousness, the most significant proof of their stay in Stargard is the War Cemetery, the so-called *Russenfriedhof*.

IN DER PFLICHT ZUR ERINNERUNG: STALAG II D UND DAS ERINNERN AN KRIEGSGEFANGENE IN STARGARD SZCZECIŃSKI

(Zusammenfassung)

Stargard in Pommern (heute Stargard Szczeciński) erfüllte im Zweiten Weltkriegs eine wichtige Funktion im deutschen Kriegsgefangenen- und Zwangsarbeitssystem. Bereits im September 1939 gab es dort ein Dulag, das einen Monat später in ein Standard-Dauerlager, das Stalag II D, umgewandelt wurde. In Stargard befand sich auch ein Krankenhaus für Gefangene aus dem 2. Wehrkreis der Wehrmacht. Im Lager und im Reserve-Lazarett wohnten Soldaten der Antihitler-Koalition, die meisten davon Polen, Franzosen und Sowjets. Der Gefangenenbestand lag im Durchschnitt zwischen 35.000 und 37.000, davon mussten nur wenige tausend nicht arbeiten und lebten vermutlich im Lager. Aufgrund der ländlichen Prägung der Region wurden Gefangene vor allem in der Landwirtschaft eingesetzt. Im Februar 1945 ließen deutsche Behörden das Lager im Hinblick auf die nahende Front evakuieren.

Das Ende des Zweiten Weltkriegs und die daraus resultierenden Grenzveränderungen und Bevölkerungsverschiebungen ließen in Pommern die Kontinuität der historischen Erinnerung abreißen. Das Gedenken an den „Ort“ wiederum war stark dadurch eingeschränkt, dass das frühere Lagergelände zunächst durch sowjetische, dann durch polnische Truppen besetzt und seit 1957 sowohl durch das Militär als auch durch den Strafvollzug genutzt wurde. Paradoxerweise haben sich

in der Strafanstalt fast bis zum heutigen Tag Baulichkeiten (Baracken) des einstigen Stalag teilweise erhalten.

In den 1980er Jahren wurde an der Peripherie des einstigen Lagers ein Gedenkstein zur Erinnerung an die Gefangenen errichtet. Wichtigstes Zeugnis ihres Verbleibs in Stargard bleibt im öffentlichen Bewusstsein jedoch der sog. Russenfriedhof.

Joanna Lusek, Albrecht Goetze

Stalag VIII A Görlitz. Historia – terażniejszość – przyszłość

I. Dulag VIII A Görlitz

Komendanturę obozu jenieckiego w Görlitz (pol. Zgorzelec) utworzono 26 sierpnia 1939 r., w koszarach we wschodniej części miasta. Pod zabudowę obozu przeznaczono osiemnastohektarowe pole przy drodze na Lubań (Lauban), przy Leopoldshainerstraße, które otoczono drutem kolczastym, a dla jeńców rozbito prowizoryczne płócienne namioty. Do momentu przeniesienia na miejsce docelowe, tj. do południowej części miasta, do dzielnicy Moys (obecnie: Ujazd) obóz miał charakter przejściowy (*Durchgangslager für Kriegsgefangene*, dulag)¹. Dla wielu jeńców stanowił punkt przerzutowo-transportowy w drodze do oddziałów roboczych poza obozem lub do miejsc przetrzymywania w głębi Rzeszy. Do 16 lipca 1940 r. dulagiem, potem stalagiem, kierował płk Georg von Kranold, od 7 sierpnia 1940 r. do 2 lipca 1943 r. – płk Alois von Bielas, od 3 lipca 1943 r. do rozwiązania obozu – płk Rudolf Teichmann. Nadzór nad jeńcami, przebywającymi w obozie oraz na komandach pracy pełnił Batalion Strzelców Krajowych 554 (*Landeschützenbataillon*), stacjonujący w Zgorzelcu, pod dowództwem mjr. księcia Reussa von Plauena i batalion tejże formacji 590 ze Świdnicy (Schweidnitz), pod dowództwem mjr. Kaisera².

¹ Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: ACMJW), Relacje i Wspomnienia (dalej: RiW), sygn. 795, sygn. 821; H. Lauerwald, *In fremdem Land. Kriegsgefangene im Stalag VIII A Görlitz (1939–1945). Tatsachen, Briefe, Dokumente*, Görlitz 1996, s. 5 i 42.

² H. Lauerwald, op. cit., s. 28; eadem, *Primum vivere. Zuerst leben. Wie Gefangene des Stalag VIII A Görlitz erlebten. Dokumentation und Grundlage mündlicher und schriftlicher Quellen ehemaliger Kriegsgefangener aus Frankreich, Belgien und Italien*, Bautzen 2008, s. 16; S. Senft, H. Więcek, *Obozy jenieckie na obszarze śląskiego okręgu Wehrmachtu 1939–1945*, Opole 1978, s. 64.

Pierwszy transport 8 tys. polskich żołnierzy przybył do Zgorzelca 7 września 1939 r.³. Liczba jeńców wzrastała, 30 października w rejestrach figurowało już ponad 10 tys. jeńców narodowości polskiej, litewskiej, ukraińskiej, białoruskiej, czeskiej oraz Żydów⁴. Większość z nich bezpośrednio po zewidencjonowaniu Niemcy kierowali do pracy w oddziałach roboczych poza obozem. Przetrzymywano wówczas także cywilów, w tym kobiety. Do grona tego należeli przedstawiciele inteligencji, kultury oraz działacze społeczni ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Dla nich Görlitz stanowiło przystanek w drodze do obozów koncentracyjnych w Dachau, Buchenwaldzie, Mauthausen i Linzu. We wrześniu 1939 r. w obozie przebywało 1674 cywilów⁵.

Transport jeńców do obozu odbywał się w wagonach towarowych. Z dworca prowadzeni byli wśród szpaleru złożonego z miejscowej ludności i oddziałów *Hitlerjugend*, obzuczających przybyłych wyzwiskami. Marsz określany był przez jeńców jako „parada poniżonych”⁶. Po przekroczeniu bramy obozu poddawano ich standardowym procedurom: odbierano przedmioty niebezpieczne, mundury pozbawiano insygniów, dokonywano dezynfekcji, golono głowy i brody oraz wyposażano w identyfikatory z numerem jenieckim. Wypełniano karty identyfikacyjne. Obowiązywała selekcja pod względem narodowościowym, jeńcy oznaczani byli naszywkami z literą państwa, z którego pochodzili⁷.

W obozie przejściowym władze niemieckie rozstawiły 50 namiotów tzw. norymberskich, o wymiarach 35 m × 12 m, którym nadano numerację i w których kwaterowano po 300–500 osób. Sektory pomiędzy namiotami oddzielono podwójnym kołczastym drutem. Jeńcy początkowo spali na ziemi lub na deskach, potem na pryzkach z prowizorycznymi siennikami i kocami⁸. Doskwierał

³ Lokalna prasa informowała o planowanym transporcie jeńców z kilkudniowym wyprzedzeniem (6 IX 1939 r.). Kolejne relacje prasowe w „Oberlausitzer Tagespost” i „Neuer Görlitzer Anzeiger” dotyczyły następnych transportów, budowy stalagu, prac porządkowych zleczanych jeńcom na terenie Zgorzelca oraz opieki medycznej nad jeńcami w miejscowych szpitalach i lazaretach rezerwy. (P. Zubrzycki, *Dulag 1939*, Zgorzelec 2009, [b.p.]; R. Zglobicki, *Liczebność i struktura narodowościowa jeńców wojennych Stalagu VIII A w Zgorzelcu*, „Rocznik Jeleniogórski” 1978, t. 17, s. 84).

⁴ Ratsarchiv Görlitz (dalej: RAG), Magistrat der Stadt Görlitz. Verwaltung Ratsarchiv Görlitz (dalej: MSG), sygn. 3520, Das Kriegsgefangenen-Lager in Görlitz 1939–1942 (Sept. 1939–Februar/März 1945). Bericht vom Lehrer Pg. Pallaske (dalej: Pg. Pallaske), s. 1; ACMJW, RiW, sygn. 1122; *Verwaltungsbericht der Stadt Görlitz vom September 1939 bis August 1940*, Görlitz 1940, s. 59 (*Gefangenentransport*).

⁵ R. Zglobicki, op. cit., s. 85; J. Osuchowski, *Zapomnieć nie mogę. Wspomnienia małego obozu w Buchenwaldzie*, Kraków 1975, s. 53–55.

⁶ *Lebenswege ins Ungewisse. Drogen in nieznane*, Hrsg. Martina Pietsch, Görlitz 2011, s. 29–30 (relacja Raymonda Goffineta).

⁷ ACMJW, RiW, sygn. 721 i 1122.

⁸ Ibidem, sygn. 105, 249, 646 i 795; Archiwum Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie (dalej: AFPNP), Relacje, sygn. 657.

mróz, a skromne racje opałowe nie były w stanie sprostać zapotrzebowaniu. Pod koniec grudnia 1939 r. rozpoczęto przenoszenie obozu na miejsce docelowe, do dzielnicy Moys, przy Seidenbergerstraße, gdzie jeńców umieszczano w surowych, nieotynkowanych barakach. W nowe miejsce przeniesiono też komendanturę obozu, która od 3 stycznia 1940 r. urzędowała w gmachu policji w Moys⁹.

Zgorzelecki dulag był nieustannie nękany epidemiami. Do najczęstszych należała dyzenteria (czerwonka bakteryjna). W pierwszych miesiącach obóz nie posiadał łaźni. Do celów higieny osobistej używano fragmentów koszul i bielizny. Ręczniki wykorzystywano na łąty do ubrań lub onuce do drewniaków. Trudne warunki bytowe oraz skomasowanie tak wielkiej liczby mężczyzn w jednym miejscu nie dawało podstaw dla działań profilaktycznych oraz szybkiego eliminowania ognisk chorobowych. Brakowało środków medycznych i opatrunkowych. Złe warunki higieniczne pogłębiały szerzącą się plagę wszy i pcheł. Nie zachowały się informacje, dotyczące jeńców zmarłych w dulagu oraz miejsc ich pochówku. Prawdopodobnie był to pobliski las, zwany „malinowym”¹⁰.

Chorzy z dulagu byli doraźnie przyjmowani w miejscowej izbie chorych. Lekko chorych kierowano do łatwiejszych prac lub czasowo przebywali oni w izolatkach, natomiast rannych i ciężko chorych odsyłano do lazaretu rezerwy w Pieńsku (Penzig), który funkcjonował w budynku tamtejszej Ewangelickiej Szkoły Powszechnej (obecnie Szkoła Podstawowa nr 1). Pierwszy transport sanitarny z 493 rannymi przybył do Pieńska z Częstochowy 22 września 1939 r. Składał się z żołnierzy i oficerów 27. pp, wziętych do niewoli po bitwie pod Kielcami. Później kierowano do niego również żołnierzy francuskich i jugosłowiańskich. Ciała zmarłych palono w szkolnej kotłowni, a prochy grzebano na cmentarzu. W szpitalu odprawiano nabożeństwa w języku polskim, organizowano również spotkania jeńców polskich, podczas których śpiewano polskie pieśni patriotyczne. Łącznie w latach 1939–1943 odnotowano zgony 42 Polaków. Upamiętnia ich pomnik na miejscowym cmentarzu¹¹.

W listopadzie 1939 r. z grupy jeńców polskich władze niemieckie wydzieliły Ślązaków. Zmniejszono im wówczas dzienne racje żywności. Standardowo podawano im zupe (jesienią 1939 r. gotowaną na koninie) z dodatkiem ziem-

⁹ RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 1.

¹⁰ P. Zubrzycki, op. cit., [b.p.]; ACMJW, RiW, sygn. 101.

¹¹ W księdze zgonów Rzymskokatolickiej Parafii św. Franciszka z Asyżu odnotowano nazwiska zmarłych jeńców polskich od 23 IX 1939 r. do 27 X 1943 r. 25 osób pochowano w 1939 r., 15 w 1940 r., po jednej osobie w 1941 i 1942 r. Znacznie później dopisano zmarłych jeńców francuskich i jugosłowiańskich. Zob. ACMJW, RiW, sygn. 65, 286, 402 i 912; R. Zglobicki, *Obozy i cmentarze wojenne w Zgorzelcu*, Zgorzelec 1995, s. 63–64; Historia szkoły, www.sp1piensku.edu.pl, on-line 25 VIII 2011 r.; Izba Pamięci w Szkole Podstawowej nr 1 w Pieńsku, Relacja B. Wasilewskiego (wrzesień 1939 r.).

niaków, liści buraczanych, brukwi i jarmużu. Na jednego jeńca przypadało 200–300 g chleba, 20 g margaryny, 40 g dodatków, najczęściej marmolady z buraków, rzadziej sera, kielbasy i suszonej ryby. Pito herbatę oraz kawę z domieszką trawy¹². Brak higieny podczas przygotowywania posiłków był przyczyną licznych chorób układu trawiennego¹³.

Przetrzymywani pracowali na terenie obozu, w którym pozostało ok. 3 tys. osób oraz w komandach pracy, do których trafiło ok. 7 tys. jeńców. Głównym zajęciem ok. 1 tys. pozostających w obozie żołnierzy, w pierwszych miesiącach jego istnienia, była budowa baraków w dzielnicy Moys¹⁴. Pozostali dokonywali załadunku i rozładunku wagonów lub pracowali przy odwadnianiu łąk. Jeńcy zatrudniani byli także przy wyrębie lasu, w majątkach ziemskich, przy kopaniu rowów melioracyjnych i przeciwczołgowych, w kamieniołomach oraz w zakładach produkcyjnych. Wykonywali też prace porządkowe w mieście¹⁵.

II. Stalag VIII A Görlitz

1. Lokalizacja i zabudowa

Pierwotne plany, dotyczące miejsca utworzenia obozu przewidywały na ten cel miejscowość Reichenbach, jednak ze względu na korzystniejszą lokalizację i dostęp do materiałów budowlanych ostatecznie wybrano Görlitz¹⁶. W początkowym zamyśle, zgodnie z rozporządzeniem władz okręgu wojskowego z 19 maja 1940 r., miał być przeznaczony dla ok. 10–15 tys. żołnierzy belgijskich. Po ostatecznym ustaleniu zasięgu terytorialnego stalagów VIII Okręgu Wojskowego (dalej: OW) w 1942 r., zgorzelecki stalag zajmował drugie miejsce pod względem powierzchni¹⁷. Pierwsze baraki ustawiono w północnej pierzei obozu. Na początku były drewniane, później murowane¹⁸.

Pod koniec września 1939 r. obóz przejściowy został przez Niemców przekształcony w stalag, a w grudniu 1939 r. rozpoczęto przenoszenie jeńców i administracji do baraków. Z uwagi na zwiększającą się liczbę jeńców obóz

¹² ACMJW, RiW, sygn. 25, 77, 101, 163, 255, 286, 318, 648, 880 i 1122; AFPNP, sygn. 657.

¹³ ACMJW, RiW, sygn. 286.

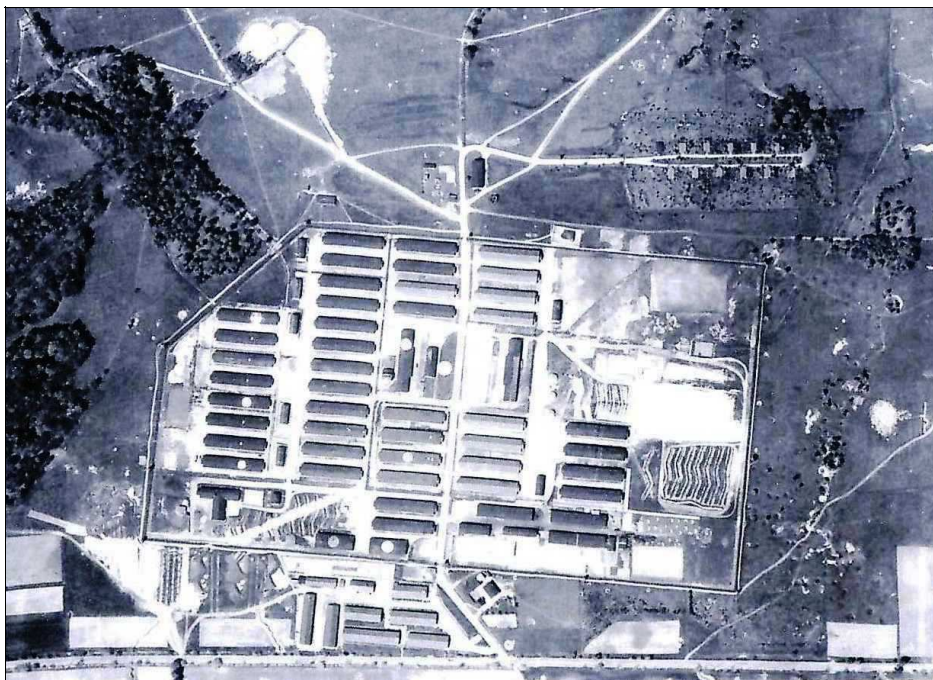
¹⁴ Ibidem, sygn. 286, 758 i 912; AFPNP, sygn. 657.

¹⁵ ACMJW, RiW, sygn. 24, 77, 101, 105, 163, 199, 249, 255, 286, 389, 495, 628, 646, 721, 758, 760, 795, 880 i 912.

¹⁶ RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 1; R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze...*, s. 9–10.

¹⁷ Ibidem, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 1; R. Zgłobicki, *Liczebność i struktura...*, s. 82–83; idem, *Obozy i cmentarze...*, s. 10.

¹⁸ ACMJW, RiW, sygn. 249 i 795; RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 1; R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze...*, s. 18.



Ryc. 1. Zdjęcie lotnicze Stalagu VIII A Görlitz z 11 maja 1945 r.

(Źródło: Archiwum MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN)

nadal rozbudowywano. Brak kwater doskwierał jeszcze w lecie 1940 r. – Francuzi i Belgowie zostali skoszarowani w namiotach. Budowę baraków mieszkalnych ostatecznie zakończono jesienią 1940 r.¹⁹.

Władze niemieckie zlokalizowały obóz w sąsiedztwie koszar i magazynu amunicji²⁰. Teren stalagu obejmował ok. 30 ha, w tym przedobóz oraz obóz właściwy dla jeńców alianckich i radzieckich. Łącznie ponad 60 baraków (Ryc. 1). Na terenie przedobozu znajdowały się 2 baraki dla komendantury i 12 dla personelu nadzorczego, ponadto baraki mieszkalne dla oficerów i strażników. Teren ogrodzono podwójnym drutem kolczastym i ustawiono 10 wież wartowniczych. Bezpośrednio przy wejściu do obozu zlokalizowano baraki lazaretowo-sanitarne, za którymi rozciągał się ogród warzywny. W tej części mieściły się również baraki pocztowe, rejestracyjne, aresztu i kompanii karnej.

¹⁹ RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 3; G. Mattiello, W. Vogt, *Deutsche Kriegsgefangenen- und Internierteneinrichtungen 1939–1945. Handbuch und Katalog: Lagergeschichte und Lagerzensurstempel, Band 1 Stammlager (Stalag)*, Mailand-Koblenz 1986, s. 19.

²⁰ ACMJW, Materiały i Dokumenty (dalej: MiD). Raporty Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK), Stalag VIII A (dalej: Raporty), sygn. 18, Wizytacja 12 IX 1942 r., s. 9.

Jeńcy z państw alianckich zajmowali 18 baraków, kolejne 20 przeznaczono dla jeńców radzieckich, po kapitulacji Włoch 2 baraki zajęli włoscy internowani wojskowi. Były one odizolowane podwójnym drutem kolczastym, celem odgraniczenia przetrzymywanych w tej części obozu od pozostałych jeńców z Europy Zachodniej. Baraki miały charakter funkcyjny, mieściły dwie kuchnie, warsztaty rzemieślnicze, kancelarię, barak teatralny, kantynę, kaplicę, bibliotekę obozową oraz 8 zbiorczych latryn²¹.

Baraki mieszkalne o wymiarach 50 m dł. × 10 szer. × 10 m wys. rozlokowane były po obydwu stronach drogi obozowej. Mieściły średnio 300–350 osób, co powodowało notoryczne przełudnienie. Zostały wyposażone w drewniane, trzypiętrowe prycze o wymiarach 2 m × 0,8 m stojące w dwu rzędach. Każdy barak posiadał toaletę nocną. Jeńcy spali na siennikach, wypełnionych słomą lub wiórami z drewna. W początkowym okresie funkcjonowania stalagu jeńcy mieli do dyspozycji podwójne kołdry od Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie (dalej: MKCK). W raportach czerwonokrzyżskich często pojawiały się informacje o złych warunkach higienicznych i braku opału. We wrześniu 1943 r. rozpoczęto instalację pralni w barakach (odzież prano raz w miesiącu). Począwszy od 1944 r. w pomieszczeniach nie przeprowadzano doraźnych remontów, brakowało też bieżącej wody²².

Struktura architektoniczna tylko częściowo odpowiadała założeniom, przyjętym w rozporządzeniu ministerstwa z 1939 r. odnośnie do zagospodarowania przestrzennego terenu obozu²³. Niedostosowanie do rozporządzenia wynikało ze specyficznego ukształtowania terenu, co w konsekwencji powodowało zmiany w strukturze konstrukcyjnej obozu. Wolną powierzchnię w jego północnej części wykorzystano na boisko sportowe²⁴. W zachodniej części, za barakami obozowymi, równolegle do drogi, zachował się ok. 60-letni dąb,

²¹ ACMJW, RiW, sygn. 249 i 795; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 9–10; eadem, *Primum vivere...*, s. 96–97 i 105.

²² ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 1; 19 II 1942 r., s. 5; 19 IX 1942 r., s. 9–10; 29 V 1944 r., s. 30; ibidem, RiW, sygn. 77, 255 i 912; R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze wojenne...*, s. 10.

²³ Gründungsperiode Herbst/Winter 1939. Heeres-Dienstsanweisung über Raumbedarf, Bau und Einrichtung eines Kriegsgefangenenlagers 38/12, vom 14.03.1939.

²⁴ Na terenach poobozowych w Zgorzelcu przeprowadzono w 2008 r. i 2009 r. badania archeologiczno-geodezyjne. Zabezpieczono wówczas pozostałości zabudowy (fundamentów), dokonano inwentaryzacji znalezisk i sporządzono dokumentację zebranego materiału. Uzyskane wyniki pozwoliły na ustalenie ogólnego zarysu zabudowań, określenie ich przeznaczenia i stanu zachowania, co miało wpływ na wybór obiektów do dalszych szczegółowych badań. Zob. Archiwum MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN (dalej: AMMM), B. Schulz, A. Drieschner (Büro für Zeitgeschichte und Denkmalpflege), Workcamp 2009. Stalag VIII A. Ergebnisbericht, Görlitz 2009, mps; B. Schulz, A. Drieschner, Geländeerkenntung Stalag VIII A. Ergebnisbericht, Görlitz 2010, mps).

zwany dębem Hitlera, zasadzony przez stacjonujących w Moys żołnierzy Wehrmachtu²⁵.

Do dyspozycji jeńców zachodnich oraz radzieckich oddano dwie kuchnie. Wyżywienie nie odbiegało jakościowo od posiłków wydawanych w dulażu, ich rozdzielanie następowało w obecności mężów zaufania²⁶. Barak kuchenny wyposażono w pomieszczenia administracyjne, magazynowe, lodówkę oraz skład na opał²⁷. Zdecydowanie korzystniejsza sytuacja, chociaż nie było to regułą, panowała w komandach pracy, w których obowiązek żywienia jeńców spoczywał na pracodawcach²⁸.

Zabudowania administracyjne komendantury (8 baraków), zlokalizowane były na terenie przedobozu. Baraki mieszkalne dla komendantury obozu znajdowały się 400 m od zabudowań obozowych, natomiast baraki mieszkalne dla straży obozowej w pobliżu koszar w Moys, bezpośrednio przy barakach obozowych. Sąsiadowały z pomieszczeniami administracyjnymi komendantury. W zachodniej części obozu zachowały się ruiny dwóch jednoosobowych bunkrów-schronów²⁹.

2. Struktura narodowościowa i liczebność

W pierwszym okresie istnienia obozu dominowali jeńcy narodowości polskiej. Stanowili większość z ponad 10 tys. osadzonych. Wiosną 1940 r. Niemcy rozpoczęli ich przewożenie do obozów w głąb Rzeszy. Ostatni opuścili obóz w lutym 1942 r. Początkowo nie dokonywano selekcji jeńców żydowskich. Dopiero 4 lutego 1941 r. 1523 Żydów internowanych w Stalagu VIII A Görlitz, odtransportowano do obozu w Lublinie³⁰. Polacy ponownie przybyli do stalagu w listopadzie 1944 r. Była to grupa 37 jeńców-powstańców warszawskich, odesłanych z komand pracy w Stalagu VIII B Lamsdorf, do których dołączyło ponad 1,5 tys. Słowaków, walczących w Słowackim Powstaniu Narodowym³¹.

Latem 1940 r. do obozu przybyli pierwsi Francuzi i Belgowie, w liczbie ok. 20 tys. Belgowie podlegali dalszej selekcji, na Walonów i Flamandów. Po kapitulacji Francji rozpoczęto zwalnianie jeńców francuskich, poczynając od naj-

²⁵ Analogiczna forma upamiętnienia zachowała się w Stalagu Fürstenberg III B. (Ibidem, B. Schulz, A. Drieschner, *Geländeerkennung Stalag VIII A*, s. 21).

²⁶ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 1; 19 II 1942 r., s. 5; 29 VIII 1943 r., s. 24; RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 2.

²⁷ AMMM, B. Schulz, A. Drieschner, *Geländeerkennung Stalag VIII A*, s. 14–15.

²⁸ R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze...*, s. 19.

²⁹ AMMM, B. Schulz, A. Drieschner, *Geländeerkennung Stalag VIII A*, s. 25–26; ibidem, B. Schulz, A. Drieschner, *Workcamp 2009. Stalag VIII A*, s. 20–21; ryc. 1.

³⁰ H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 25; R. Zgłobicki, *Liczebność i struktura...*, s. 86.

³¹ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 29 XI 1944 r., s. 37 i 39.

starszych wiekiem, w dalszej kolejności weteranów I wojny światowej, ojców rodzin wielodzietnych i odznaczonych – w sumie 7,5 tys. osób. Żołnierzy z wojsk kolonialnych Niemcy przekazywali zazwyczaj do innych obozów³².

W maju 1941 r. do Stalagu VIII A Görlitz przybyli jeńcy jugosłowiańscy, natomiast jesienią 1943 r. Brytyjczycy. Do tej grupy zaliczano przedstawicieli obszarów kolonialnych, tj. Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Południowej Afryki. W październiku 1943 r. w stalagu przejściowo osadzeni byli amerykańscy lotnicy, natomiast w grudniu tego samego roku do obozu przybyło ponad 6 tys. Włochów. Największą pod względem liczebnym grupę stanowili jednak jeńcy radzieccy. Pierwszy transport przyjechał do Zgorzelca 5 stycznia 1942 r. W sierpniu w obozie przebywało ok. 4 tys. jeńców radzieckich, natomiast we wrześniu liczba wzrosła do 11 tys., co stanowiło wówczas 47% internowanych. Wzrost ich liczby spowodowany był pośrednio reorganizacją Stalagu 308/VIII E Neuhammer (obecnie: Świątoszów)³³.

Jeńcy reprezentowani byli przez mężów zaufania. Ze strony francuskiej funkcję tę pełnili: sierż. Jules Prioult (1941), specjalista ds. transportu Georges Wauquiez (1942–1943), sierż. Henri Benier (1943–1944), logistyk Lucien Leroux (1944). Ze strony belgijskiej: sierż. Jacques Herckens (1941–1942), Willy Godart (1942–1944). Brytyjczyków reprezentował sierż. John Jacob Roussow (1944) a Serbów: Slavko Jovanovic (1943–1944), stronę polską M. Kaplan (1944). Mężów zaufania posiadało również każde komando pracy³⁴.

Szacuje się, że przez stalag przeszło łącznie ok. 100–120 tys. jeńców³⁵. Wiosną 1940 r. w obozie przebywało ok. 1,5 tys. Polaków. W kolejnych miesiącach liczba osadzonych stale wzrastała. W 1941 r. w obozie znajdowało się 25–27 tys. jeńców. We wrześniu 1942 r. już 36,3 tys., natomiast we wrześniu 1943 r. 41,3 tys., spośród których 83–92% pracowało w obozie oraz w komandach pracy. Statystycznie najwięcej jeńców przebywało w obozie we wrześniu 1944 r. – 44,7 tys., w tym 15 tys. Francuzów, 14,7 tys. jeńców radzieckich, 4,1 tys. Belgów, 3,7 tys. Brytyjczyków, 3,1 tys. Włochów oraz 1,5 tys. Jugosłowian. Przed ewakuacją, w styczniu 1945 r., w obozie przetrzymywano 43,9 tys. jeńców³⁶.

³² ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 4.

³³ H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 26 i 65; RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 1.

³⁴ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 1; 19 II 1942 r., s. 5; 12 IX 1942 r., s. 9; 20 II 1943 r., s. 14 i 22; 29 VIII 1943 r., s. 23; 27 V 1944 r., s. 28 i 36; 29 XI 1944 r., s. 37.

³⁵ R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze...*, s. 16; idem, *Liczebność i struktura...*, s. 98–100.

³⁶ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18; Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Regierung Oppeln I (dalej: RO I), sygn. 12387, s. 235–236; S. Senft, H. Więcek, op. cit., s. 214–221; R. Zgłobicki, *Liczebność i struktura...*, s. 81, 90 i 92–97.

3. Opieka medyczna i warunki higieniczno-sanitarne

Za bramą wjazdową droga obozowa wiodła do baraków, oznaczonych czerwonym krzyżem na białym tle, w których znajdowały się magazyny z darami MKCK. W pobliżu tego placu zlokalizowano baraki funkcyjne, tj. dwa baraki lazaretowe, odwszalnię, toaletę, łaźnię i barak dezynfekcyjny³⁷.

W obozie funkcjonowała izba chorych, dla celów diagnozowania i doraźnego leczenia łżejszych przypadków oraz rekonwalescencji. Trudne przypadki kierowano do lazaretu obozowego lub jednego z trzech miejskich lazaretów rezerwy. Zbliżona procedura panowała w komandach pracy³⁸. W 1941 r. izba chorych dysponowała ok. 300 miejscami w dwóch barakach, w których wydzielono mniejsze pomieszczenia dla chorych oraz obsługi – początkowo 5 lekarzy i 28 osób medycznego personelu pomocniczego (oficerów sanitarnych i sanitariuszy), Francuzów i Belgów. W latach 1942–1944 liczba personelu pomocniczego wzrosła do ok. 45–50 osób. Na przełomie 1942 i 1943 r. w gabinecie przy izbie chorych rozpoczęli pracę dwaj francuscy dentyści-protetycy. W listopadzie 1944 r. pomieszczenia izby chorych przejęto na cele administracji obozowej, a chorych rozdzielono do innych baraków³⁹.

Lazaret obozowy, oddalony o kilkaset metrów od obozu głównego, oddano do użytku 16 marca 1941 r. Obejmował 4 baraki dla chorych (na ok. 300 miejsc), 2 izolatki, salę przyjęć, barak mieszkalny dla lekarzy i personelu, skład apteczny oraz kuchnię. Pod koniec 1941 r. przekazano kolejny barak, z salą operacyjną, laboratorium analitycznym i oddziałem psychiatrycznym⁴⁰. W 1941 r. w lazarecie pracowało 5 lekarzy, w latach 1942–1944 było to odpowiednio 8–11 osób. Medyczny personel pomocniczy stanowiło ok. 30 pracowników. Składem aptecznym zarządzali 2 farmaceuci. W 1943 r. izbą chorych i lazaretem kierował starszy lekarz sztabowy dr Geisenheimer, następnie dr Liepelt⁴¹.

Od grudnia 1941 r. w obozie panowała epidemia tyfusu, dlatego też w latach 1942–1943 prowadzono profilaktycznie szczepienia ochronne wśród personelu i jeńców. Do najczęściej występujących jednostek chorobowych należały bronchit, cukrzyca i dolegliwości gastryczne, głównie dyzenteria. Przypad-

³⁷ AMMM, B. Schulz, A. Drieschner, *Workcamp 2009. Stalag VIII A*, s. 8–9. Zob. także ryc. 1.

³⁸ RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 3; R. Zglobicki, *Obozy i cmentarze...*, s. 23–24.

³⁹ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 2–3; 12 IX 1942 r., s. 9; 20 II 1943 r., s. 14; 29 VIII 1943 r., s. 24–35; 27 V 1944 r., s. 30.

⁴⁰ RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 3; Archiwum Muzeum Łużyckiego w Zgorzelcu (dalej: AMŁZ), Jan Bohdan Gliński, *Mój Zgorzelec*, [b.p.]; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 8 i 45.

⁴¹ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 2–3; 19 II 1942 r., s. 6; 12 IX 1942 r., s. 9–10 i 17; 29 XI 1944 r., s. 40–41; RAG, MSG, sygn. 3520, *Schriftverkehr*, s. 1.

ki chirurgiczne operowano i poddawano zabiegom w lazarecie. Począwszy od 1943 r. stosunkowo dużo jeńców zachorowało na gruźlicę. W 1944 r. w obozie oraz w komandach odnotowano również pojedyncze przypadki malarii⁴².

Najtrudniejsza sytuacja higieniczno-sanitarna panowała w sektorze dla jeńców radzieckich, później również włoskich. Począwszy od 1942 r. szerzyły się w nim epidemie: tyfusu, duru brzuszego, ospy i czerwoni, co było przyczyną wysokiej śmiertelności. Jeńcy nie podlegali opiece lekarskiej, byli pielęgnowani doraźnie przez sanitariuszy francuskich. Ciała zmarłych transportowano na cmentarz, oddalony od obozu o ok. 370 m, który istnieje do dziś. Zmarłych jeńców włoskich pochowano na trzech cmentarzach, od grudnia 1943 r. do lipca 1944 chowano ich na cmentarzu ewangelickim przy Leopoldshayner StraÙe (obecnie ul. Cmentarna), następnie przy Seidenberger StraÙe (obecnie ul. Łużycka) i na cmentarzu dla zmarłych na choroby zakaźne. Jeńców z państw zachodnich oraz bałkańskich grzebano na cmentarzu ewangelickim, w kwarterze południowo-wschodniej. Jeńcy z komand pracy spoczęli poza obozem, w miejscowościach, w których pracowali. Po wojnie zwłoki jeńców państw zachodnich ekshumowano i w większości przewieziono do ojczyzny⁴³.

Fatalne warunki higieniczne, panujące w obozie były przyczyną wszawicy. Aparaty do odkazania pozwalały na dezynfekcję odzieży 2 tys. ludzi dziennie. Dezynfekcji poddawano regularnie pomieszczenia infirmerii i lazaretu, rzadziej baraki. Jeńcy regularnie, co tydzień, korzystali z kąpieli w ciepłej wodzie. W każdym baraku znajdowały się umywalnie z bieżącą zimną wodą. Stalag posiadał 8 latryn, których kanały odpływowe wyposażono w pompy elektryczne. Dobrze rozbudowany był także system kanalizacyjno-ściekowy oraz wodociągowy, w razie potrzeby uniezależniał on obóz od działania miejskiej sieci kanalizacji⁴⁴.

4. Życie intelektualno-kulturalne i sportowe

W Stalagu VIII A Görlitz jeńcy prowadzili szereg form aktywizacji życia kulturalnego i sportowego. W 1941 r. zorganizowano bibliotekę obozową. Mieściła się ona w bocznym pomieszczeniu baraku, przeznaczonego na cele ka-

⁴² ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 19 II 1942 r., s. 7; 12 IX 1942 r., s. 10; 20 II 1943 r., s. 22; 29 VIII 1943 r., s. 25; 27 V 1944 r., s. 30; 29 XI 1944 r., s. 42; ibidem, RiW, sygn. 24, 249 i 795.

⁴³ Archiwum Parafialne Kościoła św. Bonifacego w Zgorzelcu (dalej: APKB), Księga Zgonów 1940–1948, [b.p.]; R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze...*, s. 64 i 82.

⁴⁴ AMMM, B. Schulz, A. Drieschner, Workcamp 2009. Stalag VIII A, s. 12–14; ibidem, B. Schulz, A. Drieschner, Geländeerkennung Stalag VIII A, s. 14 i 17; ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 1–3; 20 II 1943 r., s. 17; ibidem, RiW, sygn. 24, 648 i 912; RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 1, 3; ryc. 1.

policy obozowej. Ze zbiorów korzystali jeńcy w obozie i w komandach pracy (za pośrednictwem mężów zaufania). Pierwotnie księgozbiór liczył 500, w 1942 r. 6 tys., a w 1943 r. już 10 tys. woluminów, o tematyce z zakresu historii, literatury i filozofii. Pozyskiwane były głównie z paczek czerwono krzyżskich. Największa liczba woluminów dostępna była w języku francuskim – ok. 6 tys., najmniejsza w języku serbskim – ok. 300. Wypożyczenie książki kosztowało 30 fenigów. W bibliotece przetrzymywani prowadzili odczyty i kursy z historii, geografii i teorii uzbrojenia (ten ostatni nielegalnie). Działały koła zainteresowań i językowe, odbywały się m.in. kursy języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego i hiszpańskiego. Wiele zajęć jeńcy realizowali potajemnie, bez oficjalnego zezwolenia. Do 1944 r. redagowano również francuską gazetę obozową „Le Lumignon”⁴⁵. Jeńcy mogli czytać prasę francusko- i niemieckojęzyczną. Francuzi mieli także dostęp do propagandowych gazet, czytanych przez członków utworzonego jesienią 1941 r. Koła Petaina, tj. „Trait d’Union”, „La Gerbe” i „Voix de l’Est”. W obozie rozprowadzano ponadto ulotki propagandowe w językach narodowych. Obóz radiofonizowano, celem emitowania audycji o treściach propagandowych⁴⁶.

W Görlitz działało kilka amatorskich zespołów muzycznych oraz profesjonalna 24-osobowa orkiestra, pod kierunkiem Belga, Ferdynanda Carona. Instrumenty jeńcy nabywali albo własnym sumptem, albo dzięki MKCK. W baraku 27 B założono również teatr na ok. 400 miejsc. Programy artystyczne podlegały cenzurze. Wystawiano w nim utwory od klasyki po satyry i komedie wojskowe, przeplatane wariacjami muzycznymi, koncertami muzyki klasycznej i aranżacjami utworów, nawiązujących do motywów ludowych państw, z których pochodzili jeńcy. Do najsłynniejszych koncertów należało premierowe wykonanie *Kwartetu na Koniec Czasu* (*Quatuor pour la Fin du Temps*), skomponowanego w warunkach obozowych przez francuskiego kompozytora Oliviera Messiaena. Za zgodą władz obozowych prowadzono także atelier-rekwizytornię. Ukonstytuowała się również grupa złożona z artystów plastyków i architektów, pod kierunkiem Alberta Moiry, która przygotowywała wystawy prac, tj. rysunki, rzeźby, makiety. Artyści wykonywali ponadto elementy konstrukcji scenicznych oraz udogodnienia funkcjonalne na terenie obozu. W 1943 r. władze obozowe wydały zgodę na wystawianie sztuk tea-

⁴⁵ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 2; 20 II 1943 r., s. 18 i 22; 27 V 1944 r., s. 31; ibidem, RiW, sygn. 255 i 758; V. Rezler-Wasielewska, *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach jenieckich podczas II wojny światowej*, Opole 2001, s. 62; e a d e m, *Działalność kulturalno-oświatowa polskich jeńców wojennych w relacjach i wspomnieniach przechowywanych w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”) 1997, t. 20, s. 191.

⁴⁶ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 19 II 1942 r., s. 5; 12 IX 1942 r., s. 11; ibidem, RiW, sygn. 255; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 52.

tralnych dla jeńców z komand pracy. Z drugiej strony starały się skutecznie utrudniać prowadzenie prób głównie zimą, ograniczając dostęp do prądu i opału. W 1943 r. liczbę przedstawień teatralnych i koncertów zmniejszono do sześciu w miesiącu. Jesienią 1944 r. władze obozu teatr definitywnie zamknęły z powodu wykrycia w obozie nielegalnej radiostacji⁴⁷.

W stalagu aktywnie uprawiano sport, zarówno w okresie letnim, jak i zimowym. Boisko przygotowano pod kierunkiem Jacques'a Mairesse'a. Trenowano piłkę nożną, siatkówkę, piłkę ręczną, tenis stołowy, boks i lekkoatletykę. Problem z dostępem do sprzętu sportowego rozwiązywały paczki MKCK, głównie brytyjskie. Początkowo w komandach pracy zabraniano uprawiania sportu, jednak szybko odstąpiono od zakazu w odniesieniu do jeńców państw zachodnich, utrzymano go natomiast dla jeńców radzieckich i włoskich. Przetrzytywani uprawiali lekkoatletykę oraz pływanie, brali również udział w meczach rozgrywanych między komandami. Na placu sportowym odbywały się także uroczystości religijne⁴⁸.

W obozie istniało bowiem również życie religijne. Wśród jeńców byli katolicy, ewangelicy oraz muzułmanie. Do ich dyspozycji oddano kaplicę, w której regularnie celebrowano msze i nabożeństwa. W ołtarzu umieszczono obraz, wykonany w 1942 r. przez artystów Luciena Viala i Julesa Henry'ego, przedstawiający Joannę d'Arc w kajdanach (*Jeanne aux fers*)⁴⁹. Funkcję kapłana garnizonowego pełnił Franz Scholz, proboszcz kościoła św. Bonifacego w Görlitz. Dostarczał on również rzeczy niezbędnych do posługi liturgicznej. W tej kwestii jeńców wspierało także Generalne Duszpasterstwo Jeńców Wojennych w Paryżu. W 1940 r. w obozie internowano 120 duchownych, kleryków i studentów teologii, dzięki temu wiosną 1941 r. zorganizowano kapelanię. Funkcję kapelana obozowego objął R. P. Avril, posługą duszpasterską zajęli się kapelani-jeńcy, których wówczas w obozie było 60, podczas gdy w 1943 r. zaledwie 19. Co dwa tygodnie księży wysyłano do komand pracy, celem odprawiania niedzielnych mszy. Tam, gdzie nie było to możliwe, jeńcy doprowadzani byli do innych komand, w których celebrowano msze lub do pobliskich

⁴⁷ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 2; 19 II 1942 r., s. 5; 12 IX 1942 r., s. 11; 20 II 1943 r., s. 18; 27 V 1944 r., s. 31, 42–43; R. Zgłobicki, *Życie kulturalne w obozie jeńców wojennych w Zgorzlecu*, „Rocznik Jeleniogórski” 1980, t. 18, s. 117–120; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 46–47 i 50; J. Stankiewicz, *Powstanie Kwartetu na koniec Czasu w Stalagu VIII A Görlitz (1940/1941). Olivier Messiaen w kręgu polskiej inteligencji i artystów*, „ŁRM” 2010, t. 33, s. 103–121.

⁴⁸ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 2; 19 II 1942 r., s. 5; 12 IX 1942 r., s. 11; 20 II 1943 r., s. 18; 27 V 1944 r., s. 31; R. Zgłobicki, *Życie kulturalne...*, s. 126–127; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 63, 65–66.

⁴⁹ Replika obrazu znajduje się w Domrémy we Francji, w bazylice Bois-Chenu (www.monnuage.fr/le-tableau-jeanne-aux-fers (on-line 31 X 2011 r.); H. Lauerwald, *Olivier Messiaen als Kgf. in Görlitz*, „Zeitschrift für Orchesterkultur und Rundfunk-Chorwesen” 1995, Nr 5, s. 18).

kościół. Celem umożliwienia wszystkim chętnym udziału w nabożeństwach, MKCK zwrócił się w 1943 r. do władz obozowych z wnioskiem o wystawienie duchownym dokumentów, dających im swobodę w przemieszczaniu się (*circular librement*)⁵⁰.

5. Korespondencja i paczki

Poczta obozowa funkcjonowała standardowo. Jeńcy zgodnie z konwencją genewską mieli prawo do przesłania dwóch kartek i dwóch listów na miesiąc oraz wysyłania dwóch etykietek na paczki. Zwyczajowo wszyscy nowo zarejestrowani wysyłali karty pocztowe, na drukach przygotowanych w poszczególnych językach. Specjalne względy dotyczyły personelu sanitarnego, który miał prawo wysyłania podwójnej liczby listów i kartek⁵¹.

Jeńcy otrzymywali paczki z MKCK oraz od osób prywatnych. Zawierały odzież, bieliznę, obuwie, środki myjące i piorące, poza tym niepsujące się produkty żywnościowe. Znacznie ograniczony był transport paczek do komand pracy. Często zdarzały się przypadki zrywania przez Niemców plomb wagonów, przewożących paczki, rekwirowania lub przetrzymywania ich zawartości⁵².

W pierwszych miesiącach funkcjonowania obozu jeńcy posiadali jeszcze mundury i bieliznę osobistą. Szybko jednak uległy one zniszczeniu. W miesiącach letnich nie nosili butów, zastępowały je sandały i drewniaki. Zniszczone rzeczy naprawiano w obozowych warsztatach rzemieślniczych. Przetrzymywani otrzymywali również odzież i obuwie w paczkach, ale administracja niemiecka często wstrzymywała ich wydawanie⁵³.

6. Dyscyplina

Jeńcy, którzy dopuszczali się przewinień i nie przestrzegali dyscypliny, byli osadzani przez władze obozowe w barakach specjalnych. Oczekujących na rozprawę przed trybunałem wojskowym we Wrocławiu (Breslau) osadzano w areszcie, jeńców przetrzymywano również prewencyjnie. Po kilku dniach

⁵⁰ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 2; 19 II 1942 r., s. 5; 12 IX 1942 r., s. 11; 20 II 1943 r., s. 18; 27 V 1944 r., s. 31; AMŁZ, J. B. Gliński, Mój Zgorzelec, [b.p.]; R. Zgłobicki, *Życie kulturalne...*, s. 130; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 61–71; eadem, *Primum vivere...*, s. 28.

⁵¹ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 2; 19 II 1942 r., s. 8; 12 IX 1942 r., s. 12; 29 XI 1944 r., s. 44.

⁵² Ibidem, Wizytacja 20 II 1943 r., s. 16 i 20; 29 VIII 1943 r., s. 27; 27 V 1944 r., s. 30 i 32; 29 XI 1944 r., s. 39.

⁵³ Ibidem, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 1; 19 II 1942 r., s. 6; 19 IX 1942 r., s. 10; 20 II 1942 r., s. 15–16.

aresztu trafiali do kompanii karnej. Podlegali obowiązkowi pracy oraz codziennej godzinnej gimnastyce. W obozie funkcjonowało sześć baraków więziennych, każdy składał się z 23 okratowanych cel. Do najczęstszych przewinień należały próby ucieczek, uchylanie się od pracy, niewykonywanie poleceń nadzoru obozowego lub cywilów w komandach, kradzież jedzenia oraz kontakty seksualne z niemieckimi kobietami. Areszt i więzienie odseparowane były od reszty obozu drutem kolczastym. Baraki te, co wykazywały sprawozdania MKCK, były nieustannie przeludnione i niewystarczająco ogrzewane. Według tych sprawozdań w 1943 r. warunki higieniczne w barakach karnych tak dalece odbiegały od normy, że jeńcy – by uniknąć zarobaczenia – dobrowolnie rezygnowali z sienników i koców. Rok później w areszcie przebywało 120 jeńców⁵⁴.

7. Praca przymusowa

Dolny Śląsk był postrzegany podczas II wojny światowej jako gospodarcze zaplecze III Rzeszy⁵⁵. Jeńców Stalagu VIII A Görlitz traktowano jako tanią siłę roboczą. Ponad 80% z nich przebywało poza obozem w komandach pracy, w 19 dolnośląskich powiatach⁵⁶. Pracowali we wszystkich dziedzinach gospodarki, tj. w budownictwie, handlu, kopalniach, kamieniołomach, przy drogach, w leśnictwie, przemyśle drzewnym i metalurgicznym, rolnictwie i transporcie⁵⁷. Początkowo nie selekcjonowano ich pod względem kwalifikacji zawodowych (sytuacja uległa zmianie pod koniec 1940 r.). Komanda tworzone na zasadzie losowości, kierując się narodowością, co usprawniać miało obustronną komunikację. Pracodawca miał obowiązek zapewnienia wyżywienia i odzieży robotniczej z napisem KG (*Kriegsgefangener*, jeńiec wojenny) na plecach i lewej piersi⁵⁸. Od 1940 r. przedstawiciele MKCK systematycznie dwa razy do roku wizytowali obóz, a od 1943 r. wrywkowo kontrolowali też komanda pracy, w których przebywali jeńcy francuscy i brytyjscy⁵⁹.

⁵⁴ Ibidem, Wizytacja 12 IX 1942 r., s. 12; 20 II 1943 r., s. 15, 19–20; 29 VIII 1943 r., s. 26; 27 V 1944 r., s. 28 i 32; 29 XI 1944 r., s. 44; ibidem, RiW, sygn. 25; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 9–10; R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze...*, s. 26; P. Zubrzycki, op. cit., [b.p.].

⁵⁵ A. Konieczny, *Rozmiary zatrudniania zagranicznych robotników przymusowych i jeńców wojennych w gospodarce Dolnego Śląska w latach II wojny światowej*, „Studia Śląskie” 1958, t. 3, s. 235–288.

⁵⁶ APO, RO I, sygn. 1465, k. 4–5; RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 1; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 15; S. Senft, H. Więcek, op. cit., s. 214–221.

⁵⁷ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 3; 19 II 1942 r., s. 7; W. Lemiesz, *Praca przymusowa jeńców wojennych w Niemczech w latach II wojny światowej*, Zielona Góra 1969, s. 22.

⁵⁸ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 3; 19 II 1942 r., s. 7; R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze...*, s. 20–21.

⁵⁹ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 24 i 26 V 1943 r., s. 34.

Zgodnie z paragrafem 27 konwencji genewskiej z 1929 r. obowiązkowi pracy nie podlegali oficerowie, którzy wykonywali jedynie zadania administracyjno-biurowe na terenie obozu oraz pracowali w charakterze personelu lekarskiego i pomocniczego. Zatrudniono ich również do zadań porządkowych oraz usuwania śniegu w mieście. Jeńcy-oficerowie przebywali w stalagu w wydzielonym sektorze, przeznaczonym na areszt tymczasowy. W 1941 r. w obozie znajdowało się 7–23 oficerów belgijskich i francuskich. W zestawieniu statystycznym z 1 grudnia 1943 r. podano liczbę 165, w listopadzie 1944 r. – 1356, w styczniu 1945 r. – 946 oficerów⁶⁰.

Do pracy zobligowani byli również niezdolni do niej jeńcy. Nie wszystkich, którzy wymagali natychmiastowej opieki medycznej, odwożono do lazaretu. Jeśli już podejmowano ich leczenie, zazwyczaj wracali do pracy po krótkim okresie rekonwalescencji. Poza wypadkami doraźnymi do najczęstszych jednostek chorobowych należały przypadki gruźlicy⁶¹.

W 1942 r. najwięcej oddziałów roboczych władze obozowe oddelegowały do przemysłu i rolnictwa. Jeńców z zakładów przemysłowych zatrudniano także w przemyśle zbrojeniowym, co stało w sprzeczności z prawem międzynarodowym. Decyzje personalne, dotyczące przydziału do poszczególnych komand uzależniano od zapotrzebowania zakładów. W 1943 r. Stalagowi VIII A Görlitz podlegało 976 komand pracy, z czego 28% związanych było z przemysłem, 24% z handlem, 30% z rolnictwem i sadownictwem, pozostałe działały w branżach, związanych z małym przemysłem i handlem detalicznym. Ponad 50% jeńców zatrudnionych w komandach związanych z przemysłem, pracowało na cele produkcji zbrojeniowej. Jeńcy, pozostający w obozie, byli zatrudniani w warsztatach rzemieślniczych⁶².

W 1940 r. jeńców przebywających w Stalagu VIII A Görlitz, Niemcy namawiali do podpisania oświadczenia o „dobrowolnym” zrzeczeniu się statusu jeńckiego i przeniesieniu na status cywilnego pracownika przymusowego. Postawa odmowna często była karana wysłaniem do innego stalagu. Liczba jeńców objętych tą akcją zwiększała się znacząco, co potwierdzają sprawozdania MKCK⁶³. Za niesubordynację w miejscu pracy, próby sabotażu oraz ucieczki

⁶⁰ Ibidem, Wizytacja 19 II 1942 r., s. 7; 29 XI 1944 r., s. 37 i 39; RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 5; R. Zgłobicki, *Liczebność i struktura...*, s. 97; J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1986, s. 27.

⁶¹ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 29 VIII 1943 r., s. 26.

⁶² Ibidem, Wizytacja 12 IX 1942 r., s. 11; 20 II 1943 r., s. 6 i 18; 29 VIII 1943 r., s. 26.

⁶³ Ibidem, RiW, sygn. 808 (jeńca przeniesiono ze Stalagu VIII C Sagan do Stalagu VIII A Görlitz, następnie do Stalagu V B Villingen); ibidem, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 29 VIII 1943 r., s. 26; Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964, s. 34.

jeńców kierowano do aresztu, więzienia lub karnie odsyłano do innych stalagów⁶⁴.

W październiku 1941 r., po utworzeniu kolaboranckiego rządu Vichy, w VIII OW Francuzi z komand pracy otrzymali szereg przywilejów. Zniesiono m.in. obowiązek zamykania drzwi na noc. Zaprzeszono wojskowego oraz cywilnego nadzoru w drodze do pracy. Zarządzenie nie dotyczyło tych oddziałów roboczych, w których jeńcy odmawiali pracy i w których notowano częste ucieczki⁶⁵. Ucieczki jeńców z komand były przyczyną utworzenia w 1942 r. terenowej formacji policyjnej – straży wiejskiej (*Landwacht*). Zgorzeleckie oddziały liczyły średnio po 5 osób. Poruszały się w okolicach przejść na szosach, skrzyżowaniach, uczestniczyły także w akcjach pościgowych. Najczęściej ucieczki podejmowali czerwonoarmiści. W latach 1941–1942 doszło do ok. 1 tys. takich prób ze strony jeńców polskich, natomiast ok. 33 – jeńców belgijskich i francuskich⁶⁶. Około 300 jeńców obozu, z grupy ponad 700, którym udało się uniknąć schwytania, walczyło czynnie w rozmaitych formacjach wojsk alianckich⁶⁷.

W 1940 r. tylko w Görlitz zatrudniano 5,2 tys. jeńców oraz pracowników przymusowych, w większości po zmianie statusu jenieckiego na cywilnych robotników przymusowych. Średni miesięczny przyrost liczby pracowników wynosił ok. 480 osób⁶⁸. W 1941 r. w zakładach rzemieślniczych w Görlitz pracowało 224 jeńców wojennych, w 1942 r. we wszystkich gałęziach przemysłu

⁶⁴ ACMJW, MiD. VIII Okręg Wojskowy, sygn. 101 (karne przeniesienie jeńców ze Stalagu VIII A Görlitz do Stalagu 344 Lamsdorf po nieudanej próbie ucieczki z komanda pracy 259 E Hansdorf); ibidem, RiW, sygn. 255 (jeńca za próbę ucieczki przeniesiono do więzienia w Pruszkowie); sygn. 628; sygn. 24 (jeńca zbiegłego z komanda pracy, osadzono w więzieniu w Legnicy); sygn. 25 (jeńca zbiegłego z komanda pracy, na okres miesiąca osadzono w więzieniu w Legnicy); ibidem, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 29 VIII 1943 r., s. 26 (w Budziszynie, w przedsiębiorstwie Tonhein funkcjonowało komando pracy nr 80 o charakterze dyscyplinarnym. Składało się z jeńców, którzy podjęli próbę ucieczki); RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 5 (12 VI 1942 r. odnotowano ucieczkę 10 francuskich żołnierzy, 15 lipca 12 żołnierzy odesłano do więzienia); *Verwaltungsbericht der Stadt Görlitz (1941–1942)*, Görlitz 1942, s. 17, *Betriebe* (jeńcy radzieccy pracujący przy zwózce drewna w okolicach Świętoszowa, dopuszczający się ucieczek, zostali odesłani do więzienia); *Verwaltungsbericht der Stadt Görlitz (1944–1945)*, Görlitz 1945, s. 233a i 243, Blatt 3 (zbiegłych z komanda w Brand, dopuszczających się kradzieży i szabrownictwa skierowano do więzienia). Pozostałe znane przykłady ucieczek opublikowali: R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze wojenne...*, s. 30–31; S. Senft, H. Więcek, op. cit., s. 132–133; W. Lemiesz, op. cit., s. 200–202.

⁶⁵ S. Senft, H. Więcek, op. cit., s. 124.

⁶⁶ RAG, MSG, sygn. 3520, Pg. Pallaske, s. 5.

⁶⁷ R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze wojenne...*, s. 31.

⁶⁸ RAG, Rep. b A II 0120 (Statistik 1940), s. 29 i 52; T. Warkus, *Kriegsgefangene und Fremdarbeiter im Nationalsozialistischen Deutschland (1939–1945)*. Das Beispiel Görlitz, [b. d.], s. 23 (mps).

w mieście – 10 241⁶⁹. Jeńcy pracowali również na potrzeby administracji miejskiej, m.in. w nadleśnictwach, urzędach ds. ogrodnictwa i rybołówstwa, zakładach kooperujących z rolnictwem oraz dbali o porządek na terenie miasta⁷⁰. Komanda pracy liczyła średnio 20–50 jeńców, najczęściej tej samej narodowości. Po wykonaniu zadania rozwiązywano je, a jeńców odsyłano z powrotem do obozu macierzystego. Znaczna liczba jeńców zatrudniona była również przy budowie obozów filialnych, m.in. w okolicach Świątoszowa (Neuhammer), Raszowa (Reichen), Węglińca (Kohlfurt), czy Daubnitz⁷¹. Najwięcej jeńców pracowało na rzecz zrzeszenia firm z obszaru Görlitz-Süd i Weinhübel, które powołano 17 lutego 1942 r.⁷², z inicjatywy współwłaściciela Fabryki Wagonów i Maszyn (Richard Raupach Waggonbau- und Maschinenfabrik Görlitz, dalej: WUMAG) – Gerharda Raupacha. Zakład był potentatem w produkcji wyposażenia dla niemieckiej marynarki wojennej, lotnictwa i piechoty⁷³.

Zgodnie z obowiązującymi wytycznymi, za pracę jeńcy byli opłacani – otrzymywali talony na ubranie oraz marki obozowe. W sprawozdaniach MKCK znaleźć można wiele informacji, dotyczących funkcjonowania i zaopatrzenia kantyny, w której jeńcy zazwyczaj wymieniali bony na drobne przedmioty. Za pieniądze obozowe można było kupić przybory toaletowe, papier, produkty spożywcze, napoje alkoholowe oraz pamiątki ze Zgorzelca. Największy był popyt na tabakę i papierosy, polskie i francuskie. Na tydzień przysługiwały 24 papierosy w cenie ok. 65 fenigów. Dochody z kantyny przeznaczano na potrzeby jeńców. W administrowaniu zapasami oraz w zyskach kantyny partycypowali mężowie zaufania. W 1943 r. zyski z kantyny wynosiły 50 tys. ma-

⁶⁹ RAG, Rep. b. A II 0129 (Statistik 1941), s. 6; K. Fuchs, *Wirtschaftsgeschichte Oberschlesiens (1871–1945)*, Dortmund 1981, s. 202–203; T. Warkus, op. cit., s. 23.

⁷⁰ RAG, Rep. b. A II, S 174, Nr 79/1; Nr 78; T. Warkus, op. cit., s. 33–37.

⁷¹ Na potrzeby jeńców adaptowano również istniejące już pomieszczenia, hale i zajazdy. W Zgorzelcu jeńcy kwaterowali w 26 obozach filialnych, przy komandach pracy (RAG, Rep. b. A I, S. 174; Nr 79; b. A III S. 1033, Nr 45; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 17; T. Warkus, op. cit., s. 54–57, 63 i 65).

⁷² 10 III 1942 r. zrzeszenie przekształcono w Zgorzeleckie Stowarzyszenie Zakładów Zbrojeniowych (*Arbeitsgemeinschaft Görlitzer Rüstungsbetriebe*). W jego skład wchodziło 10 zakładów o charakterze produkcyjno-usługowym (RAG, 1185, 1186, R 34, 42a, T. Warkus, op. cit., s. 38–39).

⁷³ W październiku 1942 r. WUMAG zatrudniał 692 jeńców w dwóch oddziałach, produkcji wagonów i maszyn, w tym 402 francuskich, 166 belgijskich i 124 radzieckich. W 1943 r. liczba tych ostatnich wynosiła 410–590 osób. Od listopada zatrudniano również jeńców włoskich. Ogólna liczba jeńców w WUMAG-u wynosiła wówczas 800–1100, a w 1944 r. ponad 1200. (RAG, 1186, R 34; 205, R 26; Sächsisches Staatsarchiv, WUMAG, sygn. 1026, 1027, 1034, 1107, 1120 i 1512; T. Warkus, op. cit., s. 51–53).

rek. Wydatkowano je na potrzeby koniecznych remontów na terenie obozu głównego, tj. latryn i łaźni oraz przygotowania dekoracji teatralnych⁷⁴.

8. Ewakuacja obozu

Rozkazy i instrukcje dla personelu obozowego, dotyczące planów ewakuacji obozu, zostały przekazane przez władze VIII OW już w 1944 r. Informacje o tych planach krążyły również wśród jeńców. Od stycznia 1945 r. przygotowywali oni zapasy żywności, pochodzące z paczek, które konsekwentnie rekwirowane były przez strażników. O zbliżającej się ofensywie świadczyły kolumny niemieckiej ludności cywilnej, przemieszczające się na Zachód⁷⁵.

W połowie lutego 1945 r. rodziny pełniących służbę zostały wywiezione ciężarówkami do Arnau (obecnie Hostinné, Czechy). Komendanturę ulokowano w prowizorycznych warunkach, w klasztorze Urszulanek na parterze budynku, gdzie funkcjonowała od 17 lutego do 12 maja 1945 r. W marcu przeniesiono do Arnau obozową administrację⁷⁶. Ewakuacja obozu odbywała się partiami, od 10 lutego do 7 maja 1945 r. Najlichniesza grupa jeńców, ok. 30 tys. z 43 tys. przebywających wówczas w obozie i w komandach pracy, opuściła stalag w lutym 1945 r.⁷⁷. Wędrowali pieszo, ośnieżonymi drogami, nie dysponowali ciepłą odzieżą. Tych, którzy nie mogli podolać trudom marszu lub podejmowali próby ucieczki, rozstrzeliwano. Część umierała z wyczerpania. Kolumna rozciągała się na 2 km, zamykał ją wóz eskorty, który ciągnęli jeńcy radzieccy. Grupa jeńców z Görlitz przemieszczała się wspólnie z jeńcami z Lamsdorf. Po tygodniu dotarła do Miśni (Meißen), gdzie przekroczyła wpław Łabę (Elbe), ponieważ mosty były zniszczone. Następnie kolumna podzieliła się na dwie mniejsze – pierwsza z liczebną przewagą jeńców ze Stalagu VIII A Görlitz została skierowana do IV i IX OW, obejmującego Turynię i Hesję, do stalagów IV D, IX A, IX B i IX C. Druga wyruszyła przez Sudety do Bawarii, w rejon XIII OW. Jeńcy pracujący w komandach odległych od obozu macierzystego, tj. w Strzelinie (Strehlen), Strzegomiu (Striegau), Legnicy

⁷⁴ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 18, Wizytacja 13 VI 1941 r., s. 1; 19 II 1942 r., s. 5; 12 IX 1942 r., s. 10; 20 II 1943 r., s. 15; 29 VIII 1943 r., s. 24; 27 V 1944 r., s. 30.

⁷⁵ F. Scholz, *Ost-Görlitzer Tagebuch 1945/1946. Ein Stück schlesischer Kirchengeschichte als Material existenzialethischer Erwägungen*, Ullstein 1974, s. 1; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 76–77; P. Wenzel, *Görlitz 1945*, „Görlitzer Magazin” 2005, Nr 18, s. 14–29.

⁷⁶ AG, MSG, sygn. 3520, Schriftverkehr. Dr. Wolfgang J. C. Müller (Stetten, den 23. Juni 2005), mps.

⁷⁷ S. Senft, H. Więcek, op. cit., s. 220–221; R. Zgłobicki, *Ewakuacja jeńców wojennych Stalagu VIII A Görlitz-Moys w 1945 roku*, „Studia Śląskie” 1979, t. 35, s. 295.

(Liegnitz), czy Wałbrzychu (Waldenburg) prowadzeni byli przez Sudety, gdzie zostali wyzwoleni przez czerwonoarmistów lub wojska amerykańskie⁷⁸.

W obozie pozostali wyłącznie niezdolni do marszu. 9 kwietnia 1945 r. do Stalagu VIII A Görlitz przybyło 217 chorych na gruźlicę Polaków ze szpitala jenieckiego w Tangerhütte. Zająli barak po kompanii karnej⁷⁹. Na początku kwietnia rozpoczęto ewakuację obozowego lazaretu do Arnau, ostatni transport rannych przewieziono trzema wagonami 26 kwietnia. Wówczas też na potrzeby chorych zaadaptowano gmach miejscowego gimnazjum, gdzie pracowali francuscy i belgijscy lekarze oraz aptekarze. 9 maja uruchomiono w mieście placówkę Armii Czerwonej, organizującej pomoc dla jeńców radzieckich⁸⁰.

Stacjonujące w koszarach przy obozie niemieckie oddziały oraz ostatnie grupy jeńców opuściły koszary 6 i 7 maja 1945 r. Pierwsza grupa złożona była z chorych jeńców polskich i radzieckich, zdolnych do marszu oraz jeńców radzieckich, przebywających w komandach pracy. Ta grupa została wyzwolona przez Armię Czerwoną pod Zalesiem Śląskim (Gross Walden). Druga grupa skierowała się w stronę Żytawy (Zittau). 8 maja 1945 r. na teren obozu wkroczyli żołnierze Armii Czerwonej 1. Frontu Ukraińskiego⁸¹.

III. Miejsce Pamięci Narodowej w Zgorzelcu

1. Miejsce Pamięci Narodowej i pomnik

Baraki Stalagu VIII A Görlitz zdemontowano w latach 1946–1948. Pożyską cegłę przeznaczono na odbudowę stolicy⁸². W 1976 r. na terenach poobozowych wytyczono obszar Miejsca Pamięci Narodowej w Zgorzelcu oraz ustawiono pomnik, upamiętniający jeńców wszystkich narodowości stalagu⁸³.

⁷⁸ Z. Konečný, F. Mainuš, *Obozy jenieckie na Górnym Śląsku. Z dziejów stalagu cieszyńskiego*, Katowice 1969, s. 118–121; S. Senft, H. Więcek, op. cit. s. 178; H. Lauerwald, *In fremdem Land...*, s. 77–81; eadem, *Primum vivere...*, s. 114–117; R. Zgłobicki, *Ewakuacja...*, s. 304–306.

⁷⁹ B. Cereniewicz, *Lazaret „T”. Wspomnienia jeńca wojennego*, Kraków 1972, s. 240–278; AMŁZ, J. B. Gliński, *Mój Zgorzelec*, [b.p.]; R. Zgłobicki, *Liczebność i struktura...*, s. 98–100.

⁸⁰ RAG, MSG, sygn. 3520, Schriftverkehr. Dr. Wolfgang J. C. Müller.

⁸¹ B. Cereniewicz, op. cit., s. 211–240.

⁸² AMŁZ, J. B. Gliński, *Mój Zgorzelec...*, [b.p.].

⁸³ Teren Miejsca Pamięci Narodowej w Zgorzelcu wyznacza wschodnia linia graniczna obozu, która biegła wzdłuż głównego traktu obozowego. Pomnik stanął pośrodku placu, znajdującego się na północ od zabudowań komendantury. Pozostała część, wiodąca obecnie wzdłuż linii zieleni stanowiła drogę wjazdową. Na zachód od pomnika znajdowały się schody zewnętrzne zabudowań komendantury, natomiast w północno-zachodnim narożniku przedobozu, przed bramą wjazdową, w miejscu dzisiejszego parkingu, zlokalizowana była wartownia (AMMM, B. Schulz, A. Drieschner, *Geländeerkennung Stalag VIII A*, s. 8).

Jego pomysłodawcą była grupa francuskich kombatantów ze Stowarzyszenia Byłych Jeńców Oflagów i Stalagów VIII OW (*Amicale Nationale des Aciens Prisonniers de Guerre des Oflags et Stalags VIII*), reprezentowana przez płk. Jeana Olliera, prezydenta honorowego. Fundusze na ten cel pozyskano poprzez zbiórkę datków, którą przeprowadzono wśród byłych jeńców obozu narodowości francuskiej i belgijskiej. Pomnik stanął na terenie byłej komendantury stalagu, przy wejściu do obozu. Jego projekt oraz koncepcję urbanistyczną zagospodarowania terenu opracowała Pracownia Sztuk Plastycznych w Zielonej Górze, obelisk z bolesławieckiego piaskowca w formie płonącej świecy wykonał zielonogórski artysta plastyk – Tadeusz Dobosz, a ogrodzenie wokół terenu – nauczyciele Technikum Energetycznego i Górniczego w Zgorzelcu. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się 22 lipca 1976 r. w obecności władz państwowych, wojewódzkich i miejskich, przedstawiciele środowisk kombatanckich z Polski, Francji i Belgii. Obok pomnika ułożono płytę, na której widnieje napis: *Miejsce uświęcone krwią i męczeństwem Jeńców Wojennych koalicji antyhitlerowskiej w czasie II wojny światowej 22 lipca 1976*. W 1994 r. z inicjatywy kombatantów francuskich na pomniku umieszczono marmurową płytę w języku francuskim i polskim o treści: *1939 Stalag VIII A 1945. Przez ten obóz przeszły, w nim żyły i cierpiały dziesiątki tysięcy jeńców wojny*⁸⁴.

2. Izby pamięci

Izba Pamięci w Zespole Szkół Zawodowych i Licealnych im. Górników i Energetyków Turowa w Zgorzelcu została utworzona staraniem nauczyciela historii Romana Zgłobickiego w 1973 r. Poświęcona jest historii Stalagu VIII A Görlitz. Obejmuje powojenną korespondencję, prowadzoną z byłymi jeńcami państw zachodnich oraz instytucjami w kraju i za granicą, zajmującymi się problematyką upamiętniania ofiar obozów jenieckich. Dokumentacja fotograficzna traktuje o historii stalagu od jego utworzenia do momentu ewakuacji jeńców i wyzwolenia obozu. Ekspozycję (w tym makiety) uzupełniają gabloty ze zdjęciami z uroczystości odsłonięcia pomnika, spotkań z przedstawicielami organizacji kombatanckich oraz zdjęcia prywatne Oliviera Messiaena. Przekazali je jeńcy francuscy i belgijscy. Wśród eksponatów prezentowana jest m.in. metaloplastyka o tematyce obozowej oraz obraz, przedstawiający stalag. W 1985 r. izba otrzymała Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

⁸⁴ R. Zgłobicki, *Obozy i cmentarze wojenne...*, s. 101–116; C. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walki i męczeństwa. Lata wojny 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 165.

Inicjatorem otwarcia 13 marca 1980 r. drugiej izby pamięci – w Szkole Podstawowej nr 1 w Pieńsku, była nauczycielka historii, Michalina Doszko. 11 kwietnia 1986 r. izbie przyznano Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Z okazji jubileuszu sześćdziesięciolecia utworzenia szkoły, 9 września 1989 r., z inicjatywy przedstawiciela środowisk kombatanckich – Adolfa Niemierskiego, nadano jej imię Polskich Żołnierzy Września 1939 r. W sierpniu 1999 r. większość bezcennych eksponatów, w tym relacje świadków, na temat funkcjonującego w szkole lazaretu rezerwy, spłonęła w pożarze. Izbę otwarto ponownie 15 maja 2002 r. z inicjatywy nauczycielki Krystyny Wągrowskiej. Obecnie prezentowane są tam eksponaty i pamiątki, związane z okresem II wojny światowej, m.in. broń, elementy umundurowania oraz materiał ikonograficzny, tematycznie łączący się z historią pieńskiego lazaretu, żołnierzami września 1939 r., żołnierzami I i II Armii Wojska Polskiego, dziejami pieńskiego ruchu oporu oraz tajnego nauczania⁸⁵.

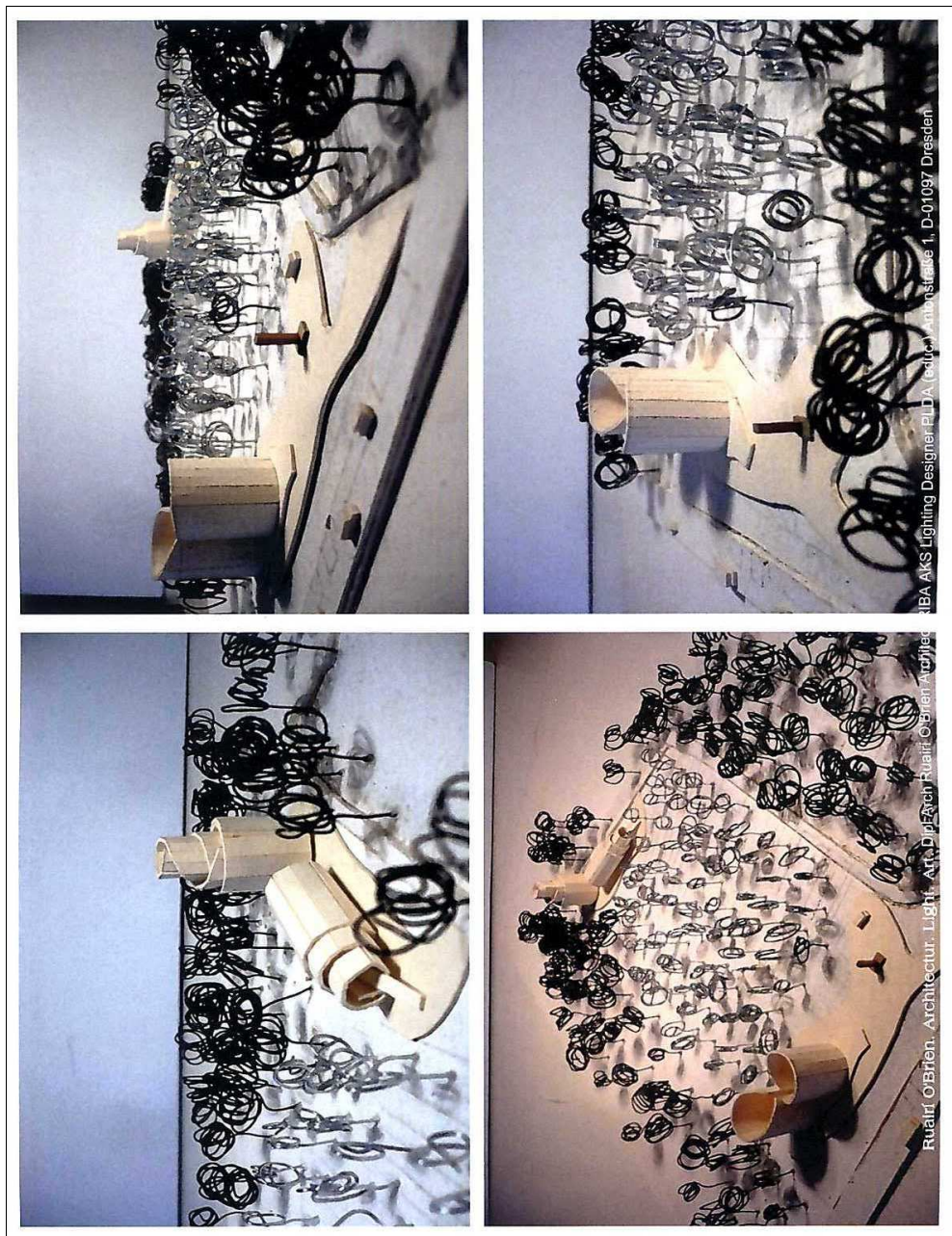
3. Europejskie Centrum Edukacyjno-Kulturalne Zgorzelec-Görlitz MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN

Teren Stalagu VIII A Görlitz znajduje się obecnie na granicy polsko-niemieckiej, we wschodniej części Zgorzelca. W grudniu 2004 r. powstał zamiysł, żeby w tym miejscu, ważnym w kontekście wspólnej europejskiej historii, utworzyć Europejskie Centrum Edukacyjno-Kulturalne Zgorzelec-Görlitz MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN z myślą o dzieciach, młodzieży oraz artystach nie tylko dwóch sąsiadujących ze sobą miast, ale całego regionu. Centrum ma nie tylko spełniać zadania miejsca pamięci, ale przede wszystkim stać się płaszczyzną dla rozwoju nauki i szeroko pojętych działań artystycznych. Przedsięwzięcie ma charakter wyjątkowy, ponieważ stanowi jedyny tego typu projekt na obszarze obejmującym Euroregion Nysa, który proponuje tak szeroką ofertę edukacyjną, zwracając szczególną uwagę na wartości kształtujące samoświadomość historyczną i tożsamość kulturową. Postacią, która spajać ma dwa światy – okres II wojny światowej, naznaczony cierpieniem i śmiercią jeńców stalagu oraz czasy współczesne – jest Olivier Messiaen (1908–1992), francuski kompozytor, który w obozie spędził dziewięć miesięcy. W tym czasie skomponował wspomniane już dzieło *Kwartet na Koniec Czasu*, które weszło na trwałe do kanonu historii muzyki poważnej XX w.⁸⁶.

Zamiysł powołania stowarzyszenia i jego misję zaprezentowano po raz pierwszy publicznie we Wrocławiu 29 czerwca 2005 r., podczas spotkania delegacji województwa dolnośląskiego i kraju związkowego Saksonia. Wówczas też honorowy patronat nad inicjatywą utworzenia Stowarzyszenia MEETING-

⁸⁵ Patron szkoły, www.sp1piensk.edu.pl (on-line 25 X 2011 r.).

⁸⁶ J. Stankiewicz, op. cit., s. 103–121.



Ryc. 2. Projekt architektoniczny Europejskiego Centrum Edukacyjno-Kulturalnego Zgorzelec-Görlitz *MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN* na terenach poobozowych

(Źródło: Archiwum MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN, Ruairí O'Brien, Meetingpoint Music Messiaen Zgorzelec. An Urbanistic-architectural Concept for a European Centre of Education and Culture in Zgorzelec Poland, [b.p.]).

POINT MUSIC MESSIAEN i centrum spotkań objęła zamieszkała w Paryżu wdowa po kompozytorze – Yvonne Loriod (1924–2010). W lipcu 2006 r. projekt uzyskał oficjalną akceptację i patronat Ministerstwa Nauki i Sztuki Saksonii.

Stowarzyszenie zostało utworzone w grudniu 2006 r. Obecnie jego zarząd składa się z siedmiu członków. Funkcję prezydenta stowarzyszenia pełni dr Albrecht Goetze, wiceprezydenta – Tomáš Kolafa, dyrektor Szkoły Muzycznej w Libercu. W zarządzie zasiadają ponadto Wolfgang Archner – dyrektor techniczny *Gerhart-Hauptmann-Theater* w Görlitz, Klaus Arauner – intendent tegoż teatru, Danuta Serafińska – dyrektor Liceum nr 5 w Zgorzelcu, Ines Thoerner – kierownik Biblioteki Miejskiej w Görlitz oraz Janusz Domin – kierownik Towarzystwa Kulturalnego we Wrocławiu.

Organizacja ta upowszechnia podejmowaną przez siebie działalność, starając się pozyskać wsparcie dla realizowanej koncepcji. Jej dokonania oraz projekt utworzenia centrum prezentowano m.in. w Palais d'Iéna, siedzibie Rady ds. Ekonomicznych i Socjalnych (*Conseil Economique et Social*) w Paryżu (19 stycznia–4 lutego 2007 r.) oraz na spotkaniu przedstawicieli Ministerstwa Nauki i Sztuki Saksonii, władz miast i powiatów Görlitz oraz Zgorzelca (25 października 2007 r.). W lutym 2007 r. wójt gminy Zgorzelec przekazał stowarzyszeniu 14 ha terenów poobozowych na cel budowy centrum spotkań. Dalsze rozmowy doprowadziły do nawiązania w sierpniu 2008 r. trwałej współpracy pomiędzy stroną polską i niemiecką, tj. powiatem, miastem i gminą Zgorzelec, Fundacją Centrum Wspierania Przedsiębiorczości, powiatem Görlitz oraz Stowarzyszeniem MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN. Symboliczny kamień pod budowę centrum spotkań wmurowano 10 grudnia 2008 r.

W czerwcu 2009 r. wyłoniono zwycięzcę konkursu na projekt Centrum Spotkań w Zgorzelcu. Pawilonowy kompleks, zaprojektowany przez irlandzkiego architekta Ruairí O'Briena, składać się będzie z czterech elementów, tj. dwuelementowego Gmachu Pamięci (*Gedenkbau*), który stanie na Wyspie Pamięci (*Insel des Gedenkes*) oraz sali teatralno-widowiskowej i Domu Oliviera Messiaena, które złożą się na Wyspę Nadziei (*Insel der Hoffnung*). W kompleksie przewidziano miejsce dla Izby Pamięci, poświęconej historii Stalagu VIII A Görlitz, sal wystawienniczych, biblioteki, archiwum oraz pracowni konserwatorskich. Projekt ma charakter proekologiczny, nie ingeruje w ekosystem i stara się zachować naturalne siedliska ptaków, które stanowiły inspirację dla O. Messiaena (Ryc. 2).

Projekt budowy oraz plan działań Europejskiego Centrum Edukacyjno-Kulturalnego Zgorzelec-Görlitz MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN, przedstawiony 22 stycznia 2010 r. eurodeputowanym i dyplomatom w Brukseli, przez Minister Nauki i Sztuki prof. Sabine von Schorlemer, wspólnie z innymi partnerami kooperującymi, spotkał się z zainteresowaniem i uznaniem. 29 czerwca 2011 r. komisja, składająca się z przedstawicieli strony władz województwa

dolnośląskiego i kraju związkowego Saksonii podpisała umowę, dotyczącą sfinansowania realizacji pierwszej części projektu architektonicznego w postaci Gmachu Pamięci.

Od lipca 2007 r. stowarzyszenie, zainspirowane pracami badawczymi zgo-rzeleckiego historyka R. Zgłobickiego, prowadzi warsztaty historyczne na terenach poobozowych, przy wsparciu niemieckiej Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość” (*Erinnerung, Verantwortung, Zukunft*). W lipcu 2008 r. odbył się pierwszy obóz letni (*Internationaler Workcamp*) na terenach ówczesnego obozu, podczas którego rozpoczęto również wspomniane wcześniej badania archeologiczno-geodezyjne. Dotychczasowe warsztaty zgromadziły młodzież z 11 państw, wśród których dominują Polacy, Niemcy oraz Włosi. Młodzi ludzie uczestniczą w pielęgnowaniu terenu i dokumentowaniu śladów przeszłości podczas warsztatów tematycznych. Świadectwem ich pracy są tablice informacyjne, ustawione przy wejściu na teren Miejsca Pamięci Narodowej oraz wzdłuż ówczesnej drogi obozowej, które w sposób słowno-ikonograficzny informują o historii i topografii obozu. Autorami koncepcji plastycznej są pracownicy stowarzyszenia. Na miejscu ówczesnego baraku teatralnego i kaplicy ustawione zostały metalowe konstrukcje autorstwa rzeźbiarza Matthiasa Beiera, dla których inspiracją był *Kwartet na Koniec Czasu* O. Messiaena. Docelowo planowane jest ustawienie ośmiu instalacji symbolizujących osiem części kwartetu.

MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN prowadzi ponadto szereg działań o charakterze kulturalnym. Od października 2008 r. współpracuje z Drezdeńską Kapelą Państwową (*Staatskapelle Dresden*). Stowarzyszenie realizuje również zadania z zakresu edukacji muzycznej. Na przełomie 2004 i 2005 r. zrealizowało pierwszy projekt plastyczny do kompozycji Modesta Pietrowicza Musorgskiego *Obrazy jednej Wystawy* (*Bilder einer Ausstellung*), w którym uczestniczyło prawie tysiąc dzieci i młodzieży Euroregionu Nysa. W marcu 2005 r. zorganizowano pierwszy festiwal muzyczny pod hasłem „*Europa to muzyka*” (*Europa ist Musik*), w którym aktywnie wzięło udział ok. 400 dzieci i młodzieży. Przeprowadzono również dwie edycje projektu „Muzyka uczy latać” (*Musik macht Flüge*), których efektem finalnym jest prezentacja samodzielnie przygotowanych przez uczestników projektów muzyczno-tanecznych. Celem przybliżenia młodym odbiorcom świata muzyki dwa razy w miesiącu *Gerhart-Hauptmann-Theater* oraz MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN współorganizują przedstawienia muzyczne i koncerty.

Zakończenie

Na początku XXI w. historia Stalagu VIII A Görlitz odczytywana jest na nowo, czemu początek dały prace badawcze, podejmowane przez lokalnych pasjonatów historii – Romana Zgłobickiego i Hannelore Lauerwald oraz pra-

cowników Muzeum Łużyckiego w Zgorzelcu i Muzeum Śląskiego (*Schlesisches Museum*) w Görlitz. Z powodu braku dostępu do wiarygodnych źródeł wiele problemów pozostaje nierozwiązanych, dotyczą one przede wszystkim ustalenia łącznej liczby osadzonych w stalagu oraz liczby ofiar, głównie w odniesieniu do jeńców radzieckich, a także miejsc ich pochówku. Podjęte działania badawcze powinny również zmierzać do przeprowadzenia dalszych kwerend i gruntownego omówienia zjawiska pracy przymusowej jeńców stalagu.

Zapomnianą przez otoczenie historię Miejsca Pamięci Narodowej w Zgorzelcu, w kontekście postaci Oliviera Messiaena, przypomina Stowarzyszenie MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN. Koncepcja utworzenia w miejscu ówczesnego stalagu Europejskiego Centrum Edukacyjno-Kulturalnego Zgorzelec-Görlitz ma niewątpliwie wymiar ponadczasowy i stanowi niekonwencjonalną, w skali Europy, formę upamiętnienia ludzkich losów i tragedii okresu II wojny światowej. Sięganie do korzeni miejsca, poprzez eksponowanie wątków z historii regionalnej i dialog w języku sztuki, służyć będzie kształtowaniu wspólnej tożsamości kulturowej.

STALAG VIII A GÖRLITZ. HISTORY – PRESENT TIMES – FUTURE

(Summary)

In the first months after the outbreak of World War 2, in Görlitz (in Polish – Zgorzelec), a transition camp was established, which – after September 1939 – was transformed into a *stalag* – a camp for private soldiers and non-commissioned officers. Stalag VIII A Görlitz made the second largest prisoner-of-war camp in the VIIIth Military District. It is estimated that in the years of World War 2 there were about 100–120 thousand POWs detained in it, among them Poles, the French, Belgians, the British, Italians, Yugoslavians, Slovaks and Soviet POWs.

The huts of the former *stalag* were pulled down in the years 1946–1948. In 1976, in the area of the former camp, the Site of National Remembrance was arranged and a monument dedicated to POWs of all nationalities of the *stalag* in Zgorzelec/Görlitz was erected. In 2006, in Görlitz, upon the initiative of Dr. Albrecht Goetze, Association MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN was established. It realizes numerous projects of the cultural-educational character aimed at drawing attention of the public to the value of dialogue through the language of music with reference to the history of the camp and the figure of the composer Olivier Messiaen. The mission of the Association is to be continued in the future by *Europejskie Centrum Edukacyjno-Kulturalne Zgorzelec-Görlitz* MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN (European Educational-Cultural Centre), which is being organized in the area of the former camp in Zgorzelec nowadays.

STALAG VIII A GÖRLITZ. GESCHICHTE – GEGENWART – ZUKUNFT

(Zusammenfassung)

In den ersten Monaten nach Ausbruch des Zweiten Weltkriegs wurde in Görlitz (poln. Zgorzelec) ein Durchgangslager errichtet und im September 1939 in ein Stalag für Soldaten und Unteroffiziere umgewandelt. Das Stalag VIII A Görlitz war zweitgrößtes Gefangenenlager im 8. Wehrkreis. Schätzungsweise gingen dadurch in den Jahren des Zweiten Weltkriegs etwa 100.000 bis 120.000 Gefangene, darunter Polen, Franzosen, Belgier, Briten, Italiener, Jugoslawen, Slowaken und sowjetische Gefangene.

1946–1948 wurden die Baracken des ehemaligen Stalags demontiert. 1976 wurde im einstigen Lagergelände eine Nationale Gedenkstätte angelegt und ein Denkmal für die Görlitzer Stalag-Gefangenen aller Nationalitäten errichtet. Im Jahr 2006 gründete sich in Görlitz auf Anregung von Dr. Albrecht Goetze der MEETING-POINT MUSIC MESSIAEN e.V. Mit zahlreichen Kultur- und Bildungsprojekten macht dieser die Öffentlichkeit auf den Wert des Dialogs durch die Sprache der Musik in Anknüpfung an die Geschichte des Lagers und den Komponisten Olivier Messiaen aufmerksam. Diesen Auftrag soll in Zukunft ein derzeit im ehemaligen Lagergelände in Zgorzelec entstehendes Europäisches Bildungs- und Kulturzentrum Zgorzelec-Görlitz MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN weiter fortführen.

Jerzy Necio

Stalag I A Stablack. Próby upamiętnienia

Utworzony jako jeden z pierwszych w okresie II wojny światowej obóz jeńcki, nie doczekał się jeszcze odpowiedniej monografii. Co prawda w wielu artykułach, poświęconych tematyce jeńckiej, w literaturze naukowej i wspomnieniowej, Stalag I A Stablack jest wymieniany i przynajmniej częściowo charakteryzowany, jednakże brakuje wyczerpującego i niebudzącego wątpliwości opisu jego genezy, a także danych, dotyczących liczebności przetrzymywanych w nim osób, liczby zmarłych, charakterystyki życia codziennego jeńców i prezentacji warunków, w jakich przebywali. Stosunkowo szeroki opis zagadnień, związanych ze Stalagiem I A Stablack, zawiera opracowanie Zygmunta Lietza pt. *Obozy jeńckie w Prusach Wschodnich 1939–1945*¹. Autor nie ustrzegł się jednak wielu błędów i nieścisłości, co zostało zauważone i wyszczególnione, a w wielu miejscach także sprostowane w artykule *Obozy jeńckie w Prusach Wschodnich (na marginesie książki Zygmunta Lietza)*, którego autorem jest Bohdan Koziełło-Poklewski². Istnieje niewątpliwie potrzeba gruntownego opracowania zagadnień „stablackich”, zebrania rozproszonych informacji na temat obozu i próby dokonania oceny, jaką rolę odegrał ten stalag w systemie hitlerowskich miejsc odosobnienia i w wojennych dziejach Prus Wschodnich. Równie ważne jest to zagadnienie w perspektywie znaczenia dla historii regionalnej.

Niniejszy artykuł w żadnym razie nie pretenduje do wypełnienia luki w badaniach nad różnymi aspektami istnienia Stalagu I A Stablack i losami osadzonych tu jeńców. Jego zadaniem jest raczej przybliżenie w skondensowanej formie zweryfikowanych ustaleń, dotyczących obozu. Warto zaznaczyć, że stalag po stronie polskiej upamiętniono bardzo późno (w 2009 r.), nie zawsze ukazując przy tym niuanse historyczne. Celem artykułu jest zatem także pokazanie sposobu upamiętnienia ofiar i przebywających w nim jeńców.

¹ Z. Lietz, *Obozy jeńckie w Prusach Wschodnich*, Warszawa 1982.

² B. Koziełło-Poklewski, *Obozy jeńckie w Prusach Wschodnich (na marginesie książki Zygmunta Lietza)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: „KMW”) 1983, nr 4.

Lokalizacja

Polityka Adolfa Hitlera po objęciu władzy zmierzała do uruchomienia inwestycji, zwiększających infrastrukturę militarną Niemiec. Zaplanowano m.in. budowę drugiego co do wielkości w Prusach Wschodnich – po poligonie Arys (Orzysz) – miejsca ćwiczeń dla wojsk lądowych. W 1934 r. w pobliżu Preussisch Eylau (Pruska Hława) – nieco na zachód i południe od tego miasta – uruchomiono budowę poligonu o przewidywanej powierzchni ok. 100 km². Nazwano go Stablack (*Truppenübungsplatz Stablack*) – tak jak niedużą wyżynę, którą dziś określa się jako Wzniesienia Górowskie. Nazwa Stablack funkcjonowała na tym terenie od średniowiecza. Było to też określenie wsi założonej w XIV w., później opustoszałej i ponownie – ale bez powodzenia – zakładanej w XVIII w. Nazwa całej wyżynnej okolicy, podobnie jak wymienionej wsi (w wersji spolszczonej – Stablawki), pochodziła ze staropruskiego złożenia: *stabis lauks*, co można tłumaczyć jako „kamieniste pole”. Poligon planowany w odległości 70 km od Königsberg (Królewcę), jako najnowszy *place d’armes* Wehrmachtu, posiadał dwa centra: Stablack-Nord m.in. z kompleksem koszar, nową linią kolejową i osiedlem dla cywilnych pracowników oraz Stablack-Süd z koszarami dla tzw. strzelców krajowych.

Według wewnętrznych zarządzeń Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych III Rzeszy (*Oberkommando der Wehrmacht*, dalej: OKW) organizacją miejsc odosobnienia dla jeńców branych do niewoli w czasie wojny, zajmować się miały jednostki poszczególnych okręgów wojskowych. Prusy Wschodnie w ramach struktury organizacyjnej Wehrmachtu tworzyły I Okręg Wojskowy (*I Wehrkreis*), dlatego obozy jenieckie organizowane dla szeregowych i podoficerów przez wschodniopruskie jednostki wojskowe uzyskiwały później nomenklaturę: Stalag I (*Mannschaftsstellager I*). Dużą literą, stawianą obok cyfry rzymskiej, oznaczano kolejność ich zakładania. Pierwszy obóz jeniecki w Prusach Wschodnich, zorganizowany wkrótce po ataku wojsk niemieckich na Polskę 1 września 1939 r., zyskał miano: Stalag I A Stablack. Obóz ten został założony w bezpośrednim sąsiedztwie Stablacku-Nord, tj. niedaleko większego i lepiej zorganizowanego ośrodka, w skład którego wchodziła też komendantura całego poligonu.

Współcześnie oba dawne centra poligonu Stablack rozdziela polsko-rosyjska granica państwowa. Stablack-Nord to obecnie Dołgorukowo, znajdujące się w obwodzie kaliningradzkim. Stablack-Süd natomiast to dzisiejszy Kamińsk w woj. warmińsko-mazurskim (gmina Górowo Hławeckie, powiat Bartoszyce). Zygmunt Lietz na podstawie relacji jenieckich określił położenie Stalagu I A Stablack i podał, że główny obóz znajdował się w pobliżu wsi Görken (ros. Dubrowka), pomiędzy drogą z Domtau (ros. Dołgorukowo) do Görken a linią kolejową Cynty – Pruska Hława, niedaleko stacji Sta-

black³. Po północnej stronie szosy Domtau – Görken znajdował się bezpośrednio sąsiadujący z obozem głównym asplag, czyli miejsce odosobnienia dla francuskich aspirantów (podchorążych). Ustalenia Z. Lietza, dotyczące usytuowania Stalagu I A Stablack, znajdują potwierdzenie w postaci zdjęcia lotniczego, wykonanego przez brytyjskie lotnictwo wojskowe (*Royal Air Force*, RAF) 5 września 1943 r. Według tejże fotografii lokalizację stalagu da się określić następująco: 54°24' szerokości geograficznej północnej i 20°32' długości geograficznej wschodniej⁴. Wielkość obozu, obliczona na podstawie porównania obrazu uzyskanego z fotografii lotniczej z mapą topograficzną okolic miejscowości Domtau, Klaussen, Görken i stacji kolejowej Stablack, wynosiła ok. 750 m długości i ok. 450 m szerokości⁵. Cmentarz obozowy urządzono w Klein Dexen (ros. Furmanowo). Miejsce to znajduje się obecnie w odległości ok. 2,5 km od północnej granicy Polski⁶.

Transporty jenieckie

Do końca października 1939 r. Stalag I A Stablack był jedynym obozem macierzystym w prowincji wschodniopruskiej. Oznacza to, że podlegały mu wszystkie punkty zborne jeńców i obozy przejściowe, w tym m.in. późniejszy Stalag I B Hohenstein (Olsztynek)⁷. Żołnierze polscy Armii „Pomorze” – obrońcy Grudziądza (Grandenz), Świecia (Schwetz), Starogardu (Preussisch Starogard), Tczewa (Dirschau) i Westerplatte (z mjr. Henrykiem Sucharskim) – byli pierwszymi, których po dostaniu się do niewoli odtransportowano do Stablacku. Później przybywali jeńcy z Mazowsza, Podlasia i na koniec – obrońcy Warszawy i Modlina⁸. Wśród tych ostatnich znalazł się też m.in. gen. Juliusz Drapella. W Stablawkach przebywał do maja 1940 r.⁹

Oprócz oficerów, w obozie nominalnie przeznaczonym dla szeregowych i podoficerów, przetrzymywano też osoby cywilne. Okoliczności pojmania tego typu osób i opis warunków transportu do obozu dobrze oddają wspomnienia Zdzisława Chylińskiego:

„Ja nie byłem żołnierzem, miałem dopiero 18 lat. Ale Niemcy zabierali razem z wojskiem wszystkich mężczyzn z okolicy. W ten sposób razem ze szwagrem

³ Z. Lietz, op. cit., s. 71–72 (na s. 73 – mapka z lokalizacją obozu).

⁴ Zob.: H. Schulz, *Zum Luftbild vom Stalag I A in Stablack*, „Preußisch Eylauer Kreisblatt” 2005, Nr 80, s. 5.

⁵ Ibidem, s. 47.

⁶ Por.: J. Adamska, *Śmiertelność jeńców polskich w Stalagu I A*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 3, s. 194.

⁷ B. Koziello-Poklewski, op. cit., s. 532–533.

⁸ Z. Lietz, op. cit., s. 69–70.

⁹ B. Koziello-Poklewski, op. cit. s. 522.

trafiłem do niewoli. Droga do niewoli wiodła przez Mińsk Mazowiecki, następnie Ostrów Mazowiecką, Ostrołękę, Grabowo, i w Grabowie załadowali nas na wagony towarowe; od 80 do 100 osób w wagonie. Na drogę dostaliśmy po parę sucharów i po śledziu. Nie było mowy o ucieczce – wagony były zaplombowane, okna zadrutowane. Do Stablacku I A jechaliśmy trzy dni i trzy noce”¹⁰.

W maju 1940 r. do stabławskiego stalagu dotarły transporty jeńców z rozbitych przez Wehrmacht armii francuskiej, belgijskiej i holenderskiej. Obóz stał się również miejscem odosobnienia dla mniejszych grup żołnierzy – Brytyjczyków i Serbów. Od lipca 1941 r., w wydzielonej części, umieszczano jeńców sowieckich. Dwa lata później do stalagu trafili rozbrojeni przez Niemców żołnierze włoscy.

Liczebność

Ustalenie dokładnej liczby jeńców stabławskiego stalagu, a właściwie uzyskanie obrazu ruchu przetrzymywanych tu osób, jest niezwykle trudne. Ich liczba zmieniała się, ponieważ jednocześnie wraz z przybywaniem nowych jeńców do stalagu trwało – w różnych okresach ze zmienną intensywnością – przemieszczanie do innych obozów (w tym również przesunięcia pomiędzy Stalagiem I A Stablack a Stalagiem I B Hohenstein), pozbawianie praw jeńческих, następnie kierowanie do pracy w charakterze robotników przymusowych, a także zwalnianie do miejsc zamieszkania. Na zmiany liczebności jeńców wpływała też śmiertelność, będąca skutkiem najgorszych czynników obecnych w obozie: głodu, chorób i brutalnego traktowania. Według szacunków dokonanych przez Jolantę Adamską na podstawie numeracji grobów cmentarza w Klein Dexen, w stalagu zmarło co najmniej 3 tys. polskich żołnierzy. Pierwszym jeńcem zmarłym w obozie (16 września 1939), był szeregowy Stanisław Żebrowski¹¹.

Nie zachowały się kompletne listy przybycia i wyjazdu (*Zuganglisten* i *Abganglisten*), wziętych do niewoli żołnierzy II Rzeczypospolitej, natomiast dane wymienione przez Z. Lietza w dużej mierze zakwestionował B. Koziello-Poklewski. Autor ten wykazał niekonsekwencje, sprzeczności i brak odnośników do przytaczanych źródeł. Podstawą danych prezentowanych przez Z. Lietza była ewidencja jeńców Stalagu I A Stablack, przechowywana w Archiwum Biura Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Zygmunt Lietz podał:

„Na podstawie danych statystycznych z końca września 1939 roku wynika bowiem, że w Stalagu I A było 39 400 jeńców, a zachowane księgi mówią o 77 000.

¹⁰ *Wspomnienia Zdzisława Chylińskiego. W: Ze znakiem „P”, relacje i wspomnienia z robót przymusowych w Prusach Wschodnich w latach II wojny światowej*, oprac. B. Koziello-Poklewski i B. Łukaszewicz, Olsztyn 1985, s. 84.

¹¹ J. Adamska, op. cit., s. 192.

W liczbie tej mieściło się także 13 000 jeńców cywilnych. Pod koniec 1940 roku zarejestrowanych było już 90 000 jeńców przebywających w obu stalagach [I A Stablack i I B Hohenstein – przyp. aut.], a nieliczni jeńcy serbscy otrzymywali nawet numery powyżej 100 000¹².

Bohdan Koziełło-Poklewski sprecyzował:

„Wyjaśnijmy też, że zachowane księgi mówią dokładnie o 77 349 jeńcach polskich Stalagu I A Stablack. Ostatnim jeńcem zarejestrowanym pod numerem 77 349 był Stefan Jackowiak s. Stefana ur. 3 grudnia 1911 r. w Ogorzelczynie, starszy strzelec 17 pułku lekkiej artylerii, wzięty do niewoli w Otwocku (brak daty)”¹³.

Jeśli chodzi o jeńców innych narodowości Z. Lietz oszacował, że przez bariery stalawskiego stalagu przeszło ok. 80 tys. jeńców francuskich, od 80 do 100 tys. radzieckich, 23 tys. Belgów, 7 tys. Brytyjczyków i 12 tys. Włochów¹⁴.

Obóz funkcjonował przez prawie pięć i pół roku. Kres jego działalności położyła ewakuacja, rozpoczęta pod koniec stycznia 1945 r. Kolumny marszowe skierowano na zachód m.in. przez Zalew Wiślany. W stalagu pozostały jedynie osoby niezdolne do podjęcia marszu, tj. ok. 160 Polaków, 70 Francuzów i nieznana liczba czerwonoarmistów¹⁵.

Władze obozowe

W administrowaniu obozami na obszarze podległym OKW dają się wyróżnić dwa okresy. Pierwszy, gdy większość dyrektyw i rozkazów, dotyczących spraw jenieckich wydawał Urząd Ogólny Wehrmachtu (*Algemeines Wehrmachtsamt* – AWA) oraz zależne od niego wydziały i drugi, w którym o sprawach jenieckich miały rozstrzygać struktury *Schutzstaffeln* (SS). Zmiana wynikała z utraty zaufania do Wehrmachtu po zamachu dokonanym na Adolfa Hitlera¹⁶. Nie udało się z całą pewnością ustalić, kto pełnił funkcję pierwszego komendanta stalagu. Zygmunt Lietz argumentuje, że obozem kierował najpierw płk Hartmann (wrzesień 1939 – połowa 1941 r.)¹⁷. Następnym ko-

¹² Z. Lietz, op. cit., s. 78.

¹³ B. Koziełło-Poklewski, op. cit., s. 533.

¹⁴ Z. Lietz, op. cit., s. 86.

¹⁵ Ibidem, s. 205–206.

¹⁶ R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010, s. 15–17.

¹⁷ Z. Lietz, op. cit., s. 74.

mendantem był płk von Pirsch (1941–1944), którego po zamachu na A. Hitlera w lipcu 1944 r. zastąpiono płk. Bergiem¹⁸.

Komendzie obozu podlegało 9 referatów. Do najważniejszych należały: Referat I a, zajmujący się służbą wartowniczą; Referat I b – ewidencja; Referat I c – cenzura i kontrwywiad¹⁹. Ostatnia z tych komórek była ekspozyturą Abwehry i zajmowała się m.in. tworzeniem agentury wśród jeńców. Celem jej działalności było zapobieganie ucieczkom i sabotażowi oraz wykrywanie załączków ruchu oporu w obozie. Referatem tym kierował kpt. Franz H. Szykowski, którego w 1942 r. zamienił na tym stanowisku mjr Otto von Zijsk. Za przesłuchania odpowiadał kpt. Naast, współpracujący z oficerem śledczym – kpt. Schumannem²⁰. Służbą wartowniczą w stalagu zajmowali się żołnierze z batalionów strzelców krajowych (*Landesschützenbataillonen*).

Jeńcy, zgodnie z zasadami konwencji genewskiej, mieli prawo wyboru spośród siebie mężów zaufania. Osoby te, według założeń konwencji, miały służyć do kontaktów pomiędzy jeńcami a władzami obozowymi. W Stalagu I A Stablack poszczególne grupy narodowościowe wybierały własnych mężów zaufania. Polacy funkcję tę powierzyli st. sierż. Janowi Krzemkowskiemu²¹.

Warunki egzystencji

Zanim III Rzesza zaatakowała Polskę, w ramach OKW działały wcześniej przygotowane struktury odpowiedzialne za organizację punktów zbornych dla wziętych do niewoli żołnierzy i ich transport do obozów jenieckich. Dowództwo Wehrmachtu, dla którego zasadniczym celem stało się jak najszybsze pokonanie polskiej armii, sprawom jenieckim poświęcało tylko tyle uwagi, ile było niezbędne, by pomyślnie dla siebie zakończyć „kampanię wrześniową”.

Miejsce, które miało w przyszłości pełnić rolę stalagu Stablack, było pierwotnie zwykłym placem, ogrodzonym kolczastym drutem i strzeżonym przez strażników z rozstawionymi karabinami maszynowymi. Zachowane wspomnienia ilustrują antyhumanitarne warunki przetrzymywania tysięcy ludzi.

„Warunki były bardzo złe. Nocowaliśmy przez kilka dni pod gołym niebem, później rozbili namioty. Jak nas przywieźli to w obozie byli Żydzi, po drugiej stronie budowane były baraki przez Żydów”²².

Warunki przebywania jeńców zmieniały się bardzo powoli:

„W Gerken [pisownia oryginalna, chodzi tu o Stalag I A – przyp. aut.] było ok. 6 tysięcy jeńców Polaków. Oni mieszkali jeszcze w namiotach, a to był siar-

¹⁸ Ibidem, s. 75.

¹⁹ Ibidem, s. 75–76.

²⁰ Ibidem, s. 74.

²¹ Ibidem, s. 76.

²² *Wspomnienia Zdzisława Chylińskiego...*, s. 84.

czysty mróz wtedy – było tak po Bożym Narodzeniu, dużo śniegu. Jak nas tam przyprowadzono, to wsadzono nas do jedyne go baraku murowanego, który niedawno został wybudowany i ulokowano nas na pryczach trzypiętrowych. Na jednej pryczy leżało po dziesięciu, jeden obok drugiego”²³.

Ostatecznie stalag przyjął kształt zbliżony do prostokąta przeciętego główną ulicą, przy której symetrycznie ustawiono kilkadziesiąt drewnianych baraków. Granice obozu wyznaczały ogrodzenie z drutu kolczastego i wieże strażnicze. Centrum zajmował plac apelowy. Oprócz baraków mieszkalnych wewnątrz obozu znajdowały się zabudowania, pełniące rolę łaźni, kuchni, magazynów. W jednym z budynków ulokowano barak karny.

Jeńcom Stablacku od początku nieodłącznie towarzyszył głód.

„Z Królewca znowu w dalszą drogę pędzili głodnych. Trafiłem do Stalagu I A Stablack, tam wyprowadzili [nas] na łąkę ogrodzoną drutem, wjechała kuchnia polowa, wszyscy głodni, jak się rzucili do jedzenia to stratowali kucharza i to wszystko, a Niemcy zaczęli lać kolbami – gdzie popadło – do dziś mam na głowie znak. Jak tę kuchnię zdeptali, to nie dali trzy dni nic. Na czwarty kazali porobić kompanie po 300 ludzi i pod wieczór dali bochenek chleba na trzech. Następny dzień, dziewięć kuchni przyjechało i tej zupy dali. Ustawiliśmy wojskowe namioty, a taki słaby byłem, że musiałem za te pale się trzymać”²⁴.

Oprócz żywności jeńcom brakowało wody pitnej. Tak skrajne warunki jak skrawo uwidaczniały różnice w traktowaniu rozmaitych osób, przetrzymywanych w stalagu:

„Tam były takie trzy grupy: Polacy – cywile, żołnierze, Żydzi. Najlepiej byli traktowani żołnierze. Żydzi najgorzej. Brak nam było wody, przywozili samochodami. I pamiętam zrobili korytko do tej cysterny i puścili wodę – to do końca koryta woda nie doszła, bo pierwsi wypili”²⁵.

Brak odzieży był dla jeńców również ogromnym problemem. Do obozu przywieziono ich w letnim umundurowaniu, które z czasem, na skutek także zatrudnienia przy różnego rodzaju pracach, w tym polowych, ulegało szybkiemu zniszczeniu. Wydawano im wówczas mundury ze zdobytych magazynów. Zdarzało się, że jeńcy otrzymywali np. części francuskich uniformów jeszcze z czasów I wojny światowej²⁶. Niedostatek odzieży, słabe wyżywienie, za-

²³ *Wspomnienia Antoniego Bąka*. W: *Ze znakiem „P”...*, s. 19.

²⁴ *Wspomnienia Wincentego Jacznika*. W: *Ze znakiem „P”...*, s. 130.

²⁵ *Wspomnienia Mariana Kuźni*. W: *Ze znakiem „P”...*, s. 162.

²⁶ Z. Li e t z, op. cit., s. 124.

mieszkiwanie w prymitywnych barakach, niechroniących od zimna, powodowały wśród jeńców liczne zachorowania i epidemie. W obozie działał szpital jeniecki, który w 1944 r. zajmował pięć dużych i dwa małe baraki. Obsługiwał go personel składający się pierwotnie z niemieckiej służby medycznej oraz polskich lekarzy i sanitariuszy, później pracowali tam także lekarze francuscy²⁷.

W trudnym czasie niewoli jeńcy szukali oparcia w wierze. Katolickim proboszczem obozu został, pochodzący z okolic Reszla, ks. Józef Bonk²⁸. W jednym z baraków jeńcy urządzili kaplicę obozową, władze obozu pozwoliły nawet, aby w święto Bożego Ciała główną ulicą stalagu przeszła procesja. Pierwotne, w miarę szerokie korzystanie z posług religijnych, było jednak konsekwentnie ograniczane.

Praca przymusowa

Konwencje międzynarodowe, regulujące status jeńców dopuszczały możliwość ich zatrudniania, narzucały jednak określone ograniczenia. Zapisy konwencji genewskiej z 1927 r. odnosiły się np. do czasu pracy jeńców, jakości wyżywienia, zakwaterowania, opieki zdrowotnej i wynagrodzenia za pracę. Prowadzącym wojnę władzom III Rzeszy, bardziej niż na przestrzeganiu litery prawa międzynarodowego, zależało na jak największym wykorzystaniu jeńców do pracy. W gospodarce prowincji wschodniopruskiej, opierającej się przede wszystkim na rolnictwie, zatrudniano tysiące jeńców stabławskiego obozu. Niekorzystna dla nich akcja zamiany statusu jenieckiego na status cywilnych robotników przymusowych, rozpoczęta wiosną 1940 r., wyjmowała ich spod władzy Wehrmachtu i przekazywała pod jurysdykcję Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt* – RSHA), w tym gestapo. Należy tu dodać, że ochrona jeńców, wynikająca z konwencji międzynarodowych, nie dotyczyła wziętych do niewoli żołnierzy Armii Czerwonej i traktowanych jak zdrajców, internowanych żołnierzy włoskich.

Jak ustalił B. Koziello-Poklewski, w Stabławkach pierwszą grupę jeńców „zwolniono”, tj. przeniesiono na status cywilny, już 1 kwietnia 1940 r.²⁹. Zygmunt Lietz podał, że w 1942 r. stabławscy jeńcy pracowali w utworzonych w tym celu 15 600 oddziałach roboczych (*Arbeitskommandos*, komanda pracy)³⁰. Oprócz gospodarstw rolnych z północnej części Prus Wschodnich (w tym na Sambii i w okręgu Kłajpedy), żołnierzy ze Stabławek zatrudniano także

²⁷ Ibidem, s.143–146.

²⁸ A. Kopiczko, *Duszpasterstwo jeńców wojennych i robotników przymusowych w diecezji warmińskiej w latach 1939–1945*, „KMW” 2001, nr 2, s. 210.

²⁹ B. Koziello-Poklewski, op. cit., s. 524.

³⁰ Z. Lietz, op. cit., s. 181.

w zakładach przemysłowych np. w stoczni Schichau'a w Elblągu, w warsztatach kolejowych w Królewcu i Kłajpedzie, w zakładach lnianych w Sępólnie i w tartaku w Tylży³¹.

Oddziały robocze miały charakter wojskowy, nadzór nad nimi sprawowali oficerowie, bądź częściej, podoficerowie niemieccy. Zatrudnianych jeńców lokowano w improwizowanych zakratowanych pomieszczeniach (strychy, piwnice, dobudówki, budynki gospodarcze), pilnowali ich wachmani. Warunki pracy dobrze oddają przykłady podane przez Wincentego Jacznika – strzelca wyborowego, wziętego do niewoli na Lubelszczyźnie. Był on zatrudniany kilkakrotnie. Najpierw, już od października 1939 r., pracował w okolicach Biskupca na Warmii, w 1941 r. próbował uciekać, złapany trafił do Stalagu I B Hohenstein, stamtąd wywieziono go do pracy w dużym majątku Tolksdorf (Tolkiny k. Korsz), po czym:

„Wysłali mnie znowu do Stablacku, do Stalagu I A. Od września 1941 do połowy grudnia byłem głodny. Gnali nas kosić na poligonie trawę. 200 Francuzów, 50 do 70 Polaków, jeden kosi, jeden grabi. [...] Potem nas przerzucili na Lager Süd, obecnie Kamińsk. Tam były koszary, chyba cztery bloki zbudowane, resztę zaczęto budować. Stały dwa lagry drewniane, tam wojsko uczyli i na front wysyłali. [...] Poza Francuzami w obozie byli też Ruscy bardzo dużo ich było, Ci to mieli najgorzej na świecie. My na trzech dostawaliśmy bochenek chleba, a oni jeden na dwunastu. I ciągle ich bili, tak że mało ich przez tę zimę 1941 na 1942 zostało. Część wybili Niemcy, a resztę zrobił tyfus”³².

Upamiętnienie

Bardzo długo o Stalagu I A Stablack, mimo ogromnej liczby przetrzymywanych tam żołnierzy, pamiętało tylko niewielkie grono osób. Byli to głównie sami jeńcy, którzy przeżyli gehennę obozu oraz specjaliści – historycy, pracownicy Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich (następnie Instytutu Pamięci Narodowej) i archiwiści Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK). Wspomnienie o stalagu obecne było także w pamięci mieszkańców Kamińska, Górowa Iławeckiego i okolic. Przechowywały je osoby, które jako robotnicy przymusowi przebywały w Prusach Wschodnich, a po zakończeniu działań wojennych osiedliły się tu na stałe. Temat stalagu nie był jednak szerzej znany i rozpowszechniany, nie funkcjonował np. w prasie lokalnej. Zdarzały się przypadki, gdy pamiętający stalag byli jeńcy pragnęli po kilkudziesięciu latach odszukać i odwiedzić miejsce, w którym się on znajdował. Osoby te docierały przeważnie tylko do Kamińska, bowiem przekraczanie w latach sie-

³¹ Ibidem, s. 175.

³² *Wspomnienia Wincentego Jacznika. W: Ze znakiem „P”...*, s. 132–133.

demdziesiątych czy osiemdziesiątych XX w. linii granicznej PRL–ZSRR i przybycie do miejsca, w którym niegdyś znajdował się obóz, było niemożliwe.

Pamięć o jeńcach Stalagu I A Stablack uczczono dopiero po siedemdziesięciu latach od momentu założenia obozu. Miejsce, w którym funkcjonował, znajduje się obecnie poza terytorium Polski – jest położone w bezpośredniej bliskości polskiej granicy, jednakże niektóre jego oddziały robocze pracowały na obszarze, który przypadł Polsce. Warto też zauważyć, że po stronie polskiej a nie rosyjskiej, przetrwało w nazewnictwie historyczne określenie „Stabławki” (nazwa leśnictwa, położonego na terenie dawnego poligonu). Gmina Górowo Iławeckie ufundowała tablicę pamiątkową, którą zainstalowano na dużym głazie narzutowym, ustawionym w centrum Kamińska. Owo centrum to skwer pomiędzy dawnymi budynkami koszar Stablacku-Süd. Jeden z tych budynków służy do celów mieszkalnych, a w drugim mieści się administracja miejscowego zakładu karnego. Tablica pamiątkowa zawiera napis:

Pamięci ofiar obozu jenieckiego
Stalag I A – Stablack
1939–1945
„A potem Stablack kolczaste druty,
To wszystko jakby w jakimś śnie koszmarnym...”
z pieśni jeńców Stalagu I A

Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się 12 września 2009 r. Zorganizowały ją władze gminne. W wydarzeniu uczestniczyła nieliczna grupa rodzin polskich jeńców, szesnastoosobowa grupa jeńców belgijskich, która przybyła do Kamińska wraz z ministrem obrony narodowej i ambasadorem tego kraju, przedstawiciele attachatów wojskowych Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz reprezentanci polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej³³. W Szkole Podstawowej im. Herkusa Monte w Kamińsku zorganizowano wówczas okolicznościową ekspozycję. Złożyły się na nią pamiątkowe fotografie z obozu i listy wysyłane przez jeńców do swoich rodzin. Na wystawie prezentowano, np. kopie zdjęć nadesłanych przez Janusza Kamińskiego z Tomaszowa Mazowieckiego, którego teść – Marian Błaszczyk (1913–1989) był przez cały okres wojny sanitariuszem w obozowym lazarecie i oryginalne fotografie, przekaza-

³³ T. Miroński, *Tu więziono westerplaczychów. Kamińsk – uczczono pamięć jeńców Stalagu I A*, „Goniec Bartoszycki” 2009, nr z 18–24 IX, s. 3.

ne autorowi przez Barbarę Trojanek ze Zbąszynia. Jej ojciec – Władysław, znał język francuski i tak m.in. zapamiętała go córka:

„Wiem, że Tata pracował w biurze, przyjaźnił się z francuskim księdzem, tłumaczył kazania na polski język, „reżyserował” sztuki teatralne. Takie fragmenty wspomnień Taty zostały z dziecięcych lat, [...] jeszcze nie wolno było w naszym domu jeść, a nawet wspominać brukwi, to było obozowe jedzenie”³⁴.

Wydarzenia, związane z upamiętnieniem jeńców Stalagu I A Stablack w 2009 r. dały okazję do upowszechnienia wiedzy, dostępnej wcześniej tylko w kręgu rodzinnym. Erazm Domański, syn obrońcy Modlina, przekazał informację o brawurowej ucieczce ojca ze stalagu. Kapral Kazimierz Domański (1910–1960, nr jeniecki 26 875) wraz z kolegą – Antonim Kucińskim – 23 marca 1940 r. podjął śmiałą próbę ucieczki i przedzierając się przez obszar Prus Wschodnich, zdołał 13 kwietnia 1940 r. dotrzeć do rodzinnego Żelechowa na Mazowszu³⁵. Pamięć o jeńcach stalagu została utrwalona także w formie niewielkiego (29 stron), okolicznościowego wydawnictwa. Opisano w nim przebieg uroczystości z 12 września 2009 r. i zamieszczono rys historyczny obozu³⁶. Publikację wydał Urząd Gminy Górowo Iławeckie. Odsłonięcie natomiast tablicy pamiątkowej w Kamińsku zauważyły regionalne media.

Mimo upływu kilkudziesięciu lat od zakończenia II wojny światowej krewni lub znajomi jeńców Stalagu I A Stablack nie ustają w poszukiwaniu śladów pobytu swoich bliskich w Prusach Wschodnich. Przykładem może być próba odnalezienia grobu francuskiego jeńca Paula Alberta Libaud (nr jeniecki 7515 FZ), podjęta przez jego przyjaciół – Margueritte i Christiana Praud w 2011 r.³⁷. Pochodzący z Wandei P. A. Libaud trafił do stabławskiego stalagu nazajutrz po kapitulacji Francji, a następnie podzielił los tysięcy jeńców, których wykorzystywano do pracy we wschodniopruskich gospodarstwach rolnych. Zginął, idąc wraz z gospodarzami z Reddenau (Rodnowo), którzy opuścili wieś, uciekając przed nadchodzącym frontem. Historia P. A. Libaud i podjęta dopiero po ponad 65 latach próba odszukania jego grobu, świadczą o tym, jak wiele różnych okoliczności, w tym natury politycznej, wpłynęło na brak możliwości upamiętnienia, a nawet odwiedzenia przez byłych jeńców miejsca, w którym funkcjonował Stalag I A Stablack. Przecież przez długie lata miejsce po stalagu, w stosunku do krajów zachodniej Euro-

³⁴ List Barbary Trojanek z 15 XII 2005 r. do autora tekstu (archiwum autora).

³⁵ T. Miroński, *Z głodu jedli trawę i pokrzywy*, „Goniec Bartoszycki” 2009, nr z 18 IX, s. 19.

³⁶ *Pamięci jeńców Stalagu I A, z okazji 70. rocznicy powstania obozu*, Górowo Iławeckie 2009.

³⁷ J. Necio, *Jeniec z krainy bohaterów. Poszukiwania grobu francuskiego żołnierza, który zginął pod Górowem Iławeckim*, „Goniec Bartoszycki” 2011, nr z 29 IV – 5 V, s. 4.

py, było punktem znajdującym się za „żelazną kurtyną”. Dawny stabławski poligon przecinała linia graniczna PRL-ZSRR, kolejna w tej części świata „żelazna zasłona”³⁸. Północna część dawnych Prus Wschodnich stanowiła zmilitaryzowaną i trudno dostępną enklawę, a granica peerelowsko-radziecka na tym obszarze była pilnie strzeżona i obserwowana. Dzieje polskiego fragmentu *Truppenübungsplatz Stablack* potoczyły się, mimo podobnych początków, inaczej niż w części radzieckiej. Poligonowy teren po zakończeniu działań wojennych przekazano najpierw wojsku, po czym, na początku lat pięćdziesiątych XX w., w budynkach koszar dawnego Stablacku-Süd umieszczono zakład karny. Do lat dziewięćdziesiątych XX w. osada (Kamińsk) nie była nawet umieszczana na mapach.

Warto dodać, że po zdobyciu Królewca (9 kwietnia 1945 r.) puste baraki Stalagu I A Stablack wykorzystano ponownie. Tym razem Armia Czerwona zapeliła je pokonanymi żołnierzami Wehrmachtu. Do lipca 1949 r. znajdował się tu obóz dla jeńców niemieckich, skąd większość wywieziono następnie na Syberię³⁹. Historia stalagu stanowi więc specyficzny, ale wierny zapis wojennych dziejów tej części Europy.

STALAG I A STABLACK. ATTEMPTS TO COMMEMORATE

Summary

In the central part of Eastern Prussia (The First Military District) the Nazi authorities had a shooting range constructed, in the direct vicinity of which the largest prisoner-of-war camp in that part of the Third Reich was located. The war with Poland in 1939 marked out the moment of its hasty organization. Later, successively, soldiers of other armies of European countries which were defeated by Germans were detained in the camp. Thus, apart from citizens of the Second Republic of Poland there were, among others, also Belgians, the French, the English, Serbs, POWs of various nationalities of the Soviet Army, Italians, who were kept there.

The camp authorities did not respect the international conventions aimed at protection of the existence of the detained. They approached POWs of individual countries in different ways. The living conditions there were very hard – the POWs suffered greatly from hunger and diseases – the death toll being very high.

In the camp, the fate of the people detained was determined in such a way as to satisfy the high demand of hands to work in the Third Reich. Part of the POWs were put in labour units, others were deprived of the prisoner-of-war status which

³⁸ J. Necio, „Żelazna zasłona”, „Debata” 2010, nr 2 (29), s. 27–29; idem, *Północna rubież PRL*, „Debata” 2011, nr 2 (41), s. 25–27.

³⁹ Por. H. Knöpkke, *Das Kriegsgefangenenlager Stalag I A in Stablack*, „Preußisch Eylauer Kreisblatt” 2004, Nr 77, s. 31–32.

was changed into that of civilian forced labourers, which was to their disadvantage. It was a norm to direct POWs to work on agricultural farms.

In January 1945, faced with the Soviet offensive, Stalag I A Stablack was evacuated. The march of the POWs' columns was going on in apocalyptic conditions and was heading for the Vistula Bay. After the cessation of the military actions and establishment of the borderline between Poland and the Union of Soviet Socialist Republics, the area of the former *stalag* found itself on the Soviet side. Today, it is the area in the vicinity of the place called Dolgorukovo, lying in Kaliningrad District.

In 2009, on the Polish side, the POWs of Stalag I A were commemorated with the unveiling of a stone with a commemorative tablet in Kamińsk (the former southern part of the shooting range of Stablack).

STALAG I A STABLACK. VERSUCHE DES GEDENKENS

(Zusammenfassung)

Im zentralen Ostpreußen (1. Wehrkreis der Wehrmacht) ließen Nazi-Behörden einen Truppenübungsplatz bauen. In dessen unmittelbarer Nähe wurde anschließend das größte Gefangenenlager in diesem Teil des Dritten Reiches angelegt. Der Krieg gegen Polen 1939 legte den Zeitpunkt seiner eiligen Errichtung fest. Später konzentrierte man dort sukzessiv Soldaten der europäischen Staaten, die von Hitlers Streitmacht besiegt worden waren. In das Lager kamen neben Staatsbürgern der 2. Republik Polen u.a. auch Belgier, Franzosen, Engländer, Serben, Gefangene verschiedener Nationalität aus der Sowjetarmee sowie Italiener.

Die Lagerleitung hielt sich nicht an die internationalen Konventionen zum Schutz der Lagerinsassen und ging auf unterschiedliche Weise mit Gefangenen aus den verschiedenen Ländern um. Die Lebensbedingungen waren sehr schwierig: Hunger und Krankheiten setzten den Gefangenen hart zu. Unter diesen Umständen forderte der Tod einen hohen Tribut.

Im Stalag wurde mit den festgehaltenen Menschen so verfahren, um den im Dritten Reich deutlich spürbaren Arbeitskräftemangel zu decken. So wurden aus einem Teil der Gefangenen Arbeitskommandos gebildet, anderen entzog man ihren Gefangenenstatus und wandelte diesen in einen für sie ungünstigen Status als zivile Zwangsarbeiter um. Gefangene als Arbeitskräfte vor allem in der Landwirtschaft einzusetzen wurde zur Norm.

Im Januar 1945 wurde das Stalag I A Stablack angesichts der sowjetischen Offensive evakuiert. Der unter apokalyptischen Bedingungen stattfindende Fußmarsch der Gefangenenkolonnen zog in Richtung auf das Frische Haff. Nach dem Ende der Kriegshandlungen und der Festlegung einer Grenzlinie zwischen Polen und der UdSSR fand sich das ehemalige Stalag auf der sowjetischen Seite wieder. Heute ist es die Gegend von Dolgorukowo in der Oblast Kaliningrad.

Auf polnischer Seite wurde 2009 in Kamińsk (vormals südlicher Teil des Truppenübungsplatzes Stablack) mit einem Gedenkstein mit Erinnerungstafel an die Gefangenen des Stalag I A erinnert.

Stanisław Rusak

Obozy Wehrmachtu w okupowanym Ostrzeszowie i polsko-norweska pamięć o nich

Obóz jeniecki w Schildbergu (Ostrzeszów) był jednym z większych obozów Wehrmachtu na ziemiach polskich, wcielonych do Rzeszy. Powstał przed końcem pierwszej dekady września 1939 r. i istniał do 19 stycznia 1945 r.¹ W jego historii można wydzielić trzy etapy:

I – Gefangenenerlager – od września 1939 r.

II – Stalag XXI A Schildberg – od połowy 1940 r.

III – Oflag XXI C Schildberg – od jesieni 1943 r. do 19 stycznia 1945 r.²

Przez obóz przeszło kilkadziesiąt tysięcy internowanych cywilów i jeńców polskich, a także alianckich: francuskich, angielskich, norweskich, holenderskich, włoskich, jugosłowiańskich oraz radzieckich. Wśród nich byli jeszcze żołnierze z państw zależnych od Wielkiej Brytanii i Francji.

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (dalej: AIPN), Zbiór fotokopii, sygn. II 614, k. 4, Wykaz obozów jenieckich (*Verzeichnis der Gefangenenerlager*). Stan z 20 XII 1940 r. O obozie ostrzeszowskim pisali m.in.: E. Serwański, *Obóz jeniecki w Ostrzeszowie 1939–1945*, Poznań 1960; A. Skrobańska, *Teatr Oflagu XXI C w Schildberg–Ostrzeszów* (praca magisterska), Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku 2005; *I tysk krigsfangenskap – norske offiserers opplevelser i Polen og Tyskland 1942–1945*, pod red. K. L. Spenninga, Oslo 1950; T. Ibsen, *Tro det eller ei*, Oslo 1976; E. Schiøtz, *Offiser og Krigsfange. Norske offiserer i tysk krigsfangenskap – fra oberst Johannes Schiøtz' dagbok*, Kjeller 2007; S. Rusak, E. Serwański, *Ostrzeszów i jego mieszkańcy w okresie okupacji hitlerowskiej*. W: *Dzieje Ostrzeszowa*, pod red. S. Nawrockiego, Kalisz 1990; S. Rusak, *Jeńcy alianccy w okupowanym Ostrzeszowie 1939–1945. Stalag XXIA–Oflag XXIC*, Kalisz 2002; idem, *Jeńcy norwescy w niemieckich obozach na ziemiach polskich w latach 1942–1945*, Kalisz 2010.

² Instytut Zachodni. Instytut Naukowo-Badawczy im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu (dalej: IZ w Poznaniu), sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia (samodzielne opracowania), Stanisław Goebel, *Obóz jeńców wojennych w Ostrzeszowie (1939–1945)*; S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 238.

I. Gefangenenlager

Był to obóz, składający się z cywilnej ludności polskiej, zróżnicowanej społecznie, zawodowo i wyznaniowo; między innymi przebywali tam ks. ks. pallo-tyni, o.o. franciszkanie z Niepokalanowa wraz z o. Maksymilianem Kolbem³. Już w połowie września 1939 r. napływały do ostrzeszowskiego obozu pierwsze transporty polskiej ludności cywilnej, która pochodziła z okupowanych terenów. Została ona internowana z powodu udziału w obronie swoich miast. Wśród niej dominowali mieszkańcy okolic Warszawy⁴. Potem kierowano tutaj także polskich jeńców wojennych. Ocenia się, że w tym czasie przez obóz przeszło 12 tys. ludności cywilnej i 22 tys. polskich jeńców wojennych⁵. Początkowo komenda nie panowała nad sytuacją w obozie; brak było jakiegokolwiek organizacji, urządzeń i aprowizacji. Od października 1939 r. Niemcy, zgodnie z wytycznymi Wehrmachtu, zaczęli usprawniać funkcjonowanie obozu, wyposażając go w odpowiedni sprzęt kuchenny i urządzenia sanitarne. Przygotowano także dalsze pomieszczenia dla jeńców. Od listopada tego roku przystąpiono do organizacji szpitala obozowego. Ogółem w Ostrzeszowie władze niemieckie zajęły na cele obozu 24 obiekty, nie licząc mieszkań, które przejął personel⁶. Nierozłącznie z obozem związany był także cmentarz, który ostrzeszowianie określali jako jeden z oddziałów obozu. Z czasem Ostrzeszów stał się „miastem za drutami”.

Przywożeni tu jeńcy, trafiali bezpośrednio z miejsca ujęcia lub po tułaczce przez inne obozy przejściowe. Ze względu na panujące w obozie przepełnienie, nowych jeńców umieszczano w suterrenach, szopie, w „obozie pod namiotami”, na wolnych placach pod gołym niebem. Niektóre transporty – zanim

³ E. Serwański, op. cit., s. 15; S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 243–244; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., Relacja W. Minickiego; Anna Waydowicz-Sojanka, Kronika szpitala zakaźnego nr III; M. Langner, *Wielkopolskie drogi o. Maksymiliana Kolbe*, Leszno 1997. Według wykazu sporządzonego przez Juwentyna M. Młodzieńca wywiezionych 19 IX 1939 r. do obozu w Amtitz (Gębice), a następnie do Lamsdorf (Łambinowice) i Schildberg (Ostrzeszów) było 49 osób, w tym 35 franciszkanów. List J. M. Młodzieńca do Edwarda Serwańskiego z 3 XII 1969 r. (archiwum autora).

⁴ Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: ACMJW), Relacje i Wspomnienia (dalej: RiW), sygn. 827.

⁵ IZ Poznań, sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia..., S. Goebel, Obóz jeńców wojennych w Ostrzeszowie (1939–1945); S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 238.

⁶ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 56–57; E. Serwański, op. cit., s. 16; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia..., S. Goebel, Obóz...; J. Maliński, *Fragment niepublikowanych wspomnień ppłk. - pil. Jana Malińskiego (XXIX cz.)*, „Czas Ostrzeszowski” 1995, nr 20; W. Graf, *Ostrzeszów – obozy jenieckie okres 1939–1940*, „Zeszyty Ostrzeszowskie” 1992, nr 15, s. 6–7. Tu autor podaje, że na cele obozu przejęto 32 budynki, ale do tej liczby wliczył obiekty zajęte na kwatery dla żołnierzy niemieckich.

trafiły do obozu – przetrzymywano na dworcu⁷. Początkowo jeńcy trafiali do Sokolni, dawnego budynku Towarzystwa „Sokół”. Pierwsi internowani i żołnierze polscy mieszkali tu w warunkach, urągających wszelkim zasadom higieny. Także w pozostałych podobozach sytuacja nie była lepsza, np. w fabryce Józefa Calińskiego jeńcy spali na wiórach z drewna⁸. W miarę upływu czasu i zmniejszania się liczby internowanych warunki zakwaterowania polepszały się. W styczniu 1940 r. założono dokładną kartotekę jeńców i zorganizowano magazyny oraz tzw. sejfy, przeznaczone do przechowywania wartościowych rzeczy jeńców. W miarę rozbudowy obozu zwiększała się jego administracja i powstawała niezbędna infrastruktura. Zostały utworzone magazyny żywnościowe, odzieżowe i inne⁹.

Przez cały czas istnienia obozu wysyłano internowanych i jeńców na roboty w głąb Rzeszy. Akcja ta, werbowanie tzw. wolnonajemnych, polegająca na rzekomym, dobrowolnym zgłaszaniu się jeńców na roboty do Rzeszy, była całkowicie sprzeczna z artykułami 1, 27–34, 52 i 75 konwencji genewskiej. Zwalniano jeńców, którzy podpisali deklarację o przejściu na status robotników cywilnych i w związku z tym nie repatriowano ich do swojej ojczyzny, co przewidywała konwencja¹⁰. Największe nasilenie wysyłania na roboty miało miejsce w Ostrzeszowie w pierwszym okresie istnienia obozu, kiedy był on mieszany (cywilno-wojskowy) i jak wynika z raportów Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (*Oberkommando der Wehrmacht* – OKW) dla Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie (dalej: MKCK) trwało aż do końca wojny.

Podobnie postępowano także z oficerami żydowskiego pochodzenia i Polakami, których „zwolnienie leżało w interesie Niemiec” z tą jednak różnicą, że wysyłano ich do specjalnych obozów dla Żydów lub obozów koncentracyjnych¹¹. Najwięcej jeńców przebywało w początkowym okresie istnienia obozu, kiedy musiał on przyjąć i pięciotysięczne transporty żołnierzy. Trudno jednak ustalić konkretne dane¹², ponieważ liczba jeńców w obozie Schildberg ciągle

⁷ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 58; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., Zeznania Zofii Mosiówny-Bestry; J. Wilk, *Wspomnienia, „Ziemia Łęczycka”* 1958, s. 4; Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie (dalej: MR w Ostrzeszowie), W. Golus, *Ostrzeszów w czasie okupacji*, s. 10–13; W. Golus, S. Nawrocki, *Ostrzeszów – przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1969, s. 95.

⁸ E. Serwański, op. cit., s. 18.

⁹ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 57–58.

¹⁰ E. Serwański, op. cit., s. 16; R. Bednorz, *Aby mogli przetrwać. Pomoc dla polskich jeńców wojennych w niewoli Wehrmachtu 1939–1945*, Opole 1989, s. 27.

¹¹ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja materiałowa, Relacja mjr. J. Wilka.

¹² E. Serwański, op. cit., s. 14; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia..., S. Goebel, Obóz...

Tabela 1

Liczba jeńców według narodowości w latach 1941–1944

Data	Fran- cuzi	Brytyj- czycy	Polacy	Włosi	Holen- drzy	Norwe- gowie	Serbo- wie	Razem	W tym zatrud- nieni
28 II 1941	78	1 122	314					1 514	483
1 VII 1941	107	658	87					852	
1 IX 1941	61	806	279					1 146	634
1 IV 1942	4	1 752	14					1 770	601
1 VI 1942	18	1 738	22					1 798	619
1 X 1942	98	1 861	7					1 966	848
1 I 1943	43	1 608	11					1 662	473
1 X 1943		24		124	378	1 085		1 611	149
1 I 1944				154	474	1 091		1 719	187
1 X 1944				3	521	1 129	36	1 689	152

Źródło: AIPN, Zbiór fotokopii, sygn. II 312, k. 8, 26, 32; II 313, k. 6, 11, 16; II 314, k. 2, 13, 21; II 315, k. 6, 29, Raport Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (*Oberkommando der Wehrmacht* – OKW) dla Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK) z 28 II, 1 VII, 1 IX 1941 r.; 1 IV, 1 VI, 1 X 1942 r.; 1 I, 1 VI, 1 X 1943 r.; 1 I, 1 X 1944 r. (jeńców z państw zależnych od Francji i Wielkiej Brytanii ujęto w ogólnej liczbie jeńców z tych krajów).

się zmieniała. Trwała ich swoista „wędrownka” („ludzie przychodzili i wychodzili”)¹³.

Niemcy, przerzucając jeńców z obozu do obozu, nie troszczyli się o warunki podróży. Z reguły transportowano ich w wagonach towarowych. W tym samym czasie do obozu oprócz jeńców przychodziły jeszcze transporty ludności cywilnej. Przybywający do Ostrzeszowa internowani i jeńcy byli już wyczerpa-

¹³ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., Relacja W. Minickiego.

ni fizycznie i psychicznie, a przy tym „obdarci, wyniszczeni i głodni”¹⁴. W ich życiu wszechobecny był głód. W skład podstawowych produktów żywieniowych wchodziły: ziemniaki, marchew, brukiew i chleb¹⁵. Trudną sytuację dodatkowo pogarszało przeludnienie, złe warunki sanitarne, brak odpowiedniej odzieży, szczególnie bielizny, nieludzkie warunki lokalowe (jeńcy spali na słomie, wiórach, wolinie) i świadomość bycia jeńcem, żyjącym w ciągłym napięciu i niepewności (apele, rewizje itp.)¹⁶.

Niemożliwe do zniesienia były również działania władz obozu w stosunku do chorych. Zdarzały się sytuacje, w których przedstawiciele niemieckiej służby zdrowia znęcali się nad jeńcami, potrzebującymi pomocy. Celowała w tym siostra Hilda (lub Hulda), która ze „szczególną zawziętością odnosiła się do polskich poparzonych lotników”. Lekarz niemiecki Arras, który objął nadzór nad lecnictwem, nie tylko że „pokazywał się raz na tydzień, to zalecał leczyć chorych na czerwone głodem”. Nienawiść głoszona przez władze hitlerowskie udzielała się także zwykłym funkcjonariuszom¹⁷. Wielu żołnierzy, wziętych do niewoli wymagało opieki lekarskiej. Początkowo byli to ranni Polacy z kampanii wrześniowej, później już żołnierze i oficerowie alianccy. Chorzy trafiali w obozach do izb chorych lub w ciężkich przypadkach, do szpitali jenieckich, m.in. do Ostrzeszowa.

Organizacja szpitali w zasadzie wszędzie była podobna. Posiadały one własną administrację (*Lazarettverwaltung*) i lekarza niemieckiego (*Stabsarzt*), który nadzorował lekarzy-jeńców. Ponadto dysponował niewielkim zespołem podoficerów niemieckiej służby sanitarnej, ograniczając się do funkcji nadzorczych. Lekarzom-jeńcom pomagali sanitariusze będący w niewoli, a w przypadku szpitala w Ostrzeszowie wyjątkowo dochodziły jeszcze sanitariuszki Polskiego Czerwonego Krzyża (dalej: PCK). Szpitale, podobnie jak obozy, były otoczone podwójnym parkanem z drutu kolczastego, nad którym wznosiły się wieże strażnicze. Miały one charakter międzynarodowy, zarówno pod względem składu pacjentów, jak i lekarzy¹⁸.

Ostrzeszowski szpital jeniecki (*Reserve Lazarett*) powstał w ograniczonej formie w Sokolni już we wrześniu 1939 r., jednak formalnie funkcjonował od listopada 1939 r., kiedy doszło do utworzenia 5 oddziałów szpitalnych. Proces

¹⁴ Ibidem, Relacja A. Graczyk, W. Minickiego; Zeznanie Z. Mosiówny-Bestry.

¹⁵ Ibidem, Zeznania: R. Kamińskiego, M. Barłoga; ibidem, sygn. I.Z. Dok. 111-359, Korespondencja..., Relacje: Kazimierza Kamińskiego, R. Kowalczyka, Zdzisława Michela. Jan Staniuk pisze, że głód w obozie doprowadził do buntu jeńców, „zaczęliśmy krzyczeć, że chcemy chleba i pracy”. (ACMJW, RiW, sygn. 13).

¹⁶ S. Rusa k, *Jeńcy alianccy...*, s. 71.

¹⁷ Przykładowo: w Sokolni strażnik niemiecki zranił bagnetem jeńca w brzuch, w wyniku czego ten wkrótce zmarł. IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja lekarza Walentego Radka.

¹⁸ J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1986, s. 186–190.

ich organizowania trwał do końca 1939 r.¹⁹. Łącznie na cele szpitalne zajęto 7 budynków i pomieszczeń. Budynki te nie tylko nie spełniały wymogów sanitarnych, ale nawet nie zostały wyposażone w podstawowy sprzęt²⁰. Stan sanitarny w poszczególnych oddziałach pogarszało duże przełudnienie, np. w oddziale III zakaźnym „mogło się pomieścić w normalnych warunkach 40 chorych, a było ich około 160”²¹. Od początku istnienia szpitala brakowało podstawowych lekarstw. Z pomocą przyszła apteka T. Pacanowskiego²². Później, na krótko, utworzono oddzielną aptekę, która zaopatrywała apteki szpitalne²³. Oprócz sanitariuszek PCK w szpitalach pracowali jeńcy (jako sanitariusze, pisarze, aptekarze, pracownicy kuchni i magazynów)²⁴. Ich stan liczebny ciągle ulegał zmianom. W lutym 1940 r. na oddziale V jeniecki personel sanitarny liczył 16 osób²⁵. Pracowały tu jeszcze polskie pielęgniarki, które przybyły z początkiem listopada 1940 r. wraz z jeńcami, ze zlikwidowanego szpitala w Łodzi²⁶. Poza niesieniem pomocy pielęgniarki te przenosiły na teren obozu konspiracyjną prasę, razem z lekarzami-jeńcami pomagały także jeńcom w ucieczkach z obozu²⁷. Lekarze, mimo prymitywnych warunków, starali się przynieść ulgę chorym, rannym, konającym, np. lekarze: kpt. Zygmunt Dziembowski i Aleksander Leśniewicz „w okresie początkowym [od września 1940 r. – S.R.] robili po 12 operacji dziennie [...]. Operacje były różne: amputacje, trepanacje, resekcje żeber, wyjęcie nerki, usuwanie pocisków i odłamków itd.”²⁸. Zygmunt Dziembowski leczył również Norwegów, których przywieziono z obozu w Schokken (Skokach)²⁹. Chorzy wiele zawdzięczali także lekarzowi mjr. Władysławowi Bielińskiemu, który leczył jeńców m.in. z tyfusu plamistego w oddziale III (od 28 lutego do 3 marca 1940 r. nie opuszczał szpitala)³⁰. Latem 1943 r. szpital został rozwiązany, pozostał tylko były Szpital Powiatowy, w którym mieścił się wcześniej oddział I lazaretu jenieckiego.

¹⁹ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 100.

²⁰ W. Graf, *Ostrzeszów...*, s. 6.

²¹ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja lekarza W. Radka.

²² T. Pacanowski, *Wspomnienie o panie Frani, czyli Franciszce Pacanowskiej (1911–2002)*, „Ostrzeszowska Kronika Regionalna” 2003.

²³ W. Graf, *Ostrzeszów...*, s. 6.

²⁴ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 108.

²⁵ E. Serwański, op. cit., s. 74.

²⁶ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja mjr. J. Wilka.

²⁷ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 112.

²⁸ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja Z. Michela.

²⁹ Ibidem, Haalcon Thomassen, Krótka relacja.

³⁰ Ibidem. Dok. III-81, Wspomnienia..., A. Sojanka-Waydowicz, Kronika...

II. Stalag XXI A Schildberg

Od połowy 1940 r. obóz ostrzeszowski funkcjonował jako Stalag XXI A Schildberg. Przebywali w nim zarówno polscy oficerowie, jak i żołnierze. Dzielił się na dwa oddziały: obóz, w którym znaleźli się jeńcy przeznaczeni do zwolnienia (*Heimkehrerlager*, Heilag) i obóz przejściowy (*Durchgangslager*, Dulag)³¹. W tym okresie przybyli tu pierwsi jeńcy alianccy. Ich skład narodowościowy zmieniał się w zależności od sytuacji na froncie. 22 maja 1940 r. nadszedł do Ostrzeszowa pierwszy transport jeńców francuskich. Wśród nich znaleźli się m.in. Marokańczycy, Sudańczycy (żołnierze wojsk kolonialnych). Sektory z jeńcami francuskimi zlikwidowano w zasadzie pod koniec 1941 r. (w szczytowej formie przetrwały do 1943 r.). Do lata 1943 r. w stalagu przebywali również jeńcy brytyjscy i państw zależnych od Wielkiej Brytanii, a od 21 czerwca 1943 r. do października 1944 r. – Holendrzy. Stan liczebny obozu od 1940 r. nie przekraczał 2 tys. osób³².

Trudno jednak ustalić określone liczby, gdyż raporty OKW dla MKCK dotyczące liczebności jeńców, datowane są od 28 lutego 1941 r. Także w danych statystycznych MKCK obóz ostrzeszowski pojawia się dopiero pod datą 31 marca 1941 r. Jedynie listy transportowe Stalagu XXI A Schildberg, przechowywane w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu stanowią pewne źródło, choć nie do końca dają odpowiedź na określenie stanu liczebnego obozu. Z list tych wynika, że do końca 1942 r. około 15 tys. jeńców trafiło do Ostrzeszowa³³. Duża rotacja przetrzymywanych (były przypadki, że jeńcy przebywali tam tylko kilka dni) oraz brak kompletnych list transportowych uniemożliwia podanie dokładnej liczby jeńców, którzy przeszli przez obóz ostrzeszowski. Liczby 120 i 125 tys. przetrzymywanych w stalagu i oflagu, podawane odpowiednio przez Stanisława Nawrockiego i Edwarda Serwańskiego są zgodne z informacją Stanisława Goebela – pracownika administracji obozu – zamieszczoną w jego „Kronice Obozu Jeńców Wojennych w Ostrzeszowie z lat 1939–1945”³⁴.

Organizacja Stalagu XXI A Schildberg spełniała wymogi obowiązującego systemu opracowanego przez OKW. Władzę formalną, która sprawowała się

³¹ E. Serwański, op. cit., s. 10–11.

³² AIPN, Zbiór fotokopii sygn. II 312, k. 32; II 313, k. 16; II 314, k. 2; II 315, k. 6, Raport OKW dla MKCK z 1 IX 1941 r., 1 X 1942 r., 1 I 1943 r., 1 I 1944 r.; E. Serwański, op. cit., s. 5–10; S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 66. Zob. także tabela nr 1 na s. 70. Liczba ta w porównaniu z relacjami jeńców i pracowników obozu jest zaniżona, co oznaczałoby, że listy te nie są kompletne.

³³ ACMJW, WAST, Listy transportowe Stalagu XXI A; ibidem, Materiały i Dokumenty. Statystyka Genewska.

³⁴ E. Serwański, op. cit., s. 11, S. Nawrocki, *Powiat ostrzeszowski dawniej i dziś*, Poznań 1967, s. 111; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia..., S. Goebel, Obóz...

do spraw administracyjnych, sprawował w obozie komendant. Faktyczną władzę jednak mieli oficerowie kontrwywiadu. Komendantami stalagu byli m.in. por. por. Wittman, Hans Mulzer i płk Kloimüller. Jeńcy zgodnie z konwencją genewską mieli prawo do wyboru własnego przedstawiciela, który reprezentował ich interesy wobec władz obozu³⁵. Obowiązki jeńców określał regulamin, który był zgodny w zasadzie z postanowieniami tej konwencji. Regulamin ten nie zawsze był przestrzegany. W stalagach przejawem łamania jej postanowień było stosowanie własnej ich interpretacji w zależności od potrzeb, np. zmuszanie jeńców (nie oficerów), w tym chorych, do niewolniczej pracy, która trwała niejednokrotnie w rolnictwie od świtu do zmroku³⁶.

Jeńców polskich w Ostrzeszowie najczęściej zatrudniano w rolnictwie, leśnictwie, przy pracach melioracyjnych, drogowych, gospodarczych i w administracji. Zapłatę otrzymywali w bonach, za które mogli nabywać pewne towary w kantynie obozowej. Tych jednak zazwyczaj brakowało. Żołnierze zatrudnieni do prac na terenie obozu nie otrzymywali wynagrodzenia. Mimo to zgłaszali się do pracy, by wejść w kontakty z mieszkańcami Ostrzeszowa, a tym samym mieć okazję do zdobycia żywności³⁷. Powszechnie zatrudniano jeńców do zaopatrywania obozu w żywność. Angażowanie ich do prac gospodarczych w obozie miało miejsce i w późniejszym okresie, gdy już nie było w nim Polaków. Pracowali oni w administracji, kuchni, prowadzili magazyny, byli tłumaczami. Włochów zatrudniano ponadto do sprzątania pokoi jeńców-oficerów, a czerwonoarmiści pracowali w kuchni³⁸.

III. Oflag XXI C Schildberg

Jesienią 1943 r. stalag został przemianowany na Oflag XXI C Schildberg. Przebywali w nim oficerowie i żołnierze holenderscy, norwescy, angielscy, włoscy, a później także radzieccy i jugosłowiańscy³⁹. Wśród jeńców dominowali Norwedzy z racji rangi wojskowej i liczebności, a także dlatego, że w stosunku do nich Niemcy przestrzegali postanowień konwencji genewskiej. Pierwsza grupa, licząca 612 osób, dotarła do Ostrzeszowa już 11 września

³⁵ W 1940 r. mężem zaufania był ppłk Ludwik Ihnatowicz-Nieczuja. S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 57.

³⁶ Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych, podpisana w Genewie dnia 27 VII 1929 r. (ratyfikowana zgodnie z ustawą z 18 II 1932 r.), „Dziennik Ustaw RP” („DzU RP”) 1932, nr 103, poz. 866.

³⁷ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 81, 119.

³⁸ Ibidem, s. 129.

³⁹ Raport OKW dla MKCK z 1 I 1943 r. (Tab. nr 1).

1943 r. i została umieszczona w gmachu byłego internatu ks. ks. salezjanów tzw. Seminarium. Wcześniej znajdował się tu oddział V szpitala jenieckiego⁴⁰. Poza Norwegami przetrzymywano w tym pododdziale czerwonoarmistów, a po nich Włochów. Zajmowali oni pomieszczenia na poddaszu⁴¹. Przez ten podobóz przeszło aż 653 jeńców, na co oddany do użytku w 1935 r. internat nie był przygotowany – mógł pomieścić tylko 120 osób⁴². Następna grupa jeńców norweskich w liczbie 478 dotarła do Ostrzeszowa 8 grudnia 1943 r. z obozu w Grune (Gronowie) koło Leszna. W grupie tej znajdowali się również przybyli wcześniej do Gronowa jeńcy z obozu w Skokach. Władze oflagu zajęły wówczas kolejne obiekty na potrzeby obozu. Były to: gmach liceum ks. ks. salezjanów, nazwany Gymnas („Gimnazjum”), budynek szkoły nazaretanek (wcześniejsza szkoła ewangelicka, stąd nazwa *Den evangeliske Skole* – „Szkoła”) oraz budynek byłego urzędu skarbowego – *Richterhaus* (dom prawnika, nazywany później „Sądem”). Największym obiektem było „Gimnazjum”, w którym przed przybyciem Norwegów przetrzymywano Holendrów⁴³. Przez ten podobóz przeszło 299 oficerów norweskich⁴⁴. Oprócz Norwegów mieszkało tu 14 jeńców włoskich⁴⁵, którzy zajmowali pomieszczenia w suterenie⁴⁶. W 1944 r. umieszczono w „Gimnazjum” jeszcze 6 jeńców jugosłowiańskich⁴⁷. Warunki, jakie tam panowały pozwalały na to, aby jeńcy ze „Szkoły” mogli spędzać w nim większość czasu. „Szkoła” położona była bowiem przy tej samej ulicy – Hitlerstrasse (obecnie: Zamkowa). Przez ten podobóz przeszło 90 żołnierzy⁴⁸. Przy tej samej ulicy mieścił się również budynek „Sądu”, w którym mieszkało 82 Norwegów i 40 Włochów. Główny gmach to dwu i półpiętrowy dom, w którym ulokowano ok. 60 oficerów norweskich. W południowej części obozu, w pobliżu wieży wartowniczej, dobudowany został drewniany barak, który mieścił 3 duże sale. Na obu końcach baraku mieszkali Włosi, w środkowej sali Norwegowie. Mimo ograniczonej powierzchni w każdym

⁴⁰ S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 37.

⁴¹ *I tysk...*, s. 159; T. Ibsen, op. cit., s. 211; *Tillegg til i tysk krigsfangenskap 1942–1945 Navnefortegnelse*, Oslo 1952, s. 5–32.

⁴² S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 47.

⁴³ J. Koopman, Wspomnienia jeńca holenderskiego (archiwum autora).

⁴⁴ S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 48.

⁴⁵ *I tysk...*, s. 130.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 134.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 137; AIPN, Zbiór fotokopii, sygn. II 315, k. 6, Raport OKW dla MKCK z 1 X 1944 r.

⁴⁸ S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 48; *Tillegg til i tysk...*, s. 5–32; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359 Korespondencja..., H. Thomassen, Krótka relacja... Według E. Grundta w „Szko-le” zakwaterowanych było 100 jeńców – E. Grundt, *En liten orientering om pener uder krigsfangenskap*, H. 1 (Untgave 2), s. 10. Niemieckie listy zawierają 84 nazwiska. Zob. zbiory Zespołu Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Ostrzeszowie.

z podobozów jeńcy posiadali swoje „ogrody”, w których uprawiali warzywa. Były to najczęściej skrawki ziemi, biegnące wzdłuż okalających obóz drutów. Obozowy szpital jeniecki – Sykehuset⁴⁹ z małym placem, mieścił się także przy ulicy Hitlerstrasse⁵⁰. Warunki mieszkaniowe Oflagu XXI C stopniowo się poprawiały. Łącznie na jego cele przeznaczono 14 budynków, pomieszczeń i placów. Dużym natomiast utrudnieniem dla jeńców z „Gimnazjum”, „Szkoły” i „Sądu” był brak łaźni. Do ich dyspozycji pozostawała wspólna łaźnia, która znajdowała się w starej strzelnicy obok klasztoru⁵¹.

Oprócz warunków lokalowych, decydujący wpływ na zdrowie i kondycję fizyczną miało wyżywienie jeńców. W pierwszych miesiącach niewoli, do czasu nadejścia paczek żywnościowych, było niewystarczające. Norwegowie piszą:

„Dzień w dzień dostawaliśmy zupełną przyrządzoną na niemytych ziemniakach, liściach buraków i innych zielskach. Uzupełnieniem był chleb z przydziału i przemytu. Po kilku tygodniach takiego pożywienia zaczęliśmy przypominać szkielety”⁵².

Poprawa nastąpiła z chwilą powołania oficera odpowiedzialnego za kuchnię. Urozmaicenie jadłospisu, według relacji jeńców, spowodował z kolei fakt zamiany kucharzy radzieckich na norweskich. Decydujące znaczenie dla wyżywienia jeńców miały jednak przesyłane paczki od MKCK, narodowych organizacji Czerwonego Krzyża, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (*Young Men's Christian Association*, YMCA), wielu innych organizacji charytatywnych i państw⁵³.

Ogromny wpływ na zdrowie osadzonych miała także opieka medyczna, która w Ostrzeszowie, w porównaniu z obozami w Skokach i Gronowie, nie była najgorsza. Nad zdrowiem jeńców czuwali lekarze i dentyści norwescy, którzy dobrowolnie wybrali niewolę, aby nieść pomoc internowanym. Z dokumentów wynika, iż szpital jeniecki był dobrze zorganizowany⁵⁴.

⁴⁹ S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 48.

⁵⁰ M. Rzepecka, A. Skrobańska, A. Wolna, *10-lecie wystawy „Oficerowie norwescy w Oflagu XXIC”*, Ostrzeszów 2006; *I tysk...*, s. 169–170. Według E. Grundta (op. cit.) w „Sądzie” mieszkało 80 osób.

⁵¹ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 70; W. Graf, *Ostrzeszów – obozy jenieckie okres 1943–1945*, „Zeszyty Ostrzeszowskie” 1992, nr 18.

⁵² T. Ibsen, op. cit., s. 208; Wspomnienia H. Wróbel-Krüg (archiwum autora).

⁵³ Organizacje charytatywne, poza przesyłaniem paczek, wizytowały jeszcze obozy jenieckie, zapoznając się na miejscu z potrzebami jeńców. S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 50–51.

⁵⁴ Odpowiedzialny za szpital był Toralf E. Benzen. Kadre medyczną w szpitalu stanowili lekarze: Arne Klem (do 16 VI 1945 r.), Carl Otto Bergwitz-Larsen (chirurg, od 10 VI 1944 r. do 15 I 1945 r.), Hjalmar Michael Lystad (od 1 XII 1944 r.), Steinar Uchermann Sandvig

Podobnie ocenia się organizację w samym obozie pod wodzą niemieckiego komendanta płk. von Bossego. Życie jeńców normalizował, tak jak w stalogu, przede wszystkim regulamin obozu, który w zasadzie nie pozostawał w sprzeczności z konwencją genewską, chociaż pkt 6, dotyczący ucieczek był z nią niezgodny (nie wolno karać jeńca śmiercią za próbę ucieczki)⁵⁵. Samo przestrzeganie regulaminu pozostawiało jednak wiele do życzenia. Był on przez władze obozowe samowolnie zaostrzany lub też zawieszany. Tak stało się, gdy 2 listopada 1943 r. uciekło 16 oficerów holenderskich. Jeńcom wstrzymano dostarczanie paczek oraz zabroniono odbywania spacerów i korzystania z kąpieli⁵⁶.

W Oflagu XXI C Schildberg norweskim mężem zaufania, zwanym również przez jeńców komendantem lub szefem obozu, był gen. Einar Liljedahl, a od lipca 1943 r. gen. Otto Ruge⁵⁷. Jemu podlegała komisja kulturalno-oświatowa oraz wszelkie istniejące na terenie obozu instytucje, a także wyznaczeni przez niego oficerowie funkcyjni. Norwedzy za cel postawili sobie zespolenie organizacji jeńców z Ostrzeszowa z przybyłymi w grudniu 1943 r. jeńcami z obozu w Gronowie i rozwinięcie działalności oświatowej, kulturalnej i rekreacyjnej. Ponieważ obóz w Schildberg mieścił się w kilku obiektach, w każdym z podobozów szefem był ktoś ze „starszyny” wojskowej⁵⁸.

(dentysta). Ponadto w „Gimnazjum” swój gabinet miał dentysta Sverre Røine. Wyposażenie szpitala w sprzęt medyczny było różnie oceniane przez jeńców: „chirurg Bergwitz-Larsen zdobył skądś pierwszorzędne instrumenty medyczne, które pozwoliły mu przeprowadzić w sumie 65 operacji”. Nie były to poważne operacje. Mimo dość dobrze zorganizowanej opieki medycznej, 3 jeńców zmarło, a 13 ze względu na stan zdrowia zwolniono do domu. M. Rzepecka, A. Skrobańska, A. Wolna, op. cit.; *I tysk...*, s. 169–170; S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 53–54.

⁵⁵ „6. Oznajmia się, że każdy z jeńców pochwycony na próbie ucieczki, bądź to w przebraniu żołnierza niemieckiego, bądź to w przebraniu cywilnym, osądzony będzie w trybie natychmiastowym za szpiegostwo i z dużym prawdopodobieństwem skazany na śmierć”. *I tysk...*, s. 100.

⁵⁶ J. Koopman, Wspomnienia jeńca holenderskiego (archiwum autora). O zaostrzeniu regulaminu piszą również jeńcy norwescy przebywający w Ostrzeszowie. *I tysk...*, s. 138.

⁵⁷ Konwencja genewska, rozdz. 2, O przedstawicielach jeńców wojennych, art. 43.

⁵⁸ W „Seminarium” był to gen. Einar Liljedahl, w „Gimnazjum” płk Oscar Hammerstad, w „Szkołe” płk Halvar Hansson, w budynku „Sądu” kmdr Leif Hagerup, w szpitalu lekarz Toralf E. Bentzen. Gen. E. Liljedahl był szefem – najstarszym, tak nazywano to stanowisko, dla wszystkich grup do lipca 1944 r., zanim gen. Otto Ruge przejął dowództwo. Biuro jego znajdowało się w budynku „Seminarium”. Radą służył mu wybrany przez Zarząd mąż zaufania, który ponadto zajmował się wszelkimi przesyłkami, przychodzącymi do obozu. Za kontakty z administracją niemiecką odpowiedzialny był oficer ds. negocjacji – Roscher Nielsen (ten sam, co w Gronowie). Wszelkie sprawy, dotyczące obozu, rozpatrywano na cotygodniowym spotkaniu u „starego”, tj. u generała. *I tysk...*, s. 98; E. Schiøtz, op. cit., s. 176.

1. Organizacja życia obozowego i pomocy jeńcom w stalagu i oflagu

Cechą charakterystyczną obozu ostrzeszowskiego było usytuowanie go w samym centrum miasta. Miało to swoje konsekwencje zarówno w życiu obozowym, jak i życiu mieszkańców Ostrzeszowa, którego ludność w większości stanowili Polacy. Jeńcy spotykali się tu z wszechstronną pomocą, która miała bardzo duże znaczenie, zwłaszcza w pierwszej fazie wojny. Początkowo była ona indywidualna, chociaż uczestniczyli w niej w sposób pośredni prawie wszyscy mieszkańcy Ostrzeszowa, a nawet najbliższych okolic. Najczęściej pomocy udzielała młodzież, która z czasem organizowała się w grupy. Już na dworcu i w czasie przemarszu do obozu jeńcy otrzymywali wsparcie. Po umieszczeniu ich w obozie standardem było przerzucanie przez mury i druty obozów chleba i papierosów. Dużo większa pomoc płynęła ze strony Polaków, pracujących w administracji obozowej. W działalności tej wyróżniali się zwłaszcza Stanisław Goebel i Helena Kajowa-Piątek. Z życzliwością spotykali się jeńcy również w mieście. Każde ich pojawienie się na ulicach stwarzało nowe możliwości przyjscia im z pomocą. Także w czasie spacerów, z których korzystali sanitariusze i lekarze oraz jeńcy innych narodowości, młodzież i dzieci w ramach zorganizowanej akcji podrzucały żywność w lesie klasztornym. Spacerowały też okazję do składania zamówienia na żywność u miejscowych rolników. Poza wsparciem materialnym jeńcy mogli liczyć na słowa otuchy i nadziei. Listy od mieszanek Ostrzeszowa wprowadzały w szare życie jenieckie, choć na chwilę, atmosferę rodzinnego ciepła, co było ważne zwłaszcza dla tych, którzy nie otrzymywali korespondencji od rodzin. Spontaniczne formy ofiarności występowały w każdym okresie istnienia obozu i odgrywały dużą rolę nawet wtedy, gdy akcja pomocy społecznej nabrała cech stałej działalności.

Nie było to łatwe zadanie. Niejednokrotnie wspierających spotykały zniewagi, represje, a nawet kary. Kobiety, aby uniknąć aresztowania, zmuszone były do opuszczenia Ostrzeszowa. Udzielający pomocy niejednokrotnie byli zatrzymywani przez strażników w obozie, zdarzały się także przypadki strzelania do nich⁵⁹. Pomoc płynęła do obozu w każdym okresie jego istnienia, także wtedy, gdy obóz otrzymał status oflagu. Potwierdzają to sami jeńcy. Nawykiem stała się wymiana produktów, np. za papierosy osadzeni otrzymywali żywność i części do radiostacji⁶⁰. Pomoc jeńcom w oflagu w Ostrzeszowie była kontynuacją systemu zbierania żywności, chociaż w ograniczonej formie,

⁵⁹ Władze niemieckie przeciwdziałały akcji niesienia pomocy jeńcom, skazując m.in. trzy osoby na karę więzienia, a całą rodzinę Wróblów na roboty do Niemiec.

⁶⁰ S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 75–98; i d e m, *Jeńcy norwescy...*, s. 120–121.

stworzonego przez Izabelę Garstkę i Władysławę Ledzińską jeszcze wtedy, gdy istniał Stalag XXI A Schildberg⁶¹.

Od samego początku funkcjonowania obozu docierało do jeńców polskie podziemie. Kontakty te sprawiły, że byli oni na bieżąco informowani o sytuacji na froncie, a także o zamiarach Niemców w stosunku do nich, co umożliwiało im odpowiednie przygotowanie. „Krótko po żniwach – piszą Norwedy – otrzymaliśmy od jednego z naszych współpracowników «z zewnątrz» wiadomość o tym, że gestapo planuje rewizję w obozie”⁶². Łączność ostrzeszowian z obozem istniała mimo stworzenia na ziemiach polskich „wcielonych” do Rzeszy systemu niezwykle surowych represji. Wszelkie przejawy pomocy jeńcom, zwłaszcza zbiegłym, były zabronione i karane⁶³.

Wdzięczność osadzonych wobec mieszkańców Ostrzeszowa przejawiała się w różnych formach od solidaryzowania się z Polakami, wywożonymi na roboty do Niemiec do konkretnych działań. Przykładem może być zachowanie jeńca lekarza Romana Zenktelera, który nielegalnie udzielał pomocy lekarskiej mężowi Julii Wojtoniak, a także dzielenie się z mieszkańcami Ostrzeszowa i okolicznych wsi produktami otrzymanymi w paczkach⁶⁴. W albumach, zeszytach Polek, przetrzymywani wyrażali swoje uznanie, podziękowania i dedykowali

⁶¹ Potwierdza to w swoich wspomnieniach Antonina Graczyk: „[...] w dalszym ciągu do czasu pobytu jeńców w obozach nieustraszenie pomagało społeczeństwo”. Oprócz udzielanej pomocy dochodziło do wymiany produktów. Ta forma współpracy, nazywana przez ostrzeszowian „transakcjami”, miała miejsce głównie w czasie spacerów jeńców. Nadal formą współdziałania było pośredniczenie ostrzeszowian w dokonywaniu zakupów. H. Wróbel-Krüg pisze: „Jeńcy w nocy rzucali na podwórko pieniądze i kartki co im potrzeba...”. Relacje S. Dolaty i W. Grafa; W. Bytowski, *W partyzantce na południu Wielkopolski*. W: *W konspiracji wielkopolskiej 1939–1945. Wybór wspomnień*, pod red. Z. Szymankiewicza, Poznań 1993, s. 44; W. Graf pisze, że kontakty polskiego podziemia z jeńcami trwały przez cały okres istnienia obozu. W. Graf, *W hołdzie żołnierzom Armii Krajowej*, Ostrzeszów 2004, s. 11, 21, 29; *I tysk...*, s. 139.

⁶² *I tysk...*, s. 139. Ponadto ostrzeszowianie pielęgowali przez cały okres okupacji groby zmarłych jeńców, ozdabiając je wiazankami z biało-czerwonych kwiatów. Zasłużyła się tu w szczególności Walentyna Trzciakowa, za co pod koniec okupacji została wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec. O. Sojowa, *Wspomnienia...*; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, *Wspomnienia...*, A. Sojanka-Waydowicz, Kronika...; S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 243; M. Rzepecka, *Norwesko-ostrzeszowskie jubileusze*, „Kronika Wielkopolski” 2007, nr 3, s. 167.

⁶³ Władysław Golus, Ostrzeszów w czasie okupacji, mps w posiadaniu rodziny autora; S. Nawrocki, *Terror policyjny w „Kraju Warty” 1939–1945*, Poznań 1973, s. 84–85; E. Serwański, *Z dziejów wielkopolskiej konspiracji 1939–1945*, Poznań 1999, s. 25, 203. Powszechnie wysiedlano również polską ludność z Kraju Warty. Cz. Łuczak, *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty). Kalendarium wydarzeń*, Poznań 1993, s. 254; W. Graf, *Eksterminacja Polaków 1939–1945*, Ostrzeszów 2005, s. 12–24, 67–73.

⁶⁴ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, *Wspomnienia...*, Zeznanie Julii Wojtoniak; ibidem, sygn. I.Z. Dok. II-359, *Korespondencja...*; H. Thomassen, Krótka relacja...

wiersze. Najlepiej obrazuje to dedykacja jeńca francuskiego Jack'a Norane wpisana w pamiętniku Stelli Garstki-Kowalewskiej:

„Więźniowi w Polsce okazano niespodziewaną dobroć w polskim szpitalu. Bóg tylko wie, ile im zawdzięczam. Przesyłam Wam moi przyjaciele najlepsze życzenia. Niech żyje Polska. Niech żyje Francja”⁶⁵.

Spontaniczna pomoc, której udzielała jeńcom ludność na początku niewoli, nie mogła wpłynąć w sposób zasadniczy na zmianę trudnych warunków obozowych. Potrzebna była działalność zorganizowana, a jednocześnie tolerowana przez okupanta. Prowadził ją PCK, mimo nieprzychylności Wehrmachtu⁶⁶. Od października 1939, tj. od objęcia władzy w Polsce przez hitlerowską administrację cywilną, działalność organizacji została ograniczona. Systematycznie likwidowano oddziały, koła i szpitale na terenach włączonych do Rzeszy⁶⁷.

Sytuacja PCK w obozie jenieckim w Ostrzeszowie, na tym tle stanowiła swoisty wyjątek, ponieważ władze okupacyjne same zwróciły się do tej organizacji o pomoc pielęgniariską. Było to jednak wynikiem bezradności administracji obozu wobec piętrzących się problemów⁶⁸. Praca siostr PCK w szpitalach jenieckich miała jeszcze inny wymiar, nie mniej ważny. Przynosiły one bowiem jeńcom nadzieję, otuchę, rozweselały ich, a w chwilach tragicznych, jak pisze jedna z nich, „zbieraliśmy się przy łóżku konającego zastępując rodzinę”⁶⁹. Służba ich polegała na bezgranicznym poświęceniu się chorym i potrzebującym, często graniczyła z heroizmem na co dzień. Szczególnie zasłużyła się tu Olga Sojowa i jej zespół, który przy pomocy sanitariuszy-jeńców prowadził prace gospodarcze i pielęgniarckie. Ten zgrany i ofiarny zespół zwyciężył, pisze Edward Serwański, gdyż nikt nie zmarł w czasie panowania w obozie epidemii⁷⁰.

⁶⁵ Relacja Stelli Kowalewskiej. Pamiętnik.

⁶⁶ R. Bednorz, op. cit., s. 111. Przez cały okres okupacji PCK wysłał z kraju do obozów jenieckich około 1,5 mln paczek o łącznej wadze 4 tys. ton. Część z nich trafiała również do obozu w Ostrzeszowie.

⁶⁷ R. Bednorz, op. cit., s. 91–92, 120–122; S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 91.

⁶⁸ E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 31–33. Potrzeby były wielkie. Brakowało: żywności, odzieży, bielizny, obuwia, lekarstw, środków sanitarnych i wielu innych rzeczy. Chcąc sprostać tym zadaniom, I. Garstkowa podzieliła miasto na szereg rejonów. W każdym z nich pracowały „lotne” ekipy kobiet i dziewcząt. Kwestowały one w sklepach, mleczarniach, masarniach, piekarniach i domach.

⁶⁹ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., A. Waydowicz-Sojanka, Kronika...

⁷⁰ Gdy w lutym i w marcu 1940 r. zapanował tyfus plamisty i szpital został odizolowany od miasta, Olga Sojowa bez wahania postanowiła pozostać w nim wraz z córką Anną, Janiną Wasilewską-Mańczak oraz volksdeutschką – Julią Drzysgą. E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 36.

W Ostrzeszowie pomoc jeńcom niesły także zakonnice. Piękną kartę miłosierdzia zapisały tu zwłaszcza siostry boromeuszki, które wspólnie z siostrami PCK pielęgnowały chorych. Pełniły one swoją służbę w byłym Szpitalu Powiatowym, gdzie mieścił się I oddział szpitala jenieckiego. Odwagą i poświęceniem w niesieniu pomocy odznaczyła się ówczesna przełożona matka Emeranna Czekalska oraz s.s. Gertruda i Judyta Poszwa⁷¹. Także księża: Kocot, Pawlik, Paszke nie wahali się przybywać do jeńców, często bez wiedzy władz obozu⁷².

Pociechą w trudnych obozowych warunkach była dla jeńców modlitwa i praktyki religijne. W ostrzeszowskim stalagu rozwinęło się bogate życie religijne. Z pomocą jeńcom przychodziły działaczki PCK, które przemycaly na teren obozu książeczki do nabożeństwa, różańce oraz książki o tematyce religijnej. Pierwsze msze św. w obozie odprawiono na wiosnę 1940 r. Ponadto uroczystości obchodzono także święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy⁷³. Jeńcy norwescy od pierwszych dni niewoli brali udział w życiu religijnym. Już na drugi dzień po przybyciu do Ostrzeszowa – w niedzielę, uczestniczyli we mszy św., odprawionej przez przybyłego z nimi pastora Alse Engera, który swoim kazaniem starał się przekazać im siłę, odwagę, otuchę. „Nieważne – piszą jeńcy – że sam był zagubiony i zdezorientowany”⁷⁴. Przekonanie, że jego „powinnością jest służba Bogu i pomoc bliźnim” pokonywało wszelkie zwątpienia. Tak było, gdy godził się na dobrowolną niewolę⁷⁵. Swoją działalność prowadził w podobozie „Seminarium” i „Gimnazjum”⁷⁶. Pastor okazał się także bardzo dzielnym żołnierzem norweskim. Ignorował absolutny zakaz śpiewania hymnu państwowego *Ja, vi elsker*: „17 maja 1944 r. – odbyła się uroczysta Msza św. i mimo zakazu – pisał – odśpiewaliśmy naszą narodową pieśń”⁷⁷.

Nieodłącznym elementem życia obozowego były pogrzeby jeńców, które w początkowym okresie, gdy śmierć nieraz zbierała bogate żniwo, stały się powszechne. Śmiertelność jeńców i internowanych była w tym okresie (tzn.

⁷¹ J. M. Młodożeniec, *Znałem bł. Maksymiliana Kolbego człowieka, który życie oddał za drugiego*, Poznań-Warszawa 1981, s. 76.

⁷² IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., Zeznania Władysławy Wrzesińskiej i A. Szczot; J. M. Młodożeniec, op. cit., s. 76; E. Nawrot, *Dekanat ostrzeszowski 1821–1945*, Poznań 2001, s. 194.

⁷³ IZ Poznań, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., Zeznanie M. Olszanowskiej, A. Sojanka-Waydowicz, Kronika...

⁷⁴ *I tysk...*, s. 106.

⁷⁵ A. Enger, *Frivillig fange, fortalt til Sverre Inge Apenes*, Oslo/Gjøvik 1982, s. 36.

⁷⁶ MR w Ostrzeszowie, H.T.L. (Landstad), *Norske officerer i tysk krigsfangenskap 1943–45*.

⁷⁷ Ibidem, Wspomnienia Alse Engera; A. Enger, op. cit., s. 73 i 77; T. Ibsen, op. cit., s. 210. Duszpasterska działalność pastora nie była akceptowana ani przez Abwehrę ani przez gestapo.

do końca 1939 r.) bardzo duża. Zmarło wówczas 41 osób. Liczba ta ustalona przez E. Serwańskiego na podstawie ewidencji Urzędu Stanu Cywilnego miasta Ostrzeszowa jest, jak sam stwierdza, zaniżona, gdyż władze obozu świadome okropnych warunków w Sokolni nie rejestrowały wszystkich zmarłych⁷⁸. Pracujący w administracji, wspomniany już S. Goebel, obawy te potwierdza:

„Wiadomo mi, że w szpitalu «Sokolni» - «Turnhalle» umierali chorzy masami i że zwłoki zmarłych wywożono poza obręb miasta. Słyszałem, że zakopywano zwłoki gdzieś pod Bałczyną, czy też Rogaszycami. Do jakiego stopnia miejsce chowania zmarłych jest niewiadomą, świadczy najlepiej fakt, że nawet członkowie «Hilfspolizei», ludzie miejscowi, jak Mosch i Gondek, pytali mnie, gdzie zmarłych w Sokolni chowają [...]. Zmarli masowo nie byli nawet rejestrowani”⁷⁹.

Poprawa warunków, zwłaszcza w zakresie zakwaterowania, wyżywienia i opieki lekarskiej, spowodowała znaczne zahamowanie liczby zgonów. Na okres od 1940 r. do 31 grudnia 1944 r. przypada ich 48, w tym w 1940 r. – 26 zgonów, w 1941 r. – 11, 1942 r. – 6, 1943 r. – 4, 1944 r. – 1⁸⁰. Od tego oficjalnego wykazu różni się prowadzony przez Annę Sojanek-Waydowicz rejestr zmarłych, z którego wynika, że w Schildbergu zmarło 96 internowanych i jeńców⁸¹.

Pogrzeby często były manifestacyjne. Mieszkańcy Ostrzeszowa już od szpitala towarzyszyli zmarłemu w jego ostatniej drodze. Nieraz uczestniczyło w niej co najmniej 300 osób, a kondukt szedł przez całe miasto⁸².

2. Działalność kulturalna i oświatowa jeńców w stalagu i oflagu

Mimo to, że obóz posiadał status stalagu, od pierwszych dni niewoli rozwijało się wśród jeńców życie kulturalno-oświatowe. Przybierało ono różne formy. Na początku było spontaniczne, bez określonych ram działania i często prowadzone przez ludzi, niemających do niego przygotowania zawodowego.

⁷⁸ E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 61–62.

⁷⁹ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., S. Goebel, Obóz... Z kolei W. Graf, miejscowy regionalista, który przeżył okupację w Ostrzeszowie, stwierdza, że „liczbę zgonów należałoby na pewno podwoić oraz uznać, że w tym okresie, a szczególnie w 1939 r. zmarło ponad 100 osób, a może i więcej”. W. Graf, *Ostrzeszów...*, s. 10.

⁸⁰ Ibidem, s. 19–20. Również w styczniu 1945 r. zmarł jeniec norweski, którego W. Graf nie ujął w wykazie.

⁸¹ Ibidem, s. 19; E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 62. Różnice między danymi oficjalnymi a A. Sojanki-Waydowicz są niewielkie, zatem nadal pozostaje do wyjaśnienia problem masowych zgonów w pierwszym okresie istnienia obozu, o których w Ostrzeszowie powszechnie wiadomo, ale brakuje potwierdzających dowodów. Śmierć w obozie zawsze poruszała dogłębnie społeczność jeniecką i była wielkim przeżyciem.

⁸² IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja W. Minickiego, M. Barłoga.

Już w pierwszych miesiącach istnienia obozu w Ostrzeszowie trafiły do jeńców książki z biblioteki Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (*Young Women's Christian Association* – YWCA). Książki i gazety jeńcy otrzymywali także od mieszkańców Ostrzeszowa. W miarę jak zmniejszała się ich rotacja, praca kulturalno-oświatowa zaczynała być coraz bardziej zorganizowana. Mimo formalnej zgody władz obozu na prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej wśród jeńców, Polakom wyraźnie ją utrudniano. Życie kulturalne nie rozwijało się także dlatego, że byli oni wykorzystywani do prac w obozie i poza nim, a tym samym nie dysponowali tak dużą ilością wolnego czasu. „Życie kulturalne Polaków kulało”, natomiast u jeńców innych narodowości rozwijało się bardzo korzystnie. Organizowano wykłady z różnych dziedzin nauki oprócz chemii i nauk inżynierskich. Egzamin zdany w obozowej uczelni angielskiej, dawał słuchaczowi pełne prawa, tak jakby był „słuchaczem jakiegokolwiek wyższej uczelni w kraju”⁸³.

Sytuacja polskich jeńców poprawiła się właśnie wtedy, gdy w obozie znaleźli się obcokrajowcy, korzystający z wszelkiej pomocy z zagranicy⁸⁴. Wówczas także życie kulturalne zostało ujęte w ramy organizacyjne, chociaż trudno tu mówić o jednej komisji kulturalno-oświatowej obozu. Każda bowiem jeniecka grupa narodowościowa miała swojego męża zaufania i prowadziła działalność wśród swoich żołnierzy i oficerów. Mimo bariery językowej, o pełnym zorganizowaniu życia kulturalnego i oświatowego świadczy najlepiej wypowiedź jeńca holenderskiego J. Koopmana: „Lekcje następowały dalej, jedna po drugiej, ponieważ wśród oficerów rezerwy znajdowali się nauczyciele, lekarze, dziennikarze, urzędnicy” i dodaje, że „jedyną trudnością, był brak papieru do pisania”⁸⁵.

Niemal od samego początku istnienia obozu jenieckiego w Ostrzeszowie powstawały zespoły muzyczne⁸⁶. Oprócz orkiestr i chórów⁸⁷ doniosłą rolę ode-

⁸³ Ibidem, S. Goebel, *Obóz...*

⁸⁴ E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 56.

⁸⁵ J. Koopman, *Wspomnienia jeńca holenderskiego* (archiwum autora).

⁸⁶ Po pierwszym zespole działającym w podobozie byłej fabryki mebli Józefa Calińskiego, powstał następny w podobozie „Seminarium”. Jego skład osobowy był międzynarodowy. Wspólnie muzykowali Polacy i Anglicy, a na ich cotygodniowych koncertach bywali także Francuzi. IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, *Korespondencja...*, *Relacja Zdzisława Michela, Henry’ego Lafaury’ego*.

⁸⁷ Od samego początku niewoli Norwegowie tworzyli chóry i zespoły muzyczne. Po przeniesieniu jeńców z Gronowa do Ostrzeszowa orkiestra i chór kontynuowały swoją działalność w podobozie „Gimnazjum”. Dyrygentem chóru był nadal Cecil Lund, a orkiestry kpt. Torolf Stanger-Johannessen, później Oddvar A. O. Tveten. Prawdziwy okres rozkwitu życia muzycznego w obozie rozpoczął się w „Seminarium”, gdzie odpowiedzialny za rozrywkę kpt. Jens Chr. Gundersen utworzył orkiestrę. Dyrygował nią jugosłowiański oficer, Erzegowicz. Był on absolwentem Akademii Muzycznej, co miało duży wpływ na wysoki poziom orkiestry. *I tysk...*, s. 188–189.

grał teatr⁸⁸. Wśród tych nielicznych stalagów, w których działał teatr amatorski, był obóz w Ostrzeszowie⁸⁹. Teatr przyczyniał się do zachowania zdrowia psychicznego jeńców. Humor z kolei wniósł w ich życie kabaret. Okres jego działalności zamyka w oflagu rozkaz gen. E. Liljendahla o utworzeniu obozowego teatru rewiowego. Miejscem jego występów były podobozy „Seminarium” i „Gimnazjum”⁹⁰. Repertuar teatru był bardzo bogaty. Jeńcy, oprócz własnych sztuk, grali też klasyków norweskich⁹¹.

W jenieckim życiu kulturalnym nie brakowało też działalności artystycznej, która rozwijała się m.in. wśród żołnierzy, przebywających w szpitalach. Pamiętniki pracujących tam Polek zawierają oprócz wpisów również rysunki jeńców, wykonane różnymi technikami. Także zachowany portret Zofii Mościówny-Bestry, namalowany przez jeńca francuskiego, zachwyca swym pięknem⁹². Równie istotną rolę w życiu obozowym odegrała twórczość literacka. Szczególnie bujnie rozwijała się liryka. W wierszach jeńcy dawali wyraz tęsknocie za utraconą wolnością, za krajem ojczystym, za najbliższymi⁹³. Przykładem może być wiersz „Do Matki”, pisany w 1940 r. prawdopodobnie na „zamówienie społeczne”, na użytek teatru Stalagu XXI A Schildberg⁹⁴. Na potrzeby teatru w stalagu pisano nie tylko wiersze, ale i całe sztuki, co poświadcza Henry Lafaury: „Młody pisarz teatru francuskiego Paul Vandenberg napisał sztukę i kilka skeczy”⁹⁵. Warunki życia jenieckiego nie sprzyjały natomiast pisaniu prozy. W przypadku obozu w Ostrzeszowie ograniczono się do pamiętnikarstwa. Zachował się tylko pamiętnik polskiego oficera artylerii⁹⁶.

Życie oświatowe i kulturalne najlepiej zorganizowane było w oflagu. Niewątpliwie wpływ na to miało stanowisko niemieckich władz obozowych, które nie stawiały większych przeszkód w realizacji postanowień konwencji

⁸⁸ Teatry istniały we wszystkich oflagach i tylko w niektórych stalagach – J. Pollack, op. cit., s. 220.

⁸⁹ Wymieniony w tekście lekarz francuski H. Lafaury, przebywający w obozie w 1940 r., pisze, że w oddziale szpitalnym V istniała organizacja teatralna, która przejawiała dużą aktywność. IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja H. Lafaury’ego.

⁹⁰ *I tysk...*, s. 220–222.

⁹¹ Ibidem, s. 220. Potwierdza to plan przedstawień od 1943 r. aż do 11 I 1945 r., który stworzyła A. Skrobańska (op. cit., s. 23–24, 42–44).

⁹² Pamiętniki S. Garstki-Kowalewskiej, J. Wasilewskiej-Mańczak, F. Podlak-Damczak; K. Kozłowska, J. Pałeczka, *Spętany koń*, Warszawa 1978, s. 43–44.

⁹³ J. Pollack, op. cit., s. 230.

⁹⁴ Ze zbiorów Izby Tradycji Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Ostrzeszowie.

⁹⁵ IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja H. Lafaury’ego.

⁹⁶ Pamiętnik nieznanego z nazwiska polskiego oficera artylerii (archiwum autora).

genewskiej, w tym zakresie⁹⁷. Natomiast rozwijanie różnych form działalności oświatowej i kulturalnej było już zasługą samych jeńców. Ci, którzy we wrześniu 1943 r. bezpośrednio trafili do Ostrzeszowa, stworzyli cały system kształcenia⁹⁸. Wachlarz proponowanych kursów był bardzo szeroki. Zajęcia prowadzone były z 31 przedmiotów w 75 grupach⁹⁹. Opracowany przez jeńców system kształcenia w „Seminarium” słusznie określony został przez nich jako „Norweska Szkoła Oficerska w Ostrzeszowie”¹⁰⁰. Dzięki zabiegom kpt. Carla Witta „szkoła norweska”, która wcześniej istniała w obozie w Gronowie, na nowo rozpoczęła działalność po przewiezieniu jeńców do Ostrzeszowa. Zajęcia odbywały się w „Gimnazjum”, uczęszczali na nie także jeńcy ze „Szkoły” i „Sądu”¹⁰¹. Warto wspomnieć też o istnieniu biblioteki, która w 1944 r. liczyła już 3 tys. woluminów¹⁰².

Stworzono również w podobozie „Seminarium” warsztaty: krawiecki, szewski i stolarski¹⁰³. Pojawiły się zaskakujące inicjatywy, np. powstał browar i minigorzelnia, którą jeńcy nazwali „Kalle”¹⁰⁴. Dobrze układało się współdziałanie jeńców różnych narodowości. Najlepszym przykładem tej współpracy był wspomniany już jugosłowiański dyrygent Erzegowicz, który stał na czele orkiestry w „Seminarium”. Norwedzy bardzo cenili sobie współdziałanie z Włochami, którzy pomagali w kuchni oraz prowadzili prace porządkowe na terenie obozu. Mieli oni ogromny wpływ na obozowe życie. Wnieśli swój południowy temperament, humor, sposób myślenia i działania. Oprócz rozbawiania jeńców w czasie wspólnie spędzonych wieczorów, potrafili zaskakiwać ich najróżniejszymi prezentami. Na przykład zimą, pracując przy rozładunku wagonów z węglem, przemycali go na teren obozu, „Bez nich – wspominają Norwegowie – zima dałaby się nam znacznie bardziej we znaki”¹⁰⁵. W „Seminarium” Włosi prowadzili dodatkowo „salon fryzjerski”.

⁹⁷ Konwencja genewska, rozdz. 4, O potrzebach intelektualnych i moralnych jeńców wojennych, art. 17: „Strony walczące będą popierały jak najbardziej rozrywki umysłowe i sportowe, organizowane przez jeńców wojennych”; S. R u s a k, *Jeńcy norwescy...*, s. 58–62.

⁹⁸ Zadanie to otrzymał Gunnar Juel od gen. E. Liljedahl'a od 14 IX 1943 r. Pierwsze zajęcia zgodnie z planem lekcji odbyły się już 4 dni później. G. J u e l, *De Norske offiserers skole i Schildberg (Seminar) 1943–1945. En skildring av undervisningen for krigsfanger i fremmeld land*, Oslo 1946, s. 6.

⁹⁹ Ibidem, s. 18, 27, 48; *I tysk...*, s. 178; MR w Ostrzeszowie, H.T.L., *Norske...* Organizatorem kursu w zakresie handlu, który kończył się egzaminem teoretycznym, był mjr Josef Treider.

¹⁰⁰ *I tysk...*, s. 177.

¹⁰¹ Szkoła w „Gimnazjum” odgrywała taką rolę, jak w „Seminarium”, a różniła się w opinii jeńców tylko tym, że uczniowie nie byli tak „gnębieni”. Ibidem, s. 180.

¹⁰² Ibidem, s. 134; M. R z e p e c k a, A. S k r o b a ń s k a, A. W o l n a, op. cit.

¹⁰³ T. I b s e n, op. cit., s. 211.

¹⁰⁴ E. S c h i ø t z, op. cit., s. 192f; E. G r u n d t, op. cit., s. 114.

¹⁰⁵ *I tysk...*, s. 159.

Uroczyście obchodzono urodziny, które w warunkach obozowych miały szczególnie wymiar. Monotonne życie osadzeni urozmaicali jeszcze wycieczkami poza obóz¹⁰⁶. Dużą wagę władze jenieckie przykładały do rozwijania wychowania fizycznego i sportu. Nad realizacją tego zadania czuwali wytypowani oficerowie¹⁰⁷. Wszystkie te działania jenieckich władz obozowych, jak również inicjatywy samych jeńców sprawiały, że na nostalgię nie było miejsca¹⁰⁸.

3. Samoobrona, konspiracja, ucieczki jeńców

Ruch samoobrony, moralnego i fizycznego przeciwstawiania się przemocy barbarzyńskiego agresora, przybierał różne formy. W ostrzeszowskich obozach działalność ta obejmowała: ucieczki z niewoli, protesty przeciwko stosowanym przez Niemców szykanom i łamaniu konwencji genewskiej, aż do antyniemieckich demonstracji i obchodzenia rocznic narodowych. Dochodziła jeszcze konspiracyjna działalność wojskowo-szkoleniowa i oświatowo-kulturalna. Do obozu docierały wiadomości od polskiego podziemia. Na ścisłe kontakty Armii Krajowej (dalej: AK) z obozem może wskazywać już sam fakt istnienia w Ostrzeszowie Komendy Obwodu AK. Łączność z obozem istniała już od 1940 r. Komendant kompanii kępińskiej (kryptonim „Zawilec”) Witold Bytowski, ps. Sfinks, pisze: „Ścisły kontakt z jeńcami utrzymywał Edmund Dziergwa, ps. Paweł¹⁰⁹.

Należy przypuszczać, że działalność konspiracyjna jeńców miała zatem wsparcie polskiego podziemia. Takie akcje jak zainstalowanie radia w obozie czy częste ucieczki bez tej pomocy byłyby niemożliwe¹¹⁰. Działalność konspiracyjna podtrzymywała jeńców na duchu oraz potęgowała ich wolę walki,

¹⁰⁶ Ibidem, s. 31; E. Schiøtz, op. cit., s. 81.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 136–137.

¹⁰⁸ Nieznany jeniec pod datą 13 X 1943 r. zapisał: „Z trudem znajduję czas na wszystko: mycie, sprzątanie pokoju, kursy, jedzenie, byrdż, odpoczynek”. Nie zawsze musiało tak być, jeżeli już dwa dni później napisał: „Ten dzień był niezwykle długi i tęskno mi było do domu”. Mimo wielu zajęć była to dla wszystkich jeńców ciężka, przysiębiająca niewola, ta świadomość nigdy ich nie opuszczała. „Jesteśmy więźniami – pisał nieznany jeniec – w nieokreślonych czasach z niespodziewanymi chwilami za zamkniętymi drzwiami”. MR w Ostrzeszowie, Dziennik jeńca.

¹⁰⁹ W. Bytowski, *W partyzantce na południu Wielkopolski*. W: *W konspiracji wielkopolskiej 1939–1945. Wybór wspomnień*, pod red. Z. Szymankiewicza, Poznań 1993, s. 44.

¹¹⁰ Organizacją ucieczek z Ostrzeszowa zasłynęli jeńcy holenderscy. Najpierw 17 IX 1943 r. uciekło dwóch oficerów, a później 2 listopada – 15 oficerów i ordynans, Serb. Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964, s. 79; AIPN, Zbiór fotokopii, Gendarmeriekreis Hermannsbad, sygn. 11, Telegram Komendanta Policji w Inowrocławiu do Komendanta Policji we Włocławku z 2 XI 1943 r.

a ponadto, oprócz religii, stanowiła główny czynnik scalający jeńców i społeczeństwo. Dawała nadzieję i wzmacniała wiarę w nadejście upragnionej wolności.

4. Droga do domu

Zbliżający się front był bezpośrednią przyczyną ewakuacji obozu. 19 stycznia 1945 r. jeńców zmuszono do morderczego zimowego marszu („Vintermarsjen”) do odległych o 65 i 75 km Kobyłina i Krobi. Stamtąd pociągami 22 i przed 26 stycznia przewieziono ich do Stalagu III A Luckenwalde. Wyjątek zrobiono tylko dla 63 chorych i starszych jeńców, których transportowano pociągami¹¹¹. Dla jeńców ten „zimowy marsz” był najgorszym przeżyciem w niewoli¹¹². Warunki, w jakich przyszło im przebywać w Luckenwalde w porównaniu do poprzednich obozów, okazały się najgorsze. 22 kwietnia front dotarł do obozu i Armia Czerwona przejęła nad nim kontrolę. Najważniejszym problemem dla Norwegów był teraz powrót do kraju. Trwał on kilka tygodni i obfitował w różne nieprzewidziane wydarzenia. Do Norwegii wrócili drogą morską dopiero 4 czerwca 1945 r.¹¹³.

5. Wspólna pamięć o przeszłości

Wojna, oprócz okropności, jakie niesie ze sobą, wyzwala uczucia i zachowania, które łączą ludzi na wiele pokoleń. Tak też było w przypadku niewoli jeńców ostrzeszowskich obozów. Przedstawienie ich dziejów byłoby niepełne, gdyby pominięto miejsce ostatniego spoczynku zmarłych żołnierzy na miejscowym cmentarzu. Był on jeszcze jednym pomostem spajającym przeszłość z teraźniejszością. Łączy on i dziś byłych jeńców, a także ich rodziny z mieszkańcami miasta. W Ostrzeszowie pamięć o tamtych trudnych dniach jest ciągle żywa, a jej świadectwem jest troska o mogiły, spotkania z byłymi jeńcami i internowanymi, wystawy i publikacje. Cmentarz jeniecki w Ostrzeszowie, zlokalizowany został w wydzielonej części cmentarza polskiego, co ułatwia związkom kombatanckim, młodzieży, mieszkańcom i władzom miasta ota-

¹¹¹ *I tysk...*, s. 261 i 266; E. Lordahl, op. cit., s. 22–23; E. Schiøtz, op. cit., s. 314, 316. Istnieją sprzeczne informacje w kwestii udziału jeńców z „Sądu” i „Szkoły” w „zimowym marszu”.

¹¹² Dramatyczny przebieg marszu często powraca na łamy norweskiej prasy. E. Grundt, op. cit.; idem, *Da offiserene ble sendt til Tyskland*, „Aftenposten” 1993, nr z 16 VIII, idem, *Dystert 50 års minne*, „Sarpborg” 1993, nr z 16 VIII, idem, *Da Tyskerne tok alt Norsk befall*, „Fredriksstrad Blad” 1993, nr z 14 VIII; idem, *Et dramatisk 50 års – minne*, „Mofs Avis” 1993, nr z 14 VIII.

¹¹³ S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 108.

czanie go opieką. Władze miejskie podjęły decyzję, by każdemu zmarłemu jeńcowi postawić granitowy nagrobek.

Już we wrześniu 1939 r. grupa dziewcząt gimnazjalnych troszczyła się o pierwsze mogiły żołnierskie. Tak pisze A. Sojanka-Waydowicz: „W tym wypadku nie chodziło [...] o żadne sentymenty, ale o pamięć o tych, którzy za nas ginęli, no i o zadokumentowanie, że o poległych nie zapomnimy”¹¹⁴. Byli jeńcy, którzy powrócili do domów, pamiętali o tej życzliwości, w tym m.in. o polskim lekarzu – jeńcu Z. Dziembowskim, który ratował ich życie w obozach w Ostrzeszowie i Wolsztynie. Jego postawa musiała stać się wzorem żołnierza-lekarza, skoro Norweski Związek Więźniów Politycznych przyznał mu w 1946 r., wykonaną w brązie plakietkę pamiątkową tej organizacji. Natomiast w lipcu 1947 r. król Norwegów Haakon VII podpisał dekret, przyznający polskiemu lekarzowi *Trihetskors* – Norweski Krzyż Wolności. Wręczenia tego zaszczytnego orderu Z. Dziembowski nie doczekał, bowiem zmarł 16 lipca 1945 r. Poselstwo Norwegii akredytowane w Warszawie przekazało pośmiertnie order na ręce żony lekarza, Stanisławy¹¹⁵.

Byli jeńcy norwescy nie zapomnieli także o Ostrzeszowie, a raczej o jego mieszkańcach, którzy pomogli im przetrwać. W styczniu 1958 r. czterej z nich: kmr Johannes Kjeve, ppłk Haakon Thomassen, mjr Knut Gard i mjr Sverre Tysland („byli mieszkańcy mimo woli”), ponownie znaleźli się w Ostrzeszowie. Chociaż na trasie ich wizyty, jak pisze jeden z nich – H. Thomassen – był Poznań, Ostrów Wielkopolski, Oświęcim, Kraków i Warszawa, to jednak głównym punktem odwiedzin stał się Ostrzeszów, „gdzie mieszkańcy znów młodzi jak i starzy zgotowali Norwegom przyjęcie, którego nigdy nie zapomną”. Nie zaskoczyło to ich, gdyż, jak dodaje kmr J. Kjeve, „przez 19 miesięcy spędzonych za drutami oflagu poznałem serca Polaków”¹¹⁶. Najważniejszym punktem tej wizyty było odsłonięcie 10 stycznia 1958 r. przez kmr J. Kjeve tablicy poświęconej pamięci przebywających w obozie oficerów norweskich. Tablicę z tekstem: „Tu w latach 1940–1945 przebywali w obozie norwescy jeńcy wojenni – współtowarzysze walki żołnierza polskiego przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu”, umieszczono na murach byłego podobozu „Gimnazjum”, w którym mieści się obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie¹¹⁷.

¹¹⁴ J. Wilczur, *Krzyż Skandynawów*, Poznań 1968, s. 59–65.

¹¹⁵ Zygmunt Dziembowski starał się zawsze przynosić ulgę chorym, rannym, konającym. Szczególną opieką otaczał Norwegów, niejednokrotnie narażając się przez to na przeniesienie do karnego obozu. W najtrudniejszym dla jeńców okresie dostarczał im „zorganizowane” nielegalnie środki farmaceutyczne. Ibidem.

¹¹⁶ H. Thomassen, op. cit.; S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 168; T. Kmiecik, *Wpiętnaście lat później*, „Panorama Północy” 1958, nr 6; L. Walanowski, *Ja, vi elsker...*, „Świat” 1958, nr 11.

¹¹⁷ M. Rzepecka, op. cit., s. 168.

Dzisiaj, gdy wielu jeńców zmarło, pamięć o obozie i Polakach przejmują następne pokolenia. Najlepiej obrazuje to wspomnienie F. Kaźmierczaka, który pomógł dwom jeńcom norweskim uciec z transportu – „od niego [Haakona Eeg-Henriksena – S.R.] otrzymaliśmy list na Święta Wielkanocne 1974 r., następny z września tegoż roku napisany był już przez syna Tomasza Henriksena, który nas zawiadomił, że ojciec jego zmarł w lipcu 1974 r., przeżywszy 82 lata. W liście tym pisze, że robiąc porządki w biurku po swoim ojcu, znalazł małą polską flagę. Zabrali ją nasi goście, odchodząc w styczniu 1945 r., a o uszycie jej prosili żonę w dniu 24 stycznia, kiedy szyla dla nas flagę w dniu oswobodzenia Kobyłina”. Jak pisze T. Henriksen – „flagę przejmuje on, a będzie mu ona przypominać pomoc udzieloną Norwegom w Polsce w ciężkich chwilach wojny”¹¹⁸. W Ostrzeszowie nadal żywa jest również świadomość pobytu tutaj św. Maksymiliana Marii Kolbego. Nic też dziwnego, że obchody na ziemi ostrzeszowskiej w 1972 r. ku czci błogosławionego rok wcześniej franciszkanina miały tu szczególnie wymiar¹¹⁹.

Żywa jest także pamięć o pobycie M. M. Kolbego w Ostrzeszowie wśród byłych mieszkańców tego miasta. Przykładem może tu być spotkanie zorganizowane 13 stycznia 1990 r. przez Poznański Klub Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej, które poświęcono 50. rocznicy pobytu o. M. M. Kolbego w obozie. O tym, że ogromna siła ducha narodowego w Ostrzeszowie wciąż trwa, świadczą uroczyste obchody 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej (9 XI 1989 r.). Program obchodów przewidywał m.in. spotkanie z byłymi jeńcami i siostrami PCK, które obsługiwały obozy¹²⁰. W Ostrzeszowie pamięta się o wszystkich przetrzymywanych tu w czasie wojny jeńcach. Przykładem mogą być wystawy i stałe ekspozycje, poświęcone tematyce jenieckiej w Muzeum Regionalnym w Ostrzeszowie czy tablice wystawione na ulicach, informujące o lokalizacji poszczególnych podobozów. Jeńcom poszczególnych narodowości dedykowano nawet nazwy ulic. Wartości humanitarne, przyjaźń, więź międzyludzka wytworzona w czasie wojny, stanowią dzisiaj dla młodego pokolenia wzór do naśladowania oraz inspirują je do działania. Potwierdza to

¹¹⁸ F. Kaźmierczak, *Norwegowie w Kobylinie*. W: *Ucieczki do wolności*, Poznań 1979, s. 315.

¹¹⁹ Ta żywa pamięć o bł. M. M. Kolbem skłoniła ks. abp. Antoniego Baraniaka oraz ostrzeszowskiego dziekana ks. prałata Antoniego Helkę, byłego więźnia obozów koncentracyjnych, do złożenia publicznego hołdu. W 33 rocznicę uwolnienia z obozu, w uroczystość Niepokalanej Poczęcia (8 XII 1972 r.) odbyła się w Ostrzeszowie wielka uroczystość religijno-patriotyczna, w czasie której ks. abp A. Baraniak, przy współudziale ks. bp. Franciszka Jedwabskiego i ks. bp. Tadeusza Ettera, dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci bł. M. M. Kolbego. Więcej zob. Z. Janaczyk, *Przez naszą ziemię przeszedł błogosławiony...*, „Przewodnik Katolicki” 1973, nr 2; S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 243–244.

¹²⁰ Więcej zob. Program obchodów 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej, przyjęty przez ZBOWiD, Koło Ostrzeszów (archiwum W. Grafa).

nie tylko masowy udział młodzieży w spotkaniach na temat historii obozów jenieckich, organizowanych przez W. Grafa, ale także w uroczystej akademii w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Ostrzeszowie z okazji 50 rocznicy śmierci (11 XII 1991 r.) o. M. M. Kolbego. W uroczystości tej uczestniczyli m.in. zakonnicy, o. Jan Bartos i br. Juwentyn L. Młodożeniec¹²¹.

Pamięć o obozach i jeńcach, którzy w nich przebywali, a także o Polakach, którzy pospieszyli im z pomocą, żywa jest nie tylko w Ostrzeszowie, ale także w Moss i w całej Norwegii. Ukazały się tam nie tylko opracowania, dotyczące historii obozów, lecz także wydania albumowe i liczne artykuły prasowe. Również tam pamięć o obozach i Polakach przejmują już następne pokolenia. Najlepiej obrazuje to wspomnienie wymienionego już F. Kaźmierczaka. W Norwegii takie działania podejmuje Eyvind Grundt, syn internowanego m.in. w Ostrzeszowie jeńca wojennego¹²². Doprowadził on do powstania Norweskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Ostrzeszowie, zrzeszającego byłych jeńców Oflagu XXI C Schildberg oraz ich rodziny. Towarzystwo to, oprócz przekazywanych pamiątek wojennych, wspiera materialnie Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie oraz organizuje wyjazdy rodzin jeńców do tego miasta. Głównym celem tych swoistych „powrotów” jest przede wszystkim zwiedzenie stałej ekspozycji „Oficerowie norwescy w Oflagu XXI C Schildberg”. Stanowi to zawsze dla nich wielkie przeżycie, co potwierdzają wpisy do księgi pamiątkowej muzeum oraz nadsyłane listy. W jednym z nich tak pisano:

„Jest rzeczą nadzwyczajną, znaleźć tak daleko poza granicami kraju norweskie muzeum. Ale jak to często bywa, przypadek odegrał tu swoją rolę. Mieszkańcy Ostrzeszowa powinni w każdym razie być dumni z tego, że mogą pokazać część swojej historii splecioną z historią Norwegii”.

Wystawa ta ma więc wymiar bardzo szeroki, dotyczy bowiem tragicznych dziejów Norwegii i Polski. „Jest to – jak powiedział 17 czerwca 2003 r. Sten Lundbo, Ambasador Królestwa Norwegii w Polsce – część norweskiej historii w Polsce, część norweskiej spuścizny, o której ani Norwedzy, ani Polacy nie powinni zapomnieć”. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem zwiedza-

¹²¹ W. Graf, *Ostrzeszów. Ślady obecności świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, „Zeszyty Ostrzeszowskie” 1992, nr 11, s. 25–27; S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 170–171.

¹²² M. Rzepecka, op. cit., s. 169; J. Janas, *Z dziejów Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie w latach 1965–2003*, „Ostrzeszowska Kronika Regionalna” 2003, s. 13–15. Eyvind Grundt, obywatel Królestwa Norwegii, urodzony 21 I 1931 r. w Drammen, jest synem norweskiego jeńcy Eyvinda Grundta (nr obozowy 566), przetrzymywanego od 16 IX 1943 r. w Oflagu XXI C/Z Grune (Gronowo), a od 8 XII 1943 r. w Oflagu XXI C Schildberg. Jest pracownikiem Norweskiego Czerwonego Krzyża (NCK) oraz dziennikarzem „Moss Dagblad”, gdzie posiada swoją rubrykę „Over Kaffekooppen” (Nad filiżanką kawy). Z Polską łączyła go działalność charytatywna w ramach NCK.

jących oraz badaczy tej tematyki. Od początku jej istnienia obejrzało ją ponad 70 tys. osób z kraju i z zagranicy. Działania kierowniczki ostrzeszowskiego muzeum Mirosławy Rzepeckiej i E. Grundta są szeroko wspierane przez władze samorządowe i państwowe. Przykładem może tu być podjęcie w polskiej ambasadzie w Oslo (16 III 1995 r.) przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Lecha Wałęsę – E. Grundta¹²³.

Na trwale zapisała się też wizyta premiera Królestwa Norwegii Jensa Stoltenberga, wnuka jeńca Emila Stoltenberga, w Ostrzeszowie w ramach obchodów „norwesko-ostrzeszowskich jubileuszy” (30 czerwca 2007 r.). Premier przybył do Ostrzeszowa w towarzystwie dwóch wicepremierów Mortena Wetlanda i Torbjorna Giaevera Eriksena, doradcy premiera Anne-Kirsti Wenden-Eriksen, ambasadora Knuta Hauge, attaché obrony Lasse Lindalena, sekretarza ambasady Kristin Hansen, asystentki Anety Wojnickiej, dwóch weteranów: Gunnara Sonstebys i Bjorna Egge, swego ojca Thorvalda, syna Axla, siostrzeńca Emila, a także innych potomków jeńców Oflagu XXI C Schildberg¹²⁴. Przybył, by uczcić pamięć oficerów norweskich, przetrzymywanych w nim w czasie II wojny światowej. Premier powiedział:

„Tutaj w Polsce miały miejsce niektóre z najgorszych, najtragiczniejszych rozdziałów w wojennej historii. Ci, którzy przebywali tutaj jako jeńcy przeżywali niepewność, tęsknotę i niebezpieczeństwo. Cieszę się, że tu jestem i mogę oddać im honor. To był ich wkład w wolną Europę, wolną od nazizmu”¹²⁵.

Wizyta ta miała jeszcze inny wymiar – spotkania z władzami Ostrzeszowa, z pracownikami Muzeum Regionalnego, a przede wszystkim z mieszkańcami, była swoistym hołdem im złożonym. W Ostrzeszowie premier mówił:

„Wiemy, że stosunki pomiędzy norweskimi jeńcami a ludnością cywilną w Ostrzeszowie były bardzo dobre. W wielu przypadkach jeńcy otrzymywali pomoc. To jest świadectwo wspólnej historii i więzów, które zostały zawarte pomiędzy Polską i Norwegią”.

Te więzy w Ostrzeszowie i Norwegii są nadal podtrzymywane i rozwijane. Wyrazem tego jest uhonorowanie przez władze miejskie E. Grundta medalem „Za zasługi dla miasta i gminy Ostrzeszów” oraz odznaczenie Królew-

¹²³ MR w Ostrzeszowie, List uczestnika wycieczki do Ostrzeszowa; K. JuszczaK, *Ambasador Norwegii w ostrzeszowskim ratuszu*, „Czas Ostrzeszowski” 2003, nr 26; Ł. Śmiatacz, *Historyczna wizyta norweskich dyplomatów*, „Ilustrowany Tygodnik Powiatowy” 2003, nr 25; R. Kristoffersen, *Walesa takket Largitor*, „Moss Dagblad” 1995, nr 65.

¹²⁴ M. Rzepecka, op. cit., s. 171; Ł. Śmiatacz, *Premier Norwegii w Ostrzeszowie! Jens Stoltenberg oddał hołd swym rodakom*, „Czas Ostrzeszowski” 2007, nr 27.

¹²⁵ E. Schiøtz, op. cit., s. 13.

skim Norweskim Orderem Zasługi Burmistrza Miasta i Gminy Ostrzeszów, Stanisława Wabnica¹²⁶. Warto jeszcze dodać, iż jedna z ulic Ostrzeszowa nosi nazwę „Norweska”, a 2 lipca 2010 r. odsłonięto w tym mieście tablicę, upamiętniającą pobyt jeńców norweskich w czasie II wojny światowej. Umieszczono na niej informację w językach norweskim i polskim: „Ku pamięci norweskich jeńców wojennych Skoki–Gronowo–Ostrzeszów”. Zgodnie z prośbą ofiarodawcy E. Grundta pamiątkowa płyta została umieszczona na ścianie ostrzeszowskiego ratusza¹²⁷. Zwieńczeniem tej idei jest nadanie Zespołowi Szkół nr 2 w Ostrzeszowie imienia Przyjaźni Polsko-Norweskiej.

Działania te są jakby potwierdzeniem słów jeńców polskich, które kierowali do norweskich współtowarzyszy niewoli: „Dla Norwegów cała Polska stoi otworem! Tak jak nasze domy. Dlatego można powiedzieć, że jesteście naszymi najlepszymi kolegami, którzy rozumieją Polskę i kochają wolność tak jak my”¹²⁸.

THE WEHRMACHT CAMPS IN THE OCCUPIED OSTRZESZÓW AND THE POLISH-NORWEGIAN REMEMBRANCE ABOUT THEM

(Summary)

The paper provides an outline of the history of the prisoner-of-war camp in Ostrzeszów (Schildberg), that is one based in Polish lands incorporated into the Reich. The author used source materials, Polish, German and Norwegian studies. The way in which the existence of the camp is commemorated in contemporary times is also shown.

The camp of Ostrzeszów was founded in the very centre of the town, which had its consequences both as regards the life of the camp itself and that of the town's residents, and also invested the camp with the image of 'a town behind barbed wires'. The paper brings closer the looks, organization and functioning of the German-run camp designed for prisoners-of-war of the Allied Forces within the Polish environment, based in a town located in Wielkopolska (Greater Poland), as well as the attitude of the inhabitants of Ostrzeszów towards the camp and POWs themselves. These problems were shown in three important stages: 1) Gefangen-lager – September 1939; 2) Stalag XXI A Schildberg – mid-1940; 3) Oflag XXI C Schildberg – Autumn 1943 until 19 January 1945.

The first stage saw Polish civilians and prisoners-of-war detained in the camp. The initial period of the camp's existence was the hardest for the POWs due to the highest levels of overcrowding, lack of any organization, sanitary equipment or

¹²⁶ A. Pawlarczyk-Świtoń, *Norweskie odznaczenie dla Burmistrza Miasta i Gminy Ostrzeszów*, „Kurier Ziemi Ostrzeszowskiej” 2009, nr 23.

¹²⁷ M. Weiss, *Pamięć o więźniach*, „Ziemia Kaliska” 2010, nr 27.

¹²⁸ *I tysk...*, s. 313.

provision and food supply. At the second stage it was solely a prisoner-of-war camp – Stalag XXI A Schildberg, where POWs of both the Polish and other nationalities were interned. The camp was divided into two departments: *Heimkehrerlager*, *Heilag* designed for POWs to be released and *Durchgangslager*, *Dulag*, that is a transition camp from which POWs were directed to other ones. The third and the last stage covers the change of the *stalag* into Oflag XXI C Schildberg.

DIE LAGER DER WEHRMACHT IM BESETZTEN OSTRZESZÓW UND DIE POLNISCH-NORWEGISCHE ERINNERUNG AN SIE

(Zusammenfassung)

Der Bericht liefert einen Überblick über die Geschichte eines Gefangenenlagers in Ostrzeszów (Schildberg) im dem Dritten Reich einverleibten Polen, gestützt auf Quellenmaterial sowie polnische, deutsche und norwegische Studien. Er zeigt zudem, wie heute an das Lager erinnert wird.

Errichtet wurde das Lager mitten in Ostrzeszóws Stadtzentrum. Dies hatte Auswirkungen sowohl auf das Lagerleben als auch auf die Stadtbevölkerung und ließ Ostrzeszów wie eine „Stadt hinterm Stacheldraht“ erscheinen. Der Bericht bringt das Erscheinungsbild, die Organisation und Funktionsweise eines Lagers für alliierte Kriegsgefangene in der polnischen Umgebung einer großpolnischen Stadt sowie das Verhältnis der Ortsbewohner zum Lager und zu den Gefangenen näher. Die Problematik ist in drei zentralen Phasen dargelegt: 1) Gefangenenlager – September 1939; 2) Stalag XXI A Schildberg – Mitte 1940 und 3) Oflag XXI C Schildberg – Herbst 1943 bis 19. Januar 1945.

In der 1. Phase befanden sich polnische Zivilisten und Kriegsgefangene im Lager. Die Anfangszeit war für die Gefangenen besonders schwierig aufgrund der extrem hohen Belegung bei komplett fehlender Organisation, sanitärer Ausstattung und Versorgung, auch und gerade mit Lebensmitteln. In der zweiten Phase war es nur noch ein Gefangenenlager – das Stalag XXI A Schildberg. Dort inhaftiert waren sowohl polnische Gefangene als auch solche anderer Nationalität. Das Lager gliederte sich in zwei Abteilungen: ein Heimkehrerlager (*Heilag*) für zu entlassende Gefangene und ein Durchgangslager (*Dulag*), aus dem an andere Lager verwiesen wurde. In der dritten und letzten Phase erfolgte die Umwandlung des Stalags in das Oflag XXI C Schildberg.

Przemysław Słowiński

Oflag II C Woldenberg. Historia i współczesność

Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie powstało pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. w jednym z budynków na terenie byłego Oflagu II C Woldenberg (Dobiegniew). Inicjatywa związana z jego powołaniem wypłynęła od środowiska byłych jeńców tego obozu. Obecnie funkcjonuje wyłącznie dzięki zrozumieniu i przychylności miejscowych władz samorządowych.

Zgodnie z zasadami polityki jenieckiej względem polskich żołnierzy pojmanych przez wojska niemieckie, utworzono dla nich szereg obozów. Na terenie II Okręgu Wojskowego III Rzeszy powstało pięć oflagów: II A Prenzlau, II B Arnswalde (Choszczno), II C Woldenberg, II D Gross Born (Borne Sulino), II E Neubrandenburg. Tereny, na których znajdowały się trzy z nich (poza pierwszym i ostatnim z wymienionych), w wyniku następujących w 1945 r. przemian terytorialnych, spowodowanych zakończeniem II wojny światowej znalazły się na terenie Polski.

Działania, związane z powstaniem Oflagu II C Woldenberg, rozpoczęto wczesną jesienią 1939 r.¹. Prace budowlane były wykonywane przez prawie 500 polskich jeńców. Ponieważ budynki obozu dopiero powstawały, Polacy byli zmuszeni do mieszkania w namiotach i drewnianych barakach pomimo niesprzyjającej aury zimowo-jesiennej². Warunki, w których egzystowali polscy jeńcy, ani w roku 1939, ani w kolejnych latach nie odpowiadały postanowieniom konwencji genewskiej. Na terenie blisko 25 ha powstało 25 baraków mieszkalnych dla jeńców, pomieszczenia gospodarcze, magazyny oraz budynki przeznaczone dla niemieckiej komendy obozu.

Obóz zbudowano na planie nieregularnego pięciokąta, który otoczono podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego. W obrębie ogrodzenia postawiono osiem wież wartowniczych. Oflag składał się z trzech części: wewnętrznej,

¹ Początkowo obóz funkcjonował jako Stalag II C Woldenberg.

² M. Borowiak, *Admirał Unrug 1884–1973*, Warszawa 2009, s. 263.

przedobozu, części zewnętrznej – niemieckiej komendy obozu, która była zlokalizowana na terenie przylegającym do obozu, ale poza ogrodzeniem. W pierwszej części znajdowały się baraki mieszkalne oraz inne budynki socjalne, przeznaczone dla jeńców (m.in. kuchnie obozowe, zaadaptowane sale: koncertowa, teatralna jak też kaplica), w drugiej był m.in.: areszt, izba chorych i magazyny, w trzeciej: Abwehra, kasyno, mieszkania dla oficerów, niemiecka komenda obozu. Cześć wewnętrzna została podzielona na dwa podobozy „Wschód” i „Zachód” z 25 barakami mieszkalnymi dla polskich jeńców, pomiędzy którymi biegła droga, oddzielająca te części od siebie. Każdy z podobozów składał się z trzech batalionów (cztery baraki), te zaś z ośmiu kompanii (tzw. półbaraków mieszczących 120–150 osób), z wyjątkiem batalionu V, składającego się z 10 kompanii (półbaraków), czyli 5 baraków. W zależności od liczby kompanii oraz ogólnej liczby jeńców, w obozie zmieniała się liczebność batalionów³.

W myśl postanowień konwencji genewskiej, jeńcom wojennym powinny być przekazane budynki, posiadające dostateczne ogrzewanie i oświetlenie, jednakże zabudowania obozowe przeznaczone dla Polaków miały marną izolację termiczną i były zawilgocone. Pomimo to, że każda część mieszkalna posiadała trzy piece, to przy niewystarczającej ilości opału w okresie mrozów temperatura w pomieszczeniach sięgała zaledwie kilku stopni Celsjusza, a nierzadko nie przekraczała 0°C⁴.

Rolę przegrody pomiędzy dwiema częściami baraków spełniały umywalnie z czterema betonowymi korytami, ponad którymi umieszczano kurki do wody. Podłoga w części mieszkalnej była ceglana, a w sanitarnej betonowa. Do umywalni z obu stron baraku przylegały pomieszczenia o powierzchni blisko 20 m². Na każdym końcu budynków mieszkalnych znajdowały się toalety, z których pozwolono korzystać wyłącznie w nocy. W jednej z części baraku zlokalizowano cztery boksy zamieszkałe przez oficerów sztabowych – po czterech lub sześciu. Wyposażenie pomieszczeń mieszkalnych było bardzo skromne – 2/3 powierzchni zajmowały prycze o trzech kondygnacjach. Na pryczy układano deski, które stanowiły formę stelaża, na nich układano sienniki (wypełnione np. wełną drzewną, ścinkami papieru lub słomą) oraz zagłówki⁵. Każdy jeńiec otrzymywał bieliznę pościelową, na którą składały się: dwa koce (z których po jednym Niemcy próbowali parokrotnie odebrać jeńcom), po-

³ *Oflag II C Woldenberg. Wspomnienia jeńców*, Warszawa 1984, s. 22–24.

⁴ Zob. *Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu*, pod red. W. Lewickiego, Warszawa 2007, s. 348 i in.

⁵ W związku z używaniem desek ze stelaży do tworzenia szalunków w budowanych tunelach ucieczkowych, niemieckie władze obozowe nakazały wypalać liczbę takich desek na każdym z łóżek, po to, by w czasie rewizji możliwe było natychmiastowe sprawdzenie ich pierwotnej liczby.

szewka i prześcieradło. Poza łózkami, w bliskim ich sąsiedztwie, znajdowały się stoły i ławy, przy czym jeden stół mieszczący dziesięć osób był przeznaczony dla trzydziestu. W baraku na jeńca przypadało 0,8 m² powierzchni mieszkalnej⁶.

Wspominana już konwencja genewska gwarantowała jeńcom także prawo do godnego traktowania i wyżywienia, jednak postanowienia tego dokumentu dla niemieckiej komendantury obozu nie stanowiły wyznacznika w traktowaniu polskich jeńców. Posiłki, które otrzymywali, trudno nazywać pożywieniem. Z zachowanych relacji wiadomo, że np. zupy przygotowywano z pominięciem podstawowych produktów, jak warzywa czy przyprawy, a dodawany do nich tłuszcz był niewiadomego pochodzenia substancją o barwie żółtej i nieprzyjemnym zapachu. Podobnie było z jakością suchego prowiantu. Porcje pożywienia dla jednej osoby stanowiły około 1/3 ilości kalorii przeznaczonych dla polskiego żołnierza przed 1939 r. Szczęśliwie dla jeńców, trudną sytuację żywieniową rozwiązywały nadchodzące do obozu paczki, które wysyłały rodziny lub osoby, a także organizacje podające się za członków rodzin polskich oficerów. Niestety, częste były sytuacje, w których strona niemiecka, poddając polskich oficerów represjom, przetrzymywała paczki, prowadząc do zepsucia zawartych w nich produktów albo celowo otwierano wszystkie z nich, narażając na szybką utratę przydatności do spożycia. Jak wspominali jeńcy, można było temu zapobiegać, przekupując niemieckich żołnierzy najczęściej najdroższymi produktami z paczki, choć z czasem i ich zawartość stawała się uboższa, ostatecznie przestały przychodzić. Jeńcy cierpieli głód⁷.

Stałymi problemami w oflagu były także: brak wody, lekarstw, opieki medycznej, rewizje oraz rekwizycje własności, wielogodzinne zamknięcie w barakach. Najbardziej uciążliwe były świadomość pozbawienia wolności oraz stres i napięcie z tego wynikające. Wymienione niedogodności prowadziły niejednokrotnie do utraty zdrowia fizycznego oraz psychicznego. Drugim z wymienionych przypadków była tzw. choroba drutów kolczastych. Pomimo fatalnej opieki medycznej ze strony niemieckiej, część z chorujących osób miała szansę na wyzdrowienie, ponieważ wśród jeńców byli lekarze i aptekarze, którzy rozwinęli ziołolecznictwo, osiągając znakomite wyniki w tej dziedzinie. Niestety, osoby chore psychicznie popełniały samobójstwa lub były poddawane eutanazji⁸.

⁶ *Oflag II C...*, s. 55–57.

⁷ A. Bukowski, *Za drutami oflagów. Dziennik oficera 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 225.

⁸ Archiwum Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie (dalej: AMW), Wykaz byłych jeńców oficerskiego obozu Oflag II C Woldenberg 1939–1945. Wyciągi z przesłuchań, 1. 1, k. 14, 17, 60, 94, 110, 149, 170, 171, 212, 215, 250; M. Brandys, *Wyprawa do oflagu*, Warszawa 1955, s. 14–17; D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 153 i nast.

Niemcy stosowali różnorodne metody prześladowania jeńców, nie wyłączając strzelania do bezbronnych. Do takiej sytuacji doszło m.in. 5 lutego 1943 r. około godz. 17.00. Po pierwszym sygnale dźwiękowym, oznaczającym konieczność powrotu do baraku (po drugim należało być w baraku) żołnierze niemieccy rozpoczęli ostrzał obozu. Większość z oddanych strzałów została skierowana w dachy baraków i ziemię, niektóre dosięgły jeńców, w wyniku czego zginęły dwie osoby, a pięć zostało ciężko rannych⁹.

Zgodnie z przywoływaną już konwencją genewską, w obozie powołano samorząd jeniecki. Obowiązki męża zaufania wypełniał Najstarszy Obozu, potocznie nazwany przez jeńców polskim komendantem. Do pełnienia tej funkcji wybierany był oficer najwyższy stopniem i najstarszy wiekiem. Podlegali mu Starszy Obozu Wschód i Starszy Obozu Zachód oraz starsi batalionów i kompanii. Najstarszy Obozu wykonywał zadanie faktycznego kierownika życia obozowego, ustalał kandydatury na stanowiska organów działających w obozie, takich jak: Komisja Kulturalno-Oświatowa, Fundusz Wdów i Sirot, Komisja Pocztaowa, naczelný polski lekarz¹⁰.

Jeńcy wkrótce po przybyciu do obozu rozpoczęli działalność na wielu płaszczyznach, do których należy zaliczyć sferę intelektualną, rozrywkową czy konspiracyjną. Wszystkie rodzaje aktywności były znakomitym lekarstwem, zapobiegającym chorobie drutów kolczastych. W zakresie konspiracji polscy oficerowie zbudowali złożoną strukturę organizacyjną, w skład której poza dowództwem wchodziły komórki, do których zadań należały m.in.: wywiad i kontrwywiad, propaganda, przygotowanie ucieczek, łączność radiowa. Konspiracja zaowocowała znaczącymi osiągnięciami w tym zakresie. Niektórzy jeńcy podejmowali próby ucieczek, które poprzedzano starannie przemyślanymi planami i działaniami. Budowano podkopy, szyto ubrania, przygotowywano mapy. Inne, niestety, stanowiły akt desperacji, nierzadkie były przypadki, w których desperaci bez szansy na powodzenie podjętej ucieczki rzucali się na otaczające obóz druty, na których ginęli od strzałów strażników. Niemniej wiele z podjętych ucieczek zakończyło się sukcesem. Jedną z najbardziej brawurowych akcji przeprowadzono 19 marca 1942 r. Wtedy pięciu jeńców prowadzonych przez kpt. Zdzisława Pacaka-Kuźmierskiego, przebranego w niemiecki mundur wartownika z drewnianą kopią karabinu mauzer wyszło z obozu przez jego główną bramę. Znakomitym osiągnięciem było uruchomienie łączności radiowej i działalność Pluton „R” (Radio). Jeńcy polscy posiadali trzy aparaty radiowe. Odbiorniki lub ich części przemycano do obozu, nawet zaszyte w ciele pacjenta, wracającego po operacji ze szpitala poza obozem. Niektóre elementy konstruowano także w obozie. Wybudowano

⁹ H. Tomiczek, M. Zarudzki, *Jeniecka konspiracja wojskowa w Oflagu II C Woldenberg*, Poznań 1989, s. 185–186.

¹⁰ J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982, s. 17 i 27.

nawet specjalny schron „Hades”, w którym umieszczono jeden z odbiorników. Obsługa schronu odbywała regularne wachty w celu prowadzenia stałego nasłuchu¹¹.

Poza konspiracją, szeroka rzesza jeńców zaangażowała się w działalność, która prowadzona była przez powołaną w drugiej połowie 1940 r. Komisję Kulturalno-Oświatową. Jej zadaniem stało się koordynowanie wszystkich czynności podejmowanych w tym zakresie. Tworzyły ją Wydział Kół i Fachowych Kursów, Sportu i Wychowania Fizycznego, Imprez Artystycznych, Bibliotek i Oświaty Żołnierskiej.

Znakomitym osiągnięciem społeczności obozowej było utworzenie systemu oświaty. Powstał tzw. Uniwersytet Woldenberski, przez innych nazywany Politechniką Woldenberską. W tej niezwykle akademii, mającej niebagatelną liczbę 1,5 tys. studentów, skupionych w 27 sekcjach (katedrach) zajęcia prowadziło blisko 80 wykładowców z uprawnieniami nauczycieli akademickich. Odbywały się kursy (studia) na poziomie akademickim z zakresu m.in.: historii, ekonomii, prawa, budownictwa, medycyny, pszczelarstwa i wielu innych. Prowadzone były wykłady, seminaria oraz zajęcia praktyczne. Słuchacze posiadali indeksy, do których wpisywano ich osiągnięcia, po zakończeniu kursu otrzymywali świadectwo, potwierdzające zdobyte umiejętności. Uzyskane kwalifikacje były honorowane przez polskie władze powojenne. Powstały także Biblioteka Naukowa, Beletrystyczna, Żołnierska, w których zgromadzono ponad 30 tys. woluminów. Książki były przywożone przez jeńców lub przysyłane do obozu¹².

Wiele inicjatyw podjęto w sferze kultury i sztuki. W obozie działały teatry dramatyczny i kukielkowy. Wystawiano sztuki, znane z afiszy jeszcze przed wojną, a także i te, które powstawały w obozie. Teatr dramatyczny miał w swoim repertuarze 24 sztuki, nie było niczym nadzwyczajnym, gdy utwór sceniczny grano wielokrotnie, np. *Cyrulika Sewilskiego* wystawiono 36 razy, a *Zemstę* 34. Teatr kukielkowy zaprezentował z kolei 14 sztuk. Teatr obozowy, poza wysokim poziomem repertuaru i gry aktorskiej, charakteryzowały znakomite dekoracje i kostiumy, o czym świadczą nie tylko wspomnienia jeńców, ale również zachowane w znaczącej liczbie fotografie. Inną, znakomicie

¹¹ H. Tomiczek, M. Zarudzki, op. cit., s. 92 i nast.

¹² Między innymi: J. Bohatkiewicz, *Ze stołkiem po wiedzę*, „Gryfia” 1964, nr 1–4; E. Centkowska, *Uniwersytety za drutami*, „Za Wolność i Lud” 1973, nr 3; K. Górski, *Uniwersytet za drutami*, „Nadodrże” 1974, nr 1; J. Księski, *Politechnika w Woldenbergu*, „Gazeta Pomorska” 1989, nr 100; E. Łukasiewicz, *Wspomnienia dotyczące pracy Koła Geodetów w obozie*, „Przegląd Geodezyjny” 1946, nr 1; S. Merło, *Studia akademickie w oflagu*, „Kultura” 1956, nr 7–8; A. Palmirski, *Uniwersytet Dobiegniewski, czyli niezłomni*, „Głos Szczeciński. Magazyn” 1977, nr 241; M. Piątkowski, *Woldenberczycy*, „Głos Nauczycielski” 1975, nr 4; J. Podgóreczny, *To był niezwykle księgozbiór*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1987, nr 294.

rozwiniętą dziedziną była muzyka. W obozie funkcjonowały m.in.: orkiestra symfoniczna, rozrywkowa czy mandolinistów. Powołano także trzy chóry. Powstawały również dzieła literackie i muzyczne, które były nie tylko szlagierami w obozie, ale i powojennej Polsce. Szeroko rozwijała się działalność także w zakresie sztuk plastycznych. W Oflagu II C Woldenberg powstawały m.in.: obrazy olejne, gwasze, grafiki, plakaty, rzeźby. Zachowały się niezwykle bogate zbiory drzeworytów¹³.

Poza rozrywką duchową, wiele działało się w zakresie pielęgnowania kultury fizycznej. W obozie działało sześć klubów sportowych. Jeńcy mieli możliwość brania udziału w szerokiej gamie dyscyplin: od grania w piłkę nożną, siatkową, uprawiania dyscyplin lekkoatletycznych po boks. Niebywałym wydarzeniem było zorganizowanie zawodów na wzór igrzysk olimpijskich w 1944 r. W ciągu trzech tygodni rozegrano ponad 30 konkurencji¹⁴.

Obóz funkcjonował prawie do końca stycznia 1945 r. W związku z ofensywą Armii Czerwonej w dniach 24/25 stycznia niemieckie władze Oflagu II C Woldenberg rozpoczęły ewakuację. Sformowano dwie kolumny: „Wschód”, składającą się z batalionów I, II i III i „Zachód”, którą tworzyły bataliony IV, V i VI. W obozie pozostało 153 chorych pod opieką polskiego lekarza. Po kilku dniach kolumna „Wschód” dotarła do miejscowości Dziedzice (Deetz), gdzie jeńcy zostali oswobodzeni. W trakcie natarcia Armii Czerwonej z radzieckiego czołgu padły strzały w kierunku stodoły, w której przebywała grupa jeńców, w wyniku czego około 50 osób poległo i zostało rannych. Kolumna „Zachód” podzieliła się na dwie części: IV batalion skierowano do Bobrowka (Breitenstein), gdzie 30 stycznia po opuszczeniu go przez niemiecką eskortę doczekał wolności. Dwa pozostałe bataliony wyprowadzono w głąb Niemiec, gdzie dopiero po trzech miesiącach jeńcy zostali uwolnieni¹⁵.

¹³ J. Bohatkiewicz, *Zrodziły się za drutami...*, „Kierunki” 1967, nr 9; S. Flukowski, *Mały teatr jeniecki*, „Odrodzenie” 1945, nr 45; idem, *Poezja w Oflagu II C*, „Twórczość” 1948, z. 4; T. Gasztold, *Strzępy jenieckiej epopei*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1973, nr 309; J. Kocher, *Teatr obozowy*, „Pamiętnik Teatralny” 1998, z. 1–2; W. Łanowy, *Jeszcze o „Batorym”*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” (dalej: „WTK”) 1976, nr 13; *Przypominamy! Woldenberg – Oflag IIC*, „Kurier Szczeciński” 1960, nr 30; W. Richert, *1943 – Oflag II-C Woldenberg*, „Problemy” 1973, nr 12; idem, *Dziwny teatr*, „Pamiętnik Teatralny” 1963, z. 1–4; K. Rudzki, *Teatr bez kobiet*, „Głos Ludu” 1946, nr 1; K. Tarasiewicz, *Poeta za drutami*, „Radar” 1969, nr 1; M. Wallis, *Drzeworyt w Obozie II C*, „Życie Literackie” 1946, nr 10.

¹⁴ A. Brzezicki, *Z mojego życia. W setną rocznicę urodzin*, Warszawa 2007, s. 37–38.

¹⁵ J. Bohatkiewicz, *Ewakuacja Oflagu*, „Wiadomości Zachodnie” 1969, nr 4; idem, *Woldenberczycy dotrzymali słowa*, „WTK” 1970, nr 5; O. Deja, *Powrót z niewoli. W 35 rocznicę wyzwolenia Oflagu Woldenberg*, „Głos Wybrzeża” 1980, nr 25; S. Jaroszewicz, *Tak było. Po 1635 dniach w Woldenbergu*, „Ziemia Gorzowska” 1985, nr 2; E. Karaś, *Przez zasypy śnieżne i bezdroża w styczniu 1945 roku. Ewakuacja obozu Woldenberg*, „Kurier Szczeciński” 1977, nr 23; [?] Karbowski, *Droga żołnierza polskiego ku oswobodzonej Ojczyźnie*, „Gazeta Robotnicza” 1945, nr 17; J. Karwin, *Wyzwolenie oficerów jeńców*, „Żołnierz Wolności” 1970, nr 31;

W miejscu dawnego oflagu dla polskich jeńców wojska radzieckie utworzyły obóz dla żołnierzy niemieckich, a kiedy ci go opuścili, utworzono w tym miejscu... tuczarnię trzody chlewnej. W okresie PRL nikt głośno nie ośmielał się stwierdzić, że ten pomysł nie był godnym sposobem na upamiętnienie wydarzeń, które miały tam miejsce. Dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. zaczęto mówić, że tak być nie powinno. Pomimo zagospodarowania w taki a nie inny sposób terenu byłego oflagu w czasie V Zjazdu Woldenberczyków w 1966 r. zaproponowano, by w jednym z baraków mieszkalnych umieścić miejsce pamięci. Niestety, nie udało się zrealizować tego zamiaru. Do pomysłu powrócono z początkiem lat siedemdziesiątych XX w. Wtedy szczecińskie środowisko woldenberczyków zorganizowało ekspozycję, poświęconą Oflagowi II C Woldenberg w Muzeum Regionalnym w Barlinku, którą udostępniono zwiedzającym w 1975 r. Z początkiem kolejnej dekady przedstawiciele woldenberczyków wystosowali pismo do wojewody gorzowskiego z wnioskiem o powołanie muzeum. Tym razem pomysł zyskał akceptację władz. W 1983 r. przystąpiono do prac adaptacyjnych w obozowym budynku, na terenie niemieckiej komendy obozu, w którym wcześniej mieściły się mieszkania dla niemieckich oficerów. W czasie prowadzonych przygotowań do powołania muzeum rozpoczęto gromadzenie eksponatów do przyszłej placówki, które deponowano w muzeach w Gorzowie Wielkopolskim i Barlinku, następnie przed otwarciem zostały przekazane do Dobiegniewa. 15 września 1987 r. na podstawie decyzji Naczelnika Gminy Dobiegniew zostało powołane Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie. Jednostka prowadziła swą działalność opierając się na ustawie z 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury („Dziennik Ustaw PRL”) 1962, nr 10, poz. 48) oraz własny Statut. W ciągu lat funkcjonowania placówki zmieniał się jej status podległości. Obecnie, ponieważ nie jest jednostką rejestrową, nadzór nad nią sprawują władze gminy, zbiory z natury podlegają nadzorowi konserwatorskiemu, dlatego całkowite koszty utrzymania muzeum ponosi Gmina Dobiegniew.

Muzeum ustanowiono jako instytucję o charakterze kulturalno-oświatowym i naukowym. Pracę w nim skoncentrowano na zagadnieniach, związanych z historią obozu i środowiska woldenberczyków, a dodatkowo dziejach miasta i gminy Dobiegniew. Wśród zadań związanych z działalnością muzeum znalazły się: gromadzenie i udostępnianie zbiorów, prowadzenie i publikowanie badań z zakresu własnych studiów, działania społeczno-oświatowe,

F. Kotowicz, *Droga do wolności*, „Rolnik Spółdzielca” 1981, nr 7; J. Kozakiewicz, *Przekazy pokolenia, które odchodzi...*, „Spojrzenia” 1972, nr 11; W. Malinowski, *Pierwsze dni wolności*, „Żołnierz Wolności” 1965, nr 22; J. Rataj, *Nareszcie przyszła wolność (ze wspomnień jeńca obozu w Woldenbergu)*, „Za Wolność i Lud” 1980, nr 5; H. Tomiczek, *Kres woldenberskiej gehenny*, „Tygodnik Demokratyczny” 1986, nr 16; A. Wojciechowski, *Wolność*, „7 Dni” 1961, nr 8.

opracowywanie inwentarzy, katalogów, informatorów, itd. Przez cały czas swego istnienia placówka w różnym stopniu realizowała zadania statutowe. Od końca lat osiemdziesiątych i w dziewięćdziesiątych XX w. animatorami wszelkiej działalności muzeum byli dawni jeńcy. Niestety, ze względu na upływ czasu, ich liczba malała. Obecnie za działania te odpowiada kierownik-two placówki.

We wrześniu 1988 r. powołano Radę Muzealną jako organ doradczy i opiniodawczy dyrektora muzeum, w jej skład weszli reprezentanci środowiska woldenberczyków oraz innych środowisk, związanych z kombatantami, jak też przedstawiciele organów kultury z terenu województwa. W ciągu kolejnych lat z różnych względów skład rady ulegał zmianom. W roku 2012, dzięki porozumieniu władz samorządowych Gminy Dobiegniew oraz władz rektorskich Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim powołano nową radę, w której skład weszli m.in. przedstawiciele miejscowych władz samorządowych, gorzowskiego środowiska naukowego i woldenberczyków.

Jak zaznaczono wyżej, muzeum mieści się w jednym z baraków na terenie dawnej niemieckiej komendy obozu w budynku przeznaczonym na mieszkania dla oficerów niemieckich. W momencie tworzenia placówki standard jej pomieszczeń był raczej skromny. W 2006 r. pozyskano środki unijne w ramach programu „Pochylamy się nad przeszłością”, dzięki czemu został przeprowadzony na szeroką skalę remont, obejmujący prace związane z wymianą instalacji elektrycznej, okien oraz odnowienie tynków. Placówka zyskała także system zabezpieczeń oraz nowoczesne ogrzewanie oparte na energii odnawialnej. Dzięki tym działaniom poprawił się stan techniczny budynku i jego wygląd tak z zewnątrz, jak i wewnątrz. Jednakże działania te w mniemaniu niektórych woldenberczyków spowodowały zatracenie prawdziwego charakteru tego miejsca.

Powierzchnia ekspozycji muzealnej wynosi ok. 400 m². Władze placówki zdecydowały o przeniesieniu niektórych elementów wyposażenia obozowego z innych baraków, m.in. drzwi z aresztu, prawej strony ołtarza z kaplicy obozowej – płaskorzeźby wykonanej przez prof. Stanisława Horno-Popławskiego. Odtworzono także z oryginalnej cegły wygląd jednej ze ścian baraku. Fragmentarycznie zachowano także oryginalną posadzkę. O pierwotny wystrój muzeum zadbali woldenberczycy. Dokumentację przygotował Wacław Kotański, o aranżację wewnątrz postarał się Zygmunt Pazda. Obecnie placówką zarządza Irena Zmaczyńska¹⁶.

Muzeum dysponuje około 3500 eksponatami. W większości są to dary byłych jeńców lub ich rodzin. Obiekty prezentowane są w ramach stałej ekspozycji.

¹⁶ Relacja ustna kierownika Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie, Ireny Zmaczyńskiej, z 15 II 2011 r.

zycji w gablotach stojących i wiszących oraz antyramach. Są też obiekty wolno stojące, jak np. nieliczne rzeźby. Poza tym, w poszczególnych częściach wystawowych znajdują się m.in. plansze tematyczne i makiety.

Obiekty, będące w posiadaniu placówki w znacznej części są udostępniane zwiedzającym. Ze względu na brak możliwości wystawienniczych, pozostałe są zabezpieczone w magazynie. Eksponowane zbiory, znajdujące się w poszczególnych salach wystawowych zostały podzielone na następujące działy:

- Kampania wrześniowa – elementy wystawowe stanowią: mundury i wyposażenie żołnierzy z okresu II wojny światowej, odznaczenia, plansze informacyjne.
- Ogólne informacje o obozie – makieta obozu, plansze z opisem obozu, plansza z wykazem zmarłych z powodu chorób i zabitych, zrekonstruowana ściana baraku, płyty nagrobne z cmentarza obozowego.
- Życie codzienne – nieśmiertelniki, dokumenty powstałe w obozie (rozkazy, zezwolenia itp.), obozowe środki płatnicze (w tym lagermarki) oraz bony, książeczki czekowe, polisy ubezpieczeniowe, przekazy pieniężne na Fundusz Wdów i Sierot, ekspozyty dotyczące służby zdrowia, życia religijnego w obozie, przedmioty codziennego użytku jak chodaki, piecyk (kręciołek), naczynia, przybory do golenia, gitara.
- Rekonstrukcja izby jenieckiej – trójpoziomowe prycze ze stelażami i siennikami, szafki (zrekonstruowane) oraz mundury, płaszcze wojskowe, inne elementy garderoby, uszyte w Oflagu II C, koce, piecyki, manierki, meczki, plecaki, stoły, stoliki, stołki.
- Konspiracja – jeden z numerów dziennika obozowego, makieta radiowego schronu Hades, plany podkopów, mapy, listy gończe, kopia atrapy karabinu mauzer, wykonana z drewna.
- Poczta obozowa – formularze, listowniki, kartki pocztowe, znaczki.
- Życie kulturalne – fotografie (dokumentujące zdjęcia z występów chórów, orkiestr, koncertów zespołów muzycznych, cyrku), maski teatralne, zaproszenia na imprezy, rękopisy sztuk teatralnych, wierszy, utworów muzycznych, które powstały w obozie, wyroby rękodzieła (w tym: wyroby z drewna, kości zwierzęcych), obrazy olejne, akwarele, satyra obozowa, wspomniana już prawa strona ołtarza kaplicy obozowej.
- Drzeworyty – „Teka Leśna”, „Teatr”, „Oflag II C”, „Na Kujawach”, ilustracje do książek, zaproszenia).
- Nauka – indeksy, świadectwa i zaświadczenia ukończenia kursów, notatki z wykładów, skrypty i prace naukowe, projekty mostów, projekty z konkursów: „Dom mieszkalny”, „Konkurs odbudowy wsi”, pieczęć Instytutu Pedagogicznego, książki z Biblioteki Obozowej.
- Sport – zdjęcia klubów sportowych, dyplomy, legitymacje, buty piłkarskie, dokumentacja „igrzysk obozowych” z 1944 r.

- Ewakuacja – plansza z zaznaczoną trasą i okoliczności ewakuacji, dokumenty związane z powrotem jeńców do Polski.
- Zjazdy Woldenberczyków – dokumenty związane z powojenną działalnością tych środowisk, w tym budowa szkół w Dobiegniewie i Dziedzicach, Pomnika Czynu Żołnierskiego, Muzeum Woldenberczyków oraz inne inicjatywy¹⁷.

Ważną częścią zbiorów są zasoby Archiwum Muzeum Woldenberczyków. Zgromadzono w nim archiwalia, pochodzące z okresu II wojny światowej, jak również i późniejszych lat. Do najcenniejszych akt należą rozkazy Najstarszego Obozu, które zachowały się w oryginale, choć niestety w ograniczonej liczbie. Do zasobów tej placówki zostały także przekazane akta środowiska woldenberskiego, w tym klubów woldenberczyków, działających na terenie całej Polski w drugiej połowie XX w. Najstarsze z nich pochodzą z lat sześćdziesiątych XX w. Najpewniej jest to jedyny tak duży zbiór tego typu akt, dokumentujący w wielu aspektach (niejednokrotnie w najmniejszych szczegółach) sformalizowaną działalność woldenberczyków. Wśród archiwaliów znajdują się także m.in. relacje i wspomnienia byłych jeńców oflagu, plany i mapy obozu. Od roku 2011 akta te są opracowywane.

Omawiane zbiory stanowią w zdecydowanej większości przedmioty wytworzone w obozie przez polskich jeńców, jak np.: znaczki poczty obozowej, drzeworyty, rzeźby, rękopisy i maszynopisy, projekty architektoniczne, indeksy, nuty, zdjęcia, dyplomy, rozkazy polskiej i niemieckiej komendantury obozowej, obozowe środki płatnicze, maski teatralne, przedmioty codziennego użytku (m.in. piecyki – kręciolki, kubki, meble), obrazy, grafika, fotografie itd. Inne eksponaty to przedmioty, pochodzące z epoki i używane przez jeńców jak: naczynia szklane, sztucce, identyfikatory, części umundurowania, buty, a nawet brykiet (węgiel) czy produkty farmaceutyczne. Pozostałe elementy to makiety i tablice, ilustrujące poszczególne zagadnienia w działach, zrekonstruowane prycze i szafki jenieckie oraz materiały archiwalne, dokumentujące działalność środowiska woldenberskiego po 1945 r. Większość oryginalnych przedmiotów została ofiarowana placówce przez byłych jeńców lub ich rodziny. Nieliczne z pamiątek zostały zakupione ze środków przekazanych na działalność muzeum. Makiety, plansze, czy zrekonstruowane elementy wystroju zostały przygotowane przez woldenberczyków.

Wszystkie zgromadzone obiekty są unikatowe i mają ogromną wartość historyczną. Jest to największa – nie tylko w Polsce, ale i na świecie – znana kolekcja bezcennych pamiątek, związanych z Oflagiem II C Woldenberg i jeń-

¹⁷ Na podstawie informacji własnych oraz AMW, Dokumentacja związana z funkcjonowaniem muzeum, opis ekspozycji.

camy w nim przetrzymywanych, która dzięki staraniom władz muzeum stale się powiększa. Zbiory są dostępne dla zwiedzających od wtorku do piątku w godzinach 9.00–16.00, a w soboty i niedziele do godziny 14.00. Mieszkańcy Gminy Dobiegniew są zwolnieni z opłat, gdy chcą zwiedzić muzeum, pozostali ponoszą koszty według obowiązującego cennika. Jeśli wcześniej dokona się rezerwacji możliwe jest zamówienie usługi przewodnika. Zbiory nieprezentowane w części wystawowej oraz materiały znajdujące się w zbiorach Archiwum Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie są udostępniane w celach naukowych po wcześniejszym zgłoszeniu.

Poza funkcjonowaniem stałych wystaw, muzeum podejmuje samodzielnie lub z innymi instytucjami działania, związane z organizacją wystaw czasowych na terenie całej Polski. Były one prezentowane m.in.: w Bydgoszczy – w Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego (wystawa pt. „Żołnierze polscy w niewoli niemieckiej Woldenberg”); w Warszawie – w Bibliotece Narodowej (wystawa pt. „Woldenberczycy – twórczość oficerów w obozie jeńnickim Woldenberg w latach 1939–1945”); w Gorzowie Wielkopolskim – w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej (wystawa pt. „Nauka w Oflagu II C Woldenberg”). Muzeum inicjuje także organizację konferencji o charakterze popularnym i naukowym.

Placówka jest organizatorem Konkursu Poezji Woldenberskiej. Przedsięwzięcie to skierowane jest do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Cel konkursu to „popularyzacja poezji obozowej powstałej w czasie niewoli; odkrywanie talentów wśród dzieci i młodzieży oraz prezentacja wartościowych interpretacji utworów poetyckich; promowanie Dobiegniewa i Muzeum Woldenberczyków”¹⁸.

Muzeum, dzięki wsparciu władz Gminy Dobiegniew, prowadzi także działalność wydawniczą. Z inicjatywy działającej dawniej przy muzeum Krajowej Komisji Współpracy Woldenberczyków wydawano „Zeszyty Historyczne”, poświęcone Oflagowi II C. Ukazały się 22 tego typu wydawnictwa. Czasopismo w tej formie przestało być wydawane. W 2009 r. na rynku pojawiła się publikacja autorstwa Andrzeja Toczewskiego pt. *Oflag II C Woldenberg w Dobiegniewie. Dzieje obozowej konspiracji*. Przypomniano w niej najistotniejsze wydarzenia z historii obozu oraz działalność konspiracyjną jeńców. Dla zwiedzających wydano także kilka folderów, poświęconych historii obozu, którym nadano ciekawą formę graficzną oraz wybrano najistotniejsze treści¹⁹.

¹⁸ AMW, Dokumentacja związana z funkcjonowaniem muzeum, Regulamin VIII Konkursu Recytatorskiego Poezji Obozu II C Woldenberg.

¹⁹ P. Słowiński, *Ocalić pamięć. Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie – organizacja, działalność, zbiory*. W: *Język, Religia, Tożsamość. Wymiary tożsamości*, t. V, pod red. E. Skorupskiej-Raczyńskiej i G. Cyrana, Gorzów Wielkopolski 2011, s. 178–191.

Obóz jeniecki Woldenberg to temat, który podjęto w kilkuset publikacjach. Największe zainteresowanie autorów przypadło na lata 1945–1989, zdecydowanie mniejsze było w ostatnich dwóch dekadach. Tematyka Oflagu II C stała się tematem licznych artykułów w wielu wydawnictwach prasowych, incydentalnie bądź cyklicznie. Znaczącą liczbę tekstów przygotowali dawni jeńcy tego obozu. Okazją ku temu były rocznice ewakuacji oflagu, zjazdy woldenberczyków, jubileusze byłych jeńców. Formy i rodzaje publikacji były zróżnicowane, podobnie jak periodyków, na łamach których się pojawiały. Poruszano w nich niezwykle rozległą problematykę, od prozy codziennej egzystencji przez konspirację po wybitne osiągnięcia w zakresie sztuki. W części z nich widoczna jest istotna manipulacja ideologiczna, zniekształcanie faktów. Ponadto odtwarzane z pamięci wydarzenia po znacznym upływie czasu mogły wyglądać nieco inaczej, niż miało to miejsce w rzeczywistości. W części artykułów popełniano błędy merytoryczne. Nie we wszystkich przypadkach istnieje możliwość określenia przyczyny ich powstania.

W świetle publikacji prasowych woldenberczyk to bohaterski żołnierz, który nie poddał się pomimo tego, że trafił do niewoli. Walczył dalej, czego dowodził wspaniale funkcjonujący nurt pracy konspiracyjnej, a także rozwinięte w obozie dziedziny sportu, sztuki i nauki. Jeńcy ci byli niezwykle zaradni, sprytni, przebiegli, wytrwali, odważni i mądrzy. Dzięki tym cechom potrafili przetrwać. Piszący teksty poświęcone jeńcom Oflagu II C Woldenberg prezentowali pozytywny wizerunek polskiego jeńcy, przeciwstawiając mu negatywny obraz złego Niemca, który w zdecydowanej większości przypadków podejmował działania, mające pogorszyć los Polaków. Według części tekstów Niemcy byli przekupni, leniwi lub głupi, co skrzętnie dla swych celów wykorzystywali Polacy. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL), piszący o stosunkach politycznych w obozie udowadniali, że porządni jeńcy, patrioci, mieli poglądy lewicowe, a identyfikujący się z ugrupowaniami rządzącymi Polską przed wrześniem 1939 r., byli konserwatystami (w negatywnym sensie), zaślepionymi reakcjonistami, broniącymi tych, którzy doprowadzili kraj do upadku. Incydentalnie wskazywano imiennie jeńców, co do których istniały podejrzenia lub była pewność, że kolaborowali z Abwehrą, natomiast wielokrotnie wymieniano nazwiska tych osadzonych, którzy wykazywali się bohaterską postawą, prowadzili działalność naukową, sportową czy teatralną. Z dumą prezentowano osiągnięcia, jakie stały się udziałem jeńców Woldenberga w powojennej Polsce²⁰.

Publikacje, odnoszące się do Oflagu II C, to także monografie. Literaturę, będącą przedmiotem zainteresowania, możemy podzielić na dwie zasadnicze

²⁰ P. Słowiński, *Jeńcy Oflagu II C w publikacjach prasowych*. W: *Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. IV, pod red. E. Skorupskiej-Raczyńskiej, J. Rutkowskiej, Gorzów Wielkopolski 2011, s. 167–190.

części: pierwszą, w której skupiono się wyłącznie na jeńcach i obozie woldenberskim oraz drugą, gdzie stanowił on jeden z elementów szerszego opracowania. Cechą charakterystyczną większości powstałych do tej pory opracowań, poświęconych wyłącznie jeńcom i Oflagowi II C jest materiał, na którym je opierano, a były to relacje i wspomnienia woldenberczyków. Przyczyną tego zjawiska był zapewne fakt, że pierwszymi autorami wydawnictw nt. tego obozu byli jego dawni jeńcy, a dopiero w następnej kolejności badacze i publicyści wykorzystywali ich prace²¹.

Jako pierwsze zaczęły się pojawiać na polskim rynku wydawniczym publikacje o charakterze wspomnieniowym, których autorami byli m.in. Marian Brandys czy Jerzy Dyjeciński²². W tych pracach w różnej formie i zakresie opisano własne przeżycia z okresu pobytu w obozie i refleksje na ten temat. Zasięg rozważań był zróżnicowany, od próby szerokiego omówienia zagadnienia po lapidarne refleksje na temat tamtych czasów. Wspomnienia nt. jeńców Oflagu II C publikowali także ich bliscy²³. Nieliczne są, niestety, dzienniki obozowe²⁴. Wątpliwe, by były prowadzone incydentalnie, nie zachowały się, albo ich autorzy nie byli zainteresowani lub nie mieli możliwości publikacji. Najpoważniejsze opublikowane do tej pory monografie, to wynik pracy zespołowej lub indywidualnej woldenberczyków²⁵. Opracowując je, zazwyczaj za podstawę przyjmowali wspomnienia własne lub kolegów, jako materiał uzupełniający traktując inne źródła.

Problematyka woldenberska została także podjęta w opracowaniach, w których Oflag II C stanowił nie główny, a tylko jeden z wątków, czego znakomitym przykładem jest monografia Danuty Kisielewicz pt. *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej* (Opole 1998)²⁶.

²¹ P. Słowiński, *Polska elita w niemieckiej niewoli. Uwagi na marginesie monografii o jeńcach i Oflagu II C Woldenberg*. W: *Materiały z konferencji naukowej „Elity polityczne i wojskowe II Rzeczypospolitej”*, Zielona Góra 2010 (w druku).

²² Między innymi: M. Brandys, *Wyprowa do oflagu*, Warszawa 1955; A. Brzezicki, *Woldenberczyk. Fragment wspomnień Arkadego Brzezickiego*, Warszawa 2009; A. Borkowski, *Zerwane sieci*, Warszawa 1984; A. Bukowski, *Za drutami oflagów. Dziennik oficera 1939–1945*, Warszawa 1993; J. Dyjeciński, *Kriegsgefangener nr 159 wraca do domu*, Warszawa 1982; J. Kuropieska, *Obozowe refleksje*, Kraków 1985; J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1957; A. Rzewski, *Pamiętnik jeńca*, Warszawa 1986; W. Ziemiński, *Wrzesień... Oflag... Wyzwolenie...*, Warszawa 1963.

²³ Przykładowo: W. Dembek, *Wspomnienie o ppor. Wacławie Mikołaju Dembku*, [Warszawa] 2010.

²⁴ A. Bukowski, op. cit.; *Dzienniki jenieckie polskich oficerów...*

²⁵ J. Bohatkiewicz, *Oflag II C Woldenberg*, Warszawa 1971; *Oflag II C Woldenberg...*; H. Tomiczek, M. S. Zarudzki, op. cit.

²⁶ Zob. także np. J. Pollack, op. cit.; S. Piekarski, *Polskie teatry jenieckie w Niemczech 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2001.

Opublikowane do tej pory materiały dotyczyły szerokiej gamy zagadnień. Wielokrotnie poruszonymi tematami były: jeniecka codzienność, konspiracja, kultura i sztuka, nauka, poczta obozowa, sport, życie polityczne. W zależności od charakteru wydawnictwa, były one mniej lub bardziej szczegółowe. Istniejące opracowania w zdecydowanej większości powstały na podstawie wspomnień woldenberczyków, co z natury prowokuje do podjęcia badań nad innymi źródłami, głównie materiałem archiwalnym, a jest on bardzo bogaty. Archiwalia znajdują się m.in. w Polsce, Niemczech czy Wielkiej Brytanii, ich przeanalizowanie pozwoli na pełniejsze poznanie dziejów omawianego miejsca. Ponadto od czasu publikacji ostatniej większej monografii na temat Oflagu II C upłynęły już dwie dekady, a także, jak już wspomniano, badania opierały się w głównej mierze na materiale wspomnieniowym. W związku z tym zostały podjęte prace, zmierzające do uaktualnienia wiedzy w tym zakresie i stworzenia nowego pełnego wydawnictwa. Szczegółowe badania w tym zakresie prowadzi Pracownia Badań nad Oflagiem II C Woldenberg – Dobiegniew, powstała w strukturach Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim. Została opracowana aktualna, pełna bibliografia, prowadzone są szeroko zakrojone prace nad stworzeniem bazy biogramów oficerów z Oflagu II C Woldenberg. Ponadto przygotowywana jest nowa monografia obozu, a także mniejsze prace – dotyczące poezji oraz epistolografii obozowej.

Dzieje Oflagu II C Woldenberg to przepiękna karta historii, znakomite świadectwo wielkości i niezłomności narodu polskiego. To wielkie dziedzictwo, o którym pamięć należy kultywować. Funkcjonujące od 1987 r. muzeum chlubnie wypełnia to zadanie. Zgromadzone zbiory to imponujące świadectwo wielu niezwykłych wydarzeń, które miały miejsce na terenie oflagu. Skuteczne działania, prowadzące do stałego powiększania zbiorów, to widoczny element prężnej działalności tej instytucji muzealnej, o której dobro dbają pracownicy, samorząd gminy oraz przedstawiciele instytucji współpracujących. Podejmowane przez placówkę inicjatywy oraz otwartość pracowników przyczyniają się do zwiększenia zainteresowania historią oflagu i funkcjonującym dziś muzeum. Na prowadzonych lekcjach chętnie pojawiają się uczniowie i studenci. Nie mniejszym zainteresowaniem muzeum cieszy się wśród turystów z Polski i Europy.

OFLAG II C WOLDENBERG. HISTORY AND CONTEMPORARY TIMES

(Summary)

The paper is devoted to Oflag II C Woldenberg – the biggest camp designed for Polish officers on the territory of the Third Reich – which was in existence in the years 1940–1945. The work provides only an outline of issues connected with the camp, since discussion of the whole of the problem area is not possible within the frame of a single article. Thus, the present paper makes references to the state of research which has already been conducted up to now and that being currently carried out by the author at present. In the publication, questions connected with the establishment of the camp and its functioning are mentioned. Apart from that, the author discusses the mutual relations between prisoners-of-war and the *Abwehrra*, as well as POWs' extraordinary achievements in the fields of science and arts. The question of conspiracy is also made reference to. Furthermore, the post-war vicissitudes of former POWs and the history of the place of the former camp were sketched. Upon the initiative of former POWs of Oflag II C Woldenberg, in 1987, in Dobiegniew, there was established Museum of Woldenberg POWs. It is sited in a hut located in the German part of the camp. The institution is responsible for commemorating the history of the camp of the years of World War 2.

OFLAG II C WOLDENBERG. GESCHICHTE UND GEGENWART

(Zusammenfassung)

Der Beitrag gilt dem Oflag II C Woldenberg, dem größten Lager für polnische Offiziere im Dritten Reich, bestehend in den Jahren 1940–1945. Diese Arbeit ist nur ein Abriss über das Lager, eine ganzheitliche Erörterung in einem einzigen Artikel ist nicht möglich. Sie nimmt sowohl auf den bereits vorliegenden Forschungsstand wie auf die aktuellen Nachforschungen des Verfassers Bezug. Die Publikation erwähnt Fragen um die Entstehung und Funktionierung des Lagers, gegenseitige Beziehungen zwischen Gefangenen und der deutschen Spionageabwehr, einmalige Errungenschaften von Gefangenen in der Wissenschaft und Kunst. Auch das Thema Konspiration ist nähergebracht worden. Darüber hinaus sind darin Nachkriegsschicksale früherer Gefangener sowie Orte des einstigen Lagers nachgezeichnet. Auf Initiative ehemaliger Gefangener des Oflag II C Woldenberg ist in Dobiegniew 1987 ein Museum der Woldenberger entstanden. Es befindet sich in einer Baracke im deutschen Teil des Lagers. Die Einrichtung erinnert an das Lager aus den Jahren des Zweiten Weltkriegs.

Piotr Sroka

Oflag VIII B Silberberg. Niedoceniany fragment historii twierdzy

Oflag VIII B Silberberg (obecnie: Srebrna Góra) był niewielkim obozem, który funkcjonował stosunkowo krótko. Z kilku powodów zasługuje jednak na uwagę. Był to obóz specjalny o zaostrzonym rygorze i gorszych warunkach bytowych, zlokalizowany głównie w kazamatach fryderycjańskiej twierdzy w Górach Sowich. Wśród przetrzymywanych tam jeńców znajdowali się niemal wyłącznie Polacy, weterani kampanii wrześniowej. Ciekawa jest też historia pamięci o Oflagu VIII B Silberberg po II wojnie światowej, odbijają się w niej bowiem meandry powojennej polityki historycznej państwa polskiego. Literatura, dotycząca srebrnogórskiego oflagu, zarówno o charakterze wspomnieniowym¹, jak i wtórnym², jest dość bogata, jednakże najwięk-

¹ Zob. m.in.: L. Wernic, *Nieznana historia Festung Silberberg*, cz. 1, „Wrocławski Tygodnik Katolików” (dalej: „WTK”) 1965, nr 39 z 26 IX, s. 4–5 i cz. 2, „WTK” 1965, nr 40 z 3 X, s. 4–5; J. Hlebowicz, *Jeszcze o Oflagu VIII B w Srebrnej Górze*, „WTK” 1971, nr 47 z 21 XI, s. 7; idem, *Wspomnienia z niewoli*, „WTK” 1980, nr 24 z 15 VI, s. 7; idem, *Wspomnienia z niewoli (2)*, „WTK” 1980, nr 25 z 22 VI, s. 6; idem, *Wspomnienia z niewoli (3)*, „WTK” 1980, nr 26 z 26 VI, s. 6–7. Obszerną relację z pobytu w Oflagu VIII B Silberberg odnaleźć można także w wydanej na emigracji książce Jędrzeja Giertycha pt. *Wrześniowcy* (Londyn 1959). Pozycja ta, nieznacznie zmieniona, ukazała się ostatnio w Polsce pod tytułem *Uciekinier. Polski oficer, którego nie mogli zatrzymać Niemcy* (Warszawa 2010).

² S. M. Bobow, *Oflag VIII B w Srebrnej Górze (Spitzberg-Hohenstein-Donjon-Fabrik) 15 grudnia 1939 r.–1 września 1941 r.*, „Rocznik Dolnośląski” 1976, t. 4, s. 387–414 (artykuł ten został napisany na podstawie pracy magisterskiej S. M. Bobowa, *Oflag VIII B – Srebrna Góra 1939–1941 rok*, powstałej w 1974 r. na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach pod kierunkiem doc. dra Jana Kantyki); S. Maksymowicz, *Specjalny obóz jeniecki Oflag VIII B w Srebrnej Górze*, „Rocznik Ziemi Kłodzkiej” 1974/1978 (wyd. 1983), t. XIV/XVIII, s. 75–89; P. Marzec, *Karny Oflag VIII B w Srebrnej Górze*, „Informator Krajoznawczy” 1983, t. 1–2, s. 41–43; J. Organiściak, *O karnym Oflagu VIII B w Srebrnej Górze raz jeszcze*, „Informator Krajoznawczy” 1986, t. 43, s. 4–12; T. Zielińska, *Oficerskie obozy specjalne – Silberberg, Colditz, Lübeck*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „ŁRM”) 1989, t. 13, s. 7–32.

resowanie tym tematem przypadło na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX w. W ostatnim czasie niżej podpisany spróbował spojrzeć na oflag z nieco innej perspektywy, uwzględniającej także próby jego upamiętnienia po II wojnie światowej³. Podsumowania i uzupełnienia dotychczasowej wiedzy na temat obozu dokonali autorzy opublikowanej niedawno monografii twierdzy srebrnogórskiej⁴.

Oflag VIII B Silberberg został utworzony 15 grudnia 1939 r.⁵ Na jego potrzeby zaadaptowano część zabudowań twierdzy srebrnogórskiej: Fort Ostróg (*Spitzberg*), później także Fort Wysoka Skala (*Hohenstein*)⁶. Być może jeńców przetrzymywano także w głównym obiekcie srebrnogórskiej twierdzy, Donżonie⁷, dotychczas nie znaleziono jednak wiarygodnych źródeł na potwierdzenie tej tezy. Podobóz utworzono również w miasteczku, w hali fabrycznej nieopodal nieistniejącego dziś dworca kolejowego Srebrna Góra Miasto. Komendantura oflagu mieściła się w jednej z kamienic w miasteczku, przy ul. Letniej 10⁸.

Zapełnianie Oflagu VIII B Silberberg rozpoczęło się w styczniu 1940 r. Według notatek jednego z pierwszych jeńców, płk. Mieczysława Mozdyniewicza, od 15 stycznia do 12 czerwca 1940 r. przywieziono do Fortu Ostróg 99 oficerów i podoficerów⁹. We wrześniu 1940 r. w obozie odnotowano 140 oficerów (w tym 139 Polaków i 1 Francuza) oraz 29 ordynansów (wyłącznie Polacy)¹⁰.

³ P. Sroka, *Oflag VIII „b” – historia i legenda*. W: *Twierdza Srebrnogórska*, pod red. G. Podrucznego i T. Przerwy, Srebrna Góra 2006, s. 104–113. Niniejszy artykuł jest znacznie zmienioną, poprawioną i uzupełnioną wersją tego tekstu.

⁴ G. Podruczny, T. Przerwa, *Twierdza Srebrna Góra*, Warszawa 2010, s. 442–455.

⁵ G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939–1945*, Bd 3, Frankfurt am Main 1966, s. 113. Nie od razu po utworzeniu Oflag VIII B Silberberg był gotowy na przyjęcie jeńców, o czym świadczy przypadek ppor. Józefa Hlebowicza, przywiezionego do Srebrnej Góry w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia i natychmiast odesłanego do obozu w Łambinowicach (Stalag VIII B Lamsdorf). Gdy dwa tygodnie później trafił on ponownie do Srebrnej Góry, zastał już tam kilku innych polskich oficerów (J. Hlebowicz, *Jeszcze o Oflagu...*).

⁶ Fort Ostróg po gruntownym remoncie przeprowadzonym w 1913 r. mieścił schronisko młodzieżowe, natomiast w Forcie Wysoka Skala od lat dwudziestych XX w. funkcjonował ośrodek szkoleniowy policji, w 1935 r. został przejęty przez Wehrmacht (G. Podruczny, T. Przerwa, op. cit., s. 412–418 i 424–428).

⁷ S. M. Bobow, op. cit., s. 388.

⁸ J. Organiściak, op. cit., s. 5.

⁹ S. M. Bobow, op. cit., s. 400.

¹⁰ Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: ACMJW), Materiały i Dokumenty (dalej: MiD). Statystyka Genewska, sygn. 16, Liczbowe zestawienie jeńców wojennych w poszczególnych obozach jenieckich (stalagi, oflagi, komanda pracy) na terenie Rzeszy w okresie wrzesień 1940 r. – luty 1941 r., k. 11.

1 listopada 1940 r. niemal wszyscy jeńcy Oflagu VIII B Silberberg zostali przewiezieni do Oflagu IV C Colditz. W Forcie Ostróg pozostało tylko pięciu oficerów¹¹. Jednakże już 15 grudnia 1940 r. przybyła do Srebrnej Góry grupa 183 oficerów i 41 żołnierzy¹². Byli to rekonwalescenci ranni podczas walk wrześniowych. Po selekcji część z nich odprowadzono do Fortu Ostróg, a pozostałych osadzono we wspomnianej już hali fabrycznej¹³. 10 stycznia 1941 r. w Oflagu VIII B Silberberg przebywało 218 oficerów i 52 ordynansów (wyłącznie Polacy), natomiast stan na ostatni dzień tego miesiąca wyniósł 185 oficerów i 52 ordynansów¹⁴. 29 marca 1941 r. do Fortu Ostróg trafiła grupa 26 jeńców z Oflagu IV C Colditz¹⁵, z których część przebywała w Srebrnej Górze już wcześniej¹⁶. 1 maja 1941 r. w oflagu odnotowano 156 oficerów i 36 żołnierzy¹⁷, miesiąc później o jednego oficera mniej¹⁸. 1 lipca 1941 r. obóz był już opróżniony (*geräumt*)¹⁹. Sami jeńcy wiązali swój wyjazd ze Srebrnej Góry z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej²⁰. Oficjalna likwidacja obozu nastąpiła w październiku 1941 r.²¹

Wśród jeńców Oflagu VIII B Silberberg²² byli m.in. wysocy rangą oficerowie: gen. Tadeusz Piskor (były szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego)²³, gen. Juliusz Drapella (dowódca 27. Dywizji Piechoty), kadm. Józef Unrug (dowódca obrony Wybrzeża we wrześniu 1939 r.)²⁴ i dowódca floty kmdr Stefan Frankowski. Oprócz zawodowych wojskowych najróżniejszych szarż osadzono w Srebrnej Górze także oficerów rezerwy, wśród nich m.in. znanego działacza narodowego, ppor. Jędrzeja Giertycha. W relacjach niektórych jeńców oflagu pojawia się także informacja o oficerach policji czy też żandarmerii,

¹¹ S. Bobow, op. cit., s. 402.

¹² ACMJW, Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (dalej: WAST), OfI. VIII B, l. 37.

¹³ J. Hlebowicz, *Wspomnienia z niewoli (2)...*; S. M. Bobow, op. cit., s. 402.

¹⁴ ACMJW, MiD. Statystyka Genewska, sygn. 16, Liczbowe zestawienie jeńców wojennych..., k. 30 i 45.

¹⁵ Ibidem, WAST, OfI. VIII B, l. 45.

¹⁶ J. Hlebowicz, *Jeszcze o Oflagu...*

¹⁷ ACMJW, MiD. Statystyka Genewska, sygn. 4, Statystyka 1941, k. 55.

¹⁸ Ibidem, k. 79.

¹⁹ Ibidem, k. 88.

²⁰ J. Hlebowicz, *Jeszcze o Oflagu...*

²¹ R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010, s. 34.

²² Zob.: J. Hlebowicz, *Wykaz oficerów – jeńców obozu specjalnego Oflagu VIII B Srebrna Góra (1940 r.)*, „WTK” 1974, nr 4 z 27 I, s. 17.

²³ Zob.: J. Izdebski, *Generał Tadeusz Piskor (1889–1951)*, „LRM” 2009, t. 32, s. 12–13.

²⁴ Zob.: M. Borowiak, *Admirał Unrug 1884–1973*, Warszawa 2009, s. 268–269.

przetrzymywanych w Forcie Wysoka Skala²⁵. Listy przewozowe jeńców potwierdzają, że w dniach 9–20 marca 1940 r. do Srebrnej Góry przywieziono co najmniej 34 oficerów policji²⁶. Jeśli istotnie umieszczono ich w Forcie Wysoka Skala, zostali stamtąd zabrani przed końcem kwietnia 1940 r. Wątek ten wymaga dalszych badań, podobnie jak przekazana przez J. Giertycha²⁷ i Eugeniusza Schuberta²⁸ informacja o belgijskich jeńcach, których widzieli oni w podobozie, zlokalizowanym w miasteczku.

Funkcję komendanta Oflagu VIII B Silberberg pełnili emerytowani wojskowi. Pierwszym był nieznany z nazwiska starszy pułkownik. Jędrzej Giertych wspominał go jako surowego, ale troskliwego oficera, cechującego się „szorstką kurtuazją”, który w otoczeniu osiemnastowiecznych zabudowań fortecznych sprawiał „swoją sędziwością wrażenie weterana wojny siedmioletniej”²⁹. Był on komendantem bardzo krótko, a jego następcą został „uciażliwie rygorystyczny”³⁰ mjr von Zerboni – weteran, który stracił nogę podczas I wojny światowej i dlatego zyskał sobie przydomek „Kuternoga”. Drugie z przezwisk, jakimi obdarzyli go polscy jeńcy – „Greuelтата” – zawdzięczał uporowi, z jakim przekonywał ich o zbrodniach (*Greuelthaten*), których mieli się dopuścić Polacy na mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy na początku września 1939 r. Po nim funkcję komendanta objął na krótko gen. mjr Biess, a następnie pułkownik kawalerii, którego nazwiska nie udało się ustalić. Nadzorował on likwidację oflagu. We wspomnieniach jeńców pojawia się także oficer wywiadu wojskowego (*Abwehr*), potocznie zwany przez nich „Abwerem”, prowadzący intensywne przesłuchania. Komendanturę obozu uzupełniali oficerowie, odbierający raporty (*Rapportoffizier*), propagandysta, a także odpowiedzialni za kontrolę korespondencji jeńców cenzorzy, wywodzący się z polskojęzycznej ludności Górnego Śląska oraz Warmii i Mazur. Stałą służbę w oflagu pełnił zazwyczaj jeden oficer, kilku podoficerów i 20–30 żołnierzy³¹. Jędrzej Giertych, którego z uwagi na jego przekonania polityczne trudno podejrzewać o nadmierną sympatię wobec Niemców, wyraził raczej pozytywną opinię o załodze Oflagu VIII B Silberberg:

„Nie zetknęliśmy się [...] z samowolą i okrucieństwem. Mieliśmy do czynienia z zimnym i surowym aparatem, [...] ale nie doznaliśmy ani jawnych krzywd, ani nawet zbyt jawnych upokorzeń”³².

²⁵ S. M. Bobow, op. cit., s. 401.

²⁶ ACMJW, WAsT, Ofł. VIII B, l. 12.

²⁷ J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 272–273.

²⁸ E. Schubert, *Życie w Forcie Hohenstein*, „ŁRM” 1989, t. 13, s. 33.

²⁹ J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 177.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, s. 178; S. M. Bobow, op. cit., s. 387–388.

³² J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 175.

Warunki panujące w Forcie Ostróg były dla jeńców dość uciążliwe. Józef Hlebowicz wspominał po latach:

„Fort położony na samym szczycie Spitzbergu zabudowany był mocnymi i wilgotnymi pomieszczeniami, z których część zagrodzona drutem kolczastym przeznaczona była dla oficerów – jeńców. Widoczność na zewnątrz była żadna. [...] Oficerowie młodszy umieszczeni byli w dwóch podłużnych kazamatach, gdzie ustawiono piętrowe łóżka. W każdym pomieszczeniu mieszkało około 30 oficerów. Dla oficerów sztabowych było pomieszczenie nieco mniejsze”³³.

Jedną z trzydziestoosobowych kazamat opisał Leon Wernic:

„W wąskich oknach leżały zwoje kolczastego drutu, pośrodku stało kilkanaście piętrowych, drewnianych prycz. [...] Panował tu zawsze półmrok. Zaduch i wilgoć sprawiały, że dłuższy pobyt w sypialni nie należał do przyjemności. Pamiętam, że gdy kładłem się na pryczy, koc i poduszka były wilgotne”³⁴.

Mieczysław Mozdyniewicz za najbardziej dokuczliwe niedogodności Fortu Ostróg uznał ciasnotę i wilgoć:

„Podwórko 30 [m] na 15 m i ogromna wilgoć, ze ścian ciekła woda. Pościel od tej wilgoci była mokra. Najznośniej było w zimie, gdy działało centralne ogrzewanie”³⁵.

Tadeusz Jakubiec, lekarz i jeńiec Oflagu VIII B Silberberg, pozostawił relację, w której opisał pokrótce warunki sanitarne, panujące w fortach Ostróg i Wysoka Skała:

„W pomieszczeniach zajmowanych przez jeńców [w Forcie Ostróg – P.S.] było stale zawilgocenie, krople wody spływały ze ścian i sufitu. [...] W obozie była umywalnia z wodą bieżącą, natrysk czynny nie częściej niż raz w tygodniu oraz WC”³⁶.

Warunki w Forcie Wysoka Skała uznał on za dużo lepsze:

„Okna wychodziły na podwórze wewnątrz fortu, a otaczające go wały były niskie. Pomieszczenia mieszkalne były suche i dobrze oświetlone, można w nich było przebywać bez żadnych ograniczeń. Brak ustępów zastąpiono latryną”³⁷.

³³ J. Hlebowicz, *Wspomnienia z niewoli...*

³⁴ L. Wernic, op. cit., cz. 1, s. 5.

³⁵ Cyt. za: B. Kozłowska, *Pułkownik Mozdyniewicz. Żołnierz Polski niepodległej*, pod red. W. Grochowalskiego, Łódź 2003, s. 70.

³⁶ T. Jakubiec, *Stan sanitarny obozów i opieka lekarska w Srebrnej Górze i w Colditz*, „LRM” 1989, t. 13, s. 61.

³⁷ Ibidem, s. 62.

Przetrzymywany w Forcie Wysoka Skała E. Schubert wspominał jednak o dokuczliwej wilgoci, która sprawiała, że na ubraniach jeńców powstawała pleśń³⁸. Warunki w hali fabrycznej, gdzie przetrzymywano rekonwalescentów, również były ciężkie, o czym świadczy relacja Józefa Wilka:

„Było nas mało, więc warunki mieszkaniowe były znośne, lecz nie było wody – trzeba było po nią chodzić do budynku administracyjnego. W hali fabrycznej początkowo nie było nawet prycz, więc rekonwalescenci leżeli na słomie lub wolinie (wełnie drzewnej) na betonowej podłodze. Zimno na salach dawało się we znaki. Temperatura nie przekraczała nigdy +8°C. Owijaliśmy się kocami i przepasywaliśmy je sznurkami lub pasekami”³⁹.

W źródłach odnotowane są trzy przypadki śmierci jeńców Oflagu VIII B Silberberg: 2 kwietnia 1940 r. zmarł por. Olgierd Roman⁴⁰, 25 września 1940 r. kmr Stefan Frankowski⁴¹, 23 stycznia 1941 r. por. Aleksander Ciechanowski⁴². Wszyscy zakończyli życie w lazarecie w Bielawie (Langenbielau)⁴³. Tylko w przypadku kmr. S. Frankowskiego znana jest bezpośrednia przyczyna śmierci, którą był rak wątroby⁴⁴. Duże poruszenie wśród jeńców wywołała także sprawa kpt. Jana Drzewieckiego, który został oskarżony o udział w zamordowaniu we wrześniu 1939 r. niemieckich cywili, konwojowanych z Torunia do Warszawy i skazany na śmierć⁴⁵.

Osadzonym doskwierała monotonia życia obozowego. Budzono ich o godz. 7:00, a cisza nocna obowiązywała od godz. 21:00. Apele odbywały się zazwyczaj trzy razy dziennie, później zwiększono ich liczbę do pięciu. Podczas nich władze obozowe zmuszały jeńców do wysłuchiwanie komunikatów o kolejnych zwycięstwach armii niemieckiej, które miały na celu odebranie im resztek woli oporu. Racje żywnościowe były bardzo skromne i nie mogły w całości zaspokoić potrzeb dorosłych mężczyzn. Uzupełnienie kalorii umożliwiały paczki z domu oraz z Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK). Jeńcom wolno było także wysyłać i otrzymywać listy. Poczta doręczano raz w tygodniu, wcześniej przechodziła ona jednak przez ręce cenzorów⁴⁶.

³⁸ E. Schubert, op. cit., s. 34.

³⁹ J. Wilk, *Wspomnienia z pobytu w Srebrnej Górze i Lubece*, „ŁRM” 1989, t. 13, s. 176–177.

⁴⁰ J. Hlebowicz, *Jeszcze o Oflagu...*

⁴¹ ACMJW, WAsT, Ofł. VIII B, l. 33.

⁴² Ibidem, l. 38.

⁴³ Wszyscy zostali pochowani na cmentarzu katolickim w Bielawie. W 1949 r. ich ciała ekshumowano i przeniesiono na cmentarz wojenny na wrocławskim Grabiszynie. G. Trzaskowska, *Cmentarze wojenne we Wrocławiu w latach 1939–2002*, Wrocław 2008, s. 118.

⁴⁴ T. Jakubiec, op. cit., s. 61–62.

⁴⁵ G. Podruczny, T. Przerwa, op. cit., s. 450.

⁴⁶ S. M. Bobow, op. cit., s. 405–407.

Bez wątpienia jeńcy srebrnogórskiego oflagu, wywodzący się przeważnie z inteligencji i uznani przez Niemców za szczególnie „krmnabrnych”, tworzyli barwną społeczność. Wytworzyły się w niej tzw. sitwy – grupki, wewnątrz których gromadzono prowiant, przygotowywano posiłki czy opracowywano koncepcje ucieczek. Jeśli wierzyć wspomnieniom byłych jeńców, nie rywalizowały one jednak ze sobą⁴⁷. Przeciwnie, w obozie panowały zdecydowanie przyjacielskie stosunki. „Koleżeństwo i solidarność w obozie – wspominał J. Wilk – [były] bardzo duże”⁴⁸, co można tłumaczyć naturalną jednością w obliczu trudnej sytuacji i wspólnego wroga. Żywe natomiast były wśród jeńców podziały polityczne, będące odzwierciedleniem sytuacji w przedwojennym polskim społeczeństwie. Zwolennicy sanacji, jak np. gen. Tadeusz Piskor, prowadzili burzliwe rozmowy polityczne z reprezentantami dawnej opozycji. Urządzano odczyty i dyskusje, dotyczące przyczyn klęski wrześniowej i odpowiedzialności za nią⁴⁹. Obozową wegetację urozmaicała także możliwość zamawiania niemieckich książek i czasopism (w tym wojskowego „*Militärwochenblatt*!”), z której jeńcy chętnie korzystali. Rzecz jasna, przysyłaną do oflagu literaturę kontrolowali cenzorzy wycinając bądź zamalowując te treści, których dotarcie do osadzonych uznano za niewskazane⁵⁰. Kontradmiral J. Unrug, jak wspominał E. Schubert, uczył jeńców języka angielskiego⁵¹. Aby zaspokoić religijne potrzeby przetrzymywanych, raz na dwa tygodnie przyjeżdżał do oflagu niemiecki ksiądz, który odprawiał mszę, miał jednak zakaz spowiadania. Trudna sytuacja przygnębionych klęską wrześniową oficerów sprawiała, że licznie uczestniczyli w nabożeństwach⁵². Według relacji E. Schuberta, ów duchowny wykazywał dużą życzliwość w stosunku do jeńców, a nawet miał spowodować wizytę w Srebrnej Górze delegacji MKCK⁵³.

Chęć kontynuowania walki w III Rzeszą oraz monotonia obozowego życia skłaniały jeńców do planowania i organizowania ucieczek. Podstawową trudność stanowił brak wiedzy o lokalizacji oflagu. Wiedzano, że znajduje się on gdzieś na Śląsku, ale bliższych informacji dostarczył dopiero jeden z później przywiezionych oficerów, który nieźle znał ten obszar. Wiadomości geograficzne uzupełniły dwie prymitywne mapki (Niemiec i Śląska), które udało się przypadkiem zdobyć i przemycić do obozu. Na podstawie tych materiałów ustalono, że pierwszym celem ucieczki powinny być Węgry, a ostatecznym Francja i tworzone tam Polskie Siły Zbrojne. Zamierzano uciekać przez zie-

⁴⁷ J. Hlebowicz, *Wspomnienia z niewoli...*

⁴⁸ J. Wilk, op. cit., s. 177.

⁴⁹ J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 198–199.

⁵⁰ Ibidem, s. 175.

⁵¹ E. Schubert, op. cit., s. 34.

⁵² J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 188–189.

⁵³ E. Schubert, op. cit., s. 34–35.

mię kłodzką, Morawy i Słowację. Poważną trudnością przy planowaniu ucieczki były skąpe racje żywnościowe. Szczególnie zdeterminowani uciekinierzy decydowali się jednak na odkładanie systematycznie części z niewielkich obozowych racji. Ich sytuację znacznie poprawiły wspomniane już paczki żywnościowe. Pierwsze próby ucieczki podjęto w marcu 1940 r., ale zakończyły się one niepowodzeniem⁵⁴. W ich konsekwencji, a także z uwagi na panującą w Forcie Ostróg ciasnotę, na przełomie kwietnia i maja 1940 r. władze obozowe przeniosły 20 najbardziej kłopotliwych jeńców do Fortu Wysoka Skala, gdzie mieli być lepiej strzeżeni⁵⁵. Tymczasem wkrótce po przeprowadzce Polacy odkryli za jadalnią pomieszczenie, z którego – po wydłubaniu cegieł z prowizorycznie zamurowanego okna – można było zejść do fosy i wydostać się z fortu. W nocy z 5 na 6 maja 1940 r. 10 jeńców – a więc połowa stanu liczbowego podobozu – dokonała śmiałej ucieczki. Podzielili się na grupki, co miało zwiększyć ich szanse, a następnie (nie bez problemów z orientacją w terenie) skierowali się na południowy wschód. Alarm został wszczęty dopiero rankiem. Niemcy zmobilizowali znaczne siły do poszukiwania zbiegów. Dwóch spośród nich ujęli koło Bystrzycy Kłodzkiej. Pięcioosobowa grupa z J. Giertychem na czele, zdołała przedostać się w okolice Ołomuńca. Tam jednak, 16 maja 1940 r., uciekinierzy zostali złapani podczas odpoczynku w pobliżu punktu granicznego, który w ciemności uznali za przejazd kolejowy. Powiodło się trójce podporuczników: Felicjanowi Pawlakowi, Janowi Gerstelowi i Tadeuszowi Wesołowskiemu, którzy po imponującej epopei przez Węgry, Jugosławię, Turcję i Palestynę dotarli do polskiej Brygady Karpackiej⁵⁶. Z powodu tej ucieczki ówczesny komendant obozu, mjr von Zerboni, utracił swoje stanowisko i stanął przed sądem wojennym. Na jeńców spadły natomiast umiarkowane represje: zamknięto obozową kantinę, zakazano modlitw zbiorowych i zwiększono liczbę apeli do pięciu dziennie⁵⁷. Nie skłoniło to osadzonych do zaprzestania prób ucieczek, jednak żadna kolejna już się nie powiodła⁵⁸.

* * *

Śmiałe, pobudzające wyobraźnię ucieczki z Oflagu VIII B Silberberg, stały się fundamentem jego powojennej legendy. Proces jej tworzenia nie rozpoczął się jednak w 1945 r., kiedy Srebrna Góra znalazła się w granicach Polski, ale niemal całe dwie dekady później. Przez pierwsze powojenne lata oficerowie

⁵⁴ J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 205–217.

⁵⁵ J. Hlebowicz, *Jeszcze o Oflagu VIII B...*

⁵⁶ J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 223–253; F. Pawlak, *Oflag VIII B i... znowu wolność*, „LRM” 1989, t. 13, s. 36–60.

⁵⁷ J. Hlebowicz, *Wspomnienia z niewoli...*; J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 257–258.

⁵⁸ ACMJW, Relacje i Wspomnienia, sygn. 1106, k. 15–16; J. Giertych, *Wrześniowcy...*, s. 263–267; J. Iwanowski, *Podkop w forcie Spitzberg został wykryty*, „Express Wieczorny” 1971, nr 257–258 z 30 X–1 XI, s. 4.

przedwojennego Wojska Polskiego, obok polityków sanacyjnych, obarczani byli przez propagandę odpowiedzialnością za klęskę wrześniową. W tej sytuacji nie sposób sobie wyobrazić jakiegokolwiek próby gloryfikowania, czy nawet tylko upamiętnienia jeńców srebrnogórskiego oflagu⁵⁹. Jak głęboki był ów resentyment świadczy to, że chociaż w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. z uporem poszukiwano jakichkolwiek „śladów polskości” na ziemiach zachodnich i północnych, w przypadku pozbawionej takowych Srebrnej Góry nie zdecydowano się przywołać świeżej wówczas historii obozu jenieckiego, przeznaczonego dla polskich oficerów.

Pierwsze oznaki zainteresowania tematyką Oflagu VIII B Silberberg pojawiły się w połowie lat sześćdziesiątych XX w., co należy wiązać z przedsięwzięciem zaktywizowania zdegradowanego i podupadłego po II wojnie światowej miasteczka poprzez zakrojoną na szeroką skalę Akcję Harcerską „Srebrna Góra”⁶⁰. Jednym z jej organizatorów był harcistrz Stanisław M. Bobow, który napisał pracę magisterską poświęconą temu oflagowi. Z inicjatywy harcerzy 26 września 1965 r. podczas odbywającego się w Zabkowicach Śląskich Wojewódzkiego Zjazdu Społecznych Opiekunów Zabytków, odsłonięto tablicę pamiątkową w Forcie Ostróg. Uroczystość uświetnili byli jeńcy, a także partyjni prominenci⁶¹.

O Oflagu VIII B Silberberg zaczęto pisać w prasie. Najpierw L. Wernic, a następnie J. Hlebowicz opublikowali swoje wspomnienia w czasopiśmie „Wrocławski Tygodnik Katolików” („WTK”). Temat podjął także popularny dolnośląski dziennik „Express Wieczorny”. Pod chwytliwymi i utrzymanymi w sensacyjnym tonie tytułami przedstawiano na jego łamach losy oflagu⁶². Za niewątpliwą zasługę tej gazety należy uznać akcję poszukiwania byłych jeńców obozu. To głównie na podstawie ich listów powstawały wspomniane artykuły. Na tle historii Oflagu VIII B Silberberg doszło nawet do polemiki pomiędzy „WTK” a „Expressem Wieczornym”. Na łamach związanego z PAX-em tygodnika zarzucono redakcji wrocławskiego dziennika (nie bez dozy słuszno-

⁵⁹ Podjęte w 1946 r. starania mieszkańców i władz Bielawy, by wznieść pomnik, upamiętniający śmierć pochowanego na tamtejszym cmentarzu katolickim kom. S. Frankowskiego, napotykały na nie do pokonania trudności ze strony władz wojewódzkich. G. Trzaskowska, op. cit., s. 119.

⁶⁰ Zob. G. Podruczny, T. Przerwa, op. cit., s. 473–484; T. Pietrzyk, Akcja harcerska „Srebrna Góra”, praca magisterska przygotowana w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. dra hab. Marka Czaplińskiego, Wrocław 2006.

⁶¹ *Z uroczystości w Srebrnej Górze*, „Gazeta Robotnicza” 1965, nr 231 z 29 IX, s. 3.

⁶² J. Iwanowski, *Express odsłania tajemnice lochów Festung Silberberg*, „Express Wieczorny” 1971, nr 239 z 9–10 X, s. 1; idem, *Podkop w forcie...*; idem, *Tajemnica oflagu VIII b*, „Express Wieczorny” 1971, nr 239 z 9–10 X, s. 3; idem, *Jeszcze o oflagu VIII b*, „Express Wieczorny” 1971, nr 285 z 2 XII, s. 3.

ści) „szukanie sensacji” i ponowne „odkrywanie Ameryki”⁶³. Dziennikarze „Expressu Wieczornego” odpierali te zarzuty tłumacząc, że w historii obozu w Srebrnej Górze jest jeszcze wiele ciemnych plam, które należy wyjaśnić⁶⁴. Spór prasowy odzwierciedla poziom zainteresowania obozem wśród ówczesnej (nie tylko lokalnej) opinii publicznej, której w kolejnych tekstach prasowych przypominano bohaterstwo polskich oficerów.

Oflag VIII B Silberberg wykorzystano także do popularyzacji turystycznej regionu. Jeszcze w 1969 r. na posiedzeniu Komisji Sportu i Turystyki przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (dalej: PPRN) w Ząbkowicach Śląskich ubolewano, że dotychczasowe inicjatywy krajoznawcze w okolicach tej miejscowości cieszą się znikomym zainteresowaniem⁶⁵. Doskonałym sposobem na poprawę tej sytuacji okazały się piesze rajdy „Trasami ucieczki jeńców z Oflagu VIII B w Srebrnej Górze”, organizowane przez Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (dalej: PTTK) Ziemi Ziębicko-Ząbkowickiej. I Rajd Turystyczny odbył się w dniach 30–31 maja 1970 r. Uczestnicy mogli wybrać jedną z siedmiu jedno-, bądź dwudniowych tras, które prowadziły do Srebrnej Góry. Wśród celów rajdu wymieniano: „Uczczenie XXV rocznicy powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy”, „Uczczenie bohaterstwa żołnierza polskiego w II wojnie światowej”, „Zapoznanie uczestników z dorobkiem Dolnego Śląska w ostatnim XXV-leciu” oraz „Poznanie piękna krajobrazu Sudetów”⁶⁶. W honorowym Komitecie organizacyjnym imprezy znaleźli się m.in.: I sekretarz Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Ząbkowicach Śląskich, przewodniczący tamtejszego Zarządu Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej: ZBoWiD) oraz przewodniczący PPRN⁶⁷. Organizatorzy rajdu odpowiednio formułując jego cele i tworząc komitet honorowy, złożony z przedstawicieli lokalnych władz liczyli zapewne na ich przychylne spojrzenie na tę inicjatywę, co w ówczesnych realiach, mogło zdecydować o jej powodzeniu. Jednak podczas III Rajdu w 1972 r. nie powołano już komitetu honorowego, a wśród organizatorów zabrakło lokalnych komórek władz partyjno-państwowych (pozostał ZBoWiD). Wśród celów imprezy pojawił się tylko jeden z zakresu – jak byśmy to dziś określili – polityki historycznej: „Uczczenie bohaterstwa Żołnierza Polskiego w II wojnie światowej”. Jako pozostałe wymie-

⁶³ Cyt. za: *idem*, *Podkop w forcie...*

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ząbkowicach Śląskich, sygn. 171, Protokół z 13 XI 1969 r., k. 8–9.

⁶⁶ *Regulamin I Rajdu Turystycznego „Trasami ucieczki jeńców z oflagu VIII b w Srebrnej Górze w dniach 30–31 maja 1970 r.”*, Srebrna Góra 1970 (ze zbioru Stanisława Grochocińskiego).

⁶⁷ *Ibidem*.

niano natomiast: „Poznanie piękna krajobrazu Sudetów, poznanie flory i fauny, podniesienie kwalifikacji turystycznych”⁶⁸. Ta zmiana względem I Rajdu może świadczyć o braku większego zainteresowania nim w powiatowych strukturach władzy, które jednak nie czyniły żadnych przeszkód, aby odbywał się on regularnie.

Z okazji rajdów przyjeżdżali do Srebrnej Góry także byli jeńcy oflagu. Podczas XV Rajdu, w maju 1984 r., odbył się I Zjazd Byłych Jeńców Oflagu VIII B Silberberg. Pojawiło się ich kilkunastu, a po zakończeniu rajdu spotkali się z jego uczestnikami. Do podobnego spotkania doszło dwa lata później. Obecność bezpośrednich świadków wydarzeń zwiększała niewątpliwie atrakcyjność imprezy i bardzo pozytywnie wpływała na frekwencję, ale dochodziło czasem do konfliktów pomiędzy nastawionymi przeważnie antykomunistycznie byłymi jeńcami a patronującymi imprezie lokalnymi działaczami ZBoWiD⁶⁹. Rajdy odbywały się nieprzerwanie do roku 1990, ale od połowy lat osiemdziesiątych XX w. cieszyły się coraz mniejszym zainteresowaniem, co należałoby wiązać z ogólnym kryzysem ruchu turystycznego w ostatniej dekadzie istnienia PRL⁷⁰. O ile w latach siedemdziesiątych XX w. uczestniczyło w nich nawet ponad 300 osób (lata 1970 i 1974), o tyle pod koniec następnej dekady frekwencja spadła do poziomu 35–65 uczestników. Ze względu na bardzo podeszły wiek do Srebrnej Góry przestali przyjeżdżać ostatni z żyjących byłych jeńców. Czynniki te, jak również zmiany w Polsce po 1989 r., doprowadziły do likwidacji imprezy⁷¹.

Warto dodać, że w latach siedemdziesiątych XX w., a więc w okresie największej popularności pieszych rajdów szlakami ucieczki z Oflagu VIII B Silberberg, srebrnogórskie schronisko PTTK otrzymało imię jednego z jeńców tego obozu – wspomnianego już kom. S. Frankowskiego. Jednak nazwa ta nie weszła do powszechnego użycia⁷². Popada dziś w zapomnienie izba pamięci, poświęcona jeńcom oflagu, utworzona w 1984 r. w Forcie Ostróg przez zajmującą go wówczas młodzież górniczą⁷³. Trudno uciec od konstatacji, że w ostatnich latach zainteresowanie historią obozu gwałtownie spadło, chociaż w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. jego dzieje, a zwłaszcza słynną ucieczkę z maja 1940 r., przypomniała Beata Maciejewska na łamach wrocławskiego

⁶⁸ *Regulamin III Rajdu Turystycznego „Szlakami ucieczki jeńców z oflagu VIII b w Srebrnej Górze w dniach 27–28 maja 1972 r.”*, [Srebrna Góra 1972] (ze zbioru S. Grochocińskiego).

⁶⁹ Relacja S. Grochocińskiego, w posiadaniu autora.

⁷⁰ Zob. P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005, s. 265–279.

⁷¹ Relacja S. Grochocińskiego, w posiadaniu autora.

⁷² T. Przerwa, *Schronisko PTTK w Srebrnej Górze – rys historyczny*, „Pielgrzymy” 2001, s. 36; *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, pod red. M. Staffy, t. XI: *Góry Sowie*, Wrocław 1995, s. 313.

⁷³ T. Przerwa, *Dzieje Srebrnej Góry...*, s. 78.

dodatku do „Gazety Wyborczej”⁷⁴. W okresie tzw. transformacji systemowej w Polsce zmienił się jednak istotnie sposób postrzegania historii Dolnego Śląska. Wolność badań naukowych zaowocowała swobodą w wyborze ich tematyki, bez konieczności sztucznego uwypuklania wątków, związanych z historią Polski, a wśród społeczeństwa gwałtownie wzrosło tłumione dotąd zainteresowanie całością dziejów regionalnych. Intensywnie eksploatowane w okresie powojennym polskie wątki, jak np. Oflag VIII B Silberberg, zeszły na dalszy plan. Niestety, skutkiem ubocznym tego w ogólnym założeniu pozytywnego zjawiska, była degradacja oflagu jako miejsca pamięci. Warto zatem, by dziś, gdy realizowane jest imponujące przedsięwzięcie rewitalizacji twierdzy srebrnogórskiej i wypromowania tego obiektu na jedną z czołowych atrakcji turystycznych regionu, pomyślano o godnym upamiętnieniu tego wojennego epizodu.

OFLAG VIII B SILBERBERG. AN UNDERVALUED FRAGMENT OF THE HISTORY OF THE STRONGHOLD

(Summary)

Oflag VIII B Silberberg (at present Srebrna Góra) functioned between December 1939 and October 1941. It was a special penal camp designed for Polish prisoners-of-war of the defensive war of 1939. Among them there were: General Juliusz Drapella, Rear Admiral Stefan Frankowski, General Tadeusz Piskor and Rear Admiral Józef Unrug. The highest number of POWs was recorded in January 1941 (218 officers and 52 orderlies). The majority of them were staying in damp and cramped casemates of an 18th-century mountain stronghold, where the living conditions were especially difficult. The location of the camp was also to effectively prevent escapes. Despite that POWs undertook to break out of the captivity and regain freedom, of which attempts only one was successful.

Although, after the Second World War, Srebrna Góra found itself within Poland's borders, in the first years after the War, due to political reasons, references to the history of the *oflag* were shunned. It was not until the 1960s that the first press articles dealing with the camp appeared. A lot to commemorate and popularize the history of Oflag VIII B was done by scouts. From 1970, the branch of Polish Tourist Society in Zabkowice Śląskie organized annual trekking trips along the route of the escape from the *oflag*, events made attractive with meetings with former POWs of the camp. Unfortunately, in the last two decades the remembrance of this place has got blurred, the reasons for which should be seen in the transformations going on at that time, as regards the perception of the past and the cultural heritage of Lower Silesia.

⁷⁴ B. Maciejewska, *Wielka ucieczka*, „Gazeta Dolnośląska” 1995, nr 209 z 8 IX, s. 6.

OFLAG VIII B SILBERBERG. EIN UNTERSCHÄTZTER AUSSCHNITT DER FESTUNGSGESCHICHTE

(Zusammenfassung)

Das Oflag VIII B Silberberg (heute Srebrna Góra) gab es zwischen Dezember 1939 und Oktober 1941. Es war ein Straflager für polnische Gefangene aus dem Verteidigungskrieg 1939. Unter ihnen waren General Juliusz Drapella, Kapitän zur See Stefan Frankowski, General Tadeusz Piskor und Konteradmiral Józef Unrug. Der höchste Gefangenenbestand wurde im Januar 1941 mit 218 Offizieren und 52 Ordonnanzen verzeichnet. Die meisten von ihnen wohnten in feuchten und beengten Kasematten der im 18. Jh. errichteten Bergfestung, wo die Lebensbedingungen überaus beschwerlich waren. Der Standort des Lagers sollte zudem jede Flucht wirksam verhindern. Dennoch versuchten Gefangene immer wieder, in die Freiheit zu gelangen. Eines dieser Fluchtversuche war auch erfolgreich.

Obwohl Srebrna Góra nach dem Zweiten Weltkrieg polnisch wurde, wurde in den ersten Nachkriegsjahren aus politischen Gründen nicht an das Oflag erinnert. Erst in den 1960er Jahren erschienen erste Presseberichte über das Lager. So haben auch Pfadfinder viel dazu beigetragen, an das Oflag VIII B zu erinnern und die Lagergeschichte zu popularisieren. Der Polnische Verband für Touristik und Landeskunde Abteilung Zabkowice Śląskie organisierte seit 1970 alljährliche Wandertouren auf den Spuren der Flucht aus dem Oflag. Für zusätzliche Attraktion sorgten dabei Begegnungen mit ehemaligen Gefangenen des Lagers. In den letzten zwanzig Jahren hat sich die Erinnerung an den Ort leider verwischt. Die Gründe sind in dem sich in dieser Zeit vollziehenden Wandel in der Wahrnehmung der Vergangenheit und des Kulturerbes Niederschlesiens zu suchen.

Piotr Stanek
Justyna Terpińska-Greszczeszyn

W cieniu „wielkiej ucieczki”. Kompleks obozów jenieckich Sagan (1939–1945)

Historia obozów jenieckich w Żaganiu (Sagan) sięga początków XIX w., kiedy w 1813 r. trafili tam żołnierze Napoleona Bonapartego, będący jeńcami Prus. W okresie wojny francusko-pruskiej również przetrzymywano tutaj jeńców. W czasie I wojny światowej przez obóz przeszło ok. 23 tys. żołnierzy: Francuzów, Belgów, Brytyjczyków, Serbów, Włochów, Rumunów, Portugalczyków i Rosjan. Po wybuchu Powstania Wielkopolskiego w byłym już obozie jenieckim władze niemieckie utworzyły dwa obozy: dla ludności cywilnej oraz dla walczących powstańców¹. Położony kilkanaście kilometrów na południe od Żagania Świątoszów (Neuhammer) również posiadał tradycje jenieckie, sięgające I wojny światowej (później przetrzymywano w nim także powstańców śląskich)².

Podczas II wojny światowej w Sagan i w jego okolicach funkcjonowało kilka obozów określanych łącznie jako żagańskie obozy jenieckie: Dulag Kunau (Konin Żagański), Stalag VIII C Sagan, Stalag Luft 3 Sagan, Stalag Luft 4 Sagan-Bellaria i zaliczany do tego kompleksu Stalag 308 (VIII E) Neuhammer³. Zlokalizowanie obozów na tym terenie było celowe, warunki geograficz-

¹ R. Żeleźny, *Żagań w okresie wojen napoleońskich (1806–1815)*, „Zeszyty Żagańskie” (dalej: „ZZ”) 2004, nr 4, s. 75–78; J. Jakubiak, *Żagański obóz dla internowanych w 1919 roku*, „ZZ” 2003, nr 3, s. 37–43; P. Wikorski, *Na koniec wzeszło słońce*, Warszawa 1985, s. 63–65.

² W. Doegen, *Kriegsgefangene Völker*, Bd 1: *Der Kriegsgefangenen Haltung und Schicksal in Deutschland*, Berlin 1921, s. 14; U. Pope-Hennessy, *Map of the main prison camps in Germany and Austria*, London 1920, s. 9; J. Grzegorzek, *Obóz w Neuhammer*. W: *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 2, pod red. T. Karczewskiego, Katowice 1961, s. 140–144.

³ J. Jakubiak, *Żagańskie obozy jenieckie*, „ZZ” 2004, nr 4, s. 4–8; *Zagłębie obozowe*, „Gazeta Lubuska” 2004, nr 71 z 24 III, s. III (dodatek); *Wojenne kombinaty. Z Jackiem Jakubiakiem rozmawiał Zbigniew Janicki*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta w Zielonej Górze” (dalej: „GWGwZG”) 2005, nr 203 z 1 IX, s. 2.

ne oraz budowa geologiczna podłoża sprzyjały ich powstawaniu w okolicy Żagania. Tereny graniczące z obszarem miejskim były zaludnione w niewielkim stopniu, co również ograniczało jakikolwiek kontakt ludności cywilnej z osadzonymi. Obozy zostały usytuowane ponad 600 km od granicy neutralnej Szwajcarii i blisko 300 km od wybrzeża Bałtyku, co miało zniechęcić jeńców do podejmowania prób ucieczek. Piaszczysta gleba, pozostawienie pustej przestrzeni pod barakami, a nawet zainstalowanie w ziemi mikrofonów podsłuchowych, miało uniemożliwić budowę tuneli ucieczkowych⁴.

Zasadniczą część transportów jenieckich jesienią 1939 r. Niemcy kierowali do Żagania, ale w budowanym dopiero obozie nie było wystarczająco dużo miejsca, dlatego część z nich dotarła do **Dulagu Kunau** (Konin Żagański, oddalony o 15 km), który był obozem przejściowym, przeznaczonym dla polskich podoficerów i szeregowych żołnierzy z kampanii wrześniowej 1939 r. Przebywała w nim także grupa jeńców czeskich. Obóz powstał już 26 sierpnia 1939 r. jako Dulag Halbau in Kunau (Halbau – Iłowa Żagańska). W literaturze przedmiotu występują także inne jego nazwy: Dulag A Halbau/Kunau, a nawet Dulag C Halbau/Kunau. Do kwietnia 1940 r. obóz zlikwidowano, a jeńców przeniesiono do Stalagu VIII A Görlitz (Zgorzelec) i Stalagu VIII C Sagan⁵. Informacje na temat powstania oraz funkcjonowania obozu w Koninie Żagańskim są szczątkowe.

Według zeznań świadków w obozie tym przebywało około 6 tys. osób. Już sam transport do niego źle zapowiadał przyszłość. Jak wspominał jeden z byłych jeńców: „załadowano nas po 80 osób do jednego wagonu [...]. Przez cały czas transportu, który trwał sześć czy siedem dni, nie mogliśmy wyjść z wagonów. Żadnej żywności ani picia nie otrzymywaliśmy przez cały czas transportu”⁶. Inny zeznawał podobnie: „...jechaliśmy kilka dni bez żywności [...] około 100 osób w czasie transportu zmarło, zostali oni załadowani na samochody i wywiezieni w nieznanym kierunku”⁷. W obozie panowały bardzo trudne warunki egzystencji. Niemieckie władze wojskowe przetrzymywały jeńców w zawieszonych namiotach, brakowało nawet wody do mycia. Bardzo trudna sytuacja zaistniała zwłaszcza mroźną zimą 1939/1940 r., gdy temperatura spadała do -20°C, a nawet niżej. „Zimą nasze celt, namioty wygląda-

⁴ D. Downar, *Drogi ucieczki*, „ŻŻ” 2004, nr 4, s. 22–24.

⁵ G. Mattiello, W. Vogt, *Deutsche Kriegsgefangenen- und Internierteneinrichtungen 1939–1945. Handbuch und Katalog: Lagergeschichte und Lagerzensurstempel, Bd 1: Stammlager (Stalag)*, Mailand-Koblenz 1986, s. 20; *Bd 2: Oflag, BAB, Dulag etc.*, s. 68; R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010, s. 34.

⁶ Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze (dalej: OKBZH Zielona Góra), Ds 7/66, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Białkowskiego, odpis w Archiwum Muzeum Obozów Jenieckich w Żaganiu (dalej: AMOJ).

⁷ OKBZH Zielona Góra, Ds 7/66, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Jana Gęsickiego, odpis w AMOJ.

ły jak lodowa jaskinia, obwieszane grubą, nawet kilkunastocentymetrową warstwą lodu”⁸ – wspominał jeden z byłych jeńców. Obóz nie posiadał stałych urządzeń, jeńcy byli w nim przetrzymywani w dużych namiotach 200-osobowych. Nie otrzymywali żadnej odzieży ani koców. Jedynym ich ubraniem było to, w którym trafili do niewoli. Szybko jednak uległo ono zniszczeniu nie zapewniając ochrony przed zimnem. Namioty nie były wyposażone w urządzenia grzewcze. Żołnierze spali na ziemi. Dienne wyżywienie stanowiły: 1,5 kg bochenek chleba na 9 osób, kubek zupy na obiad oraz po kubku kawy bez cukru na śniadanie i kolację. Na terenie obozu wybuchały epidemie. Wielu jeńców nie było w stanie przetrwać tak ekstremalnych warunków⁹.

Tragiczną sytuację obozową oddają wiernie zeznania świadków: „Na skutek złego wyżywienia i głodu oraz złych warunków sanitarnych jeńcy chorowali na czerwonkę, biegunkę, dyzenterię. Dziennie umierało po kilkunastu jeńców. Najczęściej umierali w latrynie, z której już nie wstawali”¹⁰. Bardzo wielu byłych jeńców tak właśnie opisywało życie w tym obozie, dodając jeszcze informacje o znęcaniu się strażników nad jeńcami.

Stalag VIII C Sagan był obozem przeznaczonym dla żołnierzy szeregowych i podoficerów wojsk lądowych różnych armii, walczących z Niemcami. Powstał we wrześniu 1939 r. i funkcjonował do lutego 1945 r. Usytuowano go na południe od Żagania, przy szosie prowadzącej do Hłowy Żagańskiej (Halbau), naprzeciwko byłej kolonii Laski (Forst Kolonia, obecnie znajdującej się w granicach miasta Żagań), w lesie sosnowym. Według zachowanej mapy, która wyraźnie określa terytorium Stalagu VIII C Sagan oraz sąsiedniego Stalagu Luft III Sagan, powierzchnia obozu wynosiła ok. 48 ha¹¹.

Jako pierwsi trafili do niego żołnierze polscy z kampanii wrześniowej. Wśród nich znajdowali się jeńcy żydowskiego pochodzenia (z wymiany między III Rzeszą i ZSRR), których odseparowano w osobnych barakach, podobnie jak deklarujących narodowość niemiecką. Z początkiem 1940 r. jeńców polskich Niemcy zaczęli nakłaniać do przejścia na status cywilnych robotni-

⁸ Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: ACMJW), Relacje i Wspomnienia (dalej: RiW), sygn. 25. Zob. także ibidem, sygn. 317, 420.

⁹ OKBZH Zielona Góra, Ds 7/66, t. 1, 3, 7, zeznania świadków: Tadeusza Białkowskiego, Jana Andruszkiewicza, Kazimierza Pogorzelskiego, Zenona Kalkusińskiego, Michała Koniora, Czesława Cieślińskiego i Rudolfa Kowalczyka, odpis w AMOJ; R. Kobylarz, K. Sznotała, op. cit., s. 35; T. Sojka, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w Żaganiu 1939–1945: studium kryminalistyczno-historyczne*, Zielona Góra 1982, s. 56. Zob. także: *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal Nuremberg 14 November 1945–1 October 1946*, Nuremberg 1947, vol. 7, s. 429.

¹⁰ OKBZH Zielona Góra, Ds 7/66, t. 3, Zeznania K. Pogorzelskiego, odpis w AMOJ.

¹¹ AMOJ, Mapa niemiecka z naniesioną 10 VI 1943 r. lokalizacją Stalagu VIII C Sagan i Stalagu Luft III Sagan; ibidem, Mapa miasta Żagania wykonana w 1982 r. przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Zielonej Górze.

ków przymusowych. Tych, którzy odmówili, wysyłano do innych obozów, np. do Stalagu VIII A Görlitz¹². W obozie tym przetrzymywano także Francuzów i żołnierzy z francuskich wojsk kolonialnych (Algierczyków, Marokańczyków, Senegalczyków), Belgów, Brytyjczyków, Greków oraz żołnierzy jugosłowiańskich i radzieckich, a także włoskich internowanych wojskowych¹³. Miała tam trafić na krótko także grupa hiszpańskich republikanów, internowanych we Francji u schyłku wojny domowej w Hiszpanii. Wcielono ich bowiem do wojska francuskiego do oddziałów budujących fortyfikacje i w czerwcu 1940 r. dostali się do niewoli pod Dunkierką. Niemcy wysłali ich do Żagania (do września 1940 r.) i do obozu koncentracyjnego Mauthausen¹⁴. Jesienią 1944 r. skierowano tam także ze Stalagu 344 Lamsdorf (Łambinowice) nieliczną grupę powstańców warszawskich (100 osób w listopadzie i 1 osobę w grudniu). W Żaganiu powstańcy osadzeni zostali w odrębnym baraku, izolowanym od reszty drutem kolczastym i dodatkowymi posterunkami. Ostatnią grupą jeniecką, która trafiła do tego stalagu byli powstańcy słowaccy (ponad 600 osób)¹⁵. Na początku 1945 r. w ewidencji obozowej znajdowało się 49 008 jeńców, w tym: 26 612 francuskich, 13 301 radzieckich, 5898 brytyjskich, 1019 belgijskich, 964 jugosłowiańskich (Serbowie), 673 słowackich, 440 włoskich i 101 polskich¹⁶.

Tylko część tych osadzonych przebywała w Żaganiu na stałe. Bardzo wielu z nich pracowało poza obozem macierzystym, gdyż jego sieć oddziałów roboczych obejmowała teren kilkunastu powiatów Dolnego Śląska. Byli zatrud-

¹² ACMJW, RiW, sygn. 318, 564, 955, 808, 1163.

¹³ Pierwsi jeńcy włoscy w liczbie 139 ujęci są w statystyce obozowej z 1 X 1943 r. Największy ich stan był w grudniu 1943 r. (5251 osób), później wahał się pomiędzy 4–5 tys. osób, a od października 1944 r. tylko pomiędzy 300–500. Zob. G. Schreiber, *Die Italienischen Militär-internierten im Deutschen Machtbereich 1943–1945: verraten, verachtet, vergessen*, München-Wien-Oldenbourg 1990, s. 306.

¹⁴ A. Durand, P. Boissier, *From Sarajevo to Hiroshima: history of the International Committee of the Red Cross*, Geneva 1984, s. 462–463 i 578; B. Bermejo, S. Checa, *Libro memorial: españoles deportados a los campos nazis (1940–1945)*, Madrid 2006, s. 54, 82 i 110; M. Köhlmeier, A. Baumgartner, *Der Geist ist frei*, Bd 2, Wien 2008, s. 127–128.

¹⁵ ACMJW, Wehrmachtsauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, St. 344, Lista nr 354; ibidem, Materiały i Dokumenty (dalej: MiD). VIII OW, sygn. 106, s. 25; ibidem. MiD. Statystyka Genewska, sygn. 7, s. 76 i 83; ibidem, RiW, sygn. 458. Zob. także J. Jakubiak, *Przewodnik po terenach poobozowych w Żaganiu (Sagan)*, Żagań 2008, s. 15; H. Winnicka, *Żagań*, Warszawa 1973, s. 17; Z. Janicki, *Powstańcy trafili do stalagu w Żaganiu*, „GWGwZG” 2004, nr 178 z 31 VII, s. 3; *Perzekúcie na Slovensku v rokoch 1938–1945. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov VII: Zborník z medzinárodnej vedeckej konferencie, Bratislava 21.–23. apríl 2008*, zostavil P. Sokolovič, Bratislava 2008, s. 202.

¹⁶ ACMJW, MiD. Statystyka Genewska, sygn. 7, s. 83; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, pod red. Cz. Pilichowskiego, Warszawa 1979, s. 596.

niani w przemyśle i rolnictwie. Karczowali lasy, meliorowali pola, budowali drogi, mosty i linie kolejowe. Polacy, pracujący na terenie obozu otrzymywali 18,20 RM na miesiąc, a pracujący dla przemysłu – 60 RM¹⁷.

W momencie przybycia do obozu pierwszych jeńców – żołnierzy Wojska Polskiego (ok. 5 tys. osób), nie był on jeszcze ukończony, dlatego skierowano ich do pracy przy jego budowie. Jeden z nich wspominał:

„[...] spaliśmy początkowo pod gołym niebem, a później lotniczymi brezentami. Zatrudniono nas przy budowie baraków obozowych. Wyżywienie jakie otrzymywaliśmy było bardzo marne. 2 kg chleba dzielono na 8 części i to otrzymywaliśmy rano. Wieczorem tylko herbatę. W południe zupa z brukwi. Zaczęły się szerzyć choroby – głównie czerwotka. Bardzo dużo kolegów zmarło”¹⁸.

Namoty były kilkusetosobowe, nieogrzewane, pozbawione prycz, a spano na słomie, która szybko przegniła. Jeńcy okrywali się własnymi płaszczami. W niektórych namiotach pojawiła się woda, a początkowo funkcję łaźni spełniały duże beczki po benzynie. Równie prymitywnie przedstawiały się latryny – zwykłe doły z żerdziami. Warunki uległy pewnej poprawie, gdy zbudowano baraki¹⁹.

Surową zimę 1939/1940 kilka tysięcy polskich jeńców wojennych przeżyło w większości pod namiotami różnej wielkości oraz w ziemiankach. W Stalagu VIII C Sagan, w odróżnieniu od obozu jenieckiego w Koninie Żagańskim, praktycznie od początku jego istnienia prowadzono intensywne prace budowlane, a jeńców w miarę postępu robót przenoszono z namiotów do nowo zbudowanych baraków²⁰.

Szpital obozowy mieścił się w słabo opalanym murowanym baraku. Mimo to, warunki w nim panujące były zdecydowanie lepsze od obozowych: pojedyncze metalowe łóżka zamiast trzypoziomowych drewnianych prycz, lepsze wyżywienie i zaplecze sanitarne. Plusem były także szczepienia przeciwko chorobom zakaźnym²¹.

¹⁷ ACMJW, RiW, sygn. 808, 119, 1163, 646, 165, 193; ibidem, MiD. Raporty Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: Raporty), sygn. 7, s. 2; J. Winczaruk, *Hitlerowskie Obozy Jenieckie w Żaganiu w latach 1939–1945*, Zielona Góra 1985, s. 29–30; J. Jakubiak, *Żagańskie obozy...*, s. 6–7. Jeden z najwyższych numerów oddziałów roboczych to nr 4031, w Schlottnig (Złotniki). Zob. ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 2, s. 31.

¹⁸ ACMJW, RiW, sygn. 25.

¹⁹ Ibidem, sygn. 163, 332, 564, 646, 955, 1122.

²⁰ T. Sojka, *Zbrodnie Wehrmachtu...*, s. 61.

²¹ ACMJW, RiW, sygn. 458; ibidem, MiD. Raporty, sygn. 7, s. 2.

Mimo prymitywnych warunków i obozowego reżimu, który przejawiał się m.in. organizacją męczących, wielogodzinnych apeli, żołnierze polscy w wolnym czasie organizowali pogadanki z różnych dziedzin wiedzy. Powstańcy warszawscy kontynuowali natomiast rozpoczęte w Lamsdorf kursy dokształcające z zakresu geometrii i fizyki. W obozie odprawiano msze św. (głównie Francuzi). Funkcjonujący w obozie zespół teatralny – złożony także przede wszystkim z Francuzów – wystawiał co tydzień wodewilowe programy, a na Boże Narodzenie szopkę²². O warunkach panujących w obozie możemy dowiedzieć się z raportów Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK). Nie ma jednak w nich relacji o sytuacji w części obozu przeznaczanej dla czerwonoarmistów.

Aby przedstawić obraz stalagu i zmiany w nim następujące w ciągu trwania całego okresu II wojny światowej, wystarczy przytoczyć raport z 12 czerwca 1941 r. oraz ostatni, z 27 listopada 1944 r. W pierwszym czytamy, że obóz jest

„[...] dobrze urządzony. Baraki stoją w rzędach, a pośrodku prowadzi szeroka centralna aleja. Po jednej i drugiej stronie rosną brzozy, na końcu alei znajduje się mały park z wysokimi drzewami. W pobliżu parku jest izba chorych. Wokół baraków posadzone są kwiaty i różne krzewy. Baraki są murowane z cegły. Są one obszerne, przestrzenne, dobrze oświetlone, posiadające szerokie okna, służą do kwaterowania ludzi. Ogrzewane są dużymi piecami z kafli. Wszystkie baraki mają oświetlenie elektryczne. W środkowej części baraku znajdują się dwa pomieszczenia, jedno służy jako umywalnia z wodą bieżącą, a drugie jako pralnia, gdzie jeńcy mogą prać swoje osobiste rzeczy. Po obu stronach środkowej części znajdują się sypialnie z łózkami piętrowymi. Każde łóżko posiada siennik, dwa koce i jedną poduszkę”²³.

Ten „sielankowy” opis różni się od ostatniego raportu MKCK:

„W barakach przewidzianych dla 350 ludzi przebywa 360 do 370 osób. Ogrzewanie i oświetlenie w tak dużych barakach jest niewystarczające. W większości baraków występują łóżka trzypiętrowe, w siennikach brakuje słomy. We wszystkich barakach panuje wilgoć. Dachy wymagają ciągłych napraw”²⁴.

²² Ibidem, RiW, sygn. 318, 848; I. Darowska, *Życie codzienne jeńców francuskich w Stalagu VIII C*, „ŻŻ” 2003, nr 2, s. 54–62; M. Eikel, *Französische Katholiken im Dritten Reich: die religiöse Betreuung der französischen Kriegsgefangenen und Zwangsarbeiter 1940–1945*, Freiburg 1999, s. 107; Ch. Klein, *Le diocèse des barbelés, 1940–1944*, Paris 1973, s. 52.

²³ Raport z wizytacji Stalagu VIII C Sagan z 12 VII 1941 r., tłumaczenie w AMOJ.

²⁴ Ibidem, Raport z wizytacji Stalagu VIII C Sagan z 27 XI 1941 r. Zob. także A. Durand, *Stalag Luft III: The Secret Story*, Baton Rouge 1988, s. 178–179.

Mimo że warunki bytowe pogarszały się w miarę upływu czasu, trzeba jednak również zaznaczyć, że były one tylko niedoścignionym marzeniem dla czerwonoarmistów. Jak relacjonował świadek, ok. trzytysieczną grupę jeńców radzieckich zakwaterowano w specjalnie dla nich przygotowanych ziemiankach. Był to wydzielony sektor. „W trakcie prowadzenia kolumny jeńców byli oni tak wycieńczeni, że padali z wyczerpania. Niemcy prowadzący kolumnę padających jeńców dobijali uderzeniami kolby”. Wspomniane ziemianki stanowiły właściwie zadaszone tylko rowy dwudziestometrowej długości, głębokie i szerokie na ok. 1,60–1,70 m. Posiadały one tylko jedno wejście, a strażnicy „ładowali jeńców do tych ziemianek w ten sposób, że ubijali ich kolbami. W czasie deszczu ziemianki te zalewała woda i w tym przypadku, gdy któryś z jeńców usiłował wydostać się [...] Niemcy strzelali do niego”²⁵. Wehrmacht w bardzo zróżnicowany sposób obchodził się z jeńcami z różnych grup narodowościowych, od planowanej eksterminacji, która dotyczyła przede wszystkim żołnierzy Armii Czerwonej, po poprawne i mieszczące się w ramach prawa wojennego traktowanie, z jakim spotykali się żołnierze innych armii, głównie Brytyjczycy i Amerykanie.

Do połowy 1944 r. żywienie jeńców z państw zachodnich znajdowało się na znośnym poziomie, uzupełniali je bowiem produktami pochodzącymi z paczek MKCK. Później jednak magazyny z czerwono krzyskimi paczkami przeniesione zostały z obozu do miasta, a w dodatku często dochodziło do prób włamań do magazynów. Żywność stanowiła również często przedmiot kradzieży w czasie transportu. Utrudniony był także jej transport do oddziałów roboczych, z tego powodu niektóre z nich nie otrzymywały przydziału paczek przez okres ośmiu tygodni i musiały w tym czasie zadowalać się niemieckimi racjami żywnościowymi (po inwazji alianckiej w Normandii władze niemieckie zaczęły wydawać tylko połowę paczki dla jeńca). Przekładało się to na osłabienie organizmu, a co się z tym wiąże, częste przypadki zachorowań²⁶.

Również umundurowanie oraz bielizna osobista jeńców znajdowały się w bardzo złym stanie. Wojna i kilkuletni pobyt w obozie, a także praca przymusowa powodowały szybkie niszczenie odzieży. Władze obozowe nie uzupełniały w sposób dostateczny powstałych braków. Pomoc humanitarna nie była również w stanie sprostać tym potrzebom. Brakowało koców, a często nawet płaszczy. Toteż zimy spędzone w obozie były dla jeńców szczególnie ciężkie. W bardzo trudnej sytuacji znajdowali się zwłaszcza żołnierze radzieccy, po-

²⁵ OKBZH Zielona Góra, Ds 7/66, t. 1, Zeznania Józefa Rupa, odpis w AMOJ. Zob. także: J. Gumkowski, M. Barciszewski, *Zagań, Stalag VIII C*, Warszawa 1961, s. 46–47.

²⁶ Raport z wizytacji Stalagu VIII C Sagan z 12 VI 1941 r., tłum. w AMOJ; A. J. Kochavi, *Confronting captivity: Britain and the United States and their POWs in Nazi Germany*, Chapel Hill-London 2005, s. 204.

zbawieni dodatkowo w czasie transportu wszelkich przedmiotów codziennego użytku oraz często wierzchniej odzieży²⁷.

Ewakuacja jeńców wojennych z obozu Sagan w głąb III Rzeszy rozpoczęła się we wczesnych godzinach porannych 8 lutego 1945 r. Mimo zimy, warunki pogodowe były znacznie korzystniejsze niż podczas ewakuacji Stalagu Luft 3 Sagan (o czym w dalszej części tekstu). Dziennie jeńcy szli od 15 do 30 km i pokonali łącznie ponad 500 km, kończąc swój marsz dopiero 7 marca w Stalagu IX A Ziegenhain. W relacjach uczestników marszu pojawiają się m.in. informacje o mordowaniu jeńców w czasie ewakuacji, zabijaniu chorych i strzelaniu przy najmniejszym nawet nieposłuszeństwie, jak chociażby podczas prób zdobycia żywności w wioskach lub ograbiania kopców z warzywami na polach, gdyż eskorta zapewniała pożywienie w niewystarczającym stopniu. W obozowym lazarecie, którego nie objęła ewakuacja, pozostało ok. 200 osób różnej narodowości. 20 lutego 1945 r. do opuszczonego przez niemiecką załogę obozu wkroczyły jednostki radzieckie²⁸.

Stalag Luft 3 Sagan to utworzony w marcu 1942 r. obóz dla lotników, pilotów i członków załóg latających amerykańskich i brytyjskich sił powietrznych, podlegający siłom powietrznym III Rzeszy (*Luftwaffe*)²⁹.

Dominującą grupą jeniecką w obozie stanowili najpierw Brytyjczycy, a później Amerykanie. Znajdowało się tam również ok. 170 czerwonoarmistów, 14 Francuzów i 1 Belg. Należy jednak pamiętać, że w Królewskich Siłach Powietrznych (*Royal Air Force* – RAF) walczyli także lotnicy z Australii i Nowej Zelandii, Republiki Południowej Afryki, Kanady oraz wielu państw europejskich, m.in. około 110 Polaków oraz pewna grupa Czechosłowaków. Jego przeciętny stan osobowy oscylował początkowo w granicach 2100–2500 osób i wykazywał tendencję wzrostową. Na przełomie 1944/1945 r. przebywało w nim 10 494 jeńców (6831 Amerykanów, 3498 Brytyjczyków, 165 jeńców radzieckich), w tym 5458 oficerów³⁰.

Jako pierwsi do obozu trafili lotnicy brytyjscy, skierowani w marcu 1942 r. ze Stalagu Luft 1 Barth, Dulagu Luft Frankfurt oraz niewielkie grupy lotników z innych jeszcze obozów. Zostali osadzeni w dwóch istniejących w tym

²⁷ J. Winczaruk, op. cit., s. 61.

²⁸ J. Jakubiak, *Ewakuacja żagańskich obozów jenieckich*, „ZZ” 2005, nr 6, s. 45–49; T. Sojka, *Ewakuacja jeńców wojennych z obozów jenieckich w Żaganiu w lutym 1945*, „Rocznik Lubuski” 1986, t. 14, s. 351–357; ACMJW, RiW, sygn. 458 i 848.

²⁹ G. Mattiello, W. Vogt, op. cit., Bd 2, s. 166; R. Szubański, *Pięćdziesięciu z Żagania*, Warszawa 1987, s. 13; ACMJW, MiD. Statystyka Genewska, sygn. 5, s. 25 (Stalag Luft 3 Sagan ujęty jest po raz pierwszy w statystykach dopiero 1 V 1942 r.).

³⁰ ACMJW, MiD. Statystyka Genewska, sygn. 5, s. 25, 36, 46, 55, 64, 72, 79; sygn. 6, s. 2, 11, 20, 29 i sygn. 7, s. 76 i 83; ibidem, MiD. VIII OW, sygn. 82, s. 42–43; J. Rajlich, *Českoslovenští příslušníci Royal Air Force v německém zajetí v letech 1940–1945*, „Historie a vojenství” 2005, z. 2, s. 60–75.

czasie sektorach obozu (ostatecznie rozrósł się on do 5 sektorów jenieckich i 1 dla strażników i komendy obozu). Ich nazwy pochodziły z okresu późniejszego: centralny, przeznaczony dla szeregowych i podoficerów oraz wschodni dla oficerów. Oba najstarsze sektory mieściły łącznie 20 baraków mieszkalnych, z których każdy dzielił się na ogół na 18 izb po 8 jeńców (w okresie nasilonych walk na froncie liczba ta zwiększyła się prawdopodobnie do 12). Osobno wydzielone były dwuosobowe pomieszczenia dla oficerów wyższych stopni. Wyposażenie każdego baraku stanowiły: dwu- lub trzypiętrowe drewniane prycze, papierowe sienniki wypełnione wiórami, umywalnia, ubikacja (udostępniana tylko w nocy) i kuchenka z żelaznym piecykiem. Wszystkie sektory były samodzielne i samowystarczalne. Miały swoje kuchnie, magazyny żywnościowe i urządzenia socjalne. Występujące w nich duże baseny przeciwpożarowe, mimo zakazu władz obozowych, jeńcy często wykorzystywali jako miejsce do relaksu i pływania. Warunki bytowe w tym stalagu były zdecydowanie lepsze od tych, jakie panowały w pozostałych obozach żagańskich³¹.

Jeńcy Stalagu Luft 3 Sagan nie pracowali. Poza obowiązkowymi apelami, dysponowali dużą ilością wolnego czasu. Oprócz dobrych warunków mieszkalnych zapewnioną mieli również możliwość utrzymania się w dobrej kondycji psychicznej i fizycznej. Każdy sektor posiadał boisko sportowe, teatr, świetlicę, kapliczkę oraz bibliotekę, z których osadzeni mogli korzystać³². Również racje żywnościowe różniły się znacznie od wydawanych w innych obozach kompleksu żagańskiego. Mieczysław Wyszkowski w swej publikacji pisze:

„Prowiant, który otrzymywaliśmy od Niemców, składał się z brukwi, buraków, kaszy, pięciu kartofli, ćwiartki chleba, trzech dekagramów margaryny, czasem marmolady z buraków i raz w tygodniu 15 dkg mielonego mięsa. Zasadnicze jednak źródło pożywienia jeńców stanowiły paczki żywnościowe dostarczane przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Otrzymywaliśmy je z Anglii, Ameryki i Kanady, niekiedy z Nowej Zelandii (te były najlepsze). Zestaw takiej paczki tworzyły: $\frac{3}{4}$ kg masła, $\frac{3}{4}$ kg margaryny, $\frac{1}{2}$ kg polędwicy, $\frac{1}{2}$ kg wołowiny prasowanej, dwie puszki pasztetu, bądź $\frac{1}{2}$ kg boczku, jedna mała puszka jaj w proszku, jedna puszka kawy, 25 dkg herbaty, jedna paczka cukru w kostkach, jedna puszka mleka w proszku lub skondensowanego, jedna puszka dżemu, jedna czekolada, jedna paczka biskwitów, torebka z solą i pieprzem. W paczkach nowozelandzkich znajdowała się ponadto półkilogramowa puszka kurczaka. Każdy jeniec otrzymywał jedną paczkę żywnościową na tydzień. Paczki oraz to, co jeńcy otrzymywali od Niemców, zupełnie nam wystarczały: jak na

³¹ J. Jakubiak, *Stalag Luft III Sagan*, „ŻŻ” 2004, nr 4, s. 9; T. Sojka, *Zbrodnie Wehrmachtu...*, s. 94–96; idem, *Sagan Befehl. Fakty i dokumenty*, Warszawa-Poznań 1975, s. 35–48.

³² E. Chebda-Narozna, *Działalność kulturalna jeńców Stalagu Luft III*, „ŻŻ” 2004, nr 4, s. 48–53.

warunki jenieckie był to wikt znośny. [...] prócz paczek żywnościowych otrzymywaliśmy paczki z papierosami i tytoniem. Niezależnie od systematycznie otrzymywanych paczek standardowej zawartości, Brytyjczycy otrzymywali jeszcze paczki żywnościowe specjalne, np. z okazji Świąt Bożego Narodzenia”³³.

Na terenie obu sektorów wycięto prawie wszystkie drzewa, tworząc wręcz pustylny teren. Równolegle z sektorami jenieckimi zbudowano koszary dla wartowników i obiekty komendantury obozowej usytuowane na zachód od sektorów jenieckich. 27 marca 1943 r., na zachód od koszar niemieckich, otwarto sektor północny, 8 września 1943 r. południowy, a 27 kwietnia 1944 r. zachodni. Najcięższe prace w poszczególnych sektorach wykonywała około 170-osobowa grupa jeńców radzieckich, m.in. wycinali drzewa, czyścili kanalizację, usuwali śmieci. Mieszkali w barakach na terenie przedobozu sektorów wschodniego i centralnego. Mieściła się tam także izba chorych, areszt, magazyn paczek z darami przysyłanymi do obozu, skład opału i różnych materiałów budowlanych, pomieszczenia cenzorów oraz wartownia. Komendantem obozu od 5 maja 1942 r. do 26 marca 1944 r. był płk Friedrich von Lindener-Wildau, który po ucieczce jeńców w marcu 1944 r. (nazwanej później „wielką ucieczką”) został zawieszony w obowiązkach. Jego obowiązki przejął zastępca ppłk Cordes. Nowym komendantem natomiast został płk Braune, który kierował obozem do jego ewakuacji w styczniu 1945 r.³⁴.

Stalag Luft 3 Sagan znany jest przede wszystkim ze wspomnianej już spektakularnej próby ucieczki podjętej przez jeńców brytyjskich w nocy z 24 na 25 marca 1944 r. Wówczas 80 osób (z przewidywanych 200) wydostało się z obozu 111-metrowym tunelem, jednak cztery z nich zostały schwytane przy wyjściu z niego, 73 złapano w różnych miejscach III Rzeszy, a tylko trzem udało się zbiec. „wielka ucieczka” postawiła na nogi policję, żandarmerię i gestapo na wszystkich okupowanych terenach i w Niemczech. Na specjalny rozkaz Adolfa Hitlera (słynny *Sagan-Befehl*) 50 osób zostało rozstrzelanych, w tym 6 Polaków (lotników RAF-u)³⁵.

³³ M. Wyszowski, *Ostatni lot*, Warszawa 1971, s. 110–111; T. Sojka, *Zbrodnie Wehrmachtu...*, s. 98.

³⁴ J. Jakubiak, *Stalag Luft III Sagan...*, s. 9 i 12; idem, *Przewodnik...*, s. 17–18; R. Szubański, op. cit., s. 21; M. Świątek, *Komendant obozu Stalag Luft III*, „ZZ” 2004, nr 4, s. 35–41.

³⁵ Bardziej szczegółowe informacje o ucieczce przedstawia: R. Szubański, op. cit.; T. Sojka, *Sagan Befehl...*, P. Brickhill, *The Great Escape*, New York 1950; A. Gill, *Wielka Ucieczka*, Warszawa 2003; Zob. także D. Klag, *Przygotowania do „wielkiej ucieczki”*, „ZZ” 2004, nr 4, s. 13–21; S. Senft, H. Więcek, *Obozy jenieckie na obszarze śląskiego okręgu Wehrmachtu 1939–1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 50, 72–74 i 178; Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964, s. 370.

Ewakuację tego obozu przeprowadzono w styczniu 1945 r. Późnym wieczorem 27 stycznia wyruszyła w kierunku Spremberg pierwsza grupa. Pozostałe 3 rozpoczęły marsz następnego dnia, dziennie pokonując 17–31 km. Ewakuacja odbywała się w warunkach bardzo ostrej zimy: „Kiedy wychodziliśmy ze Stalagu Luft 3, było 20 stopni mrozu, a ja miałem na sobie tylko jeden marny sweterek” – wspominał po latach gen. Charles Clark. Do tego dochodziło bardzo słabe wyżywienie i zakwaterowanie. Dlatego podczas ok. dwutygodniowego marszu ewakuacyjnego zginęło więcej jeńców, niż w czasie całego pobytu w obozie. Większość jeńców trafiła ostatecznie do Stalagu III A Luckenwalde koło Berlina. Jedna z grup dotarła natomiast do Marlag-Milag Nord Westertimke koło Hamburga³⁶.

Stalag Luft 4 Sagan-Bellaria. Obóz przy obecnej ul. Kożuchowskiej, gdzie znajdowały się zakłady zbrojeniowe, istniał zaledwie kilka tygodni (od 1 stycznia do 1 lutego 1944 r.). Latem 1944 r. Stalag Luft 4 Sagan-Bellaria funkcjonował już w Gross Tychov (Tychów) na Pomorzu Zachodnim. Obóz przeznaczony był głównie dla brytyjskich i amerykańskich lotników. Najprawdopodobniej rozmieszczanie tej kategorii jeńców przy lotniskach (np. w Küpperlager – Stara Kopernia) lub zakładach zbrojeniowych miało na celu ochronę tychże obiektów przed bombardowaniem. Nazwa „Bellaria” pochodziła przypuszczalnie od nazwy jednej z restauracji w Żaganiu³⁷. Biorąc pod uwagę to, że stalag znajdował się na terenie miasta, nie mógł być obiektem o typowej zabudowie obozowej i nie mógł pomieścić dużej liczby jeńców.

Należy podkreślić, że w literaturze nie jest rozstrzygnięty problem jego funkcjonowania. Według Stanisława Senfta i Horsta Więcka obóz istniał jedynie formalnie, gdyż nie umieszczono w nim jeńców. Zdaniem natomiast Katarzyny Adamek i Mariana Świątko po „wielkiej ucieczce” władze niemieckie postanowiły ulokować Stalag Luft 3 Sagan przy ul. Kożuchowskiej, by uniemożliwić jeńcom drażnienie tuneli. Ale zdołano wybudować tylko jeden sektor, do którego przeniesiono jeńców amerykańskich³⁸.

Stalag 308 Neuhammer był organizowany już wiosną 1941 r. z przeznaczeniem dla przyszłych jeńców radzieckich (stąd jego arabska numeracja). Za początek funkcjonowania przyjmuje się datę 8 kwietnia 1941 r. – datę nominacji mjr. Trnki na jego komendanta. Pierwsi jeńcy przywiezieni zostali

³⁶ Zob. szerzej: J. Jakubiak, *Ewakuacja...*, s. 45–49; T. Sojka, *Ewakuacja...*, s. 351–357; A. J. Kochavi, op. cit., s. 204–210; *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal Nuremberg 14 November 1945–1 October 1946*, vol. 6, Nuremberg 1947, s. 340; Z. Janicki, *Styczniowy koniec wojny jeńców alianckich*, „GWGWZG” 2005, nr 23 z 28 I, s. 2; *Ewakuacja i wyzwolenie obozów jenieckich na Środkowym Nadodrzu w roku 1945 r.: materiały z sesji naukowej*, pod red. A. Toczewskiego, Zielona Góra 1986.

³⁷ ACMJW, MiD. Raporty, sygn. 1, s. 9; J. Jakubiak, *Żagańskie obozy...*, s. 7.

³⁸ S. Senft, H. Więcek, op. cit., s. 74; K. Adamek, M. Świątek, *Żagań znany i nieznaný. Przewodnik historyczny po mieście i okolicy*, Żagań 2002, s. 162.

12 lipca 1941 r. Według dokumentów niemieckich jednak dopiero 14 sierpnia tego samego roku zlokalizowano go w Świętoszowie jako Stalag 308 (VIII E) Neuhammer. W tej postaci funkcjonował do czerwca/lipca 1942 r. Potem stał się filią (*Zweiglager*) stalagu w Sagan, i wówczas przebywali w nim także Brytyjczycy, oprócz jeńców radzieckich. Maksymalny jednorazowy stan liczbowy nie przekraczał 15 tys. osób. W październiku 1941 r., jeszcze przez podporządkowaniem go obozowi w Żaganiu, ok. 10 tys. jeńców radzieckich zostało odtransportowanych do budowy obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau³⁹. Według Jacka Jakubiaka pod koniec 1942 r. obóz jeniecki zlikwidowano, tworząc obóz szkoleniowy dla zwerbowanych do współpracy z III Rzeszą byłych jeńców. Pozostałych natomiast przeniesiono do innych obozów, między innymi do stalagu w Żaganiu⁴⁰.

W Świętoszowie panowały najtrudniejsze warunki zakwaterowania i żywienia ze wszystkich obozów żagańskiego kompleksu, całkowicie odbiegając od norm, jakie miały spełniać tego rodzaju miejsca. Przybywające transporty jeńców radzieckich władze obozowe przetrzymywały pod gołym niebem lub w ziemiankach. Według relacji jednego z byłych jeńców:

„[...] gdy przyjechałem do obozu w Świętoszowie w sierpniu 1941 r. to nie było tu żadnych baraków. Jeńcy kopali sobie małe ziemianki i małe szałas. Jesienią wykopano duże ziemianki długości 50–100 m. W ziemiankach jeńcy spali na gołej ziemi, ewentualnie na gałęziach czy chruście, nie mieli nic do przykrycia, gdy padał deszcz, leżeli w wodzie...”⁴¹.

Relacje świadków są zgodne, że racje żywnościowe przeznaczone dla jeńców radzieckich, zarówno w Żaganiu jak i w Świętoszowie, były niewystarczające i miały charakter głodowy. Dziennie dawano im 1 bochenek chleba na 8–12 żołnierzy, a do tego – nie zawsze zresztą – 1 dkg margaryny, czy łyżkę marmolady lub kawałek sera, rano i wieczór namiastkę herbaty, a na obiad ¼ litra wodnistej zupy z brukwi czy kapusty. W tych warunkach wśród czerwonoarmistów, którzy nie otrzymywali żadnych paczek, panował straszny głód. Byli więc tak wyczerpani z głodu, że „bywały wypadki, iż jeńcy wpadali z wycieńczenia do latryn”, a nawet „zdarzały się wśród nich wypadki ludożer-

³⁹ G. Mattiello, W. Vogt, op. cit., Bd 1, s. 20 i 34; G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939–1945*, Bd 16, Osnabrück 1996, s. 75; R. Otto, *Wehrmacht, Gestapo und sowjetische Kriegsgefangene im deutschen Reichsgebiet 1941/42*, München 1998, s. 87–97 i 267; J. Horyń, *Historia obozów jenieckich w Świętoszowie*, Świętoszów 2004, s. 74.

⁴⁰ J. Jakubiak, *Żagańskie obozy...*, s. 6–7.

⁴¹ OKBZH Zielona Góra, Ds 7/66, t. 1, Zeznania Aleksego Daćków, odpis w AMOJ. Zob. także ibidem, Zeznania Piotra Tracza, Franciszka Prenglera, Stanisława Stuglika, Józefa Rupa; *„Ich werde es nie vergessen“*. Briefe sowjetischer Kriegsgefangener 2004–2006, Kontakte e.V. (Hrsg.), Berlin 2007, s. 48, 52 i 81.

stwa. Jeńcy masowo ginęli z głodu i wycieńczenia⁴². Wybuchwały epidemie tyfusu i czerwoni, powodując duży wzrost śmiertelności. Jeńcy radzieccy masowo umierali. Według relacji świadków oraz na podstawie znalezionych podczas ekshumacji znaków tożsamości można przyjąć, że przez obóz ten przeszło 100–120 tys. jeńców. W literaturze podawane są także liczby sięgające 180–200 tys. osób. Liczbę ofiar szacuje się natomiast na kilkadziesiąt (50?) tysięcy. Ze względu na zniszczenie przez władze niemieckie dokumentacji obozowej trudno podać dokładniejsze dane⁴³.

Natomiast według Jerzego Horynia historia obozu przedstawia się inaczej. **Stalag VIII E Neuhammer** miał, jego zdaniem, powstać jesienią 1939 r., ale już latem przy jego budowie pracowali jeńcy czescy. Do obozu trafiła grupa ok. 600 polskich jeńców wojennych, należących do 28 BAB (*Kriegsgefangenen Bau- und Arbeitsbataillon* – batalion budowlano-roboczy). Przebywali oni tam aż do momentu wybudowania pierwszych części Stalagu VIII E Neuhammer. Budowa była zatem podyktowana koniecznością powiększenia obozu, ponieważ ciągle przybywały do niego nowe transporty⁴⁴.

Obóz zlokalizowano w pobliżu istniejących już baz wojskowych (poligon wojskowy oraz garnizon), ok. 2 km na południe od miasta. Od października 1939 r. w powstających kolejno sektorach zaczęto budować baraki drewniane dla jeńców oraz murowane częściowo budynki socjalne i gospodarcze. W obozie przetrzymywano Polaków, czerwonoarmistów, Francuzów i żołnierzy innych narodowości. Zdaniem J. Horynia, w początkowym okresie istnienia obóz dla jeńców radzieckich (*Russenlager*) – Stalag 308 Neuhammer, nie był jeszcze gotowy na przyjęcie jeńców, dlatego kilka sektorów Stalagu VIII E Neuhammer przeznaczono dla czerwonoarmistów (obozy położone były w bliskim sąsiedztwie). By uniknąć nieporozumień związanych z ewidencją, zaczęto stosować numerację zaczynającą się od numeru 000001 z oznaczeniem Stalag VIII E (308) Neuhammer. Po ukończeniu budowy władze obozowe zamierzały umieścić w nim wszystkich jeńców radzieckich. To rozwiązanie, które wynikało z przypuszczalnie zupełnie przypadkowo, pozwoliło dowództwu Wehrmachtu w późniejszym okresie na zatuszowanie faktycznych stanów jeńców Neuhammer. Stalag VIII E określany mianem Neuhammer-West był wykazywany w oficjalnych statystykach Wehrmachtu, przesyłanych do MKCK. Stalag 308, zwany Neuhammer-Strans (Strands), był natomiast w tych raportach pomijany (pod koniec 1942 r. Stalag 308 był częściowo wykorzystywany

⁴² Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Sprawozdanie z dochodzenia w sprawie b. obozów jenieckich na terenie Żagania i Świętoszowa, s. 15–16, odpis w AMOJ.

⁴³ J. Jakubiak, *Żagańskie obozy...*, s. 6–7.

⁴⁴ J. Horyń, op. cit., s. 49. Warto jednak podkreślić, że 28 BAB powstał dopiero najprawdopodobniej w listopadzie 1940 r. oraz że jednostki te tworzone nie w 1939 r., tylko najwcześniej w 1940 r. Zob. R. Kobylarz, K. Sznotała, op. cit., s. 54–68.

do zadań głównie szkoleniowych dla jednostek militarnych, podporządkowanych III Rzeszy, a złożonych głównie z Rosjan i Ukraińców, którzy zgodzili się współpracować z Niemcami). Oprócz tego delegacje MKCK, które parokrotnie wizytowały obozy jenieckie na tych terenach, również nie wiedziały o jego istnieniu. Obóz ten jednak funkcjonował aż do końca wojny, choć miał być tylko czasowym miejscem przetrzymywania jeńców radzieckich. W momencie wyzwolenia przez Armię Czerwoną, 15 lutego 1945 r., przebywało w nim jeszcze blisko 2 tys. osób⁴⁵.

Zagadnienie obozów w Świątoszowie wymaga z pewnością dalszych, gruntownych badań.

Muzeum Obozów Jenieckich w Żaganiu

Po wojnie Armia Czerwona przetrzymywała w zabudowaniach żagańskiego obozu niemieckich żołnierzy (Obóz nr 78). 11 września 1945 r. przekazano go polskim władzom wraz z 8950 jeńcami (wśród nich było 271 oficerów), których kierowano później przymusowo do pracy w kopalniach węgla⁴⁶.

Powstanie muzeum poprzedziło powołanie do życia w 1961 r. Izby Pamięci Stalagu VIII C Sagan. Wydarzenie to zbiegło się z porządkowaniem cmentarzy wojennych z okresu I i II wojny światowej. Na terenie byłego stalagu postawiono pomnik autorstwa Mieczysława Waltera, upamiętniający zmarłych jeńców II wojny światowej. Tuż obok, w nowo powstałym budynku symbolizującym barak jeniecki otoczony drutem kolczastym, w 1971 r. utworzono Muzeum Martyrologii Alianckich Jeńców Wojennych, które stanowiło oddział Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. W 1990 r. uzyskało ono status samodzielnej instytucji kultury, zarządzanej przez miasto Żagań. W 2009 r. placówka zmieniła nazwę na Muzeum Obozów Jenieckich. Jego misją jest zachowanie pamięci o ofiarach wszystkich obozów jenieckich, istniejących na terenie Żagania, dokumentowanie i upowszechnianie ich dziejów poprzez organizowanie edukacji historycznej z uwzględnieniem problematyki obozów jenieckich na obszarze regionu⁴⁷.

⁴⁵ Ibidem, s. 49–50, 75, 82. Wersja J. Horynia widnieje także na stronie internetowej Muzeum Obozów Jenieckich w Żaganiu, <http://www.muzeum.eline2.serwery.pl/index.php?id=14&lng=pl> (on-line 17 XI 2011 r.). Por. T. Sojka, *Zbrodnie Wehrmachtu...*, s. 82, *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945...*, s. 513.

⁴⁶ J. Kochanowski, *W polskiej niewoli: niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001, s. 51–52 i 57.

⁴⁷ J. Jakubiak, *Muzeum Martyrologii Alianckich Jeńców Wojennych w Żaganiu*, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 1, s. 128–129; K. Adamek, M. Świątek, op. cit., s. 160–161; Uchwała nr XL/83/09 Rady Miasta Żagań z dnia 26 III 2009 r. w sprawie uchwalenia Statutu Muzeum Obozów Jenieckich w Żaganiu („Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego” 2009, nr 49, poz. 703).

Uporządkowane i zrekonstruowane pozostałości infrastruktury obozowej stanowią w przekonaniu organizatorów atrakcję turystyczną. Wytyczono dwa szlaki zwiedzania. Pierwszy rozpoczyna się przy budynku muzeum prowadząc poprzez cmentarze wojenne z lat I i II wojny światowej, mogiłę żołnierzy z 1813 r. oraz Mauzoleum 50 zamordowanych lotników-uciekierów. Drugi wiedzie przez poobozowe tereny i miejsca, w których zachowała się infrastruktura obozowa. Oba szlaki zostały opracowane i opisane, wykonano także mapy i informatory⁴⁸.

W procesie upamiętniania szczególnie wyeksponowana została historia związana z „wielką ucieczką”. Wpływ na ten fakt miał niewątpliwie popularny film amerykańskiej produkcji z 1963 r. pt. *Wielka ucieczka* w reż. Johna Sturgesa, ze Steve'm McQueenem i Charlesem Bronsonem w rolach głównych. Wydarzenie to zdecydowanie dominuje nad innymi, równie ważnymi elementami historii tego miejsca. Na mniejszą skalę np. w styczniu 2005 r. zorganizowano obchody 60 rocznicy ewakuacji obozów⁴⁹.

24 i 25 marca 2004 r. odbyły się uroczystości 60 rocznicy „wielkiej ucieczki”. W skład Komitetu Honorowego weszli m.in. ministrowie kultury, obrony narodowej i spraw zagranicznych oraz ambasadorowie i attaché wojskowi placówek dyplomatycznych państw, z których pochodzili jeńcy. Na obchody przybyli byli jeńcy obozów w Żaganiu z różnych krajów oraz ich rodziny. Głównym punktem uroczystości było odsłonięcie trzech pamiątkowych kamieni w miejscu, gdzie przed laty kończył się tunel „Harry”, czego dokonał jeden z uczestników „wielkiej ucieczki” w asyście innych byłych jeńców. Muzeum przygotowało wtedy także sesję popularnonaukową pt. „Ucieczki jeńców z obozów”, z udziałem badaczy z innych muzeów – miejsc pamięci oraz spotkania młodzieży z byłymi jeńcami, wystawy tematyczne, itp.⁵⁰.

W 2008 r. inżynierowie RAF przy współudziale miasta Żagania zrekonstruowali Barak 104, z którego wychodził tunel „Harry”. Inicjatorem przedsięwzięcia był jeden z najsłynniejszych „uciekierów” II wojny światowej, pilot RAF Bertram „Jimmy” James. W obiekcie mieszczą się wystawy stałe i czasowe: „Tunel Dick”, „The Long March – ewakuacja żagańskich obozów jenieckich”, „Ucieczka pod kryptonimem The Wooden Horse”, „The Great Escape”, „Francuzi w Stalagu VIII C”, „Lotnicy czechosłowacy w Stalagu

⁴⁸ J. Jakubiak, *Muzeum...*, 129–130; K. Adamek, M. Świątek, op. cit., s. 158–162.

⁴⁹ J. Jakubiak, *Muzeum...*, s. 133–134; Z. Janicki, *Styczniowy koniec wojny...*

⁵⁰ J. Jakubiak, *Muzeum...*, s. 133; JAZ, *Ucieczka na medal*, „GWGwZG” 2004, nr 14 z 17 I, s. 2; ŁUK, JAZ, *To była wielka ucieczka*, „GWGwZG” 2004, nr 69 z 22 III, nr 69, s. 2; A. Łukasiewicz, *Wielki Harry prowadzi na wolność*, „GWGwZG” 2004, nr 71 z 24 III, s. 5; *Wielka ucieczka 24 III 1944–24 III 2004*, dodatek do „Gazety Lubuskiej” 2004, nr 71 z 24 III, s. I–VIII; D. Chajewski, *Wspomnienia i łzy*, „Gazeta Lubuska” 2004, nr 72 z 25 III, s. 4; M. Matuzik, *Wielka ucieczka: jak było naprawdę?*, „Polityka” 2004, nr 13, s. 86–87.

Luft 3". Na terenie muzeum znajdują się również eksponaty plenerowe, tworzące ekspozycję interaktywną. Są to obiekty wykonane w skali 1:1, makietą tunelu ucieczkowego (tunel „Harry” – 30-metrowa w części oszklona replika tunelu z kopią wózka – tunel mieści się pod ziemią. Zamiarem twórców było to, by każdy mógł wejść do tunelu i poczuć się jak uczestnik wielkiej ucieczki) oraz wieża strażnicza⁵¹.

W ramach obchodów 65 rocznicy „wielkiej ucieczki” odbyła się m.in. jej rekonstrukcja. Akcja marketingowa ukierunkowana na nią trwa do dnia dzisiejszego. Na jej wyeksponowaniu koncentrują się przede wszystkim działania muzeum, co znajduje odzew nie tylko w Polsce, ale i w Wielkiej Brytanii. Jest ona również najczęściej opisywana, wzmiankowana w mediach w kontekście obozów żagańskich⁵².

W celu promocji „wielkiej ucieczki” nawiązano współpracę z wieloma podmiotami zagranicznymi, m.in. z *Royal Air Force*, brytyjskim Stowarzyszeniem Byłych Jeńców Wojennych, a także *Imperial War Museum*. Sięgnięto również po wsparcie unijne. Zaowocowało to zdobyciem wyróżnienia dla miasta w konkursie „Polska Pięknieje – 7 Cudów Unijnych Funduszy”. Sukces ten odegrał ważną rolę w promocji tego miejsca, przyczyniając się do wzrostu zainteresowania muzeum i miastem wśród turystów czy wycieczek szkolnych. Siłą napędową żagańskiej turystyki jest bez wątpienia historia obozów jenieckich w czasie II wojny światowej⁵³, a zwłaszcza jeden jej epizod – „wielka ucieczka”. To bez wątpienia bardzo ważne wydarzenie stanowi jednak tylko jeden z fragmentów interesującej historii tego miejsca, przysłaniający szereg innych, równie istotnych i ciekawych aspektów. One również zasługują na upamiętnienie. Bo wielowątkowej historii żagańskich obozów jenieckich nie można sprowadzać tylko do „wielkiej ucieczki”.

⁵¹ Z. Janicki, *Harrym do wolności*, „GWGwZG” 2005, nr 96 z 26 IV, s. 2; <http://www.muzeum.zagan.pl> (on-line 26 X 2011 r.); Project 104 - 'The Great Escape Project', <http://www.raf.mod.uk/project104/> (on-line 17 XI 2011 r.).

⁵² Wielka Ucieczka z obozu w Żaganiu 1944 – rekonstrukcja historyczna, <http://www.dobron.pl/rekonstrukcje,1944-rekonstrukcja-wielkiej-ucieczki-z-obozu-w-zaganiu,1575> (on-line 17 XI 2011 r.); M. Kołodziejczyk, *Żagań kopie*, „Polityka” 2011, nr 27, s. 92–97; S. Person, tłum. L. Rada, *Jak przebiegała wielka ucieczka*, „Polska. The Times” 2011, nr 96, s. 10; W. Kalicki, *24 III 1944 r. Start spod trawy*, „Gazeta Wyborcza. Duży Format” 2011, nr 69 z 24 III, s. 24; M. M. Pasza, *Brytyjscy motocykliści śladami uczestników wielkiej ucieczki*, „Newsweek.pl”, 11 IV 2011 r., <http://spoleczenstwo.newsweek.pl/brytyjscy-motocyklisci-slada-mi-uczestnikow-wielkiej-ucieczki,75275,1,1.html> (on-line 17 XI 2011 r.).

⁵³ A. Grabowska, *Historia wojenna siłą napędową żagańskiej turystyki*, „Forum Samorządowe” 2010, nr 1(38), s. 21.

**IN THE SHADOW OF *THE GREAT ESCAPE*.
THE COMPLEX OF PRISONER-OF-WAR CAMPS SAGAN
(1939–1945)**

Summary

The history of the prisoner-of-war camps in Sagan dates back to Napoleon's times and World War 1. During World War 2, the complex of the Nazi-run POW camps in this area included the following: Dulag Kunau (Konin Żagański); Stalag VIII C Sagan (Żagań); Stalag VIII E (308) Neuhammer (Świętoszów) and two camps run by the *Luftwaffe*, that is Stalag Luft 3 Sagan and Stalag Luft 4 Sagan-Belaria. From 1939 the so-called Stalag VIII C and its branches accommodated POWs of about 30 nationalities, whose number amounted to over 300 thousand, about 120 thousand of whom were not able to survive in the conditions that were created by the Nazi system. They died of hunger, diseases and maltreatment. Eighty airmen made a daring escape from Stalag Luft 3 Sagan, which ended in murdering of 50 of them, including 6 Poles, upon a special order issued by Hitler, the so-called *Sagan Befehl*.

In 1971, Museum of Martyrdom of Prisoners-of-War of the Allied Forces (since 2009 it has functioned under the name of Museum of Prisoner-of-War Camps) was established. It takes care of the areas of the former camps and keeps the memory of the place's past alive.

**IM SCHATTEN DER „GROßEN FLUCHT“.
DER GEFANGENENLAGERKOMPLEX SAGAN
(1939–1945)**

(Zusammenfassung)

Die Geschichte der Kriegsgefangenenlager in Sagan reicht bis in die napoleoni-sche Zeit und die Jahre des Ersten Weltkriegs zurück. Zum nationalsozialistischen Gefangenenlagerkomplex während des Zweiten Weltkriegs gehörten dort: Dulag Kunau, Stalag VIII C Sagan, Stalag VIII E (308) Neuhammer sowie die beiden der Luftwaffe unterstellten Lager Stalag Luft 3 Sagan und Stalag Luft 4 Sagan-Belaria. Im Stalag VIII C und in dessen Zweiglager wurden ab 1939 Kriegsgefange-ne aus etwa 30 Nationen zusammengebracht, insgesamt über 300.000. Rund 120.000 von ihnen war es nicht vergönnt, die Bedingungen, die das NS-System für sie schuf, zu überleben: Sie starben durch Hunger, Krankheit und Misshandlung. Aus dem Stalag Luft 3 Sagan unternahmen 80 Flieger einen bravourösen Flucht-versuch; dieser endete mit der Ermordung von 50 Fluchtteilnehmern, darunter 6 Polen, auf Hitlers sog. Sagan-Befehl.

1971 entstand in Żagań ein Museum für das Martyrium alliierter Kriegsgefange-ner – seit 2009 „Museum der Kriegsgefangenenlager“. Es betreut das ehemalige Lagergelände und pflegt die Erinnerung an die Vergangenheit dieses Ortes.

ARCHIWUM

Iwona Biegun

Obozy Gross Born w zasobie archiwalnym Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu

Gross Born (Borne Sulinowo) to mała wieś, która wraz ze wsią Linde (Lipa) na początku lat trzydziestych XX w. znalazła się na obszarze niemieckiej bazy wojskowej. W latach 1933–1938 wybudowano tam poligon, koszary i Szkołę Artylerii Wehrmachtu. Oficjalne otwarcie kompleksu nastąpiło 18 sierpnia 1939 r. W jego skład weszło również bliźniacze miasteczko militarne Westfalenhof¹. Baraki wzniesione w jego pobliżu dla niemieckich oddziałów Służby Pracy we wrześniu 1939 r. stały się miejscem izolacji polskich żołnierzy – szeregowych i niewielkiej liczby oficerów, wziętych do niewoli głównie podczas walk na Pomorzu, a także osób cywilnych. Ten obóz przejściowy, zgodnie z nomenklaturą przyjętą w niemieckim systemie jenieckim, nazywał się Dulagiem II E lub E². Jego funkcjonowanie zakończyło się 9 listopada 1939 r., kiedy został przekształcony, a właściwie przemianowany na Stalag II E – obóz stały dla szeregowych i podoficerów, a reorganizacja miała tylko charakter formalny³.

¹ www.bornesulinowo.pl/Historia/historia.htm (on-line 15 XI 2011 r.).

² Nazwa Dulag II E występuje w literaturze przedmiotu, zob.: G. Bojar-Fijałkowski, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979, s. 83–87; G. Matiello, W. Vogt, *Deutsche Kriegsgefangenen- und Internierten- einrichtungen 1939–1945*, Bd I, s. 11 i Bd II, s. 67, 68. Natomiast nazwa Dulag E w dokumentach, zob.: Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: ACMJW), Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (dalej: WAST), St. II E, l. 17–19, 81–85, 87, 89, 90, 94 oraz Materiały i Dokumenty (dalej: MiD). Statystyka Genewska, sygn. 15, ale także w literaturze, zob.: G. Matiello, W. Vogt, op. cit., Bd II, s. 68; R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010, s. 26.

³ G. Matiello, W. Vogt, op. cit., Bd II, s. 68; G. Tessin, *Verbände und Truppen der Deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939–1945*, Bd 16, Osnabrück 1996, s. 64–65, G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 87, 110, 164–167; R. Kobylarz, K. Sznotala, op. cit., s. 27.

Kolejne zmiany nastąpiły w 1940 r., kiedy 1 czerwca w tym miejscu władze niemieckie utworzyły Oflag II D – obóz dla oficerów, zwany później obozem górnym (Psia Górka), który 20 czerwca został zasiedlony przez oficerów francuskich. Przybyłych w tym samym czasie francuskich, brytyjskich i belgijskich szeregowych umieszczono prawdopodobnie w barakach, wybudowanych przez jeńców Stalagu II E⁴, w tzw. obozie dolnym. Dotychczasowych jeńców Stalagu II E zwolniono z obozu jako robotników cywilnych i skierowano do lokalnych urzędów pracy bądź przeniesiono do innych, okolicznych obozów⁵. Jeńcy francuscy przebywali w Gross Born do 15 maja 1942 r., na ich miejsce przybyli tu polscy oficerowie, dotychczas skupieni w Oflagu II B Arnsvalde (Choszczno)⁶. Później dołączyli do nich jeńcy z oflagów X C Lübeck, XI A Osterode, XII A Hadamar, II E Neubrandenburg⁷. Ostatnie transporty do Oflagu II D Gross Born, w których znaleźli się oficerowie Armii Krajowej (dalej: AK) – powstańcy warszawscy – przybyły: pierwszy po 18 października 1944 r. ze Stalagu 344 Lamsdorf⁸, drugi w dniach 13–17 stycznia 1945 r. ze Stalagu XI B Fallingborestel⁹. W końcu stycznia 1945 r. nastąpiła ewakuacja obozu; pierwsze grupy opuściły go 28 stycznia i zostały skierowane do Stalagu X B Sandborestel. 5 lutego do Gross Born dotarły oddziały Wojska Polskiego (dalej: WP)¹⁰. Równolegle, od sierpnia 1941 do sierpnia 1943 r. na terenie obozu dolnego funkcjonowały obozy dla jeńców radzieckich: Stalag II G (323) Rederitz i Stalag II H (302) Rederitz¹¹.

Upamiętnienie ofiar niemieckiego kompleksu jenieckiego Gross Born jest procesem długim i skomplikowanym. Rozpoczęto go w 1948 r. od zlokalizowania cmentarza Oflagu II D Gross Born. Jednak w związku z włączeniem terenu poobozowego w obszar radzieckiego poligonu wojskowego, który tu utworzono i który funkcjonował aż do 1992 r., badania zostały przerwane,

⁴ G. Matiello, W. Vogt, op. cit., Bd I, s. 11, Bd II, s. 6; G. Tessin, op. cit., Bd 16, s. 64, G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 110–117, 167; R. Kobylarz, K. Sznotala, op. cit., s. 27.

⁵ ACMJW, WAsT, Of. II D, l. 120, 122, 139, 144 i inne.

⁶ G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 114, 115.

⁷ Ibidem, s. 115, 116; ACMJW, WAsT, Of. II D, l. 274, 279, 283; ibidem, Of. XII A, l. 71.

⁸ ACMJW, WAsT, St. 344, l. 355; ibidem, Mikrofilmy, sygn. 1, R-III; ibidem, MiD. VIII Okręg Wojskowy (dalej: OW), sygn. 28, s. 15–19.

⁹ M. Klasicka, V. Rezler-Wasielewska, *Powstańcy warszawscy w Oflagu II D Gross Born*. W: *Zwykły żołnierski los. Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim (1939–1945)*, Opolo 2011, s. 122.

¹⁰ Ibidem, op. cit., s. 131, 132; G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 344–348.

¹¹ R. Kobylarz, K. Sznotala, op. cit., s. 27; G. Bojar-Fijałkowski, op. cit., s. 168, 172, 173; G. Matiello, W. Vogt, op. cit., Bd I, s. 11, 32; G. Tessin, op. cit., s. 65; ACMJW, MiD. Statystyka Genewska, sygn. 1, s. 3.

a prowadzona ekshumacja szczątków pospiesznie zakończona. Przez cały ten czas możliwe były wyłącznie historyczne badania naukowe. W 1998 r. staraniem mieszkańców ufundowano tablicę, upamiętniającą pobyt na tym terenie polskich oficerów. Powrócono też do pomysłu przeprowadzenia badań w celu ustalenia miejsc pochówku. Z inicjatywy władz gminy, wojewody zachodniopomorskiego i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w latach 2002–2004 na terenie dawnych obozów jenieckich ekspedycja Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przeprowadziła prace archeologiczne. Badania pozwoliły określić lokalizację i obszar trzech cmentarzy z lat II wojny światowej. Równocześnie z pracami archeologów prowadzono kwerendy w archiwach, a pasjonaci gromadzili jenieckie pamiątki. Udało się im np. sprowadzić do Bornego Sulinowa ołtarz-tryptyk z kaplicy Oflagu II D, wykonany przez Jana Zamojskiego i umieścić go w kaplicy miejscowego kościoła, gdzie można go dziś podziwiać. We wrześniu 2009 r. uruchomiono w Bornem Sulinowie Izbę Muzealną. Oprócz jenieckich pamiątek są w niej także zgromadzone obiekty, dotyczące wcześniejszej, poligonowej historii miejsca. Niektóre z pamiątek trafiły tam dzięki ożywionej współpracy ze środowiskiem rodzin jeńców francuskich, którzy byli przetrzymywani w Gross Born. Współpraca ta trwa od 2006 r. Jej widocznym śladem są nowe upamiętnienia. W planach jest wykonanie ścieżki edukacyjnej po terenach poobozowych w okolicach Kłomina. Jej trasa ma objąć najważniejsze obiekty. Organizowane są uroczystości, spotkania rodzin francuskich i polskich jeńców wojennych, konferencje popularnonaukowe. Na 15 maja 2012 r. zaplanowane jest w Izbie Muzealnej otwarcie stałej ekspozycji, dotyczącej Oflagu II D Gross Born.

* * *

Istnienie i działalność tych obozów ma swoje odzwierciedlenie w zasobie archiwalnym Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: CMJW w Łambinowicach-Opolu). Najwięcej zgromadzonych w nim dokumentów dotyczy najdłużej funkcjonującego Oflagu II D, a zwłaszcza grupy polskich jeńców wojennych, która przebywała w nim od maja 1942 do stycznia 1945 r. Najmniej natomiast mówi o Dulagu E, Stalagu II G (323) i Stalagu II H (302).

Najcenniejszym w zasobie jest zespół archiwalny Wehrmachtauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (Biuro Informacyjne Wehrmachtu ds. Strat Wojennych i Jeńców Wojennych, dalej: WAsT). W większości składa się on z list transportowych, zawierających dane polskich jeńców wojennych, głównie z 69 stalagów i 34 oflagów; również jeńców, którzy w różnych okresach trafiali do obozów, zlokalizowanych w Gross Born.

32 dokumenty z tego zespołu zostały wytworzone w Stalagu II E Gross Born od stycznia do czerwca 1940 r. Obrazują one ruch osobowy w obozie,

wskazując jeńców, którzy znaleźli się tu najwcześniej i zostali zarejestrowani w Dulagu E¹², jeńców, którzy w listopadzie 1939 r. przybyli do Stalagu II E z innych obozów, np. ze Stalagu II D Stargard¹³ i Stalagu II B Hammerstein¹⁴ oraz tych, którzy później opuszczali obóz i byli przenoszeni do innych: Stalagu III A Luckenwalde¹⁵, Stalagu II D Stargard¹⁶ i Oflagu II B Arnswalde¹⁷. W związku z likwidacją stalagu część jeńców została pozbawiona statusu jeńckiego i skierowana do pracy jako osoby cywilne lub zwolnione do domu¹⁸.

Zdecydowana większość list powstała w Oflagu II D Gross Born. 13 z nich dotyczy grupy 1808 jeńców szeregowych i podoficerów, którzy po likwidacji stalagu znaleźli się w ewidencji oflagu i w pierwszych miesiącach jego funkcjonowania, w czerwcu i lipcu 1940 r., zostali zwolnieni z obozu i skierowani do urzędów pracy, znajdujących się na terenie II Okręgu Wojskowego¹⁹ bądź przeniesieni do Stalagu II D Stargard i Stalagu II B Hammerstein²⁰. Pozostałe dokumenty to: niedatowany wykaz 2678 oficerów i szeregowych z Oflagu II D²¹ oraz pochodzące z lat 1942–1944 listy, zawierające pojedyncze nazwiska jeńców, którzy przybyli do oflagu bądź zostali z niego zwolnieni, przeniesieni do innego obozu tudzież uciekli²². Na jednym z nich widnieje nazwisko płk. Witolda Dzierżykraj-Morawskiego, którego 7 września 1944 r. „zwolniono” z obozu. Tymczasem jednak został aresztowany przez gestapo, skierowany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen i tam stracony²³. Na czterech listach znajdują się nazwiska jeńców zmarłych w niewoli²⁴.

Uzupełnieniem tych informacji są dane, pochodzące z innych obozów, z których jeńcy byli kierowani do Stalagu II E. Były to stalagi: II A Neubrandenburg²⁵, II B Hammerstein²⁶, II D Stargard²⁷. Do Gross Born (prawdopo-

¹² Zob. ACMJW, WAsT, St. II E, l. 17–19, 81–85, 87, 89–92, 94. W rubryce „uwagi” umieszczono informację: *Bestand vom Dulag E*.

¹³ Ibidem, l. 66–74, 76, 77, 79.

¹⁴ Ibidem, l. 78.

¹⁵ Ibidem, l. 22.

¹⁶ Ibidem, l. 65.

¹⁷ Ibidem, l. 88.

¹⁸ Ibidem, l. 65, 75, 88, 97.

¹⁹ Ibidem, Of. II D, l. 139, 144, 146, 150, 157, 159, 163, 164, 168.

²⁰ Ibidem, l. 120, 122, 190.

²¹ Ibidem, l. 1.

²² Ibidem, l. 274, 279, 283, 297, 304–306, 310–312, 314, 315, 317, 318, 324, 325, 328, 333, 335, 337–343, 345, 349, 481.

²³ Ibidem, l. 345; A. J a r a c z, *Generał Witold Dzierżykraj-Morawski 1895–1944*, Koszalin 2002, s. 185–186.

²⁴ ACMJW, WAsT, l. 334, 338, 343, 356.

²⁵ Ibidem, St. II A, l. 468 f, 468 k, 468 m, 581–627.

²⁶ Ibidem, St. II B, l. 156.

²⁷ Ibidem, St. II D, l. 18, 133, 145.

dobnie do Stalagu II E) trafiali również jeńcy ze Stalagu III A Luckenwalde. 30 grudnia 1939 r. zostały tam skierowane 92 osoby, przy nazwiskach niektórych z nich, uznanych za Żydów, znalazła się adnotacja *da Jude* lub *Jude*²⁸.

Jeśli chodzi o przeniesienia między oflagami, to jedynym dokumentem, ukazującym większy transport do Oflagu II D, jest lista z Oflagu XII A Hadamar, informująca o jeńcach, którzy 27 maja 1942 r. wyruszyli do Gross Born²⁹.

W listach transportowych znalazło również odzwierciedlenie przemieszczanie powstańców warszawskich jesienią 1944 i w styczniu 1945 r., dla których Oflag II D miał być stacją docelową. Trzy listy dotyczą jeńców ze Stalagu 344 Lamsdorf. W pierwszej – transporcie z 18 października 1944 r., jedynym, który doszedł do skutku, było 350 lub 351 oficerów AK³⁰. Dwie pozostałe zawierają nazwiska od 297 do 303–308 osób, które 20 stycznia 1945 r. miały zostać przeniesione do Gross Born, lecz 30 stycznia przekierowano je do Stalagu X B Sandbostel³¹. W to samo miejsce trafił drugi, skierowany początkowo do Gross Born transport, który 2 lutego 1945 r. wyjechał ze Stalagu XI A Altingrabow³².

Warto zwrócić uwagę na dwie listy WAST. Pierwsza pochodzi z Oflagu II B Arnswalde i informuje o sześciu jeńcach – lekarzach, którzy w listopadzie 1941 r. zostali skierowani do obozów dla jeńców radzieckich: Stalagu 302 Rederitz i Stalagu 302 Barkenbrügge³³. Druga, zawierająca częściowo te same nazwiska, z Oflagu II D, i informuje o dwunastu jeńcach, którzy 13 lipca 1942 r. przybyli z Rederitz do Gross Born³⁴.

Drugim, równie cennym, zespołem archiwalnym w zasobie CMJW w Łambinowicach-Opolu, w którym można odnaleźć ślady jeńców wojennych obozów w Gross Born, jest Deutsches Rotes Kreuz. Präsidium (Niemiecki Czerwony Krzyż. Prezydium, dalej: DRK). Zespół ten, przekazany w 1973 r. do muzeum przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, tworzy korespondencja, dotycząca poszukiwań żołnierzy i jeńców polskich. Znajdują się w nim m.in. nazwiska jeńców ze Stalagu II E i Oflagu II D. W niektórych przypadkach, zwłaszcza wspomagając się dokumentami z opisanego powyżej zespołu WAST, można odtworzyć ich pełne wojenne losy.

²⁸ Ibidem, St. III A, l. 1484–1501, 1518–1614, 1754–1761, 1768–1782, 1818–1837, 1852–1866, 1882–1892, 1950–1964, 3689–3696, 3819–3834, 4267–4281, 4567–4588, 5271a.

²⁹ Ibidem, Of. XII A, l. 71.

³⁰ Ibidem, St. 344, l. 355.

³¹ Ibidem, l. 1 i 1a.

³² Ibidem, St. XI A, l. 1 i 1a.

³³ Ibidem, Of. II B, l. 67.

³⁴ Ibidem, Of. II D, l. 279.

Poszukiwani przez DRK Polacy byli szeregowymi i podoficerami, ich pojedynczo występujące nazwiska można odnaleźć w tej części zespołu, która dotyczy ustaleń miejsc pobytu żołnierzy polskich, przebywających w niewoli niemieckiej³⁵. Niektórzy jeńcy byli poszukiwani po zakończeniu niewoli, kiedy jako robotnicy cywilni byli zatrudnieni w gospodarce niemieckiej. Ich nazwiska znajdują się w części zespołu, dotyczącej jeńców zwolnionych z niewoli jako robotnicy cywilni³⁶. Kolejną grupę stanowią jeńcy zmarli w niewoli, których nazwiska znajdują się w innej grupie dokumentów, dotyczącej poszukiwań żołnierzy polskich, poległych w kampanii wrześniowej oraz zmarłych w niewoli niemieckiej³⁷. Rodziny niektórych jeńców zwracały się również do DRK z prośbą o zwolnienie swych krewnych z niewoli, jako powód najczęściej podając trudną sytuację, w jakiej się znalazły³⁸. Sami przetrzymywani również zwracali się do DRK z takimi prośbami: o zwolnienie z niewoli, urlop, pomoc materialną, itp.³⁹. Część jeńców stanowili Żydzi, których korespondencja została zgromadzona w innej części zespołu, poświęconej żołnierzom polskim narodowości żydowskiej, zaginionym w kampanii wrześniowej, znajdującym się w niewoli niemieckiej oraz zwolnionym z niewoli⁴⁰. Podobnie poszukiwani byli również polscy oficerowie, znajdujący się w niewoli niemieckiej⁴¹, czy też zmarli w niewoli⁴².

Interesujące jest pismo z 26 sierpnia 1942 r., skierowane z Oflagu II D Gross Born do DRK, zawierające nazwiska dwunastu jeńców polskich, którzy zginęli od wybuchu bomby, zrzuconej prawdopodobnie przypadkowo na obóz podczas nalotu⁴³.

³⁵ ACMJW, Deutsches Rotes Kreuz. Präsidium (dalej: DRK), sygn. 382–517 i 693–729. Zob. np. sygn.: 392, b.p. (Jurgis Chmielewski); 418, s. 49–51 (Janusz Horodyski); 404, s. 29, 30 (Jan Drewa); 406, s. 1, 2 (Marek Dubelman); 442, s. 261–265 (Alfons Kuczkowski); 448, s. 115–117 (Stanisław Lenart); 443, s. 251 (Alojzy Kunowski); 699, s. 81–84 (Władysław Jamroga); 719, s. 289–292 (Tadeusz Słysz); 696, s. 140 (Lejba Busel).

³⁶ Ibidem, sygn. 560–655, zob. np. sygn.: 580, s. 42 (Józef Daszkiewicz); 625, s. 20–29 (Stanisław Podolski); 579, s. 99–107 (Władysław Danecki).

³⁷ Ibidem, sygn. 745–852, zob. np. sygn.: 827, s. 176–179 (Cela Tkacz); 747, s. 163–169 (Jan Banasiewicz); 757, s. 5–11 (Wacław Cendrowski); 851, s. 201, 202 (Maksymilian Szalek); 827, s. 124–126 (Jakob Tannenbaum).

³⁸ Ibidem, sygn. 730–744, zob. np. sygn.: 742, s. 249–266 (Franciszek Weigelt); 732, s. 48 (Józef Cierocki).

³⁹ Ibidem, sygn. 854–865, zob. np. sygn. 863, s. 200–206 (Julian Pisarski).

⁴⁰ Ibidem, sygn. 670–686, zob. np. sygn. 677, b.p. (Abraham Krämer).

⁴¹ Ibidem, sygn. 955–1009, zob. np. sygn.: 957, s. 13–15 (Teodor Beigert); 997, s. 21–25 (Józef Skindzier); 1010, b.p. (Bohdan Radzimiński).

⁴² Ibidem, sygn. 1036–1087, zob. np. sygn.: 1081, s. 38–43 (Henryk Wasilewski); 1082, s. 15–20 (Jan Wiejak); 1060, s. 33 (Wiktor Moi).

⁴³ Ibidem, sygn. 1109 i 1082.

Od początku istnienia CMJW w Łambinowicach-Opolu, w jego archiwum gromadzone są materiały zebrane w kilku zbiorach: Relacje i Wspomnienia (dalej: RiW), Materiały i Dokumenty (dalej: MiD) oraz w Zbiorze Edwarda Wolskiego. Są one cennym uzupełnieniem wymienionych powyżej zespołów, zawierających oryginalne dokumenty.

Główną część zbioru RiW tworzą relacje jeńców, spisane na przygotowanych przez muzeum w 1966 r. formularzach ankiet oraz obszernie wspomnienia, opracowane przez byłych jeńców, np. przy okazji konkursów ogłaszanych przez muzeum. Spośród nich 47 mówi o niewoli w obozach, zlokalizowanych w Gross Born, zarówno w Dulagu II E, jak i będącym jego kontynuacją Stalagu II E, ale również w Oflagu II D. Swoje wspomnienia ze stalagu złożyło sześciu jeńców: Bronisław Cwynar⁴⁴, Władysław Golonka⁴⁵, Józef Matwójów⁴⁶, Józef Oleśków⁴⁷, Henryk Rutkowski⁴⁸, Marcelli Sławiński⁴⁹ oraz trzech wyraźnie nawiązujących do pobytu w Dulagu II E: Bronisław Koźbiał⁵⁰, Stefan Malinowski⁵¹ i Andrzej Staszczak⁵². Pozostałe 33 relacje i wspomnienia zostały spisane przez polskich oficerów, a są nimi: Stefan Bałuk⁵³, Stanisław Błazejewicz⁵⁴, Tadeusz Bojanowski⁵⁵, Leon Czerwień⁵⁶, Janusz Drewnowski⁵⁷, Alfons Filzek⁵⁸, Jerzy Garlicki⁵⁹, Anatol Gawrych-Laudański⁶⁰, Tadeusz Góralski⁶¹, Aleksander Juszkiewicz⁶², Wacław Kałuski⁶³, Leopold Karp⁶⁴, Michał Lorkiewicz⁶⁵, Zygmunt Majcherkiewicz⁶⁶, Marian Mandela⁶⁷, Benia-

⁴⁴ Ibidem, Relacje i Wspomnienia (dalej: RiW), sygn. 1009.

⁴⁵ Ibidem, sygn. 570.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 480.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 80.

⁴⁸ Ibidem, sygn. 288.

⁴⁹ Ibidem, sygn. 518.

⁵⁰ Ibidem, sygn. 365.

⁵¹ Ibidem, sygn. 1111.

⁵² Ibidem, sygn. 905.

⁵³ Ibidem, sygn. 1082.

⁵⁴ Ibidem, sygn. 904.

⁵⁵ Ibidem, sygn. 1006.

⁵⁶ Ibidem, sygn. 368.

⁵⁷ Ibidem, sygn. 902.

⁵⁸ Ibidem, sygn. 465.

⁵⁹ Ibidem, sygn. 997.

⁶⁰ Ibidem, sygn. 1102.

⁶¹ Ibidem, sygn. 1103.

⁶² Ibidem, sygn. 903 i 1016.

⁶³ Ibidem, sygn. 449.

⁶⁴ Ibidem, sygn. 900.

⁶⁵ Ibidem, sygn. 244.

⁶⁶ Ibidem, sygn. 382.

⁶⁷ Ibidem, sygn. 1015.

min Witold Marczewski⁶⁸, Stanisław Piekarczyk⁶⁹, Mieczysław Raszewski⁷⁰, Rafał Rozwadowski⁷¹, Karol Rypień⁷², Bogusław Sęk⁷³, Michał Spiegolski⁷⁴, Tadeusz Stopczyński⁷⁵, Tadeusz Jan Szafrąński⁷⁶, Władysław Świderski⁷⁷, Kazimierz Taler⁷⁸, Stanisław Teliga⁷⁹, Włodzimierz Urbański⁸⁰, Michał Witwicki⁸¹, Edmund Żebrowicz⁸² i Mikołaj Żeleźniakowicz⁸³. Są tu relacje wrześnieńców⁸⁴, jak i oficerów AK⁸⁵, zarówno tych, którzy przybyli do Gross Born z Oflagu II A Neubrandenburg⁸⁶, z Oflagu II B Arnswalde⁸⁷, ze Stalagu 344 Lamsdorf⁸⁸, jak i ze Stalagu XI B Fallingb. Również tych, którzy brali udział w pieszej ewakuacji obozu do Stalagu X B Sandb. jak i tych, którzy pozostali w obozie do czasu wkroczenia tam żołnierzy WP⁹¹. Wśród nich znajdują się cztery krótkie relacje, złożone przez byłych jeńców francuskich: Maurice'a Jeana Bela⁹², Pierre'a Badoisa⁹³, Bertranda de Cuniaca⁹⁴ i Andre Lesage'a⁹⁵.

Wyjątkowym dokumentem w tym zbiorze są wspomnienia, spisane przez Rainera Hildebrandta, który w 1944 r. był strażnikiem w Oflagu II D⁹⁶.

⁶⁸ Ibidem, sygn. 1054.

⁶⁹ Ibidem, sygn. 1116.

⁷⁰ Ibidem, sygn. 784.

⁷¹ Ibidem, sygn. 701.

⁷² Ibidem, sygn. 592.

⁷³ Ibidem, sygn. 641.

⁷⁴ Ibidem, sygn. 536.

⁷⁵ Ibidem, sygn. 1056.

⁷⁶ Ibidem, sygn. 1168.

⁷⁷ Ibidem, sygn. 289.

⁷⁸ Ibidem, sygn. 852 i 1014.

⁷⁹ Ibidem, sygn. 843.

⁸⁰ Ibidem, sygn. 830.

⁸¹ Ibidem, sygn. 1210.

⁸² Ibidem, sygn. 921.

⁸³ Ibidem, sygn. 710.

⁸⁴ Ibidem, sygn. 244, 289, 368, 382, 456, 499, 536, 592, 641, 701, 710, 784, 830, 843, 852, 900, 902–904, 921, 1006, 1014–1016, 1054, 1056, 1116, 1168.

⁸⁵ Ibidem, sygn. 997, 1056, 1082, 1102, 1103, 1210.

⁸⁶ Ibidem, sygn. 368, 499, 536, 710, 843, 900, 902, 903, 921, 1016, 1168.

⁸⁷ Ibidem, sygn. 244, 289, 382, 456, 592, 641, 701, 784, 830, 1006, 1014, 1015, 1054.

⁸⁸ Ibidem, sygn. 997, 1102.

⁸⁹ Ibidem, sygn. 1056, 1103.

⁹⁰ Ibidem, sygn. 244, 368, 382, 456, 701, 710, 784, 843, 900, 921, 1056, 1102, 1116, 1168.

⁹¹ Ibidem, sygn. 499, 536, 592, 641, 902.

⁹² Ibidem, sygn. 1068.

⁹³ Ibidem, sygn. 1069.

⁹⁴ Ibidem, sygn. 1078.

⁹⁵ Ibidem, sygn. 1070.

⁹⁶ Ibidem, sygn. 1079 i ibidem, MiD. II OW, sygn. 37.

Kolejny zbiór, w którym można odnaleźć informacje na temat obozów Gross Born i jeńców, którzy byli tam przetrzymywani, nosi nazwę Materiały i Dokumenty. Od 1982 r. muzeum gromadzi w nim dokumentację o tematyce jeńczej, którą stanowią głównie fotokopie, kserokopie oraz odpisy dokumentów, a w niewielkim tylko stopniu oryginały. Zbiór ten jest podzielony na kilkanaście grup rzeczowych, spośród których pięć jest istotnych dla niniejszego artykułu. Są to: Statystyka Genewska, Raporty Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK), Archiwum Klubu Grossbornczyków, II Okręg Wojskowy oraz Powstańcy warszawscy.

Materiały nazywane Statystyką Genewską to okresowe, zwykle miesięczne, raporty przesyłane przez Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych (*Oberkommando der Wehrmacht*) do MKCK w Genewie, informujące o stanie liczebnym i narodowościowym jeńców, również tych z obozów Gross Born. Według dokumentów w Dulagu E 18 września 1939 r. przetrzymywanych było 8298 szeregowych i podoficerów, 123 oficerów oraz 2458 cywilów, a w październiku 7300 szeregowych i podoficerów, w tym 2229 cywilów⁹⁷. Materiały statystyczne nie obejmują okresu istnienia Stalagu II E. Kontynuowane są we wrześniu 1940 r., kiedy to w Gross Born funkcjonował Oflag II D, a przebywała w nim licząca 6,5 tys. grupa jeńców francuskich: 5556 oficerów i 1012 ordynansów⁹⁸. Kolejne lata 1941–1945 zostały ujęte w cztery roczniki⁹⁹. Warto w nich zwrócić uwagę na przełomowy rok 1942, kiedy w czerwcu w obozie pojawili się jeńcy polscy: 2544 oficerów i 274 ordynansów¹⁰⁰. W 1944 r. zasilila ich grupa jeńców z innych oflagów, a ich liczba w lutym wzrosła do 4683 oficerów i 376 ordynansów¹⁰¹. Kolejny jej wzrost można zaobserwować jesienią tego samego roku, kiedy po październikowym przyjeździe oficerów AK ze Stalagu 344 Lamsdorf w Gross Born przebywało wówczas 5011 oficerów i 377 ordynansów¹⁰². Taki stan utrzymał się do stycznia 1945 r., z którego to miesiąca pochodzi ostatni raport, mówiący o liczbie 5014 oficerów i 377 ordynansów¹⁰³. W materiałach statystycznych znajdują się również dane liczbowe z obozów dla jeńców radzieckich: Stalagu II G Rederitz – od grudnia 1941 do lutego 1942 r. oraz Stalagu II H (302) Rederitz – od kwietnia 1942 do sierpnia 1943 r.¹⁰⁴

⁹⁷ Ibidem, MiD. Statystyka Genewska, sygn. 15.

⁹⁸ Ibidem, sygn. 16.

⁹⁹ Ibidem, sygn. 4–7.

¹⁰⁰ Ibidem, sygn. 5.

¹⁰¹ Ibidem, sygn. 7.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem, sygn. 4–6.

W archiwum CMJW w Łambinowicach-Opolu znajduje się także pięć opisowych sprawozdań delegatów MKCK z wizytacji w Oflagu II D Gross Born¹⁰⁵, które odbyły się: 23 lipca 1942 r.¹⁰⁶, 25 listopada 1942 r.¹⁰⁷, 10 czerwca 1943 r.¹⁰⁸, 29 lutego 1944 r.¹⁰⁹ i 8 sierpnia 1944 r.¹¹⁰. Sprawozdania obejmują następujące tematy: stan osobowy w dniu wizytacji, warunki bytowe, zdrowotne i sanitarne, ale również życie kulturalne, czy religijne. Zmianę warunków lokalowych (przeniesienie jeńców do tzw. obozu dolnego w lutym 1944 r.) odnotowano w raporcie z 29 lutego 1944 r.¹¹¹.

Materiałami innej proveniencji, powstałymi już w latach powojennych, są akta Archiwum Klubu Grossbornczyków, które nazwę zaczerpnęły od swego twórcy. Znajdują się wśród nich dokumenty istniejącego w latach 1981–1985 środowiska, gromadzącego byłych jeńców oflagów II B Arnswalde i II D Gross Born: notatki ze spotkań, listy obecności, spisy członków, sprawozdania z działalności i korespondencja, zarówno klubowa, jak i korespondencja prezesa, Aleksandra Juszkiewicza¹¹². Przeważającą większość w tym dziale stanowią jednak pamiątki innego rodzaju: przykłady twórczości literackiej byłych jeńców¹¹³, wspomnienia¹¹⁴ oraz wycinki prasowe¹¹⁵.

Również w części zbioru zatytułowanej II Okręg Wojskowy, znajduje się kilkanaście różnorodnych tematycznie jednostek archiwalnych, dotyczących Gross Born. Są wśród nich oryginalne dokumenty, które muzeum otrzymało od byłych jeńców: korespondencja jeniecka (*Kriegsgefangenenpost*)¹¹⁶, czy zobowiązanie do pracy podpisane przez jeńca, któremu zmieniono status na robotnika cywilnego (*Verpflichtungsschein*)¹¹⁷. Są także kopie: m.in. zaświadczenie Komisji Egzaminacyjnej dla aplikantów adwokackich Koła Prawników Oficerskiego Obozu Polskich Jeńców Wojennych IID w Gross Born¹¹⁸, doku-

¹⁰⁵ W dokumentach wymienia się jeszcze dwie wizytacje: 18 X 1940 i 22 X 1941 r., zob. ibidem, sygn. 2, s. 16.

¹⁰⁶ Ibidem, MiD. Raporty Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, sygn. 4.

¹⁰⁷ Ibidem, sygn. 7.

¹⁰⁸ Ibidem, sygn. 5.

¹⁰⁹ Ibidem, sygn. 10.

¹¹⁰ Ibidem, sygn. 11 i 19.

¹¹¹ Ibidem, sygn. 10.

¹¹² Ibidem, MiD. Archiwum Klubu Grossbornczyków, sygn. 11–13, 23–25.

¹¹³ Ibidem, sygn. 1, 2, 5, 17, 22.

¹¹⁴ Ibidem, sygn. 3, 4, 6, 7, 9, 10, 14–16, 18, 19.

¹¹⁵ Ibidem, sygn. 7, 20.

¹¹⁶ Ibidem, MiD. II OW, sygn. 44 (Wojciech Dubiel), 48 (Ignacy Jasiński), 58 (Kazimierz Pietras), 59 (Mieczysław Stańczyk), 65 (Władysław Palosz), 68 (Telesfor Przewoźny).

¹¹⁷ Ibidem, sygn. 61 (Mieczysław Kulikowski).

¹¹⁸ Ibidem, sygn. 26 (Lech Buszkowski).

ment z kursu na stopień morskiego sternika jachtowego¹¹⁹, pamiątki osobiste lekarza-jeńca z Gross Born¹²⁰, artykuły prasowe¹²¹, plany obozów¹²² oraz lista części załogi batalionu strzeleckiego w Oflagu II D Gross Born z 1944 r.¹²³.

W ostatniej, interesującej dla tematu grupie dokumentów, zgromadzonych w MiD pt. Powstańcy warszawscy, znajduje się jedna jednostka archiwalna, zawierająca kopie materiałów powstańca warszawskiego – jeńca wojennego Stalagu 344 Lamsdorf i Oflagu II D Gross Born – Witolda Kuli – historyka, późniejszego profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Można wśród nich odnaleźć listy wysyłane przez i do jeńca (*Kriegsgefangenenpost*) z listopada i grudnia 1944 r. oraz stycznia 1945 r., wewnątrzobozowe pocztówki z pieczęcią poczty obozowej, pieniądze obozowe – banknoty z pieczęcią Banku Oflagu II D, karty biblioteczne oraz konspekty lekcji języka angielskiego z października i listopada 1944 r.¹²⁴.

Jeszcze innego rodzaju materiały zostały zgromadzone przez Edwarda Wolskiego – jeńca oflagów: II B Arnswalde i II D Gross Born, którego zbiór został utworzony w muzeum w 2004 r. Jego zawartość, w części dotyczącej Gross Born, jest ściśle ukierunkowana. Większość stanowią kopie artykułów z anglojęzycznych czasopism filatelistycznych, dotyczące niektórych sfer życia obozowego, np. sportu, czy świąt¹²⁵. Należy tu przypomnieć, że Oflag II D Gross Born był jednym z nielicznych obozów, w których funkcjonowała polska poczta wewnątrzobozowa, wydająca własne znaczki, całostki, karty pocztowe. Edward Wolski zgromadził również niewielki zbiór wycinków prasowych, także z prasy anglojęzycznej, dotyczących obozów, w których przebywał¹²⁶. Wartym uwagi w tym zbiorze jest zapis wywiadu, przeprowadzonego w 1998 r. przez pracownika muzeum, Wojciecha Pólchłopka, z goszczącym w muzeum E. Wolskim, który przekazał relację, opisującą życie sportowe w Oflagu II D¹²⁷.

Uzupełnieniem materiału aktowego jest niewielki zbiór fotografii, zgromadzony w muzealnej Fototece. Są tu zdjęcia polskiego cmentarza w Gross Born¹²⁸, sceny z przedstawień teatralnych¹²⁹, fotografie obrazujące życie reli-

¹¹⁹ Ibidem, sygn. 27 (Stanisław Schönthaler).

¹²⁰ Ibidem, sygn. 28 (Konstanty Kowalewski).

¹²¹ Ibidem, sygn. 29, 34.

¹²² Ibidem, sygn. 7, 30.

¹²³ Ibidem, sygn. 74.

¹²⁴ Ibidem, MiD. Powstańcy warszawscy, sygn. 48.

¹²⁵ Ibidem, Zbiór Edwarda Wolskiego, sygn. 10, 16.

¹²⁶ Ibidem, sygn. 9.

¹²⁷ Ibidem, sygn. 2.

¹²⁸ Ibidem, Fototeka, sygn. 348, 3426.

¹²⁹ Ibidem, sygn. 357, 1383, 2516, 3777, 3778, 3785, 3788.

gijne¹³⁰, przedstawiające grupy jeńców w obozie¹³¹, a także fotokopie kart wewnętrznej poczty obozowej¹³².

Archiwalia, zgromadzone w CMJW w Łambinowicach-Opolu są wartościowym i niezwykle cennym źródłem do badań historii niemieckich obozów jeńческих, w tym obozów Gross Born. Oryginalne dokumenty osobowe, znajdujące się w zespołach WAsT i DRK są doskonałym i wyjątkowym materiałem, przybliżającym jednostkowe losy polskich jeńców wojennych. Ich dopełnieniem są pamiątki przechowywane w Zbiorze muzealiów, wśród których na szczególną uwagę zasługuje kolekcja fotografii oraz korespondencji jeńческих.

THE CAMPS GROSS BORN IN THE ARCHIVAL RESOURCES OF THE CENTRAL MUSEUM OF PRISONERS-OF-WAR IN ŁAMBINOWICE-OPOLE

(Summary)

Within the area of the town Gross Born, hosting a military training area, on the threshold of World War 2, the Wehrmacht organized a prisoner-of-war transition camp – Dulag E. As early as in November 1939, it was transformed into Stalag II E Gross Born – a camp designed for privates and non-commissioned officers, and in 1940 – a camp for French officers, later – for Polish ones – Oflag II D Gross Born, in operation until 1945. Simultaneously, at a short distance from the latter, in the years 1941–1943, there functioned Stalags II G (323) and II H (302) Rederitz, designed for Soviet prisoners-of-war.

The archival sources of the Central Museum of Prisoners-of-War in Łambinowice-Opole contain a great number of documents relating to all the prisoners-of-war camps, most of which refer to Oflag II D, while the least number – to Soviet prisoners-of-war. The decisive majority are materials illustrating the fate of Polish prisoners-of-war (involved in the September Campaign of 1939 and in the Warsaw Uprising of 1944). They are deposited in two collections: Wehrmachtsauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (WAsT) and Deutsches Rotes Kreuz. Präsidium (DRK). They are complemented by post-war memoirs by prisoners-of-war in the collection labeled *Relations and Memoirs*, as well as text and iconographic documents collected in the group *Materials and Documents, Edward Wolski Collection* and in *PhotoTheque*.

¹³⁰ Ibidem, sygn. 3429, 3430, 4442.

¹³¹ Ibidem, sygn. 3790, 3791, 4441.

¹³² Ibidem, sygn. 3765–3776.

**DIE LAGER GROß BORN IM ARCHIVBESTAND
DES ZENTRALEN KRIEGSGEFANGENENMUSEUMS
ŁAMBINOWICE-OPOLE**

(Zusammenfassung)

Im Truppenübungsplatz-Städtchen Groß Born richtete die Wehrmacht an der Schwelle zum Zweiten Weltkrieg ein Kriegsgefangenen-Durchgangslager (Dulag E) ein. Bereits im November 1939 folgte die Umwandlung in das Stammlager (Stalag) II E Gross Born für Soldaten und Unteroffiziere und 1940 in ein Lager für französische und später polnische Offiziere, das Oflag II D Gross Born, welches bis 1945 bestand. In geringer Entfernung davon existierten 1941 bis 1943 parallel die Stalags II G (323) und II H (302) für sowjetische Gefangene.

Im Archivbestand des Zentralen Kriegsgefangenenmuseums Łambinowice-Opole befinden sich viele Dokumente mit Bezug auf alle diese Lager. Die meisten betreffen das Oflag II D, die wenigsten die Lager für sowjetische Gefangene. Die große Mehrheit bilden Schicksalsberichte über polnische Gefangene aus dem Septemberfeldzug 1939 und dem Warschauer Aufstand 1944. Sie befinden sich in den beiden Dokumentengruppen: Wehrmachtauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (WASSt) und Deutsches Rotes Kreuz. Präsidium (DRK). Ergänzend gibt es die Nachkriegs-Gefangenenerinnerungen der Sammlung „Berichte und Erinnerungen“ sowie die textlichen und ikonografischen Dokumente in „Materialien und Dokumente“, der Sammlung von Edward Wolski und in der Fotothek.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Timothy Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Wydawnictwo: Świat Książki, Warszawa 2011, 544 s.

Książka Timothy’ego Snydera *Skrwawione ziemie* już samym tytułem sugeruje tragiczny los olbrzymich przestrzeni Europy Środkowo-Wschodniej, uściślając w podtytule, że chodzi o te tereny w najbardziej chyba tragicznym okresie ich historii – w czasie panowania dwóch niezwykle zbrodniczych systemów totalitarnych – nazizmu i stalinizmu. Wyeksponowanie tak szerokiego tematu, obejmującego kilkadziesiąt tragicznych lat historii tego regionu, które odcisnęły się okrutnym piętnem, nie tylko na historii tego obszaru, ale i na dziejach ludzkości, wymagało pominięcia innych, również okrutnych wydarzeń. Historia Europy Środkowo-Wschodniej obfitowała w ludzkie tragedie w skali nieznanej wcześniej. Na jej obszarze rozgrywały się mniej czy bardziej nieudane powstania, dochodziło do prześladowań ludności z powodu jej religii, pochodzenia czy kultury. Wprawdzie Polska w okresie przedrozbiorowym, która w dużej części pokrywa się z terenem opisanym przez autora, była określana jako „państwo bez stosów”, jednak pomimo to, jej historia wcale nie była sielankowa.

Panowanie na tym terenie wielkich mocarstw w XIX w. przyczyniło się do stabilności, ale jednocześnie do ograniczenia praw, zarówno jednostek, jak i grup etnicznych, religijnych i kulturowych. Jednakże już od samego początku XX w., region ten obfitował w konflikty różnego rodzaju: pogromy, rewolucje, wojny pomiędzy mocarstwami, aż wreszcie w powstanie w Europie Środkowo-Wschodniej wielu państw narodowych. W epoce nacjonalizmów, każda dominująca grupa etniczna starała się o uzyskanie niepodległości i utworzenie niezależnego państwa. W tych nowo powstałych państwach żyły liczne grupy etniczne, religijne i kulturowe. Jednak nie wszystkie, nawet duże liczebnie narody, zdołały uzyskać niepodległość. Takim tragicznym przykładem stali się Ukraińcy, którzy pomimo wielomilionowej społeczności, byli ofiarą roz-

grywek pomiędzy państwami o wiele silniejszymi od nich. Jednakże w książce T. Snydera te małe i średniej wielkości narody zdają się raczej być przedmiotem rozgrywek pomiędzy dwoma potęgami, jakimi były Niemcy i Rosja. Nawet Polska, pomimo swojej znaczącej roli w polityce międzywojennej, potencjału oraz roli, jaką odegrała w czasie II wojny światowej, wydaje się być mało znaczącym statystą. Takie postrzeganie roli małych narodów w rozgrywce wielkich mocarstw jest sprawą dość problematyczną w przedstawianej nam przez T. Snydera wizji historii.

Największymi, i wręcz jedynymi graczami, na „skrwawionych ziemiach” stały się Niemcy hitlerowskie i Związek Radziecki, a w zasadzie dwie postacie przywódców tych państw – Adolf Hitler i Józef Stalin. Nie jest to pierwsza próba pokazania historii poprzez przedstawienie postaci tych dwóch przywódców, jak to próbuje się głosić w większości recenzji, dotyczących książki T. Snydera, opublikowanych niedawno. To przecież Allan Bullock już kilkanaście lat temu wydał swoją znaną książkę pod tytułem *Hitler i Stalin: żywoty równoległe*¹, wzorowaną na równoległych życiorysach (*vitae parallele*) rzymskich i greckich mężów stanu, pisanych przez Plutarcha. Podczas gdy A. Bullock skoncentrował się na życiorysach A. Hitlera i J. Stalina, i prowadzonej przez nich polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz wojnie, T. Snyder skupia się głównie na pasie ziem pomiędzy Niemcami a Rosją i w zasadzie nie będących terytorium tych państw. Z tego punktu widzenia jest to praca bardzo wartościowa, gdyż chyba po raz pierwszy ukazuje ona w sposób kompleksowy skutki polityki wielkich mocarstw na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej w przedziale czasowym, który wydaje się być nietypowy, gdyż obejmuje okres od początku lat trzydziestych XX w. do okresu powojennego. Wybór takich ram czasowych jest uzasadniony, jeśli chce się mówić o A. Hitlerze i J. Stalinie. Gdyby jednak przedmiotem książki nie były ich postacie, lecz „skrwawione ziemie”, wówczas przedział 1914–1945 byłby nie mniej uzasadniony. Timothy Snyder wiąże agresję i masowe mordy z przywódcami Niemiec i Rosji oraz procesami przemian społeczno-polityczno-gospodarczych przez nich prowadzonych. Niemniej jednak, lata 1914–1922 były dla Europy Środkowo-Wschodniej niezwykle krwawe z wielu powodów, dzisiaj coraz bardziej zapominanych, a które pod wieloma względami miały swoją ciągłość. Przede wszystkim walki na froncie rosyjsko-niemiecko-austriackim podczas I wojny światowej w dużej części odbywały się na ziemiach polskich. Można przytoczyć chociażby bitwę pod Tannenbergiem w 1914 r. czy ofensywę pod Gorlicami w 1915 r., które przesunęły front na wschód, na tereny kresowe. Podczas przemieszczania się linii frontów następowały liczne akty agresji, skierowane przeciwko ludności cywilnej, a szczególnie Żydom. W czasie wojny szalały

¹ A. Bullock, *Hitler i Stalin: żywoty równoległe*, Warszawa 1994.

epidemie i panował głód. Szerzyły się również pogromy, przede wszystkim na terenie Galicji Wschodniej. Okres I wojny światowej był także czasem wielkich przemieszczeń ludności cywilnej w kierunku zachodnim, a po zakończeniu wojny za ocean. Wybuch rewolucji, najpierw lutowej, a następnie październikowej w Rosji oraz kryzys wewnętrzny, przeżywany przez Niemcy, spowodowały nie tylko ogromne przemiany społeczne, ale przede wszystkim polityczne, które miały swoje dalsze konsekwencje. Nastąpił rozpad wielkich mocarstw, a na ich pograniczu toczyły się liczne wojny, wojny domowe, powstania i miały miejsce pogromy.

Dzisiaj nasza pamięć historyczna wydaje się bardzo osłabiona, gdyż przysłania ją tragedia II wojny światowej oraz aberracyjna narracja „polskiej drogi do niepodległości”. Okres międzywojenny okazał się niezwykle bogaty w tworzone w tym czasie mity, takie jak „mit Marszałka”, „cud nad Wisłą”, czy „odrodzonej Polski”. Jednakże Polska nie jest w tym odosobniona, gdyż wiele innych narodów w tej części Europy stworzyło swoje mity i swoich bohaterów. Jak to wykazał już T. Snyder w innej swojej książce pt. *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*², mity te są ze sobą sprzeczne w takim stopniu, iż nie prowadzą w żaden sposób do zrozumienia historii tego regionu, wręcz przeciwnie. Niestety, historiografia omawianego obszaru Europy została zdominowana przez władze komunistyczne, które przez wiele lat uprawiały swoją „politykę historyczną”. Rozpad systemu komunistycznego spowodował wprowadzenie nowych „polityk historycznych” przez poszczególne kraje oraz powrót do historiografii narodowych, co wcale nie ułatwiło lepszego zrozumienia historii tego regionu, lecz dało pole do popisu historykom narodowym, usiłującym przeforsować swoje partykularne wizje historii. Autor recenzowanej pracy, będący zewnętrznym obserwatorem, niezaangażowanym w partykularyzmy historyczne, przedstawił swoją wizję Europy Środkowo-Wschodniej w sposób kompleksowy, ukazujący szerszą perspektywę wydarzeń, unikając uwikłania się w wizje historyczne takich czy innych narodów. Nadał on przy tym nowe oblicze Europie Środkowo-Wschodniej, jako szerszemu obszarowi, na którym miały miejsce zdarzenia istotne dla historii europejskiej i światowej. Timothy Snyder niejako wydobył na światło dzienne specyfikę regionu, ukazując go nie jako obszar pomiędzy Rosją a Niemcami, lecz jako miejsce mające odrębność i własne cierpienie.

Cierpienie Europy Środkowo-Wschodniej ma jednak swoje źródło przede wszystkim poza nią samą. Przyczyny wybuchu I wojny światowej leżały daleko poza tym obszarem, jednak jej ofiarą stały się miliony mieszkańców „skrzwawionych ziem”, zarówno jako żołnierzy zmobilizowanych do armii wielkich

² T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2006.

mocarstw, a zabijających się nawzajem na polach bitewnych, czy też ludności cywilnej, głodującej w czasie wojny, rabowanej i gwałconej przez przetaczające się wojska. Do tego należy dodać ofiary wojen o niepodległość poszczególnych narodów, dziś już raczej zapomnianych. Pod wpływem rewolucji bolszewickiej w Rosji nastąpił okres walk pomiędzy „czerwonymi” a „białymi” i ich sprzymierzeńcami. Okres chaosu na terenach Ukrainy i Galicji sprawił, że stała się ona miejscem walk o niepodległość Ukrainy, Polski, o zdobycie władzy przez bolszewików czy jej utrzymanie przez „białych” Rosjan. Ucierpiała na tym ludność cywilna: Rosjanie, Polacy, Ukraińcy, Żydzi. W latach 1918–1919 przez tereny Ukrainy przeszły fale terroru, mordu i pogromów, których ofiarami były setki tysięcy ludzi. Wojna domowa w Rosji była okresem masowego mordu posiadaczy ziemskich, ale i głodu i epidemii, które pochłonęły życie milionów.

Zanim powstała cała plejada nowych państw na terenach, określanych przez T. Snydera „skrwawionymi ziemiami” z lat 1932–1945, te same obszary spływały krwią w latach 1914–1921. W tym sensie wywody autora stają się problematyczne, gdyż pomiędzy tymi okresami historii upłynęło zaledwie około dziesięciu lat i przyjmując inną periodyzację dziejów, moglibyśmy ten okres od 1914 r. do 1945 r. połączyć w jeden, nieprzerwany konflikt, którego rezultatem była śmierć nie 14 mln, jak to ocenia T. Snyder, a kilkudziesięciu mln ludzi.

Przemiany społeczne i polityczne, tak istotne w opisywanym przez autora okresie miały miejsce znacznie wcześniej, bo w okresie I wojny światowej. Możemy tu wskazać nie tylko koniec istnienia wielkich mocarstw w ich dawnym kształcie, ich sposobu prowadzenia polityki, istnienia państw wielonarodowych. Wojna ta spowodowała wielki wstrząs, który doprowadził do większej demokratyzacji życia społecznego, wyzwolenia kobiet, uaktywnienia się ruchów narodowych. Jednakże fakt, że praktycznie wszyscy czuli się przegranymi w wyniku zmian wprowadzonych po zakończeniu I wojny światowej, przyczynił się do tego, że wojna ta stała się zarzewiem nowego konfliktu, o wiele bardziej tragicznego w skutkach. Wielkie przemiany społeczne i gospodarcze umożliwił postęp technologiczny, który miał miejsce podczas I wojny światowej. Zastosowanie nowych wynalazków w przemyśle wojennym, a następnie na polu walki nastąpiło w sposób bardzo ograniczony, gdyż nie pozwolił na to czas. Większość wynalazków wymagała jeszcze dopracowania i udoskonalenia, które nastąpiło w okresie międzywojennym. Jednak technologia na polu walki podczas II wojny światowej miała, oprócz swojego znaczenia militarnego, przede wszystkim odzwierciedlenie w sposobie sprawowania władzy na okupowanym terenie. Przewaga technologiczna Niemiec, przełożyła się w sposób bezpośredni na ich dominację polityczną i militarną w Europie, a szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej, gdyż na tym właśnie te-

renie, totalitaryzm niemiecki i sowiecki, ukazały swoje oblicze, pełne okrucieństwa i bezwzględności.

Władza radziecka, w odróżnieniu od nazizmu, który swoją agresję kierował tylko w ograniczonym zakresie przeciwko Niemcom, prześladowała głównie własnych obywateli. To polityka J. Stalina i jego współpracowników w najwyższych kręgach władzy przyczyniła się do śmierci kilku milionów ludzi podczas tzw. Wielkiego Głodu (ukr. *Hołodomor*), głównie na Ukrainie. Timothy Snyder w sposób obrazowy przedstawił rozwój wypadków, prowadzących do absurdalnej klęski głodu na najżyźniejszym obszarze Związku Radzieckiego. Głód ten nie był spowodowany klęskami żywiołowymi, lecz raczej bezdusznym funkcjonowaniem aparatu władzy, wymagającym stuprocentowego wykonywania planów. Nie cierpiał on oddolnej krytyki, a wszelkie problemy usiłował rozwiązać metodami policyjno-administracyjnymi. Chcąc zrealizować swe cele posługiwano się absurdalnymi argumentami, typu „sabotażyści tak bardzo nienawidzą socjalizmu, iż celowo pozwalają umierać swoim rodzinom” (s. 63). Do przeprowadzenia wielkiego planu kolektywizacji i zagłodzenia na śmierć milionów ludzi, potrzebna była J. Stalinowi cała armia posłusznych mu administratorów i aktywistów partyjnych, nie mówiąc o aparacie policyjnym i wojsku. Wydaje się, że T. Snyder nie próbuje w dostatecznym stopniu zgłębić mechanizmu działania tego systemu, który potrafił przeciwstawić sobie ludność miejską i wiejską czy dzieci rodzicom. Nie dowiemy się też z jego książki o konsekwencjach tych doświadczeń i ich wpływie na dalsze funkcjonowanie państwa radzieckiego w późniejszym okresie. Jednakże niezwykle ważne jest podkreślenie odwagi niewielu świadków Wielkiego Głodu, którzy tak jak Gareth Jones, próbowali przekazać prawdę. Okazało się jednak, że świat wolał kłamstwo, a wybitni komuniści przedkładali swoją ślepą wiarę w ideologię nad realia zbrodniczego systemu. Również Polska, podpisując w lipcu 1932 r. pakt o nieagresji z Rosją, przyczyniła się do wyciszenia informacji o głodzie na Ukrainie, zbieranych kanałami dyplomatycznymi i przez wywiad wojskowy, oraz w publikacjach i w prasie.

Drugim, ważnym zagadnieniem przedstawionym przez T. Snydera, jest los radzieckich jeńców wojennych, którzy w większości zostali zagłodzeni na śmierć pomiędzy czerwcem 1941 r. a wiosną 1942 r. Autor wyjaśnia plan głodowy (*Hungerplan*), który miał umożliwić Wehrmachtowi szybką ofensywę, opierającą swoje zaopatrzenie w żywność na rekwizycji. Powodowano przy tym śmierć milionów jeńców wojennych, którzy w zasadzie nie otrzymywali żywności w tzw. obozach, pozbawionych jakichkolwiek baraków, które były jedynie ogrodzonym i strzeżonym terenem. Autor w żaden przekonujący sposób nie wyjaśnia, dlaczego zarzucono planowane wygłodzenie milionów ludności cywilnej. Biorąc pod uwagę „cichą śmierć” milionów jeńców wojennych, nie znajdujemy wyjaśnienia, dlaczego tak sprawnie przeprowadzony

proces unicestwienia ok. 3,3 mln radzieckich jeńców wojennych, nie znalazł zastosowania podczas realizacji „Ostatecznego rozwiązania”, które wymagało stworzenia skomplikowanego systemu logistycznego powiązania sieci transportowej, możliwości przewozowych oraz zdolności „przerobowych” obozów śmierci. Jednakże umieszczenie Zagłady w szerszym tle, przyczynia się do lepszego wpisania jej w kontekst wydarzeń historycznych. W ten sposób milionowy Holokaust w Europie nie jest niezrozumiałym wydarzeniem ahistorycznym, lecz raczej, pomimo swojej wyjątkowości, jedną z wielkich tragedii mieszkańców „skrwawionych ziem”.

W swojej pracy T. Snyder, przypisując narodom Europy Środkowo-Wschodniej raczej bierną rolę ofiar, zdaje się nie doceniać ich znaczenia jako ważnych czynników mających istotny wpływ na powodzenie nazistowskich Niemiec w walce z przeciwnikami politycznymi, podziemiem czy podczas realizacji licznych aktów ludobójstwa Cyganów i Żydów, i eliminacji wrogich grup ludności, takich jak inteligencja, kler, działacze polityczni itp. Rola kolaboracji w Europie Środkowo-Wschodniej jest nadal zjawiskiem niedostatecznie zbadanym, jednak wydaje się, że było ono bardzo rozpowszechnione. Współpraca niektórych grup etnicznych w realizacji Zagłady była powszechnie znana, a stosunek ludności miejscowej do ukrywających się Żydów czy jeńców wojennych miał dla ich przeżycia fundamentalne znaczenie. Również narody Europy Środkowo-Wschodniej miały też, chociaż ograniczone, możliwości manewru politycznego i korzystały z nich. Byli to nie tylko Ukraińcy czy Litwini, którzy za obietnice odzyskania niepodległości, byli gotowi się zaprzedać Niemcom nazistowskim. Niemcy z kolei umiejętnie korzystali z tej gotowości poszczególnych grup etnicznych, realizując swe cele. Dlatego też przypisywanie narodom, zamieszkującym „skrwawione ziemie” roli wyłącznie ofiar jest niesłuszne, nawet w szerszej perspektywie. Można tu przywołać negatywny przykład Ukraińców jako kolaborantów w prześladowaniu ludności żydowskiej oraz jako decydujący czynnik, wpływający na skład etniczny Wołynia czy Galicji Wschodniej.

Timothy Snyder, profesor historii na uniwersytecie w Yale, jest znawcą historii obszaru, o którym pisze. Pod tym względem jest niewątpliwie przedstawicielem nowego pokolenia historyków. Pomimo ograniczeń spowodowanych możliwościami jednego człowieka objęcia swoim umysłem nie tylko ogromnego zasobu wiedzy, opanowania kilkunastu języków obcych oraz zgłębienia licznych archiwów, zdołał je pokonać i stworzyć warsztat badawczy, oparty na solidnej i wszechstronnej wiedzy. Profesor T. Snyder od lat współpracuje z licznymi uniwersytetami w Europie i na świecie, przebywał na wielu stypendiach badawczych, między innymi w Warszawie, odbywał liczne podróże studyjne. Będąc naukowcem spoza obszaru Europy Środkowo-Wschodniej, nie jest skażony historiografiami narodowymi czy polityką historyczną

w takim stopniu jak badacze polscy, ukraińscy, białoruscy, rosyjscy czy litewscy. Z dużym trudem muszą się oni wyzwolić z tych więzów, aby móc w sposób kompleksowy badać historię. Jednakże i ten warsztat nie jest pozbawiony, w sposób zrozumiały, braków. Piszac książkę o tak dużym stopniu syntezy, nawet wytrawny badacz musi się opierać na znanych mu badaniach innych autorów. Wiele z publikacji, z których korzystał T. Snyder jest już nieaktualnych czy przestarzałych. Jako przykład może posłużyć rozdział 5, dotyczący jeńców wojennych. Autor pisząc go, oparł się na pracach autorów w języku angielskim i niemieckim, natomiast w jego książce prawie jest nieobecna literatura w języku polskim, chociaż autor swobodnie się nim posługuje. Wśród polskich autorów cytowana jest praca Szymona Datnera³ z 1964 r. oraz zaznaczona jako niepublikowana praca Grzegorza Motyki⁴. Pominęte są natomiast prace badaczy polskich, związanych również z Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu czy innymi ośrodkami badawczymi w Polsce. Dotyczy to także, niestety, i czasu powojennego, związanego z funkcjonowaniem sieci obozów dla ludności niemieckiej lub za taką uznawanej. W odniesieniu do Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946) T. Synder przywołuje zdecydowanie zawyżone liczby, dawno zweryfikowane przez badacza problemu, Edmunda Nowaka i jego ustalenia pomija całkowitym milczeniem. Można odnieść wrażenie, że autor o wiele chętniej korzysta z literatury zachodniej niż z prac autorów, pochodzących z terenów, o których pisze, pomimo to, że polska literatura naukowa jest o wiele lepiej reprezentowana niż ukraińska. Literatura naukowa autorów z pozostałych państw tego obszaru jest reprezentowana w śladowej wręcz ilości.

Książka T. Snydera *Skrwawione ziemie*, jest pracą bardzo ciekawą, choć może nie aż tak odkrywczą dla historyków, specjalizujących się w historii tego okresu i tego regionu. Jednakże jej znaczenie polega przede wszystkim na przedstawieniu syntezy, pozwalającej śledzić wydarzenia lat trzydziestych i czterdziestych ubiegłego wieku z innej perspektywy w porównaniu z pracami syntetycznymi, prezentującymi nam typową periodyzację czy charakterystyczne tematy wyodrębnione z kontekstu, takie jak: II wojna światowa, z jej podokresami w postaci obszarów okupacji, wielkie bitwy, powstania, walki na takich czy innych frontach, okres władzy nazistowskiej w Niemczech, Zagłada, stalinizm, okres międzywojenny i inne. Takie partykularne wizje historii powodują, że tracimy szerszą perspektywę i zatracamy możliwość śledzenia ewolucji i wzajemnych powiązań pomiędzy procesami historycznymi.

³ Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964.

⁴ G. Motyka, *Zbrodnia, polityka, humanitaryzm. Tragedia jeńców sowieckich na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, „Więź” 2007, nr 6, s. 92–101.

Drugim, istotnym osiągnięciem T. Snydera jest napisanie książki na wysokim poziomie naukowym, ale jednocześnie w języku przystępnym dla „przeciętnego” czytelnika, nie będącego historykiem. W ten sposób praca napisana w języku angielskim stała się bestsellerem w świecie anglosaskim, przybliżając historię Europy Środkowo-Wschodniej czytelnikom, których wiedza na ten temat jest ograniczona. Timothy Snyder okazał się ważnym autorem, umożliwiającym odkrycie na nowo, tego pozornie nieciekawego, „zapadłego” obszaru Europy, na którym dla przeciętnego czytelnika spoza Europy, nic szczególnego się nie wydarzyło. Autor książki w ten sposób „odkrywa na nowo” Europę Środkowo-Wschodnią, stawiając ją w centrum wydarzeń historii ludzkości. Liczne tłumaczenia na inne języki europejskie, pozwalają sądzić, że również zadufana w sobie Europa Zachodnia, ma coś do odkrycia. Wreszcie sami mieszkańcy „skrwawionych ziem” mają okazję do lepszego poznania własnej historii, tak bardzo zafalszowanej przez ostatnie dziesiątki lat.

Skrwawione ziemie są już piątą książką T. Snydera, wydaną w języku polskim, a w przygotowaniu są następne. Ogromne zdolności intelektualne autora umożliwiają mu swobodne poruszanie się po grząskim gruncie „skrwawionych ziem” i pozwalają czytelnikom oczekiwać dalszych, ciekawych i niewątpliwie kontrowersyjnych publikacji.

Witold Mędykowski

**Jochen Böhler, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*.
Wydawnictwo: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kra-
ków 2011, s. 332 + il.**

Nakładem krakowskiego Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak w 2011 r. ukazała się książka Jochena Böhlera, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, pisana głównie dla czytelnika niemieckiego. Publikacja została wydana w sierpniu 2009 r. w Niemczech (70 rocznica – 1 września 1939 r.). Fakt ten nawet wykształconemu Niemcowi niezbyt wiele mówi, gdyż wojna w Polsce w 1939 r. została kompletnie wyparta ze świadomości społeczeństwa niemieckiego. Sytuacja zmieniła się diametralnie po przełomie politycznym w Polsce z lat 1989/1990, a szczególnie po podpisaniu traktatu O dobrym sąsiedztwie. Postrzeganie Polaków przez Niemców i odwrotnie zaczęło się z wolna zmieniać.

Jochen Böhler napisał, że jego rodacy dowiedzieli się, iż podczas wojny w Polsce Wehrmacht brał czynny udział w mordowaniu ludności cywilnej, a żołnierze popełnili niezliczoną liczbę występków karalnych, pospolitych przestępstw i zbrodni na jeńcach wojennych. Autor wyjaśnia swoim rodakom, jak doszło do napaści na Polskę i do tego typu niegodnych czynów. Piśsze, że w Polsce „pomijano pytania o to, kim byli wykonawcy”. Jednak moim zdaniem myli się, gdyż ściganie i sądzenie sprawców zbrodni hitlerowskich nastąpiło natychmiast po zakończeniu wojny¹.

Książkę J. Böhlera poprzedzają przedmowy do wydania polskiego i niemieckiego. Publikacja składa się z czterech rozdziałów, z których pierwszy stanowi wprowadzenie, przygotowanie czytelnika do meritum zagadnienia (omawia w podrozdziałach legendę *Freikorpsów*, dwa narody pod bronią, wojnę prewencyjną, pakt o nieagresji i kryzys sudecki). W drugim rozdziale zaprezentowane zostały przygotowania do wojny, a w nich m.in. podrozdziały, dotyczące: armii cieni po obu stronach granicy, paktu Hitler-Stalin. Dokona-

¹ Był to także czas, gdy zbrodniarze z Schutzstaffeln (SS)/Geheime Staatspolizei (gestapo) traktowani byli w polskim więzieniu lepiej niż walczący z nimi żołnierze Armii Krajowej i innych organizacji niepodległościowych, których sądzono i skazywano na karę śmierci za rzekomą współpracę z okupantem.

no analizy wybranych incydentów granicznych i momentu wypowiedzenia wojny. W kolejnym rozdziale Autor skupił się m.in. na sprawie wojny totalnej², bombardowaniu przez *Luftwaffe* polskich miast i charakterystycznym, tragicznym epizodzie podczas wojny niemiecko-polskiej, do których odnoś się niżej. Ostatnia część to „spojrzenie wybiegające w przyszłość”, a w nim m.in. relacje na temat brutalnej samowoli na rozkaz, czyli niemieckie wojskowe sądownictwo w kwestii zbrodni popełnionych w Polsce, granice odwagi cywilnej – rzecz o nielicznych, ale odważnych wystąpieniach oficerów niemieckich przeciwko zbrodniczym rozkazom. Podrozdział *Polski dramat* jest zasadniczo przeznaczony dla czytelnika niemieckiego. Publikację kończy epilog, podziękowania, katalog polskich i niemieckich mitów propagandowych, wybrana bibliografia, indeks i spis ilustracji. Wydawca nie zamieścił opisu na temat okładki książki (widnieje na niej czoło niemieckiej jednostki rozpoznawczej w Sochaczewie).

Motywow przewodnim w koncepcji pracy J. Böhlera jest katalog 23 polskich i niemieckich mitów propagandowych, związanych z wojną w Polsce. Został on pomieszczony w czterech nierównych objętościowo rozdziałach. Ich interpretację – nie zawsze słuszną – Autor wyjaśnia i uwiarygodnia w trzech planach: poprzez ogólną narrację historyczną, szczegółową (merytoryczną), zaznaczoną odmiennym krojem czcionki oraz wybiórcze przekazy i fragmenty ze zbiorów niemieckich dokumentów, w tym także dyplomatycznych. Wspierają je wybrane relacje żołnierzy Wehrmachtu oraz Niemców i Polaków, uczestników zdarzeń. Ukazuje ponadto, w jaki sposób oba społeczeństwa – polskie i niemieckie – przeżywały tygodnie bezpośrednio poprzedzające wybuch wojny, a także pierwsze dni po rozpoczęciu kataklizmu wojennego, który miał odcisnąć złowrogie piętno na życiu kilku narodów. Stwierdza, iż w Polsce nie było rodziny, która nie zostałaby dotknięta brutalnymi skutkami wojny.

Zanim przejdę do merytorycznych, ale ograniczonych ramami recenzji odniesień do poglądów Autora i interpretacji faktów i mitów, przypominam, że J. Böhler nie jest pierwszym historykiem, który pisze o skomplikowanych wojennych relacjach polsko-niemieckich. Drogę do postrzegania istotnych spraw we wzajemnych relacjach historycznych torował niemieckim naukowcom, niezwykle formatu człowiek, berlińczyk, historyk, potem politolog – Hans Adolf Jacobsen³.

² Kampania wrześniowa, wojna polska, czy jak chcą inni historycy, kampania polska 1939 r. – nie była wojną totalną w pełnym tego słowa rozumieniu; była wojną błyskawiczną (*Blitzkrieg*). Z totalnym charakterem wojny mamy do czynienia od 1943 r. po słynnej aprobacie *Reichstagu* dla takiej koncepcji jej prowadzenia.

³ Hans Adolf Jacobsen służył w Wehrmachcie od 1943 r.; dostał się w 1945 r. w stopniu porucznika do niewoli (wywieziony). Po powrocie z ZSRR w 1949 r. ukończył studia historyczne i slawistyczne w Heidelbergu i Getyndze. W latach 1961–1969 kierował instytutem ba-

Jochen Böhrer przywołał w wybranej bibliografii prace m.in. wielu znanych polskich historyków, w tym także wywiadu. Jednak we wstępie do niemieckiego wydania dezinformuje (s. 15), gdyż na pl. Saskim nie było Ministerstwa Obrony (znajdował się tam Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych). Natomiast Plan „Zachód” nie powstał w 1936 r. i nie był scenariuszem – tylko planem operacyjnym, elementem w strategii obrony państwa⁴.

Na początku książki Autor marginalnie wspomina rozbiory Polski i podkreśla skrajnie odmienną sytuację wyjściową II RP (1918 r.) i Republiki Weimarskiej. Należy przypomnieć, że i III Rzesza nigdy nie pogodziła się z „krzywdą wersalską”⁵. Jochen Böhrer pomija w tym kontekście niezwykle istotny dla Polaków w latach 1918–1921 wątek narodowy powstańczych zrywów Poznańczyków⁶ i Górnoszlazaków⁷. Nie wspomina, że z *Freikorpsów*⁸ wywodziło się wielu późniejszych (II wojna) zbrodniarzy wojennych, z Heinrichem Himmlerem na czele. Polityka rewanżu została wyciszona po styczniu 1934 r., czyli okresie pozornie przyjaznych, wzajemnych stosunków polityczno-wojskowych⁹. Jednak Niemcy cały czas prowadzili intensywne przygotowania wojenne¹⁰.

dawczym Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej w Bonn. Był członkiem Komisji polsko-zachodnoniemieckiej do spraw podręczników historii i geografii. 17 I 1989 r. został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego (pierwszy naukowiec z Republiki Federalnej Niemiec). Doprowadził do wspólnego wydania w 1992 r. *Zbioru dokumentów i materiałów Bonn-Warszawa* (Warszawa 1992), liczącego 655 s. o stosunkach polsko-niemieckich. Wspólnie z Lennartem Suchonem opublikowali zbiór dokumentów pt. *W służbie pokoju. Bundeswehra 1955–1993*. 9 II 1991 r. odszedł na emeryturę. W Polsce 25 III 1992 r. odznaczono go Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RP.

⁴ Kompletny był tylko Plan „Wschód” na wypadek wojny ze Związkiem Radzieckim.

⁵ Problem ten był obecny w szkołach, uniwersytetach, różnych organizacjach weteranów i związkach paramilitarnych. Społeczeństwo niemieckie prawie jednomyślnie potępiało polskie przyłączenie terytorialne z 1921 r.

⁶ Najnowsze prace: M. Re z l e r, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Spojrzenie po 90 latach*, Poznań 2008; i d e m, *Wielkopolanie pod bronią*, Poznań 2011. [Odniesienia do udziału Wielkopolan w powstaniach śląskich].

⁷ Między innymi: *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982.

⁸ W oddziale „Rossach” służyli m.in.: Martin Bormann, Karl Ernst (dowódca berlińskiego SA) Rudolf Höss, Artur Greiser, Erich Koch i wojskowi Reinhard Gehlen (szef wywiadu Obce Armie „Wschód”; po wojnie współpracował z amerykańskim wywiadem), Heinz Guderian, Erich von Manstein (dowódcy wojsk pancernych).

⁹ W 1935 r. na czele delegacji wojskowej udającej się do III Rzeszy stał gen. Tadeusz Kutrzeba. Niemcy oferowali sprzęt i wyposażenie (w tym systemy naprowadzania samolotów na lotniska, ruchome sale operacyjne). W 1936 r. dowództwo Wehrmachtu przekazało przez ppłk. dypl. Antoniego Szymańskiego aktualne O de B. Szerzej: A. Wo ź n y, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000.

¹⁰ Ibidem; R. Ma j z n e r, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939*, Toruń 2006.

Autor komentuje tzw. wojnę przewencyjną z 1933 r. (s. 29–31)¹¹ i snuje rozważania na temat paktu o nieagresji (s. 32–35), który powinien był zapisać jako: Deklaracja polsko-niemiecka o pokojowym regulowaniu spraw spornych z 26 stycznia 1934 r. Jochen Böhrer przypomina pozorny „polski sukces” dyplomatyczno-wojskowy, związany z zajęciem Zaolzia jesienią 1938 r.¹² Kosztował on Polskę drogo, gdyż po 15 marca 1939 r. niemieckiej wojskowej koncentracji na Śląsku do uderzenia na Polskę już nic nie zagrażało¹³.

W rozdziale drugim Autor skupił się na interpretacji „mitów”, związanych z przygotowaniami do wojny. Nie uniknął jednakże stworzenia nowego, przytaczając liczbę dywizji pancernych Wehrmachtu w 1939 r. – 15 (s. 35). Rzeczywiście było ich pięć plus dywizja kombinowana „Kempf”. Niezrozumiałe jest stwierdzenie (s. 49), iż 23 marca 1939 r. kierownictwo Wojska Polskiego (dalej: WP) podczas częściowej mobilizacji położyło nacisk „na obronę Gdańska i jego okolic”. Chodziło o obronę polskiego stanu posiadania w Wolnym Mieście. Natomiast na wypadek hitlerowskiego puczu w Gdańsku w korytarzu pomorskim dowództwo WP skoncentrowało (błąd operacyjny) Korpus Interwencyjny (13. DP i 27. DP), który w ostatnich dniach sierpnia rozwiązano. W kwestii ofensywnego wywiadu wojskowego (s. 57); placówka „Navale” funkcjonowała w Berlinie do 10 maja 1935 r. i nie prowadziła rozpoznania wojskowego¹⁴. Jeżeli idzie o tajną Ekspozyturę nr 2 Oddziału II SG (s. 57–58); nie zajmowała się wywiadem operacyjnym, lecz planowaniem i organizowaniem dywersji na wypadek wojny m.in. na zapleczu wojsk agresora (Abwehra i Służba Bezpieczeństwa SS/SD (*Schutzstaffeln/Sicherheitsdienst*) stosowały podobne metody. Zastrzeżenie: Polacy czynili to dla obrony, hitlerowcy dla napaści¹⁵.

Co do werbowania na terenie III Rzeszy do współpracy agenturalnej Polaków, obywateli niemieckich – obowiązywał w tej materii zakaz Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), który był jednak łamany. Natomiast żąd-

¹¹ Od stycznia do października 1933 r. stosunki polityczne między Niemcami a II RP bardzo napięte. 21 X 1933 r. Józef Piłsudski polecił opracować studium dla określenia nowego kursu polityki polskiej. Wtedy doszło do tego, że Józef Beck poufnie rozmawiał z ambasadorem Julesem Laroche’em, a szef Oddziału II SG z szefem 2 Biura płk. Louisem Koeltzem. „Odprawa” J. Piłsudskiego przez Francuzów – jak sugeruje J. Böhrer jest mitem. Marszałek badał stanowisko Francji. Realia polityczne (obawa Francji przed wojną z Niemcami) czyniły pomysł ten niemożliwym do przeprowadzenia.

¹² P. Kołakowski, *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*, Warszawa 2009, s. 505–544.

¹³ A. Woźny, op. cit., s. 242–249; R. Majzner, op. cit., s. 149–176.

¹⁴ A. Woźny, op. cit., s. 318. [Placówki wywiadowcze oddziału II Sztabu Głównego WP, działające przeciwko Niemcom w latach 1933–1939].

¹⁵ Szerzej: A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji wywiadu wojskowego w latach 1931–1939*, Opole, 2010 r.; idem, *Problem mniejszości niemieckiej w Polsce 1938–1939 w świetle dokumentów MSW i najwyższych władz wojskowych*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 4, s. 33–61.

nych skrupułów nie miał niemiecki wywiad wojskowy (*Abwehr*) i policyjny SS/SD, które wykorzystywały mniejszość niemiecką do współpracy. Swobodę wywiadowczą zachodniego sąsiada w II RP tolerowało MSZ¹⁶.

W podrozdziale *W punkcie wrzenia* Autor pisze, że w II RP mieszkało ponad milion Niemców. „Mały Rocznik Statystyczny 1939” (na s. 26) podaje, że było ich 741 tys. Według Ryszarda Kaczmarka od marca do lipca 1939 r. tylko na Śląsku aresztowano 55 szpiegów niemieckich, a 360 podejrzanych internowano¹⁷. Bezpośrednie przygotowania do wojny, przedstawione w omawianej książce, oddają atmosferę tamtych dni. Polskie wspomnienia podkreślają, że zdumiewał całkowity brak entuzjazmu wojennego, w porównaniu do pamiętnego z 1914 r. oraz późniejsza bezwzględność postępowania. Dla Polaków pakt Ribbentrop-Mołotow to IV rozbiór, niezwykle ważne wydarzenie w historii najnowszej. Polacy – jak słusznie zauważył (s. 79) J. Böhlér – uważnie przyglądają się także dzisiaj relacjom na linii Berlin-Moskwa. Kierownictwo polityczno-wojskowe wiedziało o takiej możliwości rozwoju sytuacji z wielu źródeł od 2/3 maja 1939 r.¹⁸. Daty 23 sierpnia – nie można wiązać z „częściową mobilizacją w trybie alarmowym” (s. 79). Rzeczywiście miała ona miejsce wiosną 1939 r. Most graniczny w Tczewie (s. 87) był obiektem niemieckiego planu dywersyjnego, połączonego z akcją lotniczą. Natomiast „incydent” – napaść oddziału dywersyjnego na polską stację kolejową w Mostach (s. 83) wiąże się z pierwszym terminem agresji *Fal Weiss/Plan biały* (26 sierpnia)¹⁹. Prowokacje z 31 sierpnia na 1 września nie są już mitami. Zaciekawia pewnie czytelnika niemieckiego.

W rozdziale trzecim pt. *Napaść*, podrozdział *Wojna totalna*, J. Böhlér wiarogodnie opisuje bezsensowną ucieczkę ludności polskiej ze swoich siedzib, często bombardowaną z premedytacją i upodobaniem przez pilotów *Luftwaffe*²⁰. Atak kawalerii na czołgi (s. 120); w polskich brygadach kawalerii ko-

¹⁶ Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie, Materiały i Dokumenty. Podpułkownik dypl. Ludwik Sadowski, Oddział II Sztabu Głównego. (Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniach do wojny), s. 74. [Wypisy w posiadaniu A.W.]. Największe nasilenie szpiegostwa niemieckiego stwierdzono na terenie Dowództw Okręgów Korpusów IV (Łódź), I (Warszawa), X (Przemyśl – Centralny Ośrodek Przemysłowy) i na obszarze Dowództwa Floty (Gdynia).

¹⁷ R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, Katowice 2006, s. 34.

¹⁸ Szerzej: A. Woźny, op. cit., s. 271–276; W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002, s. 239–240.

¹⁹ Szerzej: A. Woźny, *Nie[wyjaśniona] tajemnica II wojny światowej – Przełęcz Jabłonowska 1939 rok*. W: *Edukacja a współczesność*, pod red. B. Kubis, Opole 2003, s. 89–98.

²⁰ J. Böhlér dziwił się w wywiadzie prasowym: „Przyznam, że zachowanie niemieckich lotników w 1939 roku jest dla mnie zagadką”, ale dodał, że pilotów dotknął „syndrom polowania” czy też „strzelania do celu”. W *panice i z premedytacją*, z Jochenem Böhlérem, autorem książki *Najazd 1939* rozmawia Piotr Zychowicz, „Rzeczpospolita” 2011, nr 205 z 3–4 IX, s. P 7.

nie służyły jako środek lokomocji, żołnierze walczyli pieszo. Szarża pod Krojantami 1 września 1939 r. (i dziewięć innych wykonanych przeciw piechocie) była przypadkową decyzją dowódcy, ale nie samobójczą. Jochen Böhlér wspominał, że „mit” utrwalił Andrzej Wajda w filmie *Lotna*. Bombardowanie Wielunia i innych miast oraz wsi w wojnie potwierdza terrorystyczny charakter użycia *Luftwaffe* w działaniach bojowych 1939 r.

Obronę Westerplatte (s. 129–134) Autor zrelacjonował zgodnie ze znanymi faktami; mjr Henryk Sucharski otrzymał rozkaz obrony składnicy przez 12 godz. od przedstawiciela władz wojskowych płk. dypl. Wincentego Sobocińskiego. Zadanie wykonał. W tym świetle dowódca składnicy miał ją prawo poddać. Obaj dowódcy, mjr Henryk Sucharski i kpt. Franciszek Dąbrowski, mieli rację. Major Feliks Ankerstein, jeden z szefów dywersji, obronę Poczty Polskiej (s. 134–138) uzasadniał następująco: „Jeśli w planach Naczelnego Wodza nie było wariantu opanowania choćby chwilowego Gdańska, obronę Poczty Polskiej w tym mieście uważałbym za zbędną”²¹. Bydgoska „krwawa niedziela” (s. 145–149) – J. Böhlér twierdzi, że: „Ostatecznie nie można z całą pewnością wykluczyć, że [...] Niemcy jako pierwsi strzelali [...]”, (s. 148). Sugestia J. Böhléra, by „zamknąć akta owej sprawy” nie zostanie spełniona, gdyż: „Stłumienie niemieckiej dywersji w Bydgoszczy wciąż postrzegane jest przez Niemców tak, jak tego chciał Goebbels”²².

Określenie „wojna domowa” (s. 149) pojawia się w kontekście konfliktu narodowościowego między Polakami i Niemcami na polskim Górnym Śląsku we wrześniu 1939 r. [Wojna domowa toczyła się w Hiszpanii w latach 1936–1939 z interwencją III Rzeszy, Związku Radzieckiego i Włoch]. W tym czasie Polacy, weterani powstań śląskich i ochotnicze oddziały walczyły z dywersją SS/SD i Wehrmachtem. Po wojnie w Polsce, w związku z tym lansowano koncepcję IV Powstania Śląskiego; potem od niej odstępiono. Mit został rozwiany, ale J. Böhlér próbuje go ponownie reanimować.

Kolejny podrozdział dotyczy obsesji dowódców Wehrmachtu na punkcie polskich partyzantów (s. 173). Rzeczywiście WP nie miało takich oddziałów na zapleczu frontu (tworzyły się samorzutnie). Oddział mjr. Henryka Dobrzańskiego, pseud. Hubal, działał po zakończeniu walk do 1940 r. Został rozbity w akcji policyjnej, a dowódca zginął. Przesadną panikę lub strach niemieckich dowódców i żołnierzy budziła (bardzo ograniczona) tzw. polska dywersja pozafrontowa.

²¹ A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji...*, s. 228. [Struktura organizacyjna Ekspozytury nr 2 Oddziału II SG]; relację mjr. F. Ankersteina posiadam w swoich zbiorach od 2004 r. Opublikował ją P. Kołakowski, *Uwagi i spostrzeżenia mjr. Feliksa Ankersteina z 1940 r., dotyczące przygotowań i działań dywersyjnych Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 1, s. 161–162.

²² J. Mieszko-Wiórkiewicz, *Krwawiąca pamięć*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 202 z 29–30 VIII, s. A16–17.

Częstochowa (671 zamordowanych), Torzeniec i Wyszanów w 1939 r. (36 zamordowanych i spalonych ludzi) – to „Jedno wielkie ludobójstwo” (s. 178–201). Historyk niemiecki potwierdził bezmiar zbrodni, które generałowie Adolfa Hitlera zaaprobowali i z pełną świadomością tolerowali. Wina Niemców wobec ludności cywilnej [łącznie ze zbrodniami w czasie Powstania Warszawskiego – na Woli 40 tys. zamordowanych (12 m prochów po ludziach)] – pozostanie niezmazana. Jeżeli idzie o mord na polskich jeńcach pod Ciepielowem (s. 202–207), Janusz Ryt z Pszczyny ustalił, że rozstrzelano „na pewno kilkunastu i to w sąsiednim lesie Cukrówka” (a nie jak dotychczas podawano 300)²³.

Podrozdział *Warszawa w ogniu* (s. 207) – J. Böhlér na ogół wiernie przedstawia obronę stolicy Polski. Miasto miało zostać sterroryzowane. Niemcy ogłosili światu, że jest twierdzą. W momencie kapitulacji gen. Tadeusz Kutrzeba zakwestionował to określenie przed głównodowodzącym gen. Johannesem von Blaskowitzem (bez aprobaty).

Autor rozmija się z faktami, charakteryzując przebieg „Osiemnastodniowej kampanii” w Polsce (Warszawa skapitulowała 28 września; regularne działania trwały do 2–5 października). Tak w propagandzie hitlerowskiej była przedstawiana wojna z Polską.

Pozostałe elementy w książce J. Böhléra – aresztowanie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego (s. 298) i kłamstwo katyńskie (s. 299) są znane bardzo dobrze Polakom, mniej Niemcom. Rozważania o granicach odwagi cywilnej (s. 276–278) ujawniają czytelnikom, jak niewiele było Niemców w mundurach, którzy czynnie potępiali metody stosowane przez dowództwo wojskowe i zarząd wojskowy na terenach okupowanych.

Reasumując, książka z pewnością jest bardzo ciekawa dla odbiorcy niemieckiego, gdyż stanowi nowe, syntetyczne spojrzenie na wojnę w Polsce w 1939 r. Autor i tłumacz sprawili, iż publikację czyta się z zainteresowaniem, aczkolwiek J. Böhlér nie wszystkie „mity” wyjaśnił, niektóre stworzył – co zasygnalizowałem, a niektóre pozostawił, jak interpretowała je propaganda wojenna. W ocenie niżej podpisanego, zabrakło w polskim wydaniu książki J. Böhléra recenzji naukowej, która wyeliminowałaby podstawowe błędy merytoryczne. Czytelnika polskiego, który o wrześniu 1939 r. wie dużo, niewątpliwie zaciekawia interpretacje faktów.

Aleksander Woźny

²³ Janusz Ryt na podstawie zeznań niemieckich żołnierzy oraz polskich świadków (także tych po kilkudziesięciu latach) ustalił, że nie można oskarżać ppłk. Waltera Wessela o rozstrzelanie kilkusetosobowej grupy jeńców, gdyż w tym tkwiła istota polskiej, powojennej, propagandowej koncepcji obciążenia Wehrmachtu „mordu pod Ciepielowem”. Rozstrzelanie człowieka jest przecież morderstwem. J. Ryt, *Mord pod Ciepielowem w relacjach i dokumentach*, Pszczyna 2009, s. 5–78.

Wystawa „Praca przymusowa. Niemcy, pracownicy przymusowi i wojna” (*Zwangsarbeit. Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg*)¹.

Berlin, 27 września 2010–31 stycznia 2011

W latach 1939–1945 w III Rzeszy oraz na terenach przez nią okupowanych i kontrolowanych, przymusem pracy objętych było łącznie ponad 20 mln osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, jeńców wojennych, więźniów obozów koncentracyjnych oraz osadzonych w zakładach karnych i aresztach. Prawie 2,5 mln nie przeżyło pracy przymusowej².

Wystawa „Praca przymusowa. Niemcy, pracownicy przymusowi i wojna” po raz pierwszy w tak szerokim wymiarze pokazuje okrucieństwo tego zjawiska na przestrzeni 12 lat funkcjonowania III Rzeszy. Jej oryginalność polega na wielowątkowości, która buduje jednolitą całość i pozwala na stworzenie pełnej definicji oraz ukazanie rozmiaru zjawiska pracy przymusowej. Struktura wystawy jest podporządkowana logicznej koncepcji celowego przedstawienia tego procederu, realizowanego w III Rzeszy z pełną świadomością i okrucieństwem, dla którego tło stanowi ciąg następujących po sobie wydarzeń historycznych. Niezwykle ważne dla koncepcji wystawy są aspekty moralny i socjologiczny. Zagadnienie pracy przymusowej przedstawione zostało z punktu widzenia ofiar, oprawców oraz niemieckiego społeczeństwa, mniej lub bardziej aprobującego nowy porządek społeczny. Autorzy wystawy postawili sobie cel niezwykle ambitny – zwrócenie uwagi odbiorców na zjawisko

¹ *Zwangsarbeit. Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg. Begleitband zur Ausstellung*, Hrsg. V. Knigge, R. G. Lüttgenau, J. C. Wagner, Weimar 2010.

² M. Spoerer, *Zwangsarbeit unter dem Hakenkreuz. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und Häftlinge im Deutschen Reich und im besetzten Europa 1939–1945*, Stuttgart 2001, s. 223–224; J. C. Wagner, *Zwangsarbeit im Nationalsozialismus – ein Überblick*. W: *Zwangsarbeit. Die Deutschen...*, s. 180–181.

masowości pracy przymusowej poprzez pokazanie w sposób przekrojowy tragedii poszczególnych narodowości, przedstawicieli różnych wyznań i kultur, a zarazem poprzez wyekspozowanie wyjątkowości indywidualnych historii ludzkich.

Wystawę prezentowano od 27 września 2010 r. do 31 stycznia 2011 r. w siedzibie Muzeum Żydowskiego (*Jüdisches Museum*) w Berlinie, pod patronatem prezydenta Niemiec Christiana Wulffa. Kierownictwo powierzono dyrektorowi Fundacji Miejsc Pamięci Buchenwald i Mittelbau-Dora (*Stiftung Gedenkstätten Buchenwald und Mittelbau-Dora*), prof. Uniwersytetu w Jenie – Volkhardowi Kniggemu. Funkcje kuratorów objęli Rikola-Gunnar Lüttegenau, dyrektor Miejsca Pamięci Buchenwald (*Gedenkstätte Buchenwald*) oraz dr Jens-Christian Wagner, naukowy współpracownik Fundacji Miejsc Pamięci, wykładowca Uniwersytetu w Getyndze. W opracowaniu projektu i wystawy pod względem merytorycznym uczestniczyli współpracownicy Fundacji, m.in.: Jens Schley, dr Jens Binner, Eva Kobler, dr Lutz Freiss, Friedemann Rincke, dr Sabine Schweitzer oraz Johanna Wensch. Ekspozycja została zorganizowana z inicjatywy i dzięki finansowemu wsparciu Międzynarodowej Fundacji Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość (*Stiftung Erinnerung, Verantwortung und Zukunft*), Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, Ukraińskiej Narodowej Fundacji Porozumienie i Pojednanie, Białoruskiej Fundacji Porozumienie i Pojednanie, Państwowej Fundacji Federacji Rosyjskiej Porozumienie i Pojednanie oraz Niemiecko-Czeskiej Fundacji Przyszłości. W przygotowaniu wystawy partycypowały również Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (*International Organization on Migration*) ze Szwajcarii oraz Komisja ds. Żydowskich Roszczeń Materialnych przeciwko Niemcom (*Conference on Jewish Material Claims against Germany*).

Ekspozycja zajmuje powierzchnię około 800 m². Składa się na nią 120 modułów ściennych, na których zaprezentowano fotografie, dokumenty, listy oraz teksty komentarza merytorycznego. Uzupełnieniem dla nich są 93 pulpity oraz 12 witryn tematycznych. Do dyspozycji zwiedzających oddano również 71 interaktywnych stanowisk multimedialnych, 39 stacji wideo oraz 32 stacje z słuchawkami. Teksty komentarzy przygotowano w języku niemieckim i angielskim. Ekspozycja stanowi zwartą, estetyczną całość. Zebrany materiał przedstawiono na sugestywnych szarych płytach, które wprowadzają zwiedzającego w nastrój zadumy i refleksji. Znaczna powierzchnia pozwoliła na czytelną przestrzennie aranżację i logiczne rozmieszczenie poszczególnych obrazów.

Wystawa kładzie nacisk na pokazanie możliwie wszystkich grup ofiar pracy przymusowej i ich specyficznych doświadczeń. W sposób obrazowy przedstawiono problem tego zjawiska przez pryzmat 60 reprezentatywnych jednostkowych historii ludzkich. Wycinki losów poszczególnych *personae dra-*

matis zrekonstruowano w detalach tak, aby zwiedzający mogli zetknąć się z historią na podstawie unikatowych, oryginalnych świadectw czasu i miejsca. Ukazują ludzi nieupozowanych, nawiązujących kontakt emocjonalny z widzem. Materiał płynący z głośników czyni ich obecność autentyczną i namacalną, zamieszczony na wystawie w większości nie był do tej pory prezentowany publicznie. Zgromadzono go na podstawie kwerend w archiwach państwowych i prywatnych całej niemal Europy, w Stanach Zjednoczonych i Izraelu. Skorzystano również ze zbiorów prywatnych świadków wydarzeń. Zwiedzający może odczuwać jednak niedosyt z powodu wprowadzenia na wystawę niewielkiej liczby muzealiów, związanych bezpośrednio z przedstawianymi osobami, będących ich własnością lub też wytworzonych własnoręcznie, a pochodzących z okresu pobytu na robotach przymusowych. W znacznym stopniu mogłyby one wzbogacić ją treściowo i nadać nowy wymiar.

O sukcesie wystawy decyduje niewątpliwie umiejętna transpozycja wykładu historycznego na sugestywny język ekspozycji, pokazanie trudnego problemu w sposób interesujący wizualnie. Należy do udanych przedsięwzięć o charakterze merytoryczno-artystycznym, których celem jest ukazanie zjawiska pracy przymusowej, na tle zbiorowych losów przedwojennej i ogarniętej pożogą wojny Europy. Autorzy odeszli zdecydowanie od koncepcji wskazywania na wyjątkowość poszczególnych nacji, w kontekście charakterystycznych stereotypów. Wystawa porusza wyobraźnię. Pozwala w harmonijny sposób połączyć refleksję nad tematem oraz doznania emocjonalne, co stanowi niezwykle rzadką cechę ekspozycji muzealnych.

Ekspozycja jest warta zobaczenia również ze względu na jej wymiar edukacyjny. W prezentacji zastosowano metodę wykładu. Nie tylko ze względu na wizualną atrakcyjność wystawy, ale pytania zadawane zwiedzającym, dotyczące poruszanych problemów. Modelowa dla wystaw wyjaśniających zjawiska historyczne jest redukcja tekstów do minimum. Zwięzłość komentarzy, w odniesieniu do eksponatów oraz materiałów multimedialnych, wydaje się zabiegiem celowym i uzasadnionym. Pokazanie problemu poprzez pryzmat historii indywidualnych powoduje, że przedstawione miejsca i eksponaty wywołują u odbiorcy poczucie identyfikacji z postaciami.

Wystawę można obejrzeć w czterech odsłonach. W temat wprowadza „Prolog”. Zamierzeniem autorów było skupienie uwagi zwiedzających na problemie przez ukazanie zjawiska pracy przymusowej w III Rzeszy i na terenach okupowanych w sposób syntetyczny. Pracowników przymusowych kierowano do prawie wszystkich gałęzi gospodarki. Propaganda narodowego socjalizmu, powiązana z ideologią rasistowską, określała wzorzec relacji międzyludzkich. Czy w czasach powszechnego niepokoju mogło przetrwać społeczeństwo? Chcąc udzielić odpowiedzi na to pytanie, temat przedstawiono przez pryzmat indywidualnych historii, które stanowią główną oś wystawy.

Pierwsza część ekspozycji nawiązuje do okresu przed rozpoczęciem II wojny światowej, obejmuje lata 1933–1939. Jej zasadniczym celem jest pokazanie rasistowsko-ideologicznych korzeni zjawiska pracy przymusowej. Praca w dobie narodowego socjalizmu nie miała tego samego kontekstu znaczeniowego dla ogółu społeczeństwa niemieckiego i społeczeństw krajów zajętych przez III Rzeszę. Dwuznaczność sytuacji społecznej w odniesieniu do pracy przedstawiono przez pryzmat wartości integrującej „rasę panów” – zaszczytnej służby dla ojczyzny, która poprzez narzędzia propagandy budowała poczucie wspólnoty. Motto lansowane przez nazistowskich dygnitarzy – *Arbeit adelt* (praca uszlachetnia) – miało podtekst ideologiczny, służący paramilitarnemu przygotowaniu do wojny.

Autorom wystawy udało się w doskonały sposób zestawić materiał fotograficzny i prasowy w celu pokazania etapów tworzenia się, już w pierwszej połowie lat trzydziestych XX w., definicji marginesu społecznego. Obejmował on kolejno mniejszości narodowe, wyznaniowe, niezdeklarowanych politycznie i pozostających w opozycji do nowej władzy. Poprzez publiczne przykłady denuncjowania i piętnowania wykraczających poza schemat relacji między Aryjczykami i resztą społeczeństwa ukazano genezę zjawiska narastającej nienawiści. Praca w obozach karnych i koncentracyjnych stała się również narzędziem bezwzględного nacisku i terroru nazistowskiego systemu prawnego. Nadludzki wysiłek fizyczny egzekwowany tam pozwalał złamać opór i wolę walki więźniów. Na wystawie szczególną uwagę zwracają slogany umieszczane nad bramami obozów w Dachau, Sachsenhausen, Flossenbürg – *Erziehung durch Arbeit* (Wychowanie przez pracę) oraz *Arbeit macht frei* (Praca czyni wolnym). Wyeksponowano również skrajne przypadki okrucieństwa, które dotknęły niemieckich obywateli – Żydów i Romów, oskarżonych o unikanie pracy i asocjalne zachowanie. Na wystawie uchwycono doskonale moment przejścia od systematycznego izolowania Żydów z życia społecznego do ich ścigania, który wyznaczyła „noc kryształowa”, w listopadzie 1938 r.

Kolejna część wystawy prezentuje zjawisko pracy przymusowej przez pryzmat radykalizacji przepisów w tej kwestii po rozpoczęciu II wojny światowej. Pracę zaczęto wówczas postrzegać w kontekście świadomego, perfekcyjnie zorganizowanego systemu eksploataowania i wyniszczania ludności z zajmowanych przez III Rzeszę terenów. Autorzy wystawy w ciekawy sposób zestawili zebrany materiał źródłowy w postaci dokumentów, wycinków prasowych, świadectw świadków czasu, fotografii, statystyk i pamiątek rodzinnych, w celu budowy wrażenia nielogicznej wręcz jednotorowości ludzkich losów. Pracownicy cywilni i jeńcy wojenni, ludzie w gettach i obozach koncentracyjnych, na wschodzie i na zachodzie Europy, zostali wtłoczeni w tryby pracy przymusowej na rzecz gospodarczego rozwoju III Rzeszy. Sięgnięto również po przykłady polskie – materiał ikonograficzny i relacje świadków, poświęcone pracy

przymusowej Żydów, zatrudnionych m.in. w warsztatach rzemieślniczych w gettach warszawskim i łódzkim, przy budowie autostrady w Galicji Wschodniej oraz w zakładach *IG Farben-Baustelle*, jako więźniowie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

Autorzy zwrócili ponadto uwagę na procedurę rekrutowania pracowników przymusowych. W obozach koncentracyjnych oraz jenieckich (stalagach) o przydatności do pracy wyrokowali lekarze, przy udziale przedstawicieli Wehrmachtu lub SS, w odniesieniu do cywilów – przedstawicieli urzędów pracy. Na wystawie przedstawiono przeprowadzane w okupowanej Warszawie łapanki, z których również pochodzili pracownicy przymusowi. Wśród wielu historii szczególnie wzruszająca jest relacja w formie listu do najbliższych, autorstwa ucznia szkoły zawodowej – Stanisława Masnego, złapanego w maju 1944 r. i wywiezionego do pracy w Bremen-Farge. Przykuwają uwagę fotografie zbiorowe osób, transportowanych w eskorcie Wehrmachtu na dworzec kolejowy w Warszawie. Przejawy terroru wobec ludności cywilnej spotykały się z licznymi przykładami oporu, przyjmującego formy od ucieczek do prób przekupywania przedstawicieli urzędów pracy i lekarzy.

Trzecia część wystawy, poświęcona jest terrorowi pracy przymusowej w latach 1942–1945, w kontekście masowości występowania tego zjawiska. Rozpoczęcie wojny ze Związkiem Radzieckim doprowadziło do deficytu siły roboczej i przerwania ciągłości produkcji w III Rzeszy. Rozwiązaniem tego problemu miały być m.in. zmasowane od 1942 r. deportacje ludności z terenów okupowanych oraz wprowadzenie nieludzkich norm w komandach pracy, w obozach koncentracyjnych i jenieckich. Niezwykle trafnie dobrano materiał ikonograficzny, obrazujący tę część wystawy. Wrażenie robią zdjęcia, prezentujące kordony przemieszczających się w kolumnach osób – ostarbeiterów ze Związku Radzieckiego oraz robotników z Polski. Twórcom udało się zebrać i w doskonały sposób zestawzić uwiecznione na fotografiach i w relacjach świadków strzępy jednostkowych, a zarazem tak podobnych historii milionów osób – życia w strachu i samotności, czemu zdają się zaprzeczać uśmiechnięte twarze sportretowanych osób. Fotografowanie robotników przymusowych miało bowiem znaczenie propagandowe, władze nazistowskie niejednokrotnie organizowały tego typu akcje (*Bildungspostkarten-Aktion*). Zdjęcia wykorzystywano później w celach werbunkowych.

Rozpoczęcie wojny totalnej w 1943 r. spowodowało wzrost zapotrzebowania na robotników przymusowych. Byli wśród nich powstańcy warszawscy, przedstawiciele ruchu oporu z Francji i Belgii, internowani żołnierze włoscy oraz więźniowie obozów koncentracyjnych. Do pracy zmuszano również dzieci. Kobiety ciężarne poddawano aborcji i eksperymentom medycznym. Uwagę zwracają fotografie kilkuletnich dzieci, pracujących na roli, akty zgonów i wyciągi kosztów za pochówki noworodków.

Wystawa porusza również traktowany na ogół pobieżnie problem nadzoru nad robotnikami przymusowymi w III Rzeszy, ze strony Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt*, RSHA) i podległych jej sił policyjnych, od gestapo po żandarmerię. Autorzy zaprezentowali źródła pisane w postaci dokumentów i fotografii z egzekucji, wykonywanych na robotnikach przymusowych, rzekomo dopuszczających się kradzieży, gwałtów i rozbojów. Uzupełnienie stanowią odręczne szkice i mapy oraz relacje świadków wydarzeń.

Niewątpliwym atutem wystawy jest zachowanie chronologii oraz dążenie do pokazania tematu nie tylko w kontekście prawdy historycznej o pracy przymusowej, ale również poprzez pamięć tych, którym udało się przetrwać. Ekspozycję zamyka część pt. „Wyzwolenie. Długa droga. Świadkowie czasu”, prezentująca materiał fotograficzny, związany z oswobodzaniem robotników przymusowych, umieszczanych następnie w obozach dla dipisów (*Displaced Persons*), gdzie oczekiwali na deportację. Ponad 80% z nich powróciło do ojczyzny w 1945 r., dla wielu obozy stały się przystankiem w dalszej wędrówce do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Palestyny, dla niektórych były początkiem nowego rozdziału życia w powojennych Niemczech.

Twórcy wystawy podjęli również próbę pokazania długotrwałego procesu, prowadzącego do uznania zjawiska pracy przymusowej za zbrodnię, w wymiarze znaczeniowym, etycznym i społecznym. Wyeksponowano też wątek społecznego sporu o pamięć, w odniesieniu do pracy przymusowej. W tym kontekście wystawa stanowi zatem również próbę odpowiedzi na społeczną potrzebę upowszechnienia tej historii, która ze względu na sytuację społeczno-polityczną w Europie publiczny wydzźwięk zyskała dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w., oraz zadośćuczynienia robotnikom przymusowym.

Ekspozycję uzupełnia projekt „Publiczna interwencja” (*Öffentliche Intervention*) autorstwa Anke Hellmann. Stanowi on udaną próbę zwrócenia uwagi na problem pracy przymusowej w III Rzeszy w przestrzeni publicznej współczesnego Berlina – na stacjach metra. Forma jest ciekawa i stanowi też niewątpliwie zaproszenie do dalszej analizy tematu. Zamierzeniem autorki było przedstawienie problemu w kontekście życia prywatnego, przez prezentację historycznych, ocenianych kartek pocztowych oraz fotografii, powstałych podczas pobytu na robotach przymusowych w Niemczech. Pokazano przedstawicieli różnych narodowości, podejmujących w czasach powszechnego terroru próbę zachowania własnej tożsamości. Fotografie w postaci banerów eksponują nieludzkie warunki egzystencji robotników przymusowych. Materiał nie wymaga dodatkowego komentarza, ponieważ bohaterowie sami nadali im sugestywne tytuły – „niewolnicy XX wieku” (*Sklaven des 20. Jahrhunderts*), „bez miłości” (*ohne Liebe*), czy „ci, którzy nie mieli Świąt w 1944 roku” (*jene, die kein Weihnachten 1944 haben*).

Wystawie towarzyszy katalog – *Zwangsarbeit. Die Deutschen, Die Zwangsarbeiter und der Krieg*, pod redakcją V. Kniggego, R. G. Lüttgenaua oraz J. C. Wagnera, który składa się z trzech części. W pierwszej zaprezentowano koncepcję wystawy, omawiając poszczególne jej działy. Słowa komentarza opatrzone bogatym materiałem źródłowym. Część katalogu, promującą wystawę uzupełniają dwie kolejne. W pierwszej, zatytułowanej „Sprawiedliwość” (*Gerechtigkeit*), zamieszczono wybrane fragmenty wypowiedzi pracowników przymusowych – świadków czasu, pochodzące z archiwum cyfrowego *Zwangsarbeit 1939–1945. Erinnerungen und Geschichte*. Druga jest zbiorem naukowych esejów, poświęconych zagadnieniu pracy przymusowej, korespondujących z poszczególnymi częściami wystawy. Autorzy, pracownicy miejsc pamięci i wykładowcy akademicki, odnieśli się do aktualnego stanu badań nad tym zjawiskiem. Komentują genezę, definicję problemu oraz poszczególne etapy rozwoju nieludzkiego procederu. Opracowania uzupełnia szczegółowa bibliografia.

Wystawa jest niewątpliwie warta uwagi. Jej organizatorzy i autorzy przygotowali ją niezwykle starannie pod względem faktograficznym i ikonograficznym. Poszczególne części łączą się w jedną całość i ukazują zwiedzającym systematycznie, w sposób chronologiczno-problemowy, problem pracy przymusowej. Ekspozycja jest przeznaczona dla odbiorców, pragnących się zapoznać z tematem, historyków oraz świadków tamtych wydarzeń. Temat ten wciąż wzbudza kontrowersje, wywołuje emocje i nadal stanowi otwartą kartę historii.

Joanna Lusek

Film edukacyjny *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci*, reż. Alicja Schatton, Opole 2011

Film *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci*, przygotowany został przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Autorką scenariusza i reżyserką filmu jest Alicja Schatton. Film ukazuje rolę muzeum w popularyzacji miejsca pamięci, nad którym sprawuje opiekę. Treść filmu stanowi także istotny materiał dydaktyczny. Podjęta w nim została próba prezentacji współczesnych możliwości wykorzystania miejsc upamiętnienia do zadań edukacyjnych. Scenariusz filmu zachęca młodzież do bezpośredniego kontaktu z zachowanym w Łambinowicach dziedzictwem kultury.

Pamięć o tragediach ludzkich, spowodowanych wojnami zyskuje w tym miejscu szerszy wymiar, buduje świadomość młodego pokolenia. Wspólne bolesne przeżycia powinny ludzi zbliżać, a losy jednego narodu mogą być ostrzeżeniem dla innych. Warto w tym miejscu zauważyć, że omawiany film ukazuje miejscowe, lokalne dziedzictwo kulturowe. Dzięki temu, mając na uwadze uniwersalny, powszechny wymiar tematyczny filmu, możemy realizować ważną zasadę nauczania, to znaczy poznawania dziejów Europy, narodu poprzez edukację regionalną.

Niezwykle pozytywnie należy przyjąć występujące w filmie zróżnicowane sposoby prezentacji tytułowej problematyki. Już początkowe sekwencje w sposób interesujący łączą komentarz poznawczy z prezentacją zachowanych miejsc pamięci. Na tle relacji o dziejach tej placówki występują zbliżenia obywatelskich obiektów, komentarzy, mogli.

Tragiczna historia Łambinowic (do końca II wojny światowej: Lamsdorf) sięga lat siedemdziesiątych XIX w. Jest związana z utworzeniem pruskiego poligonu wojskowego, na którym później organizowano obozy odosobnienia. Pierwszy obóz powstał podczas wojny prusko-francuskiej (1870–1871) i był przeznaczony dla ok. 3,5–4 tys. jeńców francuskich. W latach I wojny światowej istniał tu obóz jeniecki, przez który przeszło ok. 90 tys. żołnierzy państw

ententy. W okresie dwudziestolecia międzywojennego przebywało na tym terenie kilkadziesiąt tysięcy niemieckich imigrantów z ziem włączonych do Polski. W czasie II wojny światowej Lamsdorf zaliczano do największych niemieckich kompleksów obozowych w Europie. Przetrzymano tu wówczas 300 tys. żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej (w tym blisko 200 tys. jeńców radzieckich), należących do prawie 50 narodów. Ostatni z obozów został utworzony po II wojnie światowej przez Polaków. Istniał w latach 1945–1946. Izolowano w nim głównie ludność niemiecką, przeznaczoną do przesiedlenia w głąb Niemiec. Liczbę osób, które przebywały w obozie szacuje się na ok. 5 tys.

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu dążąc do wzbogacenia swojej oferty edukacyjnej kieruje ten film do nauczycieli, umożliwiając im realizację różnych zadań dydaktycznych i do młodzieży. Scenariusz filmu napisany jest żywym, barwnym językiem i zachowuje równowagę między treściami merytorycznymi a emocjami, które wywołują przedstawiane sekwencje. Bardzo istotną rolę, przede wszystkim z dydaktycznego punktu widzenia, odgrywa czas projekcji, który wynosi 20 minut. Autorka scenariusza zadbała, by ucząc historii kształtować także wrażliwość uczniów i zachęcać ich do pogłębiania poznawanej tematyki. Ważny i ciekawy jest materiał ilustracyjny, zachowane są proporcje między fotografiami, rysunkami i planszami. Dokonując adaptacji dydaktycznej filmu można wzbogacić jego projekt o dodatkowe środki dydaktyczne, umożliwiające lokalizację przestrzenną np.: mapa, plan sytuacyjny obozu.

Autorzy filmu starali się wzmocnić dramaturgię przekazu poprzez rekonstrukcję sytuacji, przybliżającą tragizm obozowego życia, zwłaszcza jeńców radzieckich. Służą temu dynamiczne wstawki, inscenizujące obozowe życie, wywiady, cytowane fragmenty pamiętników. Uwagę zwraca także scena dzielenia chleba wśród przetrzymywanych oraz próby okaleczenia własnego ciała przez jednego z jeńców dla „poprawy”, choćby na pewien czas, codziennej egzystencji w izbie chorych.

Walory wychowawcze filmu podnosi udział w nim grupy młodzieży, która zwiedza muzealne ekspozycje. Uczniowie aktywnie uczestniczą w procesie realizacyjnym, wyrażają własne indywidualne przemyślenia. Spotykają się ze świadkami wydarzeń, byłymi jeńcami obozu, tymi którzy przeżyli, ale też z przedstawicielami ich rodzin (dzieci, wnuki). By odwiedzić miejsce pamięci przybywają oni często z bardzo odległych stron świata.

Oprawa muzyczna filmu jest dyskretna, miejscami może mało wyrazista. Niepodważalne są natomiast walory filmu jako środka dydaktycznego, wykorzystanego do wzbogacenia metod i form pracy podczas lekcji. Każde zajęcie ucznia, w tym także lekcja muzealna, musi mieć ściśle określony temat i zakres wiedzy. Recenzowany film wyznacza zakres nie tylko czasowy, ale także poznawczy, faktograficzny, niezbędny do realizacji zaplanowanego celu dy-

daktycznego. Wybierając odpowiednie sekwencje filmu nauczyciel może wprowadzić ucznia na początku lekcji w omawianą tematykę. Może zachęcić go do podążania śladami jenieckiej niedoli osób z różnych krajów i w różnych okresach narodowej i europejskiej historii. Będzie to niebanalny element nawiązania do lekcji lub jej podsumowania i skłoni ucznia do krytycznej refleksji, a także zajęcia własnego stanowiska wobec omawianych problemów. Film może być także wykorzystany w toku lekcji jako próba zasygnalizowania bogatej problematyki, związanej z historią obozów, materialnymi śladami tragicznej przeszłości i dbałości o ich zachowanie. Takie rozwiązanie wymagać będzie przygotowania dodatkowej obudowy dydaktycznej filmu. Pożądana byłaby w takiej sytuacji plansza przedstawiająca, w odpowiedniej skali, obszar miejsca pamięci, co ułatwiłoby podczas projekcji filmu lokalizację przedstawianych obiektów. Można posłużyć się także dodatkowym materiałem ilustracyjnym, w tym przede wszystkim zdjęciami, rodzinnymi pamiątkami, pracami graficznymi jeńców wojennych, ale także tekstami źródłowymi, w tym zapisami wspomnieniowymi.

W określonych sytuacjach film stanowić może próbę dokonania końcowej refleksji, podsumowania informacji na temat całości obiektów obozowych, zwłaszcza jeśli miało ono miejsce w ramach wielogodzinnej wyprawy historyczno-przyrodniczej (pieszo lub na rowerach). W czasie takiego zwiedzania wiele ciekawych problemów może ująć uwagi uczniów. Dlatego końcowa prezentacja wizualna, usystematyzowana, wzmocni jeszcze efekty emocjonalnego oddziaływania i przyczyni się do utrwalenia poznanych treści.

Film ten może także stanowić element inspirujący młodzież do podjęcia własnej działalności plastycznej, teatralnej, pisarskiej prezentowanej podczas organizowanych szkolnych warsztatów, konkursów, wieczornic. Dzięki właściwemu, dostosowanemu do możliwości percepcyjnych młodzieży wykorzystaniu w filmie materiału dokumentacyjnego umożliwiona została realizacja wielu haseł programu nauczania historii w klasach gimnazjalnych i licealnych. Odpowiednia egemplifikacja i merytoryczna narracja tego obrazu służą popularyzacji najnowszych dziejów.

Podsumowując, mamy niewątpliwie do czynienia z filmem, pozwalającym zrozumieć zawiłości procesów dziejowych, ale też zachęcającym ucznia i nauczyciela do wspólnego aktywnego działania.

Barbara Kubis

SPRAWOZDANIA

Sesja edukacyjna pt. „Jeśli nie pamięć, to co? Edukacja w miejscach pamięci narodowej”, Łambinowice, 26 maja 2011 r.

26 maja 2011 r. w siedzibie muzeum w Łambinowicach odbyła się siódma sesja edukacyjna pt. „Jeśli nie pamięć, to co? Edukacja w miejscach pamięci narodowej”. Wzięło w niej udział 45 osób, reprezentujących środowiska muzealnych, wykładowców akademickich, nauczycieli, studentów oraz uczniów – laureatów III edycji ogólnopolskiego konkursu na projekt edukacyjny pt. „Póki nie jest za późno”, pod auspicjami Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: CMJW w Łambinowicach-Opolu).

Uczestników sesji powitała dyrektor muzeum – dr Violetta Rezler-Wasielewska, która słowa podziękowania za obecność skierowała do prof. dr hab. Danuty Kisielewicz – prezesa Stowarzyszenia CMJW w Łambinowicach-Opolu oraz dr Iwony Konopnickiej, wykładowcy Uniwersytetu Opolskiego (dalej: UO). Następnie dr V. Rezler-Wasielewska przedstawiła prelegentów, tj. dr Annę Gołębiowską z Instytutu Historii UO oraz mgr Beatę Maliszkievicz, dyrektora Towarzystwa Alternatywnego Kształcenia w Opolu (dalej: TAK) i przedstawicielkę Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie (dalej: CEO).

Jako pierwsza zabrała głos dr A. Gołębiowska, która przedstawiła referat nt. „Edukacja historyczna w nowej podstawie programowej”. Prelegentka dokonała analizy obowiązującej podstawy programowej, w odniesieniu do kalendarza wdrażania reformy na poszczególnych etapach edukacyjnych¹. Przedstawiła ponadto argumenty, przemawiające za wprowadzeniem zmian, wskazując na: niedopasowanie podstawy programowej do zmniejszającej się populacji uczniów, trudności, wynikające z jej realizacji w trzyletnim cyklu kształce-

¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dn. 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 2009, nr 4, poz. 17).

nia oraz konieczność dostosowania treści do możliwości percepcyjnych dzieci sześciolatek. W kontekście realizacji zajęć bloku humanistycznego w gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej, co podkreśliła prelegentka, wdrażana reforma prowadzić ma do nabywania kompetencji w zakresie analizy i interpretowania zjawisk i wydarzeń, na podstawie zasady chronologiczno-problemowej. Omówiła trudności, na jakie napotykają, w związku z wprowadzanymi zmianami, nauczyciele gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Do szczególnie ważnych zaliczyła brak ciągłości chronologicznej w nauczaniu historii w gimnazjum oraz zmianę nauczania tego przedmiotu na kierunkach matematyczno-technicznych w szkołach ponadgimnazjalnych.

Kolejna prelegentka – B. Malisziewicz – przedstawiła referat nt. „Metoda projektu edukacyjnego w nauczaniu historii”. Zaprezentowała cele i zadania CEO oraz założenia realizowanych przez centrum programów, promujących postawy obywatelskie i demokratyczne. Beata Malisziewicz odniosła się w głównej mierze do programów, proponowanych do realizacji dla bloku przedmiotów humanistycznych oraz projektu edukacyjnego na etapie gimnazjum, tj. „EtnoLog”, „Ślady przeszłości”, „Opowiem Ci o wolnej Polsce”, „Kult-hurra”, „Literacki atlas Polski” oraz „Sefer”.

Dalszą część referatu autorka poświęciła na scharakteryzowanie cech dobrego projektu, w nawiązaniu do celów, ram czasowych, zasad pracy zespołowej oraz oryginalności podejmowanych działań. Teoretyczny wstęp poparła omówieniem zrealizowanego przez Zespół Szkół TAK, w roku szkolnym 2004–2005, projektu pt. „Historia naszej ulicy”, opartego na metodach pracy twórczej, która polegała na opracowaniu metryk domów, zastosowaniu dramy podczas warsztatów nt. „oswajania przeszłości”, tworzeniu ulicznej książki artystycznej.

Po zakończeniu pierwszej części dr V. Rezler-Wasielewska otworzyła dyskusję nad przedstawioną problematyką. Zadane pytania dotyczyły kwestii administrowania projektem oraz zadań uczniów i nauczycieli w jego realizacji. W odpowiedzi B. Malisziewicz podkreśliła, że projekt powinien być dostosowany do percepcyjnych możliwości uczestników, w którym nauczyciel pozostaje inspiratorem i koordynatorem podejmowanych działań, jednak nie ingeruje i nie narzuca swojego zdania. Aktywność pozostaje po stronie uczestników projektu. Za szczególnie cenne uznała projekty o charakterze multikulturowym, kształtujące postawy szacunku i tolerancji. Prelegentka podkreśliła, że brak monitoringu nad realizowanymi projektami, w skali kraju, co uniemożliwia dokonanie całościowej ewaluacji i podsumowania, np. w postaci badań socjologicznych. Iwona Konopnicka dodała, że w ramach zajęć edukacji środowiskowej studenci pedagogiki UO prowadzą projekty – „Moja droga do szkoły”, celem zapoznania się od strony dydaktycznej z metodą projektu i wykorzystania zdobytej wiedzy w praktyce zawodowej. Beata Malisziewicz

podkreśliła, że podczas realizacji projektu powinno się czerpać z historii wartości wielowarstwowe i uniwersalne, w tym kontekście niezwykle cenna wydaje się współpraca z instytucjami muzealnymi. Na potrzebę współpracy nauczyciela i uczniów w realizacji projektów edukacyjnych, celowość sięgania do metod niekonwencjonalnych i docierania do miejsc pamięci zwróciła uwagę także dr Dorota Maćkula, nauczycielka Zespołu Szkół Ogólnokształcących (dalej: ZSO) w Strzelcach Opolskich. Podkreśliła, że docieranie do miejsc pamięci, związanych z historią regionalną, pozwala na wyzwalanie emocji w procesie tworzenia opowieści o ludziach, świadkach przeszłości.

Po przerwie obiadowej pracownicy CMJW w Łambinowicach-Opolu wygłosili dla uczestników sesji prelekcje, poświęcone metodyce prowadzenia warsztatów historycznych w miejscu pamięci. Omówiono dwa warsztaty – historyczno-plastyczny dla uczniów szkół podstawowych pt. „Pod osłoną nocy. Konspiracja w obozach jenieckich” (Magdalena Kruk-Kuchcińska) oraz historyczny dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych pt. „Niepokorni. Ucieczki z niemieckiej niewoli jenieckiej (1939–1945)” (dr Piotr Stanek). Prelegenci zwrócili szczególną uwagę na umiejętność doboru odpowiednich środków dydaktycznych i technik pracy z dziećmi i młodzieżą, pełniących rolę wspomagającą w definiowaniu pojęć, związanych z tematyką jeniecką.

Kolejny warsztat pt. „W cieniu krzyży. Warsztat historyczny na Starym Cmentarzu Jenieckim w Łambinowicach”, przeprowadzili dr Anna Wickiewicz oraz mgr Andrzej Prajel. Zapoznali uczestników sesji z formami pracy edukatora muzealnego na terenach poobozowych w Łambinowicach. Podczas zajęć wykorzystano karty pracy.

Ostatnim punktem programu było ogłoszenie wyników III edycji ogólnopolskiego konkursu na projekt edukacyjny pt. „Póki nie jest za późno”, na który zgłoszono 47 prac z całej Polski. Ich autorami były osoby indywidualne, kilku- i kilkunastoosobowe zespoły uczniów i nauczycieli, reprezentujących szkoły podstawowe, gimnazjalne i ponadgimnazjalne. Spośród przysłanych prac 10 nie spełniło wymogów przewidzianych regulaminem.

Nadesłane projekty dotyczyły miejsc, obiektów i znaków pamięci oraz osób, związanych z konfliktami zbrojnymi XX w., od I wojny światowej do zakończenia wojny w Korei w 1953 r. Prace w formie relacji, reportaży, kronik, sprawozdań, przewodników, gazet, prezentacji multimedialnych, filmów i stron internetowych, jak podkreśliła przewodnicząca jury – dr I. Konopnicka – cechowały: poprawność faktograficzna, umiejętność osadzenia poruszanej problematyki w szerszym kontekście historycznym, unikatowość wykorzystanych materiałów, oryginalność formy przekazu, umiejętność formułowania opinii i refleksyjność. Do gratulacji dla laureatów przybyłych na sesję przylączyły się prof. Danuta Kisielewicz oraz Halina Bilik, Opolski Kurator Oświa-

ty, która podkreśliła znaczenie konkursu na projekt edukacyjny w poznawaniu historii regionalnej.

Jury w składzie: dr Renata Kobylarz-Buła, zastępca dyrektora CMJW w Łambinowicach-Opolu (członek), dr Iwona Konopnicka, pracownik naukowy UO (przewodnicząca), mgr Magdalena Kruk-Kuchcińska (członek), Dorota Musiał (sekretarz) i dr Anna Wickiewicz (członek) przyznało: nagrodę I stopnia Magdalenie Woźniak, Lidii Tomaszewskiej, Paulinie Owczarek, Michałowi Rusołowskiemu z II Liceum Ogólnokształcącego (dalej: LO) im. Królowej Jadwigi w Pabianicach, za projekt pt. „«Za naszą i waszą wolność» – historia organizacji konspiracyjnych działających na terenie Pabianic w okresie II wojny światowej”; nagrodę II stopnia mgr Grażynie Puchale ze Szkoły Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku-Białej, za projekt pt. „Utrwalimy w pamięci”; nagrodę III stopnia Natalii Kowalskiej z Zespołu Szkół Hotelarsko-Turystycznych im. Władysława Zamoyskiego w Zakopanem, za projekt pt. „W trosce o byt i przeszłość naszej ojczyzny – pamięci Jana Tyłki”. Jury przyznało również dwa równorzędne wyróżnienia dla Ariela Wiśniewskiego za projekt pt. „Dzieje lipnowskiej ściany śmierci” oraz Krzysztofa Kosteckiego za projekt pt. „Zapomniane groby”. Obydwaj laureaci są uczniami Zespołu Szkół Technicznych im. Ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie. Nagrody ufundowały: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Urząd Marszałkowski w Opolu, Sejmik Województwa Opolskiego, Urząd Wojewódzki w Opolu, Kuratorium Oświaty w Opolu oraz Stowarzyszenie Przyjaciół CMJW w Łambinowicach-Opolu.

Doceniając wrażliwość i zaangażowanie uczestników konkursu w kontekście popularyzowania historii XX w., dr V. Rezler-Wasielewska, przyznała dodatkowo nagrodę dyrektora autorom trzech projektów, tj. Robertowi Piechaczowskiemu i Iwo Garsteckiemu z ZSO nr II w Opolu za projekt pt. „Przebudzenie”; Marcinowi Lisoniowi, Pawłowi Piaścikowi, Jakubowi Rawickiemu, Wojciechowi Sikorze, Pawłowi Szczęsnemu z VIII LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Katowicach za projekt pt. „Zapomniany epizod historii – bitwa pod Wyrami”; Klaudii Adamiec, Jakubowi Antkowiakowi, Dawidowi Będkowskiemu, Łukaszowi Gapkowi, Dominice Grajcar, Arturowi Grzesiakowi, Michałowi Małkowi, Julii Matei, Milenie Mazur, Katarzynie Nedze, Szymonowi Piaszczyńskiemu, Klaudynie Rabus, Nikoli Wróbel z Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 11 w Piekarach Śląskich za projekt pt. „Niepokorni Piekarzanie”. Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy laureaci mieli możliwość prezentacji swoich prac i podzielenia się refleksjami.

VII sesję edukacyjną zakończyła dr V. Rezler-Wasielewska, która podziękowała gościom, prelegentom i laureatom konkursu za zainteresowanie oraz zaprosiła do udziału w kolejnych przedsięwzięciach, organizowanych przez muzeum.

Joanna Lusek

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Wiesław Malicki

(1935–2011)



Fot. Roman Hławacz

Zanim zaczęłam pisać ten tekst, sięgnęłam po książki z wyjątkowej półki w moim domu: książki z dedykacjami autorów, których dane mi było znać nieco lepiej i nieco dłużej niż przelotnie. Szukałam prac Wiesława Malickiego. Znalazłam kilka Jego tomików, zaledwie i aż, bo to przecież tylko niektóre z Jego bogatego dorobku. Tak pięknie nimi częstował. „Niech smakują”, mawiał szczęśliwy, wręczając. Trudno było się nimi razem z Nim nie cieszyć. I ta dedykacja, zapisywana ochoczo, zamazyście, z wykrzyknikami, ale w skupieniu, zawsze osobista, niezdawkowa i nieprzypadkowa. Szukałam właśnie jej. A czego w niej? Sama nie wiem:

wspomnienia, myśli, wskazówki? Chyba człowieka po prostu.

Niewysoki, krępy, z oczami, które rozjaśniały się na widok drugiego i uruchamiały potok zabawnych słów, bynajmniej nie pustych, słów zmuszających do zastanowienia, bo pełnych życzliwej ironii dla człowieka i świata, na ogół radosnych albo przynajmniej pogodnych. Tylko czasem sadowił się w nich cień codziennych trosk, szybko jednak przeganiany nowymi, lepszymi myślami lub nieco gwałtowniejszym ruchem rąk.

Myślę, że odwiedzał nas chętnie. Był przecież osobą niezwykle towarzyską, a z muzeum łączył go związek bardzo konkretny. W latach 1989–1992 pracował w Dziale Naukowo-Badawczym jako adiunkt, zajmując się – zapewne z racji swojej nauczycielskiej przeszłości i nieprzemijającej sympatii dla środowiska nauczycielskiego – działalnością oświatową polskich jeńców wojennych w niewoli Wehrmachtu. Efekty swej ówczesnej pracy prezentował nie gdzie indziej, jak właśnie na łamach „Łambinowickiego Rocznika Muzealnego” w tomie 14 z 1991 r. (*W imię przyszłości. Działalność nauczycieli w oflagach*, s. 50–56 oraz *Ta pomoc była im potrzebna. R. Bednorz, Aby mogli przeżyć...*, s. 163–165). Jednocześnie pełnił w tym okresie obowiązki sekretarza

Komitetu Redakcyjnego naszego periodyku. Zostało to zapisane na stronach metrykalnych tomów 13 (1989) i 14 (1991). Bardzo sympatyczne echa tego trudnego czasu przełomu również w działalności placówki, opisał krótko po latach i zamieścił w tomie 28 z 2005 r. (*Mozaika wspomnieniowa*, s. 167–169). Muzeum było dla Niego ostatnim miejscem pracy zawodowej. Z końcem stycznia 1992 r. przeszedł tutaj na emeryturę.

Od tego momentu pojawiał się u nas w innych rolach, przede wszystkim starszego kolegi. Zdumiewające, że fakt następującej w czasie wymiany załogi, nie zniechęcał Go. Lgnął do ludzi, szybko zdobywając ich sympatię zabawnymi komentarzami codzienności. Ale nie tylko bawił i śmieszył, zmuszał także do zatrzymania, uczył. Każdego roku w grudniu na spotkaniu świąteczno-noworocznym, w którym uczestniczą pracownicy i emeryci, chętnie dawał pokaz swojej twórczości. To, czym chciał się podzielić, dobierał starannie, sam odczytywał i patrzył później uważnie znad okularów na reakcję słuchających. Był mentorem i recenzentem. Od roku 1995 zasiadał w gronie jurorów Konkursu Recytatorskiego Poezji Jenieckiej „Nie traćmy pamięci”. Tę rolę traktował niezwykle poważnie, nie zdarzyło się, by odmówił, zawsze cieszył się jej propozycją. Z uwagą uczestniczył w sesjach i konferencjach, ale nie w każdej, wybierał te, które Go interesowały. Sekundował również w innych przedsięwzięciach: otwarciach wystaw czy spotkaniach autorskich. Pamiętam szczególnie jedno z nich. To było Jego spotkanie autorskie. To wtedy poznałam Go lepiej. Niezwykła obrazowość Jego wspomnień, głównie wojennych (bo też wojny dotyczyło spotkanie), wspomnień dziecka, które nie potrafi zrozumieć otaczającego go okrucieństwa dorosłych, wspomnień pełnych nieustającego strachu, głodu i przerażających obrazów II wojny światowej na Kresach Wschodnich (był lwowianinem), uzmysłowiła ponownie nam wszystkim wówczas słuchającym, z jakim багаżem przyszło żyć pokoleniu Wiesława Malickiego. Ciężar tych doświadczeń, skorygowany przez czas następujący po nich, mieliśmy wtedy okazję dosłownie odczuć w niecodziennej, bardzo osobistej odsłonie. Nie chwalił się jednak często utworami, w których odnosił się do wojennej przeszłości, ale poproszony, nie uciekał też od nich. Nieliczne zostały opublikowane w wydawnictwie Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu pt. *Przeciwko przemocy* – wyborze wierszy w opracowaniu Harry’ego Dudy, przygotowanym z myślą o uczestnikach wspomnianego Konkursu Recytatorskiego Poezji Jenieckiej „Nie traćmy pamięci”. Jego utwory pojawiały się też w trakcie łambinowickich spotkań „Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu”, organizowanych przez lata m.in. w naszym muzeum, spotkaniach, w których chętnie uczestniczył, a potem długo o nich rozprawiał.

Wiesław Malicki to przede wszystkim poeta i aforysta, także publicysta. Publikował swoje utwory w prasie krajowej i zagranicznej, w wielu almana-

chach i antologiach, a także prezentował na antenie radiowej. Poza tekstami w prasie i almanachach zbiorczych opublikował kilkanaście tomów poezji i aforyzmów. Uzyskał szereg nagród i wyróżnień w konkursach literackich. Zasiadał także w jury wielu z nich. W 2012 r. miał obchodzić 50 lat pracy twórczej.

Odszedł zaskakując wszystkich swą niespodziewaną śmiercią, która nastąpiła 15 maja 2011 r. w wyniku obrażeń, doznanych w wypadku samochodowym. Pochowany został na cmentarzu Półwsi w Opolu.

My, pracownicy muzeum, zawsze mogliśmy liczyć na Jego życzliwy uścisk dłoni.

Violetta Rezler-Wasielewska

Edmund Borzemski

XXX

Wiesławowi Malickiemu

Lubiłem
te nasze wspólne
milczenia o poezji
i podróże w chmury,
z których obaj
wracaliśmy wierszem.
Wczoraj
dowiedziałem się,
że Ty już nie powrócisz
z chmur — zwinąłeś w sobie
skrzydła.
Dołączyłeś — jak mawiał Zygmunt —
„do potarganych aniołów”.
Jeszcze słyszę
Twój głos:
„nie chcę was martwić,
cholernie dobrze
było mi z wami”.
Teraz będzie Ci
o niebo lepiej
niż nam.

KALENDARIUM

Kalendarium łambinowickie

(styczeń – grudzień 2011)

Styczeń

10 stycznia

- W muzeum rozpoczął się cykl zajęć dla dzieci i młodzieży „Ferie zimowe w muzeum”. W jego ramach odbyły się warsztaty historyczno-artystyczne przeprowadzone na wystawie czasowej pt. „W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu” oraz zajęcia pt. „Pasja, rozrywka, ratunek. Gry stolikowe w obozach Wehrmachtu”.

Luty

7 lutego

- W Opolu uroczyście otwarto galerię wystawienniczą, budowaną w latach 2009–2010, która połączyła dwie, istniejące wcześniej części muzeum; równocześnie odbył się wernisaż wystawy czasowej pt. „W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu” oraz promocja katalogu, towarzyszącego ekspozycji.

8–9 lutego

- W Opolu i Łambinowicach odbyły się spotkania z Grażyną Stankiewicz, reżyserką filmu dokumentalnego „Stalag 319” w Cholm (Chełmie), przez który przeszło ok. 200 tys. jeńców, w większości żołnierzy Armii Czerwonej, z czego 89 tys. zmarło lub zostało zamordowanych. Ponadto G. Stankiewicz przeprowadziła warsztaty filmowo-dziennikarskie dla młodzieży opolskich gimnazjów.

Marzec

11 marca

- W Opolu miało miejsce oficjalne otwarcie wystawy czasowej, przygotowanej przez Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi pt. „Sybiracy – patrio-

ci – tułacze. Losy deportowanych Polaków w latach 1940–1956”. Wystawie towarzyszył katalog pt. *Pamiętki sybirackie w Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi*.

17 marca

- Przed Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych odbyły się obchody 66 rocznicy wyzwolenia obozów jenieckich w Lamsdorf. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele organizacji kombatanckich, władz państwowych i samorządowych, służb mundurowych, nauczyciele i uczniowie oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości. Gościem honorowym był Władimir Tkaczew, Konsul Generalny Federacji Rosyjskiej w Polsce. Jednym z elementów obchodów była modlitwa ekumeniczna za zmarłych i pomordowanych jeńców Stalagu 344 Lamsdorf, przeprowadzona przez ks. Adama Ciosmaka, ks. Mariana Niemca, protodiakona Eugeniusza Cebulskiego i ks. kanonika Jerzego Szczurka oraz rabina Icchaka Raporta. Na zakończenie uroczystości odczytano Apel Pamięci, żołnierze 10. Opolskiej Brygady Logistycznej oddali salwę honorową, a uczestnicy złożyli kwiaty. W muzeum zaproszeni goście wysłuchali prelekcji pt. „K swobodzie. Pierwsze dni wolności w Stalagu 344”, wygłoszonej przez dr Annę Wickiewicz, połączonej z prezentacją materiałów ikonograficznych ze zbiorów muzeum.

24 marca

- W opolskiej siedzibie muzeum odbyło się oficjalne otwarcie wystawy czasowej pt. „Kobiety w Wojsku Polskim. Historia i współczesność”, przygotowanej przez Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej. Po otwarciu ekspozycji goście wysłuchali prelekcji dr. Mariusza Patelskiego z Uniwersytetu Opolskiego pt. „Cecylia Jordan Rozwadowska – «minister oświaty» w Oberlangen”.

31 marca

- W muzeum w Opolu został przeprowadzony finał wojewódzki VI edycji Regionalnego Konkursu Wiedzy Historycznej pt. „Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946). Historia i współczesność”, zorganizowany wspólnie ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Patronat nad konkursem objął

Marszałek Województwa Opolskiego, Józef Sebesta. W finale wzięło udział 14 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z całego województwa. Nagrodę I stopnia otrzymał Damian Brzoska z III Liceum Ogólnokształcącego (dalej: LO) im. Marii Skłodowskiej-Curie w Opolu, II stopnia – Michał Sowa a III stopnia – Marcin Malecko, obaj z LO im. Władysława Broniewskiego w Strzelcach Opolskich. Wyróżnienie przyznano Karolinie Mazur z LO im. Bohaterów Powstań Śląskich w Grodkowie. Wyróżnienie Dyrektora Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: CMJW w Łambinowicach-Opolu) otrzymał Jakub Turoń z Zespołu Szkół Rolniczych im. Tadeusza Kościuszki w Namysłowie.

Kwiecień

4 kwietnia

- W Łambinowicach gościli nauczyciele z Polski i Niemiec – uczestnicy międzynarodowego seminarium, odbywającego się w ramach projektu „Łambinowice – Osthofen – Hinzert”, którzy zapoznali się z historią miejsca pamięci oraz z działalnością muzeum, szczególnie w zakresie edukacji.

8 kwietnia

- W Łambinowicach odbył się finał wojewódzkiej XIX edycji Konkursu Recytatorskiego Poezji Jenieckiej „Nie traćmy pamięci”. Patronat honorowy nad konkursem sprawował Marszałek Województwa Opolskiego, J. Sebesta. W konkursie wzięło udział 52 uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych województwa opolskiego. Jury przyznało dziewięć nagród, sześć wyróżnień i trzy nagrody specjalne za dobór repertuaru: I nagroda – szkoły podstawowe: Marcel Gisal z Publicznej Szkoły Podstawowej (dalej: PSP) nr 2 w Głubczycach, gimnazja: Wiktoria Przybylska z Publicznego Gimnazjum (dalej: PG) w Głogówku, szkoły ponadgimnazjalne: Daria Kacprzycka z Zespołu Szkół (dalej: ZS) Ekonomicznych w Nysie; II nagroda – szkoły podstawowe: Agnieszka Karbownik z PSP nr 2 w Niemodlinie, gimnazja: Anna Paszkowska, reprezentująca Korfantowskie Stowarzyszenie

„EKWANS”, szkoły ponadgimnazjalne: Diana Zarębska z LO w Strzelcach Opolskich; III nagroda – szkoły podstawowe: Nikola Warzecha z PSP w Łubnianach, gimnazja: Aleksandra Gabryel z PG w Łambinowicach, szkoły ponadgimnazjalne: Aleksandra Badowska z LO w Grodkowie; wyróżnienia – szkoły podstawowe: Agnieszka Orlikowska z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Jastrzębiu i Adriana Bielakiewicz z PSP w Gierałcicach, gimnazja: Nicola Knopp z ZS Ogólnokształcących w Opolu oraz Dorota Buzzyńska z ZS w Korfantowie, szkoły ponadgimnazjalne: Elżbieta Hrycaj z ZS w Tułowicach i Nikola Brisch z LO nr 5 w Opolu; nagrody za dobór repertuaru – szkoły podstawowe: Borys Kosek z PSP w Prudniku, gimnazja: Wiktoria Przybylska z PG w Głogówku, szkoły ponadgimnazjalne: Marek Ślimak z Technikum Ekonomicznego w Nysie.

12 kwietnia

- Jarosław Furgała – były jeńiec wojenny i artysta ludowy był gościem spotkania, zorganizowanego w Łambinowicach dla młodzieży Zespołu Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego im. Jana Cybisa w Opolu (dalej: ZPPKP).

12–14 kwietnia

- W Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach odbywał się VI Plener Plastyczny, w którym uczestniczyło 25 licealistów z ZPPKP.

Maj

8 maja

- W Łambinowicach obchodzono uroczyste 66 rocznicę zakończenia II wojny światowej; przed Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych złożono kwiaty. W obchodach uczestniczyli kombataneci, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, służb mundurowych, instytucji kulturalno-oświatowych, młodzież szkolna i mieszkańcy gminy Łambinowice.

12 maja

- W *Gedenkstätte KZ Osthofen* (Miejscu Pamięci KZ Osthofen) w Niemczech odbyło się uroczyste otwarcie najnowszej wystawy czasowej pt. *„Kriegsgefangene – eine europäische Erinnerung. Łambinowice – Museum und Gedenkstätte / Jeńcy wojenni – europejska pamięć. Łambinowice – muzeum i miejsce pamięci”*, przygotowanej przez CMJW w Łambino-

wicach-Opolu. Ekspozycja prezentuje rozległą działalność muzeum i szczególny charakter miejsca, napiętnowanego wojnami i związanego z tragicznymi losami ludzi wielu narodowości w XX w.

20 maja

- W siedzibie muzeum w Opolu zorganizowano IV Noc Muzeów. Zainteresowani mogli zwiedzić wystawę pt. „Książka w obozach polskich jeńców wojennych na terenie III Rzeszy i krajów okupowanych (1939–1945)”, wysłuchać prelekcji pt. „Niepokorni. Ucieczki z niemieckich obozów jenieckich” oraz obejrzeć filmy dokumentalne i fabularne, poświęcone tematyce jenieckiej. Najmłodsi zwiedzający tradycyjnie wzięli udział w warsztatach historyczno-plastycznych. Tym razem ich hasło przewodnie brzmiało „Pod osłoną nocy. Konspiracja w obozach jenieckich”.

22 maja

- Muzeum brało udział w 9 Opolskim Festiwalu Nauki, którego organizatorem był Uniwersytet Opolski. Zaprezentowano wydawnictwa muzeum, wystawę czasową pt. „Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach w obiektywie” oraz elektroniczne gry edukacyjne i tradycyjne puzzle, które powstały na podstawie zdjęć Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach, rysunków uczniów opolskiej szkoły plastycznej i fotografii archiwalnych.

26 maja

- W Łambinowicach zorganizowano po raz siódmy sesję edukacyjną pt. „Jeśli nie pamięć, to co? Edukacja w miejscach pamięci narodowej”. Wzięli w niej udział muzealnicy, nauczyciele, wykładowcy akademicki i studenci. Celem sesji była prezentacja możliwości edukacyjnych miejsc pamięci (z uwzględnieniem Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach), wymiana doświadczeń oraz wypracowanie nowych rozwiązań dydaktyczno-metodycznych, dotyczących edukacji historycznej, regionalnej i obywatelskiej. W tym roku szczególny akcent położono na możliwości pracy metodą projektu edukacyjnego, której obowiązek realizacji został wprowadzony do szkół.
- Podczas sesji ogłoszono także wyniki III edycji konkursu na projekt edukacyjny pt. „Póki nie jest za

późno”, który odbył się pod patronatem honorowym Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzeja Krzysztofa Kunerta oraz Marszałka Województwa Opolskiego, Józefa Sebesty. Na konkurs zgłoszono 47 prac z całej Polski. Jury przyznało nagrody I, II i III stopnia oraz dwa wyróżnienia (szczegółowe informacje o laureatach na stronach 193–194).

27 maja

- Ukazał się 33 tom „Łambinowickiego Rocznika Muzealnego”. Redaktorem tomu jest mgr Magdalena Kruk-Kuchcińska.

Czerwiec

4 czerwca

- Po raz drugi muzeum uczestniczyło w przedsięwzięciu, które zorganizowały opolskie instytucje kulturalne i naukowe – Nocy Kultury. Dla najmłodszych uczestników przygotowano warsztaty historyczne i plastyczne pt. „Pod osłoną nocy”. Wszyscy zainteresowani mogli wysłuchać prelekcji pt. „Niepokorni. Ucieczki z niemieckich obozów jenieckich”, a także obejrzeć filmy dokumentalne i fabularne, poświęcone tematyce jenieckiej. Ponadto można było obejrzeć dwie wystawy czasowe pt. „Książka w obozach polskich jeńców wojennych na terenie III Rzeszy i krajów okupowanych (1939–1945)” i „Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach w obiektywie”.

7 czerwca

- W Opolu odbyło się posiedzenie Rady Muzeum, która pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie z działalności muzeum w roku 2010 oraz plan pracy na rok 2011. Po raz pierwszy Rada zebrała się w nowym składzie: Piotr Bartnik, Aleksander Iszczuk, Tomasz Karpiński, Marek Kawa, Danuta Kisielewicz, ks. bp Jan Kopiec, Ewa Marzec, Mieczysław Moryto, Krystyna Oleksy, Norbert Rasch, Stanisław Senft, Zbigniew Szczerbik, Józef Śliwa, Walter Świerc i Czesław Wawrzyniak.

Czerwiec

- W Łambinowicach, w ostatnich dniach czerwca, zdemastowano Pomnik Powstańców Warszawskich – Jeńców Stalagu 344 Lamsdorf. Nieodwracalnemu zniszczeniu uległy trzy granitowe elementy informacyjne obelisku, tj. znak Polski Walczącej i tablica (BOHATEROM POWSTANIA WARSZAWSKIE-

GO 1944 ROKU – JEŃCOM STALAGU 344 LAMSDORF / ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ OPOLSZCZYŹNY / SIERPIEŃ 1997), znajdujące się w centralnej części monumentu, a także tablica umieszczona na cokole (BYŁO ICH 5789 W TYM 600 MŁODOCIANYCH).

Lipiec

12 lipca

- Ukazała się praca zbiorowa pt. *Zwykły żołnierski los. Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim (1939–1945)*, pod redakcją Jolanty Aniszewskiej, Renaty Kobylarz-Buły i Piotra Stanka. Współwydawcami są CMJW w Łambinowicach-Opolu, Gmina Borne Sulinowo i Muzeum w Stargardzie.

23 lipca

- W muzeum i na terenie Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach odbyły się warsztaty historyczne dla uczestników Międzynarodowego Obozu Letniego – Workcampu – zorganizowanego przez *Meeting-point Music Messiaen* z Görlitz. Wzięło w nich udział 30 wolontariuszy z Niemiec, Polski i Włoch.

24 lipca–3 sierpnia

- W Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach odbywał się XVI Międzynarodowy Obóz Młodzieżowy, w którym uczestniczyło 35 młodych ludzi z Niemiec, Ukrainy i Polski. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Kuratorium Oświaty w Opolu i Niemiecki Krajowy Związek Opieki nad Grobami Wojennymi Nadrenii-Palatynatu. Kończące obóz tradycyjne „Święto Pamięci” obchodzono 3 sierpnia. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych, deputowani i radni, reprezentanci Konsulatu Republiki Federalnej Niemiec w Opolu, działacze mniejszości niemieckiej, przedstawiciele organizatorów oraz dyrekcji i pracowników muzeum.

29 lipca

- W opolskiej siedzibie muzeum otwarto wystawę czasową pt. „Powstanie Warszawskie w oczach fotoreporterów”, przygotowaną przez Muzeum Historyczne m. st. Warszawy.

Sierpień

1 sierpnia

- Przed Pomnikiem Powstańców Warszawskich – Jeńców Stalagu 344 Lamsdorf w Łambinowicach złożono kwiaty dla upamiętnienia 67 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

- 11 sierpnia – W Pałacu Elektorskim w Trewirze (Nadrenia-Palatinat, Niemcy) została otwarta wystawa czasowa pt. „*Kriegsgefangene – eine europäische Erinnerung*. Łambinowice – *Museum und Gedenkstätte* / Jeńcy wojenni – europejska pamięć. Łambinowice – muzeum i miejsce pamięci”.

Wrzesień

- 1 września – Przed Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych uroczyste upamiętniono 72 rocznicę wybuchu II wojny światowej.
- 5 września – W Opolu otwarto ekspozycję stałą pt. „Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach – dziedzictwo regionalne, narodowe, europejskie”. Wystawa w interesującej formie przedstawia skomplikowaną historię tego miejsca, zarówno poprzez znajdujące się na jego terenie obiekty, jak również poprzez dramatyczne losy ludzi, którzy w wyniku wojen trafiali do obozów w Lamsdorf/Łambinowicach.
- 11–12 września – W Łambinowicach, w ramach projektu „Łambinowice – Osthofen – Hinzert” odbyło się I seminarium dla uczniów z Polski i Niemiec, podczas którego 40 uczestników poznawało historię miejsca pamięci i jego stan współczesny.
- 15 września – „Harc mistrz Aleksander Kamiński – życie służbą, służba życiem” to tytuł wystawy czasowej Muzeum Harcerstwa w Warszawie, prezentowanej w opolskiej siedzibie muzeum. Wernisaż uświetnił kilkunastominutowy występ artystyczny, przygotowany przez uczniów PG nr 5 w Opolu, a poświęcony bohaterowi wystawy i patronowi ich szkoły, a zarazem wybitnemu pedagogowi, żołnierzowi Armii Krajowej i przywódcy Szarych Szeregów.
- 21 września – Pasaż Teatralny w Görlitz to trzecie w tym roku miejsce prezentacji wystawy czasowej pt. „*Kriegsgefangene – eine europäische Erinnerung*. Łambinowice – *Museum und Gedenkstätte* / Jeńcy wojenni – europejska pamięć. Łambinowice – muzeum i miejsce pamięci”.

Październik

- 6 października – W Łambinowicach upamiętniono 67 rocznicę przybycia pierwszego transportu powstańców warszaw-

skich do Stalagu 344 Lamsdorf. Tego dnia odbyły się spotkania byłych powstańców – Wandy Broszkowskiej-Piklikiewicz, Henryka Łagodzkiego, Kazimierza Czaszy, Jerzego Zakrzewskiego, Henryka Kasprzaka oraz Romualda Malinowskiego, z młodzieżą kilku szkół województwa opolskiego. Przed Pomnikiem Powstańców Warszawskich – Jeńców Stalagu 344 Lamsdorf odczytano Apel Pamięci. Żołnierze 10. Opolskiej Brygady Logistycznej salwą uczcili pamięć zmarłych i pomordowanych jeńców obozów w Lamsdorf, a wszyscy uczestnicy złożyli kwiaty i zapalili znicze. Ostatnim akcentem obchodów była projekcja filmu pt. *Powstanie w bluzce w kwiatki. Życie codzienne kobiet w czasie Powstania Warszawskiego* i spotkanie z Anną Czerwińską, jedną z autorek filmu.

26 października

- W opolskiej siedzibie muzeum odbyło się spotkanie z prof. dr. hab. Andrzejem Janowskim, autorem książki pt. *Być dzielnym i umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim*.

Listopad

21 listopada

- W Opolu otwarto wystawę czasową pt. „Minęło 100 lat... (1909–2009). Kilka obrazów z życia gen. Elżbiety Zawackiej «Zo»”. Ekspozycja została przygotowana przez Fundację gen. Elżbiety Zawackiej, „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowe Służby Polek”. Gościem specjalnym była kurator tej wystawy, Katarzyna Minczykowska-Targowska, historyk, archivistka, wiceprezes zarządu fundacji i autorka książki pt. *Elżbieta Zawacka, „Zelma”, „Sulica”*. Podczas spotkania odbyła się projekcja filmu, poświęconego bohaterce wystawy, pt. *Miałam szczęśliwe życie*, zrealizowanego przez Marka Widarskiego.

28 listopada–2 grudnia

- W siedzibie muzeum w Łambinowicach po raz szósty zorganizowano Dni Otwarte. W tym roku uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z pracą muzealnika, zarówno w zakresie gromadzenia, przechowywania oraz konserwacji zbiorów, jak i naukowego ich opracowywania i udostępniania na wystawach.

30 listopada

- W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie odbyła się promocja książki pt. *Zwykły żołnierski los. Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim (1939–1945)* pod redakcją Jolanty Aniszewskiej, Renaty Kobylarz-Buły i Piotra Stanka.

Grudzień

9 grudnia

- W Łambinowicach miało miejsce spotkanie świąteczno-noworoczne pracowników i emerytów muzeum.

Od stycznia do grudnia 2011 r. w łambinowickiej siedzibie muzeum były eksponowane cztery wystawy stałe: „Jeńcy polscy w ZSRR”, „Obozy jenieckie w Łamsdorf/Łambinowicach 1870–1945”, „Radzieccy jeńcy wojenni w Stalagu 318/VIII F (344) Łamsdorf”, „W niewoli niemieckiej” oraz jedna wystawa czasowa własna: „Wystawa fotografii Sławoja Dubiela i Sławomira Mielnika ze spektaklu pt. «Życ za wszelką cenę»”. W Opolu były zaprezentowane dwie wystawy stałe: „Opole. Minorytów 3” i „Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach – dziedzictwo regionalne, narodowe, europejskie” oraz trzy wystawy czasowe własne: „Książka w obozach polskich jeńców wojennych na terenie III Rzeszy i krajów okupowanych (1939–1945)” i „Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach w obiektywie” i „W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu”. W Opolu prezentowano także pięć wystaw czasowych obcych: „Harc mistrz Aleksander Kamiński – życie służbą, służba życiem”, „Kobiety w Wojsku Polskim. Historia i współczesność”, „Minęło 100 lat... (1909–2009). Kilka obrazów z życia gen. Elżbiety Zawackiej «Zo»”, „Powstanie Warszawskie w oczach fotoreporterów” i „Sybiracy – patrioci – tułacze. Losy deportowanych Polaków w latach 1940–1956”.

Na terenie całego kraju oraz w Niemczech w różnych ośrodkach i instytucjach prezentowano osiem wystaw czasowych: „«Bóg się rodzi, moc truchleje...» Święta Bożego Narodzenia w niewoli niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej”, „Jeńcy wojenni – europejska pamięć. Łambinowice – muzeum i miejsce pamięci / *Kriegsgefangene – eine europäische Erinnerung*. Łambinowice – *Museum und Gedenkstätte*”, „Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach w obiektywie”, „Na nieludzkiej ziemi. Jeńcy polscy w ZSRR”, „Polski teatr w obozach jenieckich Wehrmachtu (1939–1945)”, „Portrety jeńców”, „W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu”, „Życie sportowe żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej w latach 1939–1945”.

Iwona Biegun

SPIS TREŚCI
TABLE OF CONTENTS
INHALTSVERZEICHNIS

Od Redakcji [From the Editing Staff / Von der Redaktion]	5
---	----------

ARTYKUŁY I MATERIAŁY
ARTICLES AND MATERIALS
BEITRÄGE UND MATERIALIEN

Jolanta Aniszewska , W obowiązku pamięci... Stalag II D i formy upamiętniania jeńców wojennych w Stargardzie Szczecińskim	9
The duty to remember... Stalag II D and the forms of commemorating prisoners-of-war in Stargard Szczeciński (Summary)	24
In der Pflicht zur Erinnerung: Stalag II D und das Erinnern an Kriegsgefangene in Stargard Szczeciński (Zusammenfassung)	25
Joanna Lusek, Albrecht Goetze , Stalag VIII A Görlitz. Historia – teraźniejszość – przyszłość	27
Stalag VIII A Görlitz. History – present times – future (Summary)	51
Stalag VIII A Görlitz: Geschichte – Gegenwart – Zukunft (Zusammenfassung)	52
Jerzy Necio , Stalag I A Stalack. Próby upamiętnienia	53
Stalag I A Stalack. Attempts to commemorate (Summary)	64
Stalag I A Stalack. Versuche des Gedenkens (Zusammenfassung)	65
Stanisław Rusak , Obozy Wehrmachtu w okupowanym Ostrzeszowie i polsko-norweska pamięć o nich	67
The Wehrmacht camps in the occupied Ostrzeszów and the Polish-Norwegian remembrance about them (Summary)	92
Die Lager der Wehrmacht im besetzten Ostrzeszów und die polnisch-norwegische Erinnerung an sie (Zusammenfassung)	93
Przemysław Słowiński , Oflag II C Woldenberg. Historia i współczesność	95
Oflag II C Woldenberg. History and contemporary times (Summary)	109
Oflag II C Woldenberg. Geschichte und Gegenwart (Zusammenfassung)	109

Piotr Sroka , Oflag VIII B Silberberg. Niedoceniany fragment historii twierdzy	111
Oflag VIII B Silberberg. An undervalued fragment of the history of the stronghold (Summary)	122
Oflag VIII B Silberberg. Ein unterschätzter Ausschnitt der Festungsgeschichte (Zusammenfassung)	123
Piotr Stanek, Justyna Terpińska-Greszczeszyn , W cieniu „wielkiej ucieczki”. Kompleks obozów jenieckich Sagan (1939–1945)	125
In the shadow of <i>The Great Escape</i> . The complex of prisoner-of-war camps Sagan (1939–1945) (Summary)	141
Im Schatten der „Großen Flucht“. Der Gefangenenlagerkomplex Sagan (1939–1945) (Zusammenfassung)	141

ARCHIWUM

ARCHIVES

ARCHIVMATERIAL

Iwona Biegun , Obozy w Gross Born w zasobie archiwalnym Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu	145
The camps in Gross Born in the archival resources of the Central Museum of Prisoners-of-War in Łambinowice-Opole (Summary)	156
Die Lager Groß Born im Archivbestand des Zentralen Kriegsgefangenenmuseums Łambinowice-Opole (Zusammenfassung)	157

RECENZJE I OMÓWIENIA

REVIEWS AND DISCUSSIONS

REZENSIONEN UND BESPRECHUNGEN

Timothy Snyder, <i>Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem</i> [<i>Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin / Blutende Länder. Europa zwischen Hitler und Stalin</i>]. Wydawnictwo: Świat Książki, Warszawa 2011, 544 s. (Witold Mędykowski)	161
Jochen Böhrer, <i>Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce</i> [<i>The Invasion of 1939. Germans against Poland / Der Überfall 1939. Deutschland gegen Polen</i>]. Wydawnictwo: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2011, 332 s. (Aleksander Woźny)	169

- Wystawa „Praca przymusowa. Niemcy, pracownicy przymusowi i wojna” (*Zwangsarbeit. Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg*), Berlin, 27 września 2010–31 stycznia 2011 [Exhibition *Forced Labour. Germans, Forced Labourers and the War (Zwangsarbeit. Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg)*. Berlin, 27 September 2010–31 January 2011 / Ausstellung *Zwangsarbeit. Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg*, Berlin, 27 September 2010–31 Januar 2011] (**Joanna Lusek**) 177
- Film edukacyjny *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci* [Educational film *Lamsdorf/Łambinowice. The Museum and Site of Remembrance* / Der Bildungsfilm *Lamsdorf/Łambinowice. Museum und Gedenkstätte*], reż. Alicja Schatton, Opole 2011 (**Barbara Kubis**) 185

SPRAWOZDANIA

REPORTS

BERICHTE

- Sesja edukacyjna pt. „Jeśli nie pamiętać, to co? Edukacja w miejscach pamięci narodowej” [Educational session under the title „If not remembrance, then what? Education at places of national remembrance” / Bildungstagung „Wenn nicht Erinnerung, was dann? Bildung an nationalen Gedenkstätten”], Łambinowice, 26 maja 2011 r. (**Joanna Lusek**) 191

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

OBITUARY

NACHRUF

- Wiesław Malicki (1935–2011) (**Violetta Rezler-Wasielewska**) 197

KALENDARIUM

CALENDAR OF EVENTS

KALENDER

- Kalendarium łambinowickie (styczeń–grudzień 2011 r.) [The Łambinowice calendar of events (January – December 2011) / Der Lamsdorfer Kalender (Januar bis Dezember 2011)] (**Iwona Biegun**) 203

W niniejszym tomie piszą:

- | | |
|--------------------------------|--|
| Jolanta Aniszewska | – mgr, Muzeum w Stargardzie |
| Iwona Biegun | – mgr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu |
| Albrecht Goetze | – dr, Stowarzyszenie „MEETINGPOINT MUSIC MESSIEAN” |
| Barbara Kubis | – dr hab., prof. Uniwersytetu Opolskiego, Instytut Historii |
| Joanna Lusek | – dr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu |
| Witold Mędykowski | – dr, Instytut Yad Vashem w Jerozolimie |
| Jerzy Necio | – mgr, historyk-regionalista z Kamińska |
| Violetta Rezler-Wasielewska | – dr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu |
| Stanisław Rusak | – dr, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego i Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk |
| Przemysław Słowiński | – dr, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim |
| Piotr Sroka | – dr, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu |
| Piotr Stanek | – dr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu |
| Justyna Terpińska-Greszczyszyn | – mgr, b. pracownik Muzeum Obozów Jeńckich w Żaganiu |
| Aleksander Woźny | – dr, Agencja Wydawnicza „AlMar” |

Warunki przyjmowania prac do druku w „Łambinowickim Roczniku Muzealnym”

1. Nadesłane prace nie powinny przekraczać objętości jednego arkusza autor-
skiego (40 tys. znaków, margines 4 cm, odstęp między linijkami 1,5).
2. Artykuły muszą odpowiadać wymogom stawianym tekstom naukowym. Źró-
dła, z których autor korzystał przy opracowaniu należy zamieszczać
w przypisach na dole strony.
3. Do tekstów w działach „Artykuły i materiały” oraz „Archiwum” należy załą-
czyć półstronicowe streszczenie do tłumaczeń obcojęzycznych.
4. Prace w trzech pierwszych działach, tj. „Artykuły i materiały”, „Archiwum”
oraz „Wspomnienia i relacje” mogą być wzbogacone odpowiednio opisanym
materiałem ilustracyjnym. Autor powinien zaznaczyć w tekście miejsce,
w którym materiał ten ma się znaleźć.
5. Redakcja zastrzega sobie prawo – o ile nie narusza to myśli autora – popra-
wiania w tekstach usterek stylistycznych, skracania bądź uzupełniania oraz
dostosowywania sposobu sporządzania przypisów do konwencji przyjętej
w roczniku.
6. Prace nie powinny być wcześniej nigdzie publikowane. Po zamieszczeniu
w „Łambinowickim Roczniku Muzealnym” ponowna publikacja całości bądź
części pracy nie może nastąpić bez zgody Wydawnictwa, tj. Centralnego Mu-
zeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu.
7. Materiały należy nadsyłać na dysku CD-ROM (edytor Word) bądź pocztą
elektroniczną wraz z wydrukiem komputerowym. Redakcja zapewnia zwrot
przysłanych nośników danych, fotografii i diapozytywów.
8. Prace powinny być podpisane imieniem i nazwiskiem autora i zawierać
informację o stopniu lub tytule naukowym oraz instytucji, którą autor
reprezentuje, a także podawać numer telefonu, faxu czy e-mail.
9. Wymaga się ponadto załączenia do tekstu informacji dla Urzędu Skarbowego.
Powinna ona obejmować: imiona rodziców, datę i miejsce urodzenia autora,
numery PESEL i NIP, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbo-
wego oraz nazwę banku i numer konta osobistego.
10. Redakcja gromadzi teksty przez cały rok. Wybór i kwalifikacja do kolejnego
tomu odbywają się raz w roku, w końcu I półrocza. Prace wytypowane do dru-
ku są recenzowane.
11. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
12. Autorzy mają zagwarantowany jeden autorski egzemplarz rocznika.
13. Autorzy opublikowanych prac otrzymują honoraria według stawek obowiąz-
ujących w Wydawnictwie w zależności od posiadanych środków.
14. Rocznik ukaże się w wersji papierowej oraz elektronicznej.
15. Redakcja informuje, że przypadki *ghostwriting*, *guest authorship* są przeja-
wem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą dema-
skowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje
zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów na-
ukowych itp.).



Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opole

OFERUJE

szerokiemu gronu Czytelników swoje publikacje:

- Maciej Aleksandrowicz, Grzegorz Hebda, Violetta Rezler-Wasielewska: *Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Ścieżka historyczno-przyrodnicza*, Opole 2006, 32 s. + il.

Zwizyli przewodnik po Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Niezastapiona pomoc w zwiedzaniu dydaktycznej ścieżki historyczno-przyrodniczej, która istnieje tam od 2005 r. Interesujące teksty zostały wzbogacone przez czytelne plany oraz cenne fotografie archiwalne i barwne zdjęcia współczesne.

- Gerhard Bartodziej, Edmund Nowak: *Ofiary upamiętnione na cmentarzu Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946) / Die unvergessenen Opfer vom Friedhof des Arbeitslagers in Łambinowice (1945–1946)*, Opole 2002, 48 s. + il.

Publikacja zawiera listę ofiar Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946), których nazwiska umieszczone zostały w 2002 r. na cmentarzu tego obozu na marmurowych tablicach upamiętniających.

- Róża Bednorz: *Aby mogli przetrwać. Pomoc dla polskich jeńców wojennych w niewoli Wehrmachtu 1939–1945*, Opole–Częstochowa 1989, 228 s. + il.

Autorka ukazała różne formy pomocy świadczone polskim jeńcom wojennym w latach II wojny światowej. Publikacja, mimo naukowego charakteru, jest łatwa w odbiorze ze względu na przystępny i sugestywny język.

- Tadeusz Dubicki, *Internowanie płk. Józefa Becka w Rumunii (IX 1939–VI 1944)*. Seria „Jeńcy Wojenni 1939–1945. Fakty, Dokumenty, Sylwetki”, pod red. Czesława Wawrzyniaka, Opole 1997, 128 s., + il.

Książka przedstawia wojenne losy płk. Józefa Becka, czołowego męża stanu i ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej, internowanego w latach 1939–1944 na terenie Rumunii.

- *Dzieci-żołnierze w wojnach i konfliktach zbrojnych. Materiały z konferencji naukowej, Opole, 11 grudnia 2007*, pod red. Edmunda Nowaka, Opole 2008, 119 s. + il.

Publikacja jest rodzajem apelu o przeciwdziałanie wykorzystywaniu dzieci w wojnach i konfliktach zbrojnych, przeciwko czynieniu z nich sprawców i ofiar. W kolejnych odsłonach poznajemy status dziecka w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego, losy dzieci-żołnierzy w niektórych wojnach i konfliktach zbrojnych XX w. i początków XXI w., a także różnorakie skutki udziału dzieci w tych wydarzeniach.

- Kira Gałczyńska: *Konstanty Ildefons Gałczyński – Kriegsgefangener 5700*, Opole 1993, 55 s. + il.

Publikacja zapoczątkowała serię wydawniczą „Jeńcy Wojenni 1939–1945. Fakty, Dokumenty, Sylwetki” pod red. Czesława Wawrzyniaka. Autorka, córka wybitnego polskiego poety, ukazała w sposób bardzo przystępny, sugestywny i interesujący jenieckie losy K. I. Gałczyńskiego, który w latach ostatniej wojny przebywał w niewoli niemieckiej. Publikacja polecana szczególnie młodzieży szkolnej.

- Kira Gałczyńska: *Zbierz w sercu całą moc... (Hanka Ordonówna w latach wojny)*, Opole 1996, 91 s. + il.

Książka z serii wydawniczej „Jeńcy wojenni 1939–1945. Fakty, Dokumenty, Sylwetki” pod red. Czesława Wawrzyniaka. Przedstawia wojenne i powojenne losy Anny Marii Tyszkiewiczowej-Ordonówny, piosenkarki, tancerki i gwiazdy przedwojennych kabaretów aresztowanej zarówno przez hitlerowców, jak i NKWD.

- *Georgij Iwanowicz Daniłow. Szkice portretowe (ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu)*, pod red. Czesława Wawrzyniaka, Opole 1999, 53 s. + il.

Publikacja jest pierwszą pozycją z serii „Katalog Zbiorów”, pod red. Czesława Wawrzyniaka. Zawiera 78 szkiców portretowych, wykonanych głównie ołówkiem przez jeńca Stalagu 318/VIII F Lamsdorf Georgija Iwanowicza Daniłowa.

- Norbert Honka: *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998, 192 s. + il.

Autor podjął trudną, a zarazem niezwykle interesującą problematykę życia religijnego w niemieckich i radzieckich obozach jenieckich w latach II wojny światowej. Jest to temat jak dotąd mało zbadany.

- Małgorzata Klasicka: *Kobiety – powstańcy warszawscy w niewoli niemieckiej (1944–1945)*, Opole 2008, 216 s. + il.

Książka została poświęcona interesującemu i dotychczas mało znanemu tematowi, jakim są losy kobiet-żołnierzy, które po kapitulacji Powstania Warszawskiego trafiły do niewoli niemieckiej. Autorka przedstawia ich udział w Powstaniu Warszawskim, drogę do niewoli, życie codzienne w izolacji aż do momentu wyzwolenia obozów i zakończenia II wojny światowej.

- Renata Kobylarz, Krzysztof Sznotala: *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010, 108 s.

Praca ukazuje w przystępny sposób organizację niemieckiego systemu jenieckiego. Jej właściwą część stanowi wykaz obozów Wehrmachtu oraz indeksy ułatwiające poszukiwanie konkretnego obozu.

- Magdalena Kruk-Kuchcińska, Violetta Rezler-Wasielewska, Anna Wickiewicz, *W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu / In the Distorting Mirror. The Prisoners-of-War in the Wehrmacht-run camps*, Opole 2010, 64 s. + il.

Publikacja towarzyszy wystawie i zajęciom edukacyjnym pod tym samym tytułem. Poprzez wzajemnie uzupełniające się archiwalne fotografie oraz satyryczne rysunki wykonane ręką jeńców wojennych, w interesujący sposób pokazana jest obozowa rzeczywistość. Każdy z rozdziałów dotyczących poszczególnych dziedzin życia jenieckiego opatrzonego wstępem napisanym w przystępny sposób.

- Roman Kwaśniewski: *Roman Horoszkiewicz – życie i dzieło*, Opole 2003, 74 s. + il.

Książka jest kolejną pozycją z serii „Jeńcy Wojenni 1939–1945. Fakty. Dokumenty. Sylwetki” pod red. Czesława Wawrzyniaka. Stanowi biografię Romana Horoszkiewicza – jeńca obozów w Hadamar i Gross Born, historyka, publicysty, animatora życia kulturalnego na Śląsku Opolskim.

- *Lager in Lamsdorf/Lambinowice (1870–1946)*, wissenschaftliche Redaktion: Edmund Nowak, Opole 2009, 318 s. + il.

Publikacja jest niemieckojęzycznym wydaniem pracy *Obozy w Lamsdorf/Lambinowicach (1870–1946)*.

- *Malarstwo jeńców wojennych (ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu)*, wstęp i oprac.: Joanna Filipczyk, Beata Madej, Opole 2007, 68 s. + il.

Jest to kolejna publikacja z serii „Katalog Zbiorów”. Przedstawia ponad sto prac malarskich jeńców (olej, akwarela, gwasz) i prac w technikach z pogranicza malarstwa i rysunku (pastel, kolorowane rysunki), które są przechowywane w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Prezentację zbioru poprzedza zwięzły, ale wyczerpujący wstęp w językach polskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim. Zawiera on interesującą charakterystykę prac oraz wyjaśnia ich wyjątkowość.

- *Miedzy Wehrmachtem a SS. Jeńcy wojenni w niemieckich obozach koncentracyjnych*, pod red. Violetty Rezler-Wasielewskiej, Opole 2010, 160 s. + il.

Publikacja stanowi próbę podsumowania najnowszych ustaleń naukowych dotyczących jeńców wojennych różnych narodowości, którzy w latach II wojny światowej byli również przetrzymywani w niemieckich obozach koncentracyjnych. Artykuły zamieszczone w książce prezentują aktualny stan badań i dotyczą m.in. jeńców radzieckich, brytyjskich, włoskich oraz polskich.

- Edmund Nowak: *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991, 200 s. + il.

Autor ukazuje historię powojennego obozu w Łambinowicach, stanowiącego do końca lat osiemdziesiątych XX w. temat tabu w polskim piśmiennictwie naukowym i publicystycznym oraz jedną z „białych plam” w historiografii śląskiej.

- Edmund Nowak: *Lager im Oppelner Schlesien im System der Nachkriegslager in Polen (1945–1950). Geschichte und Implikationen*, Opole 2003, 386 s. + il.

Publikacja jest niemieckojęzycznym wydaniem pracy *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*.

- Edmund Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, 414 s. + il.

Tematem tej książki, wydanej wspólnie z Uniwersytetem Opolskim, jest historia obozów na Śląsku Opolskim w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej, ich rola i miejsce, jakie zajmowały w systemie powojennych obozów w Polsce, a także różnorakie, w tym współczesne, skutki istnienia tych obozów.

- Edmund Nowak: *Schatten von Łambinowice. Versuch einer Rekonstruktion der Geschichte des Arbeitslagers in Łambinowice in den Jahren 1945–1946*, wyd. 1: Opole 1994, wyd. 2: Opole 2005, 192 s. + il.

Książka jest niemieckojęzycznym wydaniem publikacji *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*.

- *Obozy w Łamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, pod red. Edmunda Nowaka, Opole 2006, 355 s. + il. (miękką i twardą oprawą).

Nowatorska próba całościowego przedstawienia historii wszystkich obozów jenieckich i dla ludności cywilnej, jakie istniały w Łamsdorf/Łambinowicach od 1870 r. (pruski obóz dla żołnierzy francuskich) po rok 1946 (polski obóz pracy dla ludności uznawanej za niemiecką). Dzieje obozów prezentowane są w układzie chronologicznym w oddzielnych szkicach, napisanych na podstawie najnowszych ustaleń przez kilku autorów. Poprzedza je zarys historii wsi oraz polygonu, na którym tworzone obozy.

- Wojciech Półchłopek: *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002, 201 s. + il.

Praca ukazuje działalność sportową jeńców polskich w obozach niemieckich i radzieckich w latach II wojny światowej jako sposób na przetrwanie niewoli.

- *Przeciwno przemocy*. Wybór wierszy w opracowaniu Harry’ego Dudy, Opole 2001, 167 s.

Książka jest wyborem wierszy poetów tworzących współcześnie i piszących po polsku. Teksty poetyckie odnoszą się do różnych form przemocy, jakie odcisnęły się na historii XX w. Publikacja szczególnie polecana nauczycielom i uczniom.

- Violetta Rezler-Wasielewska: *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001, 264 s. + il.

Publikacja dotyczy rozległej i ważnej sfery aktywności intelektualnej polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach w latach II wojny światowej. Pracę cechują przystępny język i duże walory poznawcze.

- Violetta Rezler-Wasielewska: *Miejsce pamięci w Łambinowicach. Pomniki / The Site of remembrance at Łambinowice. Monuments / Gedenkstätte in Łambinowice. Denkmäler*, wyd. 2: Opole 2006, 32 s., il.

Bogato ilustrowany przewodnik po Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Źródłem informacji o tragicznej historii tego miejsca jest szczególna forma upamiętnienia – pomniki, które znajdują się na cmentarzach wojennych i terenach pobożowych. Tekst równoległy w trzech językach: polskim, angielskim i niemieckim.

- *Szkice z dziejów obozów w Łamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność*, pod red. Edmunda Nowaka, Opole 2000, z. 3, 131 s. + il.
- *Szkice z dziejów obozów w Łamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność*, pod red. Edmunda Nowaka, Opole 2007, z. 3, 131 s. + il. i Opole 2010, z. 4, 143 s. + il.

Publikacja stanowi kontynuację serii wydawniczej Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, na którą składają się różnorodne materiały dotyczące historii wszystkich obozów w Łamsdorf/Łambinowicach, tj. od wojny prusko-francuskiej (1870–1871) po dzieje obozu pracy (1945–1946).

- *Szkice z dziejów obozów w Łamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność*, pod red. Edmunda Nowaka, Opole 2010, z. 4, 148 s. + il.
- *Zwykły żołnierski los. Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim (1939–1945)*, pod red. J. Aniszewskiej, R. Kobylarz-Buły, P. Stanka, Opole 2011, s. 264 + il.

Publikacja stanowi próbę przedstawienia najważniejszych problemów, dotyczących funkcjonowania niemieckiego systemu jenieckiego na Pomorzu Zachodnim w okresie II wojny światowej, a także zobrazowania stanu dotychczasowych badań nad tym zagadnieniem. Autorzy skoncentrowali się przy tym na indywidualnych i zbiorowych losach internowanych żołnierzy, reprezentujących różne kraje oraz narodowości.

Ponadto w sprzedaży znajdują się:

- „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, którego wydano łącznie 33 tomy;
- *Przewodnik po terenach pobożowych w Łambinowicach/Łamsdorf*, autorstwa Edmunda Nowaka i Violetty Rezler-Wasielewskiej, w wersjach językowych: polsko-angielskiej i polsko-niemieckiej.
- *Przewodnik po zasobie archiwalnym Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, autorstwa Iwony Biegun, Ryszarda Mrzygłockiej, Krzysztofa Sznotali.
- *Przewodnik po zbiorach muzealnych Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, autorstwa Beaty Madej.
- Informator pt. *Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu* w wersjach: polskiej, niemieckiej, angielskiej i rosyjskiej, oprac. Roman Ciasnocha;
- Województwo opolskie – mapa administracyjno-turystyczna;
- Informatory po wystawach, widokówki i inne.

WSZYSTKIE WYDAWNICTWA DO NABYCIA

- w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu
(także za pobraniem pocztowym)
45–017 Opole, ul. Minorytów 3, tel./fax 77 453 78 72, 77 453 92 16
e-mail: cmjw@cmjw.pl
- 48–316 Łambinowice, ul. Muzealna 4, tel./fax 77 434 34 75
e-mail: lambinowice@cmjw.pl

- w księgarniach

Lekcje i prelekcje muzealne

Rok szkolny 2011/2012

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu informuje, że istnieje możliwość nieodpłatnego korzystania z lekcji i prelekcji muzealnych w roku szkolnym 2011/2012, które prowadzone są przez pracowników muzeum. Lekcje mogą odbywać się w siedzibach muzeum w Opolu i Łambinowicach, a także w szkołach bądź w innych placówkach oświatowych i kulturalnych województwa opolskiego. Niektóre lekcje i prelekcje połączone są z prezentacją multimedialną, wystawą albo filmem. Oferta obejmuje następujące zagadnienia:

- **Z muzealnego archiwum. Zbiory Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu**
mgr Iwona Biegun
dr Wojciech Szwed
- **Katyń – prawda i kłamstwo**
mgr Przemysław Jagiela
mgr Andrzej Prajel
- **Straty osobowe ludności polskiej pod okupacją niemiecką i radziecką (1939–1945)**
mgr Przemysław Jagiela
- **„Dzieci do lat 12 wystąpi!” – najmłodsi uczestnicy Powstania Warszawskiego**
dr Joanna Lusek
- **Powstańcy warszawscy w niewoli niemieckiej (1944–1945)**
dr Piotr Stanek
- **On i Ona. Od bezinteresownej pomocy po dozgonną miłość (losy jeńca i „mateczki wojennej”)**
dr Renata Kobylarz-Buła
- **Wielkanoc i Boże Narodzenie w obozach polskich jeńców wojennych (1939–1945)**
dr Renata Kobylarz-Buła
mgr Renata Wilkoszewska-Krakowska
- **Życie codzienne w obozach jenieckich w czasie II wojny światowej**
- **Działalność kulturalno-oświatowa jeńców wojennych w latach II wojny światowej**
mgr Magdalena Kruk-Kuchcińska
- **Historia kawałka materiału**
mgr Magdalena Kruk-Kuchcińska
- **Na wesoło i na smutno. Rola humoru w jenieckiej rzeczywistości**
dr Anna Wickiewicz
- **Zaszyfrowane listy, „podwójne” paczki – konspiracja w obozach jenieckich**
mgr Magdalena Kruk-Kuchcińska
- **Niezwykły świat eksponatów. Zbiory muzealne Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu**
mgr Elżbieta Góra
mgr Beata Madej
- **Józef Czapski i polscy jeńcy w ZSRR w czasie II wojny światowej**
- **Zbrodnia katyńska w polskie kinematografii**
mgr Dorota Musiał
- **Obóz Pracy w Łambinowicach 1945–1946. Historia i miejsce w relacjach polsko-niemieckich**
mgr Elżbieta Góra

- **Niepokorni. Ucieczki z niemieckich obozów jenieckich (1939–1945)**
mgr Andrzej Prajel
dr Piotr Stanek
- **Sport w obozach polskich jeńców wojennych w latach II wojny światowej**
mgr Andrzej Prajel
- **Książka w obozach polskich jeńców wojennych w latach II wojny światowej**
- **Poeeci i prozaicy polscy w niewoli (1939–1945)**
dr Violetta Rezler-Wasielewska
- **Ignacy Jan Paderewski i pomoc polskim jeńcom podczas II wojny światowej**
mgr Joanna Ojdana
- **Niezwykłe losy zwykłych ludzi – jeńcy brytyjscy w niewoli niemieckiej (1939–1945)**
dr Anna Wickiewicz
- **Praca przymusowa jeńców wojennych w III Rzeszy i na terenach okupowanych**
dr Joanna Lusek
dr Anna Wickiewicz
- **„...a losem naszym Polski los” – słowa malowane cierpieniem w poezji obozowej Stanisława Krzyżaniaka**
dr Joanna Lusek
- **Przywrócona pamięć. Rotmistrz Witold Pilecki – jeniec Lamsdorf**
mgr Renata Wilkoszewska-Krakowska
- **Dzieje obozów w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)**
- **Historyczny rodowód i współczesne przesłanie Łambinowic**
- **Losy polskich żołnierzy w latach II wojny światowej**
- **Niemiecki i radziecki system jeniecki. Podobieństwa i różnice**
Wszystkie wymienione wyżej osoby

LEKCJE I PRELEKCJE NA WYSTAWACH STAŁYCH W MUZEUM W ŁAMBINOWICACH

- **Obozy jenieckie w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1945)**
- **Radzieccy jeńcy wojenni w Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf**
- **W niewoli niemieckiej**
- **Jeńcy polscy w ZSRR**
mgr Dorota Musiał, mgr Andrzej Prajel, dr Anna Wickiewicz, mgr Renata Wilkoszewska-Krakowska

LEKCJE I PRELEKCJE POŁĄCZONE Z PREZENTACJĄ WYSTAW W SZKOŁACH

- **„Bóg się rodzi, moc truchleje...”. Święta Bożego Narodzenia w niewoli niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej**
- **Książka w obozach polskich jeńców wojennych na terenie III Rzeszy i krajów okupowanych (1939–1945)**
- **Portrety polskich jeńców wojennych**
mgr Dorota Musiał, mgr Andrzej Prajel, dr Anna Wickiewicz, mgr Renata Wilkoszewska-Krakowska

Ponadto w Opolu prowadzone są prelekcje na wystawach czasowych. Więcej informacji na www.cmjw.pl

Osoba odpowiedzialna za koordynację współpracy w zakresie organizowania lekcji i prelekcji:
mgr Magdalena Kruk-Kuchcińska, tel./fax 77 453 78 72, 77 453 92 16; e-mail: m.kruk@cmjw.pl.



Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowiczach-Opolu

oferuje:

- zwiedzanie wystaw stałych i czasowych w Łambinowiczach i w Opolu,
- zwiedzanie Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowiczach,
- projekcję filmu dokumentalno-oświatowego,
- wydawnictwa (publikacje naukowe i popularnonaukowe, katalogi, przewodniki i informatory oraz film),
- udostępnianie zbiorów muzealnych i bibliotecznych w celach naukowych i oświatowych,
- udział w konferencjach, sesjach i seminariach naukowych,
- usługi przewodnickie,
- pokoje gościnne w Łambinowiczach (35 miejsc),
- sale seminaryjne w Łambinowiczach (50 miejsc) i Opolu (35 i 50 miejsc),
- wynajem samochodu lub rowerów w celu zwiedzania Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowiczach.

W specjalnej ofercie edukacyjnej dla szkół i placówek kulturalno-oświatowych znajdują się:

- odczyty, лекcje i prelekcje w muzeum lub u zainteresowanych,
- 1–3-dniowe ścieżki edukacyjne w Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowiczach,
- warsztaty historyczne i artystyczne w muzeum i miejscu pamięci,
- wypożyczanie wystaw czasowych.

Wystawy są czynne:

w Łambinowiczach

od 1 maja do 30 września

wtorek–piątek 9.00–18.00

soboty, niedziele i święta 10.00–18.00

od 1 października do 30 kwietnia

wtorek–piątek 9.00–16.00

soboty, niedziele i święta 10.00–17.00

w Opolu

przez cały rok

poniedziałek–piątek 8.00–15.00

www.cmjw.pl

**Wstęp do muzeum bezpłatny
Zapraszamy**

Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu

Jeśli interesujesz się historią i kulturą • chcesz przyczynić się do zachowania pamięci o wydarzeniach ważnych i znaczących • wierzysz, że dbając o pamięć poszerzasz wiedzę o doświadczeniach narodów • nie jesteś obojętny wobec problemów współczesności

- możesz przyczynić się do zachowania i promowania historii -

Przekaż 1%

należnego podatku dochodowego na działalność naszego stowarzyszenia

Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu zostało powołane przez sympatyków Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Naszym głównym celem jest wspieranie działalności edukacyjnej i naukowo-badawczej muzeum oraz promowanie i popularyzacja historii naszego regionu.

Wspierając nasze stowarzyszenie **1% należnego podatku dochodowego nie zwiększasz swoich wydatków**, a jedynie zmniejszasz należny Urzędowi Skarbowemu podatek.

Jak przekazać 1% swojego podatku na rzecz naszego stowarzyszenia:

1. Wypełnij odpowiedni formularz PIT (PIT-36 lub PIT-37).
2. Oblicz, ile wynosi należny podatek.
3. Wyliczoną kwotę – 1% podatku – wpisz we właściwym miejscu formularza i wskaż Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu wraz z numerem KRS: **0000224452**.
4. Aby móc odliczyć darowiznę za 2011 r. należy to zrobić najpóźniej do 30 kwietnia 2012 r.

Adres kontaktowy naszego stowarzyszenia:

**Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych
w Łambinowicach-Opolu**

ul. Minorytów 3, 45-017 Opole, tel./fax: 77 453 78 72, e-mail: cmjw@cmjw.pl



WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

programuje, organizuje i prowadzi działalność edukacyjną, promocyjną oraz kształcenie specjalistyczne kadry i pracowników wojska na potrzeby Sił Zbrojnych RP w zakresie:

- » edukacji obywatelskiej
- » historii wojskowości i tradycji sił zbrojnych
- » pedagogiki, profilaktyki psychologicznej, socjologii
- » metodyki działalności kulturalno-oświatowej i promocji obronności
- » doskonalenia kompetencji społecznych dowódców
- » doskonalenia kadry pionu wychowawczego
- » opracowywania materiałów metodycznych do działalności wychowawczej
- » międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych i ochrony dóbr kultury w czasie konfliktów zbrojnych
- » dyscypliny wojskowej

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

tworzą:

- ◆ Wojskowe Biuro Badań Historycznych
- ◆ Wojskowe Biuro Badań Społecznych
- ◆ Oddział Edukacji Obywatelskiej
- ◆ Oddział Organizacji i Dokumentacji Promocji
- ◆ Oddział Logistyki

WYBRANE FORMY KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA KADRY I PRACOWNIKÓW WOJSKA

- Kurs doskonalący z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych (Kod 8000045)
- Kurs doskonalący z zakresu przywództwa wojskowego i komunikacji społecznej (Kod 8000046)
- Kurs doskonalący dla oficerów i podoficerów wychowawczych zajmujących stanowiska w batalionach, dywizjonach i szkołach podoficerskich (Kod 8033031)
- Kurs negocjacji / mediacji dla oficerów wychowawczych
- Kurs doskonalenia pedagogicznego dla dowódców kompanii (Kod 8359005)
- Kurs doskonalenia pedagogicznego dla dowódców batalionów (Kod 8359006)
- Studium Reżyserii Teatralnej
- Studium Realizacji Filmów
- Studium Instruktorów Fotografii i Technik Audiowizualnych

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

ul. S. Banacha 2, 00-909 Warszawa

tel. 22 682-45-05, CA MON 824-505, fax: 22 682-45-59

www.wceo.wp.mil.pl

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu
składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w roku 2011
wspierali działalność statutową muzeum. Wśród nich są:

- Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego
- Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
- Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej
- Kuratorium Oświaty w Opolu
- Urząd Gminy Łambinowice
- Sejmik Województwa Opolskiego
- Wojewoda Opolski
- Rada Miasta Opola
- Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu
- Energopol Trade Sp. z o.o. Opole
- OPTIMA-ELEKTRO Sp. z o.o.
- Zakład Usług Elektroenergetycznych Elektromont S. C.
- Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane REM-BUD
- MONDEX Hanusik Rajmund
- Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „INWESDIM” Sp. z o.o.
- Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę
- Zakład Elektryczny Elektroinstalatorstwo Artur Szymanek
- Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu
- PPHU „PSTRYK” Agencja Produkcji Telewizyjnej „PROPAGANDA” Tomasz Gąsiorowski
- Starostwo Powiatowe w Nysie
- Oficyna Piastowska
- „Nowa Trybuna Opolska”
- Rozgłośnia Regionalna w Opolu „PRO FM” S.A.
- TVP Opole
- Starostwo Powiatowe w Strzelcach Opolskich
- Urząd Miasta w Niemodlinie
- Urząd Miejski w Korfantomie
- Wydawnictwo MS Szybkowski
- Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych
- Zott Polska Sp. z o.o.
- Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Otmuchów” S.A.
- Danuta Zasadni P.H.U. „Semia”

